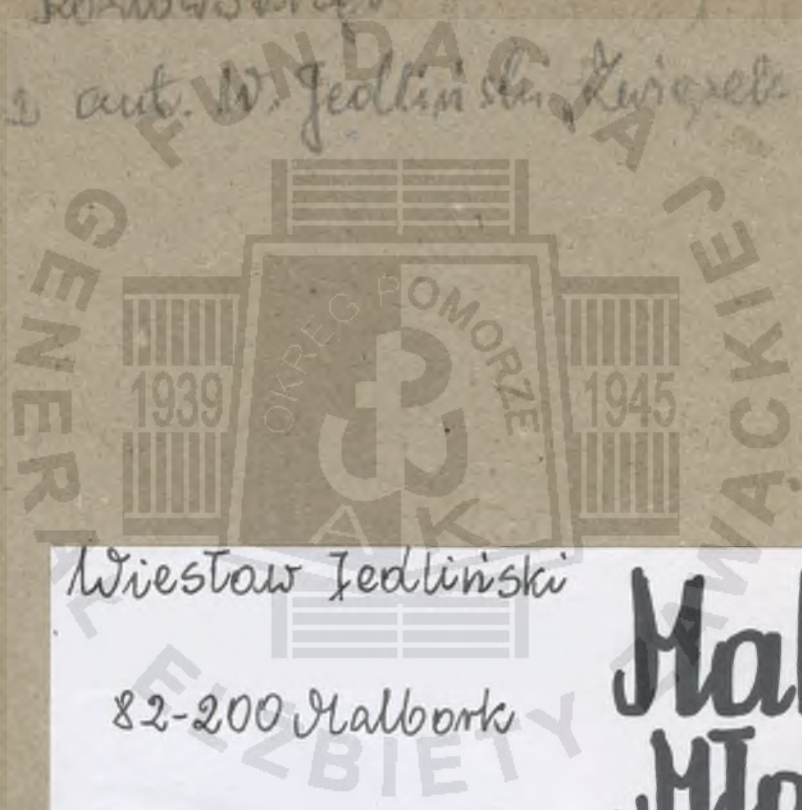


3 tenki

1. akta osob.
2. zolje ze zbiorow prywatnych
Wacysa Kozlowskiego
3. opr. - 122 aut. W. Jedliniski, Kuriera Polakow...



Wiestaw Jedliniski
82-200 Malbork

Malbork
„Młody Las”

#Kozlowski Narcyz
ps. „Szary”

M-1036/^{Pom.}1782

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Arcybiurum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowe Służby Polek
87-00 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

opr. VI 100
48

poprzedni nr 82-1036/1782
5 100
48



++
Wiesław Jedliński

82-100 Halbork

Halbork
"Młody Las" P.A.P
++
Kozłowski Marcyz
ps. "Szary"

1-3

82-1036/1782 Pom.
2

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Korolowski Narcyz.....

J: M-1036/1782 Pom.....

Malbork „Wody Las” - JIAJ

I./1. Relacja k. 3 1 s. 1-31

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 19 s. 1-19

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 2 s. 1-2

II. Materiały uzupełniające relację k. 27 s. 1-28

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) k. 5 s. 1-5

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne a) k. 1 s. 1; b) k. 18 ksp. c) k. 61 s. 1-61

IV. Korespondencja

1) biurowa w spr. M. Korolowskiego k. 3 s. 1-3

V. Nazwiskowe karty informacyjne k - 24

VI. Fotografie dział ikonografii

1/1. Relacja - Kozłowski Marcyz

1. „W celach starego ratusza”, mpis
-odpis, brak źródła k. 3 s. 1-3
2. Kozłowski M., W celi starego ratusza,
mpis k. 4 s. 4-4
3. Kozłowski M., „Lata dawczęce”,
mpis. k. 13 s. 8-20
4. „Przysięga szlachty „Młodego Łasu”
na zamku w Malborku - wystąpienie
M. Kozłowskiego na sesji naukowej,
mpis k. 6 s. 21-26
5. Życiorys w Tarsny, mszkop. mpis k. 3 s. 27-29
6. Biogram - relacja autorstwa Wiesława
Jedlińskiego, mpis oryg. k. 2 s. 30-31

W CELACH STAREGO RATUSZA

Marcyn Koszowski

Zatrzymajmy się na wydeptanej ścieżce. Przed nami szerokie schody prowadzą na obszerny korytarz, w głębi widać ciemne drzwi do celi numer jeden i dwa. To tu w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej gwałtili i mordowali Polaków, to tu płynęła szerokim strumieniem krew tych, którzy walczyli o wolność Ojczyzny.

W Starym Ratuszu w Kalborku mieściło się specjalne więzienie dla elementu „niebezpiecznego” dla Rzeszy, tu posławiano życie w okrutny sposób przeszło trzy tysiące młodych Polaków. Kto raz się dostał do tej kaźni, najpóźniej nie wracał, nieliczni tylko przetrzymali tortury, ale i tych nie wypuszczono na wolność, tylko niesubornie transportowano do obozów śmierci, a których szanse powrotu były bardzo ograniczone. W latach 1939-1945 piwnice ratusza kalborskiego zostały zamienione na cele więzienne.

Dzień i noc panowała tam ciemność, po ścianach ściekała woda na cementową podłogę, w ściany wbite były żelazne haki do wiązania więźniów, a przy niektórych umocowany był ciężki, gruby łańcuch, który przypinano do nóg. W celach nie było prasy, taboretów, ław ani żadnych sprzętów. Pierwsze dwie doby więzień nie otrzymywał nic do jedzenia i picia, w następne dni podawano mu cieniutką kromkę szorstkiego chleba i 1/4 litra wody, ale i tego skromnego przydziału często odmawiano.

Czas pobytu nie był znany, niektórzy więźniowie pozostawali w ratuszu kilka dni, inni kilkanaście, a byli tacy co przebywali tu kilka tygodni. Nie wszyscy poddawani byli przesłuchiwaniu w Kalborku, nauczycieli, studentów, księży, inżynierów wywożono do Gdańska, Grudziądz, Bydgoszczy i zwykła ślad po nich ginął.

W celach trzymano więźniów najczęściej pojedynczo. Na "przegląd" przychodziło kilkunastu gestapowców uzbrojonych i z psami.

Po takim przeglądzie więźniowie byli pokaleczeni, mieli potłuczone kości, tracili przytomność. Niektórzy w celach z bólu wołali o pomoc, wówczas wpadali gestapowcy i bili ponownie.

Przez cele Starego Ratusza przeszła większość dowódców Związku Polaków w Prusach Wschodnich „Młody Las”/

W roku 1942 gestapo aresztowało tu pierwszego dowódcę „Młodego Lasu” Aleksandra Wiśniewskiego ps. „Ali” „Illa”, absolwenta politechniki lwowskiej, który był torturowany przez kilkanaście dni, następnie wywieziony do Sopotu lub Udańska i ślad po nim zaginął. Na kilka tygodni przed napaścią Niemców na ZSRR, w Malborku zaplanowany został ruch oporu. W połowie maja 1941r. w niedzielę udali się do zamku: int. Aleksander Wiśniewski ps. „Ali” Narcyz Koszowski ps. „Szary” i Antoni Janowicz ps. „Książę”. Byli to organizatorzy Związku Polaków w Prusach Wschodnich „Młody Las”. Choć organizacja powstała oficjalnie w dniu 5 maja 1941 w kwaciarni przy ulicy obecnie Kopernika 27 w Malborku, akt przysięgi pierwszej trójki „Młodego Lasu” odbył się później w Sali Rycerskiej Zamku Malborskiego.

W 1943 roku w pierwszych dniach areszt spotkało to samo następnego dowódcę organizacji, nauczyciela Narcyza Koszowskiego ps. „Szary” ✓ który był działaczem młodzieżowym i członkiem KZMP przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Po dwóch tygodniach został wywieziony do gestapo w Grudziądku, następnie do Bydgoszczy, po kolejnych pobytach w więzieniu w Poznaniu, Wrocławiu, Brnie, Wiedniu skierowano go do obozu koncentracyjnego w Mauthausen-Gusen. Nie ominęło więzienie i trzeciego z kolei dowódcy „Młodego Lasu” - nauczyciela Antoniego Janowicza ps. „Książę”. Gestapo koniecznie chciało zmusić go do podpisanie deklaracji. Nie pomogły tortury i głód, Antoni Janowicz nie podpisał listy niemieckiej.

Pozostał Polakiem, kaleką do końca życia i w młodym wieku zmarł. Po nalotach na lotnisko w Malborku, zbombardowaniu wielu samolotów i hali konstrukcyjnej, po częstych sabotażach, gestapo aresztowało wachmistrza Wojciechowskiego z 16 pułku ułanów, pracującego na lotnisku i będącego tam kierownikiem grupy „Młodego Lasu”, które liczyła 30 osób.

Torturowany bestialsko, bronił się, lecz bezskutecznie, padł nieprzytomny pod ciosemi katów.

Fryzjer „Lalka” raniony kulą w rękę przez gestapowców, był torturowany przez całą noc w Starym Ratuszu, a następnie powieszony na Starym Ryнку w obecności spędzonych Polaków.

Nie ominęło więzienie Kasziera Splitta, absolwenta szkoły górniczej kierownika grupy wywiadowczej i sabotażowej na dworcu kolejowym w Malborku. Wiele tygodni przebywał także w tym więzieniu ślusarz Eugeniusz Rydzek / następnie torturowany w Bydgoszczy i przewieziony do obozu koncentracyjnego, gdzie ślad po nim zaczynał / i wielu innych patriotów

Ostatnio dość często przybywają grupy byłych członków „Młodego Lasu” do Starego Ratusza, aby uscić pamięć pomordowanych kolegów i przypomnieć własny pobyt w tym strasznym więzieniu.

Najwyższy czas, aby miejsce to uporządkować i udostępnić dla świadczących Malbork, a szczególnie dla młodzieży szkolnej z Pewiśla, która pragnie bliżej poznać historię ziemi rodzinnej.

fotografii.

1. Stary Ratusz w Malborku / obecnie mieści się tu Młodzieżowy Dom Kultury /
2. Kasziera Splitt, członek „Młodego Lasu” / obecnie emeryt PKP /
3. Marek Kozłowski, organizator oraz drugi z kolei dowódca „Młodego Lasu”
4. Antoni Janowicz trzeci z kolei dowódca Młodego Lasu / nie żyje /

W CELI STAREGO RATUSZA

W marcu 1941 r. przyjechałem w transporcie Polaków przywiezionych z powiatu rypińskiego na przymusowe roboty do Malborka. Pracowałem w ogrodnictwie Ernsta Rudlafa przy obecnej ulicy Kopernika 27. Po zapoznaniu się z Polakami, którzy w podobny sposób znaleźli się w Malborku, zaprosiłem na rozmowę Aleksandra Wiśniewskiego i Antoniego Janowicza, celem omówienia spraw związanych z organizacją tajnej organizacji dla Polaków. Propozycja została przyjęta. Nastąpiły wstępne przygotowania i werbowanie członków do nowopowstałej organizacji, która rozpoczęła działalność 5 maja 1941 roku pod nazwą: Związek Polaków w Prusach Wschodnich „Młody Las”.

15 czerwca 1941 r. w Wielkim Refektarzu zamku malborskiego złożyliśmy w trójkę na jedną z kopii chorągwi grunwaldzkich zdobytych przez wojska pod dowództwem Władysława Jagiełły przysięgę następującej treści: „Na sztandary zdobyte pod Grunwaldem przez wojska polskie, przysięgam Ojczyźnie, Polsce, że będę o jej wolność walczył wszędzie, abys Ojczyzna wolną była. Będę przestrzegał zarządzeń „Młodego Lasu” według rygoru wojskowego”. Kopie tych chorągwi w liczbie 18 umieszczone w zamku z woli generalnego gubernatora Hansa Franka zostały przewiezione 19 maja 1940 r. z Wawelu do Malborka. Werbunek do organizacji polegał na tym, że każdy ze współorganizatorów wprowadzał do organizacji trzech ludzi, ci po następnych trzech itd. Jeśli chodzi o mnie to wprowadziłem do „Młodego Lasu” Romana Dzierzbickiego, Leona Szablewskiego, Janinę Brzeską, Stanisława Tarwackiego, Mirosława Brzeskiego, Henryka Kukowskiego i innych. Na dowódcę organizacji wybraliśmy Aleksandra Wiśniewskiego „Ali”, zastępcami zostali: Narcyz Kozłowski „Szary” i Antoni Janowicz „Ksiądz”. Organizacja w krótkim czasie objęła swą działalnością wsie i miasta Powiśla, a następnie rozszerzyła swą działalność na teren obecnego województwa bydgoskiego i olsztyń-

skiego. Pojedyncze grupy organizowane przez uciekinierów z Powiśla powstały w innych regionach Polski. Związek Polaków „Młody Las”, bo taką przybrał nazwę od 1942 r. wydawał ulotki i odezwy przepisywane na maszynie w tzw. Domu Polskim w Kałdowie przy obecnej ul. Solskiego 3. Prócz tego prowadzono tajną oświatę w Wolnej Wszehnicy Polskiej, a potem w Tajnych Uniwersytetach Robotniczych w mieście i Tajnych Uniwersytetach Ludowych na wsi. Sam osobiście prowadziłem wykłady z pedagogiki społecznej. Wyjeżdżałem również z prelekcjami do Polaków pracujących w Stoczni Gdańskiej. Do takiego spotkania doszło jesienią 1942 r. w barakach „Narwik”. Przygotował je Jerzy Gołębiowski z Malborka, a bezpieczeństwo zapewniał Bolesław Malinowski. Prowadzenie tajnej oświaty było nawiązaniem do szczytnych haseł Związku Polaków w Niemczech spod znaku Rodła i przeciwdziałanie germanizacji.

Po niepowodzeniach Niemców na froncie wschodnim „Młody Las” rozszerzył swą działalność, stosując również inne formy walki. Zaliczyć do nich należy: uprawianie propagandy, prowadzenie dywersji i sabotażu, organizowanie pomocy więźniom i robotnikom ukrywającym się. Do najbardziej znanych akcji sabotażowych należy: przecinanie kabli telefonicznych, przerywanie dopływu prądu, niszczenie maszyn i narzędzi przy budowie dróg, mostów i torów kolejowych, zasypywanie rowów melioracyjnych, uchylanie się od pracy poprzez tzw. samookaleczenia itd. W celu skoordynowania ~~prax~~ działań dowódcy utrzymywali kontakty z przedstawicielami Polskiej Armii Powstania w Toruniu i grudziądzkim oddziałem Armii Krajowej przy ul. Matejki 10.

Działalność ta nie mogła ujść uwagi Niemców. Do pierwszych aresztowań doszło już w 1942 r. Zatrzymano wówczas pierwszego dowódcę „Młodego Lasu” Aleksandra Wiśniewskiego odpowiedzialnego za okręg bydgoski. Był on torturowany w starym ratuszu w Malborku, a następnie w Sopocie i Bydgoszczy. Został prawdopodobnie zamordowa-

ny w „Dolinie Śmierci” pod Fordonem. W związku z jego śmiercią w mieszkaniu Moniki Isdepskiej w Kałdowie odbyło się specjalne zebranie z udziałem przedstawiciela Polskiej Armii Powstania. Zebrani chwilą ciszy uczcili pamięć pierwszego dowódcy, którego uhonorowano wnioskiem na odznaczenie wojskowe.

Wkrótce odbyło się przy obecnej ul. Kościuszki 10 spotkanie dowództwa miast i wsi z udziałem 18 osób, na którym powołany zostałem na dowódcę organizacji. Moim zastępcą został Antoni Janowicz „Książdz”. Mieszkanie, w którym odbyły się wybory należało do Pawła Wiśniewskiego „Longina”. Wybrano wówczas Radę Naczelną, która podejmowała decyzje, oceniała działalność organizacji i jej członków i nadawała stopnie wojskowe. W skład Rady wchodził: Wojciechowski, Roman Dzierzbicki „Kłos”, Leon Szablewski „Orlik”, i Bernard Człeba „Topór”. Wkrótce doszło do aresztowania Bernarda Czołby, który nie wytrzymał tortur i zaczął sypać. Dowiedziałem się o tym dopiero po wojnie, kiedy został aresztowany przez władze polskie, sądzony i skazany na karę śmierci. Teraz dopiero stały się jasne liczne aresztowania, którymi byliśmy świadkami w Malborku i sąsiednich powiatach.

Do pierwszego aresztowania doszło w początkach maja 1942 r. a więc jeszcze przed mianowaniem na dowódcę „Młodego Lasu”. Wracałem wówczas z Trampowa, gdzie znajdował się TUL i gdzie pracowała grupa Anglików w majątku Bruno Bergmana. Zatrzymany pod wiaduktem kolejowym przez patrol, zostałem doprowadzony na posterunek żandarmerii i zamknięty w celi, w której w ostatniej chwili udało mi się połknąć trzy znajdujące się przy mnie ulotki. Po przesłuchaniach, którym towarzyszyły razy bykowców, zostałem zwolniony dzięki interwencji mego szefa - Ernsta Rudlafa. Od tego czasu byłem pod obserwacją. Po raz drugi zostałem aresztowany w marcu 1943 r. i osadzony w podziemiach starego ratusza. Kto raz dostał się do tej kaźni, najczęściej nie wracał.

Nieliczni tylko przetrzymywali tortury, ale i tych nie wypuszczano na wolność, a transportowano do więzień i obozów koncentracyjnych. W ratuszu, w których piwnice zostały zamienione na cele więzienne, dniem i nocą panowała ciemność, po ścianach ściekała woda, a w niektórych celach umocowany był do ściany gruby łańcuch, którym skuwano nogi. W celach nie było prycz, taboretów, ław ani żadnych urządzeń. Przez pierwsze dwie doby więzień nie otrzymywał nic do jedzenia i picia, a w następane dni mógł otrzymać cienką kromkę chleba czerstwego i pół litra wody i to nie zawsze. Wieczorem w czasie wietrzenia ~~sak~~ cel, odbywał się przegląd więźniów nad którymi znęcanie się w rozmaity sposób. Polegało ono na tym, że musieli oni biegać, czołgać się, padać, wykonywać tzw. „żabkę”. Oprawcy byli bezwzględni i często w asyście psów bili bykowcami gdzie popadło. Więźniowie wracali do lochów okaleczeni i pogryzieni przez specjalnie tresowane psy. Przesłuchaniom towarzyszyły najczęściej razy bykowców. W piwnicach starego ratusza siedzieli również działacze Związku Polaków w Niemczech i innych organizacji. Wielu więźniów oczekujących na przesłuchanie lub obóz koncentracyjny przetrzymywano w więzieniu przy ul. Marchlewskiego. Po dwóch tygodniach odwiedziono mnie do wspomnianego więzienia i umieszczono w celi z 20. innymi więźniami. Stąd przewieziono mnie na przesłuchania najpierw do Grudziądza a następnie do Bydgoszczy, gdzie przez sąd specjalny skazany zostałem na pobyt w obozie koncentracyjnym². W ten sposób znalazłem się w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen, gdzie otrzymałem nr 64499. Kiedy 5 maja 1945 r. Amerykanie wyzwolili obóz i jego podobozy, ważyłem zaledwie 33 kg. Po wojnie 26 sierpnia 1945 r. wróciłem do Malborka, gdzie wspólnie z ostatnim dowódcą „Młodego Lasu” Leonem Szablewskim „Orlik” i Henrykiem Urbaniskim „Kiliński” nad grobem zastrzelonego w styczniu 1945 r. Romana Dzierzbickiego „Kłos” rozwiązałem wspomnianą organizację. Przyczyniłem się również do ekshumacji zwłok Romka na Cmentarz Komunalny

wpłynęło dn. 31.10.2000
L. dn. 3480 8
załącznik do
listu z 27.10.2000
zob. n. TV

Lata dziecięce

Z opowiadań mojej matki wiem, że urodziłem się we wsi Rojewo powiat Rypin, dawniej województwo warszawskie, a obecnie bydgoskie.

Był to rok 1913 gdym ujrzał świat. Na terenie mojej rodzinnej wioski toczyły się walki wojsk rosyjskich i niemieckich. Zostaliśmy ewakuowani do wsi Sarnowo. Ojciec mój otrzymał od sąsiadów dużą kopańkę do mięsa, która służyła mi za kołyskę. Moc ludzi chorowało, pomoc lekarska była znikoma, ludzie umierali często masowo.

Lata wojny powoli mijały, aż nadszedł upragniony dzień wolności Polski. Po wojnie bieda dawała się mocno we znaki, brak żywności, odzieży, sprzętu gospodarczego - dokuczyło to wszystko razem mocno ludziom.

Ludzie chwyтали się wszystkiego, aby przetrwać ten trudny okres. Myśmy chodzili po miedzach i zrywaliśmy szczaw na obiad, ludzie zjadali komosę, żagawki - ale i to przetrwaliśmy.

Rodzina nasza powiększała się, było nas 5 chłopców i dwie dziewczyny, z rodzicami 9 osób, a gospodarstwo rolne liczyło 4 ha ziemi piaszczystej, na której w przekropne /mokre/ lata udawały się ziemniaki, żyto, a czasami gryka lub rzepik. Musieliśmy dorabiać u sąsiadów pasaniem krów, chodziliśmy na żniwa, na wykopki do innych i w ten sposób starczało nam na skromne wyżywienie i ubranie.

W wiosce mojej była szkołka z jednym nauczycielem, a w gminie było 6 oddziałów.

Pasałem krowy sąsiadów i młynarza, który miał wiatrak. Często dostawałem kawał białego chleba, którego tak wielu na wsi nie miało. Brat młynarza był krawcem, a dodatkowo trudnił się wrywaniem zębów.

Wyglądało to w ten sposób, że uwiązano grubą nić - niewarową do belki przy suficie, pacjent stawał na stołku jak pod szubienicą, stołek wrywano spod nóg, pacjenta bez

zęba chwycił mistrz wyrywania; czasami trzeba było powtórzyć taki zabieg, ale to już przemocą, wbrew woli pacjenta. Po wyrwaniu nie wolno było wypluwać krwi przez pół godziny, ani też rozmawiać.

Za wyrwanie zęba trzeba było odrobić 2 - 3 dni przy żniwach lub wykopkach.

Ludziska pracowali od świtu do późna w nocy, a w końcu maja i cały czerwiec kopali torf w bagnach; prawie całą wieś można było spotkać przy torfie. We wsi od młodzieży roiło się wprost, w każdym domu kilka, lub nawet kilkanaście osób młodych ludzi. Czasami ktoś uczył się zawodu u majstra w mieście, a niezwykłym wydarzeniem było, jak ktoś uczył się w szkołach.

Z tego okresu najbardziej pozostały mi w pamięci czarownice, piekło, święci i niebo.

We wsi Rojewo była kobieta, która co pewien czas była kimś innym, a nie sobą. Wstępował w nią diabeł, który czynił niesamowite popisy, np. chwycił kamień tak wielki, że wielu chłopów nie zdołałoby go popchnąć, a on wyrzucał go w górę tak wysoko, że nigdy już nie spadał na ziemię; podniósł wielu chłopów na desce jedną ręką itp.

Kobieta ta była nieszczęśliwa, modliła się, chodziła do kościoła, ale diabeł tak ją sobie upodobał, że nie miał zamiaru jej opuścić. Przyjeżdżali bogobojni księża, zakonnicy specjaliści od wypędzania diabła, ale diabeł zwykle im mówił: "wy mnie chcecie wypędzić? nie, nie pójdę, wy też grzeszycie i źle czynicie, jakim prawem mnie wypędzacie?" Ale znalazł się niewinny zakonnik i wypędził diabła z kobiety. Wszystkie szyby wyleciały z okien, na dworze powstała wichura i zrobiło się ciemno, zdawało się, że świat się wali - ale rano kobieta ta zmarła. Ludzie z całej okolicy dawali dary dla miejscowego proboszcza, aby modlił się gorliwie, żeby diabeł więcej do tej wsi nie wracał - i nie wrócił do dziś.

W pobliskiej wiosce Bógzapłać mieszkała staruszka P. Wszyscy na nią wołali czarownica, podobnie w kopańce miała młode diabły, które troskliwie pielęgnowała,

czyniła wiele zaklęć, zadawała ludziom kołtuny, a nawet i zwierzętom. Ludzie podobnież z jej diabelskich czynów umierali, byli nieszczęśliwi, a przecież ta kobieta gorąco modliła się w kościele, przystępowała do komunii. Czarownice w okolicy było dużo, ale ta była najważniejsza.

W domu często straszono piekłem, nagradzano niebem, podobnie było w szkole.

Kierownik szkoły zobowiązywał nas, abyśmy czytali żywoty świętych, tych książek było w szkole dużo. Po przeczytaniu tak przejąłem się, że stale myślałem, w jaki sposób naśladować tych wielkich świętych i cierpieć jak oni na pustyniach, bez chleba, wody, dachu nad głową. Modliłem się w domu, w szkole, na pastwisku, stale myślałem o drodze do nieba, ale była ona daleką i nieznaną i nieosiągalną.

W domu często mówiono o czarownicach, o diabłach; aby przeciwko temu zabezpieczyć się, dom i budynki mieszkalne ksiądz raz do roku święcił, jak chodził po koleędzie, a w zamian rodzice dawali zboże i pieniądze. Święconą kredą były opisane budynki, pod belkami powsadzane były święcone ciernie, na ścianach wisiały wianuszki z ziół i święcone ziele, które w razie jak krowa wycieliła się lub świnia się oprosiła, to w picie ciepłe kruszono zioła z wianuszków i z ziela święconego; tak samo jak kobieta urodziła dziecko to to samo czyniono. Jak we wsi ukradziono konia, to znachor z sąsiedniej wsi powiedział, kto ukradł, a nawet jak kto chciał, to złodzieja pokazał w lustrze, lub o północy przyzwał go na płot i musiał płać jak kogut; za te dobrodziejstwa trzeba było drogo płać, ludzie zwykle woleli nie patrzeć w lustro i nie widzieć i nie słyszeć nieludzkich głosów.

Wypędzanie diabła, zmuszanie czarownic do odwołania zadanych czarów, były często nieludzkie. Np. czarownica dziecku małemu /5-letni chłopczyk/ zadała diabła, a było to tak: szerokim traktem z Rypina do Skąpego szła starowina i zajadała suche bułki. Z pobliskiej wioski dzieci bawiły się w rowie przy trakcie i jak zobaczyły staruszkę z bułką prosiły, aby im dała; miała tylko jedną,

którą jadła, więc z dobrego serca napoczętą bułkę oddała najmłodszemu chłopcu. Dzieci słyszały często o czarownicach i z zazdrości, że one nie dostały, zaczęły wmawiać chłopcu, że w tej bułce jest diabeł. Dziecko to dostało gorączki i rozchorowało się, rodzice z chwilą jak dowiedzieli się zwołali sąsiadów i przekonali się, że to nic innego jak tylko to, że dziecku czarownica zadała diabła. Najstarsi doradzili złapać czarownicę i bić ją do krwi i tą krwią pocierać dziecko, to czarownica odwoła zadane czary. Tak uczynili, ale krew starej kobiety nie pomogła. Inni doradzili jeszcze inaczej: że trzeba drzazgami sosnowymi lub świerkowymi ciągnąć po pośladku czarownicy i to głęboko w ciele, wówczas to pomoże. Przystąpiono do wsadzania drzazg w ciało czarownicy, tymczasem młodzi ludzie wymknęli się cichaczem i na rowerze zajechali do policji, opowiedzieli wszystko i wkrótce zjawił się ksiądz, lekarz i policja - wiele trzeba było tłumaczyć aby ludzi przekonać, że tu żadne czary nie pomogą, tylko wiedza lekarska. Dziecko otrzymało lekarstwa i wyzdrowiało, ale staruszka długo musiała leczyć się w szpitalu.

O czarownicach możnaby pisać bardzo dużo, oczywiście widziałem je i żadna nie zadała mi czarów.

Czy czarownice zadawały czary tylko biednym? Nie, i bogatym, uczonym także. W majątku Sosnowo mieszkał jaśnie pan dziedzic B., bogobojny, z zawodu inżynier, żona jego również inżynier. Powodziło im się dobrze. Jaśnie pan dziedzic jechał powozem zamkniętym w cztery białe konie do kościoła i wiatr wleciał do powozu tak, że mało co a powóz uleciałby w górę. Dziedzic skręcił głowę mocno w bok i nie był w stanie wykręcić na właściwe miejsce. Zwożono lekarzy z Polski i z innych krajów, oglądali, radzili, a dziedzic był z bólu. Ustalono, że trzeba zrobić zabieg - dokonać cięcia itp. Nikt z lekarzy nie zechciał się podjąć.

W tym czasie do jaśnie pani dziedziczki zgłosił się staruszek siwiutki i powiedział, że on wyleczy szybko jaśnie pana. Co było robić, kto chce niech leczy, aby wyleczyć - lekarze podśmiewali się z tego, ale nie protestowali. Staruszek miał swoje wymagania, np. że nikt obcy, jak on zacznie leczyć, nie może wejść na teren dworku, trzeba

postawić straż wierną, która zalecenia wykona solidnie. Lokaj wsadził zbolalego dziedzica do wanny i zostawił swego pana z siwym staruszkim-znachorem, wsypane zioła przykleiły się do ciała jaśnie pana. Przed dworem działały się wprost niestworzone rzeczy, staruszka z tej wsi przysłała swoje dzieci, aby coś wypożyczyć ze dworu, dzieci skamlały, prosiły, ale straż strzegła zarządzeń i nikogo do dworu nie dopuszczała; nareszcie sama starucha przyszła, błagała, wdzierała się, ale daremnie - straż była bezwzględna. Starucha z bólu kulą się po ziemi i wyła jak zwierzę.

Po kąpieli jaśnie pan dziedzic wyszedł zdrowy i normalnie mógł kręcić głową. Staruszek zrobił swoje i poszedł w nieznane. Jaśnie pani szybko pomyślała o wynagrodzeniu tego najlepszego i najmądrzejszego lekarza, ofiarowała dla niego 30 ha ziemi i budynki, ale już go nie mogła znaleźć.

Znachorem, siwym staruszkim, był stary aptekarz, któremu w życiu rodzinnym nie powiodło się i żył w lesie jaśnie pana B. jako pustelnik, trudnił się zielarstwem i leczył ludzi. Budynki dla znachora zostały wystawione, ale on nie porzucił lasu, pozostał mu wierny do końca.

Jak byłem w 6-tej klasie, robiłem starania, aby dostać się do seminarium duchownego w Płocku, ale miejscowy proboszcz zamiary moje z miejsca przekreślił: oświadczył matce mojej, że jest za biedna i o nauce mowy być nie może. Bolałem długo nad tym, ale trzeba było pogodzić się z losem i zapomnieć - marzenia o wyjeździe na misje na inne kontynenty świata pozostały tylko marzeniami. Nosilem się z zamiarem ucieczki do Afryki, ale i to udaremniono - obmyślane plany i przygotowania nie zdały się na nic.

Brat mój starszy zdał egzamin do seminarium nauczycielskiego w Skępem, ale warunki materialne zmusiły go do przerwania nauki. Terminował u majstra jako murarz, nauka trwała długo, ale wreszcie został czeladnikiem, a w końcu mistrzem. Następny brat poszedł w ślad starszego brata.

Po doznanym rozczarowaniu w służbie Bogu i po zamkniętej mi furtce przed nosem, patrzyłem inaczej na świat, ale nadal byłem wierny ideałom kościelnym: odpusty, nabożeństwa, żywoty świętych trzymały mnie w swych szponach. Świat mój był o małym widnokręgu, koleją nigdy wówczas nie jechałem, samochody widziałem, ale również nie jechałem nimi, największym miastem, które widziałem, to około 6-tysięczny Rypin - i to wszystko. W cichości marzyłem, aby zostać nauczycielem, ale nikomu z tego nie zwierzałem się, aby nie wyśmiewano się ze mnie.

W klasie 6-tej pisaliśmy wypracowanie p.t. "Czym pragniesz zostać?" Koledzy pisali, że chcą zostać nauczycielami, inżynierami, że chcą jeździć samochodami, ale to synowie bogatych zamożnych gospodarzy, leśniczych. Biedni chłopcy pisali, że chcą zostać murarzami, kowalami, krawcami, cieślami itp. Ja napisałem, że chcę zostać krawcem, aby nie obrazić pani nauczycielki, ale o tym nigdy nie myślałem, to jakoś bardziej pasowało dla chłopca, którego rodzice są biedni.

Ukończyłem szkołę, ojciec dał mnie w termin do piekarza. Wszystko byłoby dobrze, ale patrzenie na popijanie i wyżywanie się seksualne czeladników zmusiły mnie do ucieczki z piekarni.

Ojciec próbował wielu zawodów dla mnie, ale zewsząd uciekałem i wracałem do domu - inaczej wszędzie było, niż sobie wyobrażałem.

Ostatni mój termin był u jaśnie pana dziedzica w majątku Kikół. Uczyłem się na mechanika i kierowcę samochodowego. Maszyny imponowały mi, ale kto miał mnie nauczyć? Majster jeździł z jaśnie panem jako kierowca samochodowy, a ja pozostawałem sam w warsztacie. Byliśmy z majstrem w warsztacie, majster pouczał mnie, jak należy witać jaśnie pana dziedzica: "jak wejdzie jaśnie pan dziedzic, to należy zdjąć szybko czapkę, upaść mu do kolan i obłapać za kolana, a jak jaśnie pan dziedzic każe wstać, to wówczas należy ucałować go po rękach, czapki na głowę nie wkładać w czasie jego obecności".

Jaśnie pan dziedzic raczył odwiedzić warsztat. Majster z całą ceremonią przywitał go, a ja zdjąłem czapkę i powiedziałem: "dzień dobry panu". Nie obejrzał się w moją stronę i wyszedł, zdawało się, gniewny z warsztatu. Majster płakał i wołał: "idź i zaraz przeproś jaśnie pana dziedzica!" Nie uczyniłem tego. Z boku przyglądał się temu rządcą tego majątku i po odejściu dziedzica zawołał mnie i powiedział, że jestem odważnym chłopcem, to w życiu dam sobie radę. Tego dnia opuściłem ostatnią profesję u majstra.

Jaśnie pan dziedzic Nałęcz w Kikole wiele miał różnych niecodziennych nawyków, np. musiał nosić rękawiczkę, aby ludzie całowali w skórę a nie w ciało, bo od całowania była już rana. Lubił samochodem na szosie ganiać ludzi i robić im strach; jak kobiety pędziły krowy na pastwisko, to samochodem wjeżdżał na krowy - często zabijał tym sposobem. W Toruniu do kawiarni, cukierni lubił wjeżdżać końmi lub samochodem, płacić za wyrządzone szkody, aby ludzie nie mieli do niego pretensji. Lubił młode kobiety, które często zmieniał. Od ludzi wymagał solidnej pracy. Ludzie o nim mówili, że ma on niedobrze w głowie, że jeszcze w młodych latach kawalerskich czarownica zadał mu czary i jest nieszczęśliwy.

Rodzice nie zmuszali mnie do terminowania u majstra, ale sam rozumiałem, że w domu zostać nie mogę - bo cóż będą robił? Pracowałem w PR, uprawiałem zboże, okopowe, kukurydzę na poletkach, udawało mi się to dobrze. Brałem udział w pracach społecznych, np. do dziś pozostał ślad mojej pracy - droga obsadzona jest drzewami przez całą wieś, dawniej były małe, dziś są już duże. Remiza strażacka, droga bita przez wieś itd.

W gazecie rolniczej wyczytałem ogłoszenie o zapisach do szkoły rolniczej w Kijanach w województwie lubelskim, poczyniłem starania o przyjęcie i pozytywnie moja prośba została załatwiona. Za dobrą pracę w PR otrzymałem częściowe stypendium i nadszedł czas wyjazdu do szkoły rolniczej. Kolejną nigdy nie jechałem - zobaczę Warszawę, Wisłę, Lublin i przejadę prawie całą Polskę. Rodzice i ja przeżywalismy mój wyjazd, uczono mnie jak należy zachować się, że trzeba być ostrożnym, bo złodzieje często są w pociągach,

a ja słuchałem wszystkiego i wchłaniałem bez reszty. Pociąg, ludzie, miasta, a w końcu Wisła, most i Warszawa. Tu czekała na mnie kuzynka i w Warszawie przebywałem cały dzień. Byłem oczarowany pięknem Warszawy, w której później zamieszkałem. Pokochałem Warszawę jak własną rodzinną wieś, jak las, w którym pasąłem krowy.

Nauka w szkole trwała dwa lata. Byłem na wycieczce w Lublinie, w Puławach, w Warszawie, w Gdyni. Spotykałem wielu ludzi, zapoznałem się z pracą, organizacjami młodzieżowymi.

Jak przyjeżdżałem do rodziców na wakacje - to mówiono mi, że już nie jestem ten sam, że mocno zmieniłem się. Zrezygnowałem już z ideałów świętych, szukałem ich na ziemi, nie w niebie. W szkole dyrektor w każdą niedzielę prowadził nas czwórkami do kościoła, ale to już nie było atrakcyjne, to pewien przymus chodzenia do kościoła. Stale myślałem o dalszej nauce, bo cóż to te dwa lata, to nawet za mało do gospodarowania na własnym gospodarstwie, cóż to znaczy w dużym majątku.

Dwa lata szybko przebiegły, po ukończeniu szkoły wróciłem do rodziców. I cóż dalej robić? Jedynie mogę otrzymać bezpłatną praktykę rolną w majątku u dziedzica, ale i to okazało się nie takie proste i łatwe.

Po długich staraniach otrzymałem praktykę rolną w majątku Bożymiu u pana dziedzica Pomirskiego. Dzień pracy zaczynał się o 3 rano a kończył o 23 wieczór.

Nie znałem świąt, wakacji - stale praca i praca. Dziedzic miał czas na wszystko: zabawy, przyjęcia, zebrania, spacer - a ja jak pies na łańcuchu musiałem warować w jego majątku. Jadałem osobno w sieni, dziedzic w czasie posiłku robił mi uwagi krytyczne, tak że często zostawiałem obiad i wychodziłem do pracy.

Raz zapytałem formali, jakie oni mają warunki do życia, jakie mają mieszkania, czy należą do związku zawodowego. Następnego dnia wezwał mnie pan dziedzic i powiedział, że jeżeli ja interesuję się fornalami, to u niego miejsca dla mnie nie ma i jeszcze tego dnia polecił mi opuścić majątek.

Wróciłem do rodziców. Szukałem pracy, chodziłem od majątku do majątku, wszędzie ta sama odpowiedź: "nie potrzeba". Wraciałem zmęczony, zniechęcony do życia. Ojciec wystarał się o pracę dla mnie w majątku u dziedzica Przywary w Dziewanowie. Pan Przywara pochodził z biednej rodziny z województwa kieleckiego - wyjechał do Ameryki w poszukiwaniu za chlebem, próbował różnej pracy, aż ostatnio założył dom publiczny, oczywiście ze współnikami i dorobił się majątku. Miał młodą żonę i troje dzieci. Po powrocie do Polski i w pierwszych latach ludzi jakoś tam szanował, mówił im na pan, ale inni dziedzice nauczyli go, jak trzeba traktować robotników w Polsce - no i pan Przywara dość szybko nauczył się postępować tak jak to czynili inni dziedzice.

A oto przykład postępowania pana dziedzica Przywary: Zima, za oknami zawieja, mróz - a pan dziedzic siedzi w ciepłym pokoju w głębokim fotelu i zajada przysmaki. Pokojówka melduje, że są ludzie do pracy i chcą widzieć się z panem dziedzicem. "Niech wejdą". Wchodzi wysoki mężczyzna, dwóch synów, cztery córki i ich matka, padają wszyscy do nóg dziedzica, obkładają go za nogi, całują po rękach i proszą o pracę. Pan dziedzic, już teraz mówi każdemu pracownikowi na ty - stał się tyranem i wyzyskiwaczem biedoty jak inni dziedzice. Gospodarstwo prowadził dobrze, miał kilkadziesiąt hektarów sad owocowy, ogród warzywny, dużą pasiekę, hodowlę krów i świń, powodziło mu się dobrze, robotnicy opłacani byli kieszonkowo, narzekali, ale pracowali, gdyż chcieli żyć. I tu długo nie wytrzymałem, naprzykrzyło mi się patrzeć na niedolę ludzką, podziękowałem za pracę i wróciłem do rodziców. Liczyłem, że otrzymam pracę w Powiatowym Związku Kółek Rolniczych, ale niestety, nie otrzymałem. Musiałem tym razem przyjąć pracę u pana dziedzica Dudrewicza w Świerzawach, który był wybrany na posła RP przez endecję.

Tu byłem traktowany po ludzku, jadałem razem z rodziną dziedzica przy jednym stole. Odnoszono się do mnie dobrze, a praca i ludzie wszędzie byli podobni.

W majątkach bywało tak, że dziedzic uważał, że ludzie to jego własność, że to żywe narzędzie do pracy. Dziedzic, czy to synowie dziedziców, byli ojcami dzieci pracowników, dzieci dorastały i pracowały jako fernali, a panowie

dziedzice i z tymi dziećmi mieli dzieci, a czasami nawet z wnuczkami własnymi.

Tylko, że jedni zbierali dochody i rządzili, a inni tylko pracowali i skromnie musieli żyć.

Zetknąłem się z prywatnym życiem księży, wojskowych, inteligencji z miasta. Powoli zacząłem po omacku dochodzić, gdzie tkwi przyczyna tej walki wśród ludzi. To, co widziałem w majątkach dziedziców, było w moich oczach obrzydliwe, niemoralne. Dziecięce moje ideały rozplynęły się, jak bańka mydlana.

Pamiętam, jak zgłosiłem się z prośbą o pracę do jaśnie pana dziedzica Bartła w Nadrożu, to przez lokaja odpowiedział, że taka biedota jak ja, to u niego jest zbędna, tu tylko synowie dziedziców odbywają praktyki.

Postanowiłem i tym razem zmienić zawód, wyjechałem do Warszawy. Miałem pieniądze na podróż i na 3 dni wyżywienia. Dni mijały, pracy nie było, takich jak ja było w Polsce wiele tysięcy.

Chodziłem bez pracy, głodny, brudny, niewyspany, myślałem wracać na piechotę do rodziców, ale po co - i tam to samo. Dni się wlokły, ostatni bochenek chleba podzieliłem na osiem części, każda cząstka musiała starczyć na całą dobę. Zjadłem ostatnią - co dalej? co dalej?

Przypadkowo otrzymałem pracę gońca w redakcji, zapłacono mi 80 złotych miesięcznie. Sytuacja moja została uratowana. Wysłałem rodzicom 40 złotych, aby o mnie nie kłopotali się. Zamieszkałem na poddaszu u starszej pani. Wkrótce zacząłem uczęszczać do gimnazjum wieczorowego, brałem udział w zebraniach, obchodach. Po pewnym czasie z gońca awansowałem na pracownika administracyjnego.

Tu zetknąłem się z wydarzeniami w moim życiu ważnymi, jak pogrzeb marszałka Piłsudskiego; widziałem często dostojników Państwa Polskiego, zjazdy i akademie pozwalaly mi poznawać życie wszechstronnie.

Pierwszy raz widziałem obchody 1-majowe, wlokłem się za pochodem jak cień, a w krótkim czasie przez okno przy ul. Wareckiej wpatrywałem się i słuchałem jak młodzież robotnicza śpiewa pieśni rewolucyjne.

Pewnego dnia wszedłem na salę i brałem udział w zebraniu, a później brałem udział w zebraniach, jak inni.

Dostałem się do internatu dla młodzieży wiejskiej przy ulicy Aleje Ujazdowskie. Tu zetknąłem się z młodymi pisarzami, poetami, muzykami, jak W. Burek, J. Morton, Skuza, Batko i wielu innych. Następnie studiowałem na WWP w Warszawie, mieszkałem w domu akademickim przy placu Narutowicza. Poznawałem działalność ruchu młodzieżowego na wsi i w mieście. Wiedziałem, że młodzież tak robotnicza jak i chłopska dąży do radykalnych przemian w Polsce.

Poznałem w ruchu młodzieżowym "Zielone Koszule" Polakiewicza, Stawiarza, Puziewicz. Poznałem dobrze szeregi "Młodej Wsi" Gierata, Miechówki, Stańczykowskiego, Brzoskówny, poznałem szeregi "Wiciarzy" na czele z Niecką. Na WWP byłem kandydatem KZMP. Oto historia przemian, jakie dokonywały się w moim życiu.

Pamiętam, jak rosła młodzież wiejska pod względem ideologicznym, jak razem "Siewiarze" i "Wiciarze" pracowali na dołach, a jak nie mogli pogodzić się u góry - walka o stanowiska, o mandaty poselskie.

Ostatnie lata przez II-gą wojną światową były nerwowe dla przywódców młodzieżowych, dla dostojników Państwa Polskiego. Polityka odgórna swoją drogą - a lud wsi i miast swoją drogą. Pamiętam ten wielki kongres młodzieży wiejskiej w Warszawie, tę wielką manifestację, w której przeszło 300 tysięcy młodzieży wzięło udział. Po tej manifestacji OZN nie liczył już na "Młodą Wieś", zorganizował sobie inną organizację młodzieżową, *Lwią Zek Młodej Polski (była to faszystowska organizacja)*

Mówimy często i odwołujemy się do historii ruchu młodzieżowego, a przecież nie wolno nam sądzić robotników, chłopów, młodzieży miasta i młodzieży wsi według przynależności. Wiem doskonale, że w okresie międzywojennym np. w pow. Rypin do "Zielonych Koszul" Polakiewicza, a później do "Młodej Wsi" należała młodzież najbiedniejsza, a młodzież, której rodzice mieli duże gospodarstwa rolne, byli zamożni, należała do "Wici" lub do KSM - a przecież "Wici" to organizacja lewicowa, radykalna.

Pracowałem w Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej. Spółdzielnia finansowana była przez PAT w Warszawie, o losach tej instytucji decydował senator, właściciel majątku Celestynów, właściciel fabryk amunicji, pan Katelbach. Pamiętam, telefonicznie rozmawiałem z redaktorem "Filmu" panem Czerwińskim i ustaliliśmy, że ja udzielę wywiadu o działalności WSK.

Pan Czerwiński zgłosił się i pilnie wysłuchał, co mówiłem o działalności WSK, następnego dnia w "Filmie" ukazał się obszerny artykuł pt. "Film w stodole i na leśnej polanie". Artykuł bardzo pozytywny, ale między innymi było napisane, że PAT drogo bierze za wynajem filmów. Musiałem gęsto tłumaczyć się, dzielnie bronili mnie członkowie zarządu spółdzielni WSK, a zwłaszcza prezes inż. W.Pawlikowski.

Nie wiedziałem kiedy - a pracowałem na różnych odcinkach pracy wychowawczej z ludźmi o poglądach lewicowych, skrajnych - nie szukałem już drogi do naśladowania świętych i do nieba. Zerwałem sam nie wiem kiedy z kościołem, ale nigdy nie występowałem przeciwko tym, którzy znajdują pociechę i wierzą w drogę do nieba poprzez kościół. Ja szukałem drogi do szczęścia w pracy i w ludziach. Pamiętam strajk nauczycieli w Warszawie, jak pomagałem w rozdawaniu ulotek w tramwajach, na ulicy, wokół kin, teatrów. Policja ganiała nas, ale społeczeństwo było z nami, chroniło nas przed policją.

Były rząd Polski sanacyjnej nie ufał nauczycielom, do ZNP skierował swego komisarza pana Musioła, ale ZNP ze swej drogi radykalnej nie cofnął się.

W tym to czasie byłem kandydatem KZMP na Wolnej Wszechnicy Polskiej. Między innymi poznałem Hanke Szapiro-Sawicką. ~~KZMP dawał mi zadanie do wykonania na terenie domu akademickiego przy placu Narutowicza, które wypełnić realizowaliśmy z Jankiem Pszczołą. /Janek Pszczoła zginął w walkach z hitlerowcami w Batalionach Chłopskich, po śmierci odznaczony Krzyżem Partyzanckim i awansowany do stopnia podpułkownika/.~~

Działalność ~~w~~^{społeczną} rozpocząłem z młodzieżą wiejską w pow. Rypin, w wioskach biednych jak: Rojewo, Brzeszczki, Czumsk, Likieć itp. /w czasie okupacji hitlerowskiej młodzież ta organizowała się w grupy i walczyła z okupantem, a po wojnie dobrze rozwijał się ZWM/.

We wsi Rojewo w domu moich rodziców organizowałem zjazdy młodzieżowe, na których omawialiśmy zagadnienia ideologiczne, mówiliśmy o powstającej walce klasy robotniczej, w której udział biorą radykalni chłopi.

Wojna w 1939 roku przerwała moją działalność na WWP w Warszawie w spółdzielni kinematograficznej i zmuszony byłem do powrotu w swoje rodzinne strony, aby przez dłuższy czas ukrywać się u rodziców przed hitlerowcami.

Bezczynność długo nie trwała. Nawiązałem kontakt z młodzieżą i rozpoczęliśmy działalność konspiracyjną.



zatrzymano do listy
z 27.10.2007
L. de. 3480
Zob. n. TV

21

NARCYZ KOZŁOWSKI /WYSTĄPIENIE NA SESJI NAUKOWEJ/ PT. PRZYSIĘGA
CZŁONKÓW "MŁODEGO LASU" NA ZAMKU W MALBORKU.

Tajny Związek Młodzieży Wiejskiej Młody Las powstał we wsi
Rojewo w b. pow. rypińskim na Pomorzu, jesienią 1939r. Po wywie-
zieniu organizatorów ZMW na teren Prus Wschodnich, ponownie
zorganizowano ZMW, który zmienił nazwę na Związek Polaków Młody
Las.

Na kilka tygodni przed napaścią Niemiec na ZSRR, na Powiślu
w Malborku zapoczątkowany został ruch oporu. Napięcie rosło
wśród Polaków. W połowie maja w niedzielę udali się do Zamku:
inż. Aleksander Wiśniewski psd. "Ali", student WWP psd. "Szary"
i nauczyciel Antoni Janowicz psd. "Ksiądz", byli to pierwsi
organizatorzy Związku Polaków w Prusach Wschodnich "Młody Las".
Chociaż w/w organizacja powstała oficjalnie w dniu 5 maja 1941r.
w kwiaciarni przy ul. /obecnie /Kopernika 27 w Malborku, akt
przysięgi pierwszej trójki "Młodego Lasu" był później.

Dzień ten był pamiętny, inny od codziennych, z Sali Rycerskiej
rozbrzmiewały półszepcane słowa przysięgi, o której tak pisze
jeden z uczestników wspomnianej trójki: "Wśród wielu szatandarów
w Zamku Malborskim dumnie stały sztandary zdobyte przez wojska
polskie w bitwie pod Grunwaldem w 1410 r. Od tej pamiętnej daty,
do 1939 r. przebywały w Grodzie Wawelskim w Krakowie". Po
zajęciu Polski przez Niemców w roku 1939, sztandary przewieziono
do Zamku w Malborku i tu z nimi spotykamy się. Żyją stają się
historia Polski, a zwłaszcza Ziemi Prus Wschodnich, rzeczą oczy-
wistą i jasną jest to, że ziemia to naszych ojców.

Sztandary zatrzepotały się ku nam, lśniąco od słońca wpadają-

cego przez szybki zamkowe, doświadczone dziejami czasów, otwo-
rzyły przed nami karty długiej, ojezystej historii i w swoje
szare i złote nici powiązały członków "Młodego Lasu" z sobą.

Staliśmy we trójkę tuż obok sztandarów - zdawało się nam,
że chyliły się do nas, ale strażnik w mundurze niemieckim nie
pozwalał zbliżać się dotykać. Było nam ciepło i gorąco, serca
biły nam zgodnym szybkim silnym rytmem. Przewodnik głośno opo-
wiadał zwiedzającemu o historii sztandarów, a my w cichości pół-
szepem składaliśmy przysięgę:

Na sztandary zdobyte w bitwie pod Grunwaldem
przez wojska polskie, przysięgam Ojczyźnie -
Polsce, że będę o jej wolność walczyć
wszędzie, abyś Ojczyzno wolną była.
Będę przestrzegał zarządzeń "Młodego Lasu"
według rygoru wojskowego".

Patrzyliśmy w trójkę na siebie, rozmawialiśmy bez sków: "czy
nadejdzie czas, że sztandary te i Zamek wrócą do Polski?
Czy my będziemy godnymi żołnierzami walki o sztandary zdobyte
w bitwie pod Grunwaldem w 1410r.?"

Walka była trudna, wielu członków Młodego Lasu przypłaciło
ją życiem, przeszło tortury w gestapo, konało w obozach kon-
centracyjnych, a niewielu przezwyciężyło śmierć, żyją i z dumą
opowiadają o tych sztandarach.

Dziewczęta z grupy "Młodego Lasu" w Trampowie k/Nowego Stawu
nie tylko dzielnie pracowały w Tajnym Uniwersytecie Ludowym,
ale także włączyły się do innych działań, jak np. zobowiązały
się wyhaftować małe sztandary Młodego Lasu z przeznaczeniem
aby znalazł się obok sztandarów z bitwy pod Grunwaldem. Zobowią-
zanie wykonyły i dostarczyły wspomniany sztandar - miniaturkę

wielkości znaczka pocztowego, a drzewcem była mała szpileczka. Inż. A. Wiśniewski miniaturkę zatknął w ustalone miejsce, około trzy tygodnie miniaturka nie została zauważona i znikła bez wieści. Cel został osiągnięty.

W CELACH STAREGO RATUSZA

30 lat minęło od chwili, jak ponownie stanąłem w byłej kaźni na Starym Ratuszu. Minione koszarne przeżycia odżyły i stały się znowu świeże i bolesne.

Zatrzymajmy się na wydeptanej ścieżce, przed nami szerokie schody prowadzą na obszerny korytarz, w głębi widać ciemne drzwi do celi nr 1, 2, 3. To tu, w okresie wojny i okupacji hitlerowcy głodzili i mordowali Polaków, to tu płynęła szerokim strumieniem krew tych, którzy walczyli o wolność Ojczyzny.

W Starym Ratuszu mieściło się specjalne więzienie dla elementu "niebezpiecznego" dla Rzeszy, w którym pozbawiono życia w okrutny sposób, wiele setek Polaków /1500/. Pomordowani w większości wypadków to młodzież przywódcza polskości i mała grupka stale ściganej inteligencji z terenu niemal całej Polski. Jedni jak i drudzy przebywali na przymusowych pracach.

Kto raz dostał się do tej kaźni, najczęściej nie wracał, nieliczni tylko przetrzymywali tortury, ale i tych nie wypuszczono na wolność, tylko niezwłocznie transportowano do obozów śmierci, z których szanse powrotu były bardzo ograniczone. Stary Ratusz od 1380 roku wiele przechodził sytuacji radosnych i smutnych dla Polaków, ale tak ponurych i strasznych, nie było jeszcze nigdy. W dolnej części budynku mieściły się piwnice, w których dawniej prawdopodobnie przechowywana była broń, na

wypadek wojny. W latach 1939 - 1945 piwnice zostały zamienione na cele więzienne, dniem i nocą panowała tam ciemność, po ścianach ściekała woda na cementową posadzkę, na ścianach wbite były żelazne haki, do wieszania więźniów, a w niektórych celach umocowany był ciężki, gruby łańcuch, który przypinano do nóg. W celach nie było prycz, taboretów, ław, ani żadnych urządzeń.

Pierwsze dwie doby więzień nie otrzymywał nic do jedzenia i picia, a następne dni mógł otrzymać cieniutką kromkę chleba czerstwego i 1/4 litra wody, ale i tego zbyt skromnego przydziału często nie otrzymywał. Czas pobytu nie był nikomu znany, niektórzy byli kilka dni, inni kilkanaście, a byli i tacy co przegrywali kilka tygodni, uzależnione to było od przebiegu i rodzaju śledztwa. Nie wszyscy byli przesłuchiwani w Malborku, np. nauczyciele, studenci, księża, inżynierowie byli wywożeni do: Gdańska, Królewca, Grudziądza, Bydgoszczy i zwykle ślad po nich zaginął. Ci wszyscy ginęli na szubienicach w obozach koncentracyjnych lub w czasie śledztwa w Gestapo, ciała ofiar płonęły w piecach krematoryjnych, a rodziny były czasami powiadamiane o śmierci z adnotacją "zmarł na udar serca, należy przesłać 200 mk, a prochy dostarczymy na wskazany adres"/były to prochy więźniów oboz koncentracyjnych, z ogólnej kupy popiołów/.

W późniejszych godzinach wieczornych, co pewien czas odbywał się przegląd więźniów na korytarzu obok cel, które wietrzyły się, a w tym czasie więźniowie musieli biegać, czołgać się, padać, ekakać żabkę, itp. hitlerowcy byli bezwzględni, bykownicami ich bili bez litości i zmiłowania, często w atryście psów tresowanych.

W niektórych celach trzymano więźniów pojedynczo. Na przegląd przychodził kilkunastu gestapowców uzbrojonych i z psami.

Po takim przeglądzie więźniowie byli pokaleczeni, połamane mieli kości, tracili przytomność, po ścianach, drzwiach, cementie ściekała ich gorąca krew. Niektórzy w celach z bólu wołali o pomoc, ratunku! Wówczas wpadali gestapowcy i bili, kopali aż zabilim

Przez cele Starego Ratusza przeszło większość dowódców Związku Polaków w Prusach Wschodnich "Młody Las". W roku 1942 gestapo zamknęło tu ~~...~~ dowódcę "Młodego Lasu" psd. "Ali", "Illa" absolwenta Politechniki Lwowskiej, który był torturowany przez kilkanaście dni, następnie wywieziony do Sopot, lub Gdańska i ślad po nim zaginął. *(Został zamordowany w Bydgoszczy)*

W 1944 roku w pierwszych dniach marca spotkało to samo ~~...~~ ^{głównego} dowódcę, psd. "Szary", "Ogrodnik", "Student Warszawski", który był działaczem ZMW i ~~...~~ ^{studentem} Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

Po dwóch tygodniach został przewieziony do gestapo w Grudziądzu, następnie do gestapo w Bydgoszczy, do t.z. "Wyższej Szkoły Politycznej dla Polaków" i tu spotyka się z działaczami ZMW z Rypina, z członkami "Młodego Lasu" z Malborka, po dłuższych męczarniach zostaje wywieziony do więzień: w Poznaniu, Wrocławiu, Brnie, Wiedniu, a w końcu do obozu koncentracyjnego w Mauthausen-Gusen i z miejsca skierowany na rewir w którym lekarzem był dr Czaplński, otrzymał nr obozowy 64499, waga 33 kg.

Nie ominęło więzienie trzeciego z kolei dowódcy, nauczyciela Antoniego Janowicza, psd. "Ksiądz". Gestapo koniecznie chciało zmusić go do podpisania volklisty. Nie pomogły tortury i głód, Antoni Janowicz nie podpisał listy niemieckiej pozostał Polakiem, kaleką do końca życia i w młodym wieku zmarł.

Po nalotach na lotnisku w Malborku i zbombardowaniu wielu samolotów, hali konstrukcyjnej, po częstych sabotażach, gestapo aresztowało wachmistrza Michalskiego z 16 pułku ułanów, który pracował na lotnisku i był tam kierownikiem grupy "Młodego Lasu", która liczyła około 30 osób. /Młody Las spowodował naloty na lotnisku/. Torturowany bestialsko bronił się, lecz bezskutecznie, padł nieprzytomny pod ciosami katów.

Fryzjer "Lalka" raniony kulą w rękę przez gestapowców, był torturowany przez całą noc w Starym Ratuszu, a następnie powieszony na Starym Rynku, w obecności spędzonych Polaków.

Nie ominęło więzienie Kazimierza Splitta absolwenta szkoły górniczej, kierownika grupy wywiadowczej i sabotażowej na dworcu kolejowym w Malborku. Wiele tygodni przebywał w tym więzieniu ślusarz Eugeniusz Rydzek. Następnie torturowany w Bydgoszczy i przywieziony do obozu koncentracyjnego, ślad po nim zginął. Podobnie zaginęło wielu innych. Dość często przybywają grupy młodych członków "Młodego Lasu" z całego kraju przed Stary Ratusz w Malborku, aby uczcić pamięć pomordowanych kolegów i przypomnieć własny pobyt w tej katowni.

Miejsce to warto upamiętnić i przeznaczyć dla zwiedzających Malbork, a szczególnie dla młodzieży szkolnej z Powiśla, która pragnie bliżej poznać historię swej ziemi rodzinnej. Byłoby cele Staro Ratusza zboczone krwią walczących Polaków, winny być otoczone opieką Ojców miasta Malborka, a młode pokolenie niechaj się uczy tam dziejów historii narodu polskiego. Byłoby cele więzienne po przeprowadzonym remoncie i dokonanej przebudowie, są dobrym i wymarzonym obiektem na Izbę Pamięci Narodowej dla Ziemi Malborskiej, która winna służyć starym i młodym Polakom, będzie wspólnym pomnikiem, ku czci tych, co oddali za wolność Polki to, co najdroższe - własne życie.

Henryk Hożdowski

Nr 5.

Zeznanie o
listu z 27.10.200
L.ole. 3480 23
zob. 12. IV

97

Narczyz Kozłowski urodzony 1 listopada 1913 roku w Rojewie w ~~powiecie Rogowo~~ gminie Rogowo w powiecie Rypin, syn Narcyza i Kazimiery z Brzeskich, zamieszkały obecnie w Gdańsku-Wrzeszczu przy Al. Wojska Polskiego 31 kl. c m 6, pracuje w szkole podstawowej dla pracujących nr. 4 w Gdańsku, przy ul. Sw. Barbary w charakterze kierownika szkoły. Legitymuje się dowodem osobistym SJ 5874444 KMMO Gdańsk 18 sierpnia 1966 rok.

Narczyz Kozłowski przedstawił dokumenty:

- 1/ Dyplom ukończenia studium wyższych, wydany przez Uniwersytet Warszawski i nadanie tytułu magistra pedagogiki w dniu 28 czerwca 1961 roku.
- 2/ Zaświadczenie Nr. 24865, że Narczyz Kozłowski przybył do Polski z terytorium Austrii K.C. dnia 17.VII i zarejestrował się na punkcie Przyjęcia w Dziedzicach.
- 3/ Zaświadczenie, że Narczyz Kozłowski opiekował się 70 chłopcami pozostającymi bez rodziców w Dornach w Austrii.
- 4/ Zaświadczenie, że Narczyz Kozłowski przebywał w obozie koncentracyjnym Mathausen - Guzen. Nr. więźnia - 64499.
- 5/ Odezwa Młodego Lasu do Polaków przebywających w Prusach Wschodnich - przepisane z oryginału, z części z której nie-
możliwe było odczytać dokonał rekonstrukcji.
- 6/ Pełnomocnictwo wydane przez Polską Armię Powstania dla Narcyza Kozłowskiego l.p. 4738/34.
- 7/ Oświadczenie świadka, Leona Szablewskiego w sprawie działalności Narcyza Kozłowskiego w Młodym Lesie.

Zeznanie Narcyza Kozłowskiego w sprawie tajnej organizacji Związek Polaków w Prusach Wschodnich " Młody Las ".

W marcu 1941 roku przyjechałem w transporcie Polaków przy-
wiezionych z powiatu rypińskiego na przymusowe roboty do
Malborka. Pracowałem w ogrodzie w Malborku u Ernsta Rudlafa -
obecnie ulica Kopernika. Po zapoznaniu się z Polakami, którzy
w podobny sposób znaleźli się w Malborku, zaprosiłem na rozmowę inż Aleksandra Wiśniewskiego i nauczyciela Antoniego Janowicza celem omówienia zorganizowania tajnej organizacji dla Polaków, propozycja została przyjęta, nastąpiły wstępne przygotowania, przyjmowanie do tajnej organizacji i w dniu 5 maja 1941 roku
rozpoczęła się działalność Związków Polaków w Prusach Wschod-
nich "Młody Las".

Do pierwszej trójki należeli: Narcyz Kozłowski "Szary", "Ogrodnik", Student Warszawski", Antoni Janowicz "Ksiądz", Radio - Technik, Aleksander Wiśniewski "Ali", Ila "Inżynier." Każdy z wymienionych wprowadził do organizacji trzech, ci zaś z kolei następnych trzech i tak powstawały grupy 30 osobowe. Ja osobiście wprowadziłem wiele dziesiątek, ale do pierwszych należeli: Roman Dzierzbicki, Leon Szablewski, Wojciechowski, Żak, ^{Furman} ~~Tomasz~~ Janina Brzeska, Mirosław Brzeski, Henryk Kukowski i wielu innych.

Na dowódcę Organizacji wybraliśmy inż Aleksandra Wiśniewskiego, zastępcą Narcza Kozłowskiego; ^{drugim} ~~trzecim~~ zastępcą Antoniego Janowicza. Organizacja w krótkim czasie objęła swą działalnością powiaty Powiśle - wsie i miasta, a następnie rozszerzyła działalność na teren obecnego województwa olsztyńskiego i bydgoskiego. Powstały pojedyncze grupy Młodego Lasu na terenie całej Polski, organizowane przez uciekinierów z Powiśla, najczęściej po nawiązaniu kontaktów z innymi grupami przystępowali do nich " Młody Las " wydawał ulotki, odezwy, piśemka, prowadził tajne nauczanie pod nazwą Uniwersytet Ludowy na wsi, Uniwersytet - Robotniczy - w mieście. Na terenie działała 18 Uniwersytetów Ludowych i 4 Uniwersytety Robotnicze. W niektórych osobiście prowadziłem tajne nauczanie, dojeżdżałem, doręczałem ulotki, piśemka np. Trampowo k/ Nowego Stawu, Stare Pole, Kałdowo "Dom Polski", gospoda przy dworcu w budynku gospodarczym, grupa lotnisko, grupa wojskowa przy /obecnie/ Słenkiewicza 59a. W Kwaciarni /obecnie ul. Kopernika/. Poszczególne grupy Młodego Lasu prowadziły sabotaże jak: "Grupa Lotnisko", Grupa Dworzec Kolejowy", "Grupa Trampowo", "Grupa Stare Pole" i wiele innych. Do tradycyjnych sabotaży należy zakńczyć: pożary, uszkodzenia maszyn, przenoszenie wałka zbożowego w magazynach przy piekarniach, przecinanie kabli telefonicznych, uszkodzanie linii elektrycznych, zasypywanie kanałów melioracyjnych i.t.p.

W 1942 roku zginął bez wieści pierwszy dowódca Młodego Lasu inż Aleksander Wiśniewski, był torturowany w Starym Ratuszu w Malborku, następnie w Sopocie i ślad po nim zaginął. W związku z tragiczną śmiercią inż A. Wiśniewskiego pierwszego dowódcy Młodego Lasu, odbyło się specjalne zebranie w Kałdowie w "Domu Polskim" w mieszkaniu Moniki Izdepskiej. W tym to dniu był przedstawiciel Polskiej Armii Powstania z Torunia, który



Przywiózł zatwierdzony wniosek na odznaczenie wojskowe i stopnie oficerskie dla kierownictwa Młodego Lasu. Zebrani uczcili powstaniem bohaterską śmierć pierwszego dowódcy Młodego Lasu inż A.Wiśniewskiego.

W krótkim czasie odbyło się zebranie dowództwa Młodego Lasu z miast i wsi /w zebraniu wzięło udział 18 osób/ w Malborku przy obecnie ul.Kościuszki 10 w Pawła Wiśniewskiego.

Na zebraniu tym na dowódcę Młodego Lasu został powołany Narcyz Kozłowski "Szary" na zastępcę Antoni Janowicz "Książdz". W skład Rady weszli: Wojciechowski, Roman Dzierżwicki, Leon Szablewski, Bernard Czołbą.

Działalność Młodego Lasu rozszerzyła się, w związku z tym przybywali łącznicy z PAP, AK celem nawiązania kontaktów. Scisła współpraca była z PAP w Toruniu, częściowo z AK w Bydgoszczy i Grudziądzu. Członkowie Młodego Lasu w Chojnicach byli jednocześnie członkami AK, lub Gryfa Pomorskiego.

W 1943 roku Młody Las był zdradzony przez Bernarda Czołbą. Byłem przetrzymywany i torturowany w Malborku i Poznaniu, w Wrocławiu, Brnie, Wiedniu, w końcu znalazłem się w Mauthausen - Guzen. Na terenie obozu koncentracyjnego wraz z kolegami zorganizowaliśmy tajną organizację "Wolność".

Po wyzwoleniu na terenie Austrii opiekowałem się 70 chłopcami, przebywającymi bez rodziców, zorganizowałem im "Dom Polski", szkołę, a w sierpniu 1945 roku przywożem ich do Polski. Szersze wspomnienia z działalności Młodego Lasu opisałem w pracy p.t. "Szczykami Młodego Lasu" /praca nie drukowana/, obecnie zbieram materiały do napisania menografii o "Młodym Lesie".

Państwowe Biuro Notarialne w Malborku

ul. Poczty Gdańskiej Nr 17
Nr. rej. P. 733/67

Narcyz Kozłowski

Poswiadczam niniejszym, że Ob. Narcyz Kozłowski

zam. Golonide - Dworzec ul. M. Wojska Polskiego Nr 4

dowód osobisty 89 587 4444 swój - podpisa

roboc mnie w Państwowym Biurze Notarialnym w Malborku

Wolności złożył Golonide op. skarb. 10 ul. i op. not. 10 ul.

Malbork ul. 4 kwietnia 1967r.

Biuro 24 notariusz

Ziemia? 23
dea org. młodzieży (malborka)

KOZŁOWSKI NARCYZ ps. „Szary” urodził się 1 listopada 1913 r. w Rogowie, pow. Rypin; Ojciec jego Narcyz i matka Kazimiera z Brzeskich byli rolnikami. Ukończył dwuletnią Szkołę Rolniczą Męską im. Erazma Plewińskiego w Kijanach na ziemi lubartowskiej. Świadectwo dojrzałości otrzymał w Liceum Ogólnokształcącym im. Lorentza w Warszawie. Studiował również na wydziale prawa i ekonomii społecznej Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, której nie ukończył ze względu na wybuch drugiej wojny światowej. Od 1936 r. pracował w stolicy w Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej. Pod jego kierownictwem 3 października 1939 r. doszło w lesie za Rojewem do zjednoczenia lokalnych organizacji młodzieżowych i powstania Tajnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Młody Las”. Kierownictwo nad organizacją powierzono właśnie jemu. W marcu 1941 r. został wywieziony na przymusowe roboty do Malborka i zatrudniony w ogrodnictwie Ernsta Rudlafa przy obecnej ul. Kopernika 27. Tu wraz z Aleksandrem Wiśniewskim i Antonim Janowiczem założył 5 maja 1941 r. organizację pn. Związek Polaków w Prusach Wschodnich „Młody Las” znaną od 1942 r. jako Związek Polaków „Młody Las”. Założona wśród sprowadzonych tu Polaków miała na celu walkę z okupantem poprzez prowadzenie akcji sabotażowej i tajnej oświaty zapobiegającej germanizacji. Wraz z A. Wiśniewskim ps. „Ali” i A. Janowiczem „Książ” złożyli przysięgę na sztandary polskie zdobyte w bitwie pod Grunwaldem przez wojska pod dowództwem Wł. Jagiełły, a sprowadzone do Malborka z Wawelu w dniu 19 maja 1940 r. Prowadził wykłady w Wolnej Wszechnicy Polskiej i Tajnych Uniwersytetach Ludowych. Układał treść ulotek i organizował spotkania. Wyjeżdżał również z prelekcjami do Polaków pracujących w Stoczni Gdańskiej. Spotkanie takie odbyło się jesienią 1942 r. w barakach „Narvik”. Przygotował je Jerzy Gołębiowski z Malborka. Po aresztowaniu i rozstrzelaniu w Dolinie Śmierci pod Fordonem został drugim z kolei dowódcą „Młodego Lasu”. Za swą działalność był dwukrotnie aresz-

towany i osadzony w więzieniu w Malborku. Stąd został przewieziony do Grudziądza i umieszczony w Staatpolizeistelle w byłej szkole przy ul. Mikołaja z Ryńska 7. Następnie znalazł się w gestapowskim więzieniu przy Wałach Jagiellońskich 4. Stąd przez Poznań, Wrocław Brno i Wiedeń przewieziono go 24 kwietnia 1944 r. do obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen, gdzie otrzymał nr obozowy 64499. Stąd skierowano go do podobozu w Malku a następnie w Linzu II. Na terenie obozu był współorganizatorem konspiracyjnej organizacji „Wolność”, której był sekretarzem. Na terenie obozu pisał i recytował wiersze z tzw. „Poezji kolczastej”. Po wyzwoleniu obozu 5 maja 1945 r. przez wojska amerykańskie ważył 30,3 kg. Po wyzwoleniu obozu sprawował opiekę nad młodzieżą polską w Kleinmünschen, Dornach i Wegscheid. Po wojnie ukończył studia wyższe i doktoranckie z zakresu nauk humanistycznych. Po wojnie pracował jako nauczyciel w Kowalkach, Nadrożu, Nowym Stawie, Gdańsku, Bielawkach i Opaleniu. Obecnie jest na emeryturze i mieszka w Gdańsku-Wrzeszczu przy Alei Wojska Polskiego 31 kl.C,m.6

Wiesław Jedliński

W. Jedliński

Zróżdła informacji:

- 1/ Pełnomocnictwo wydane przez Polską Armię Powstania dla Narcyza Kozłowskiego lp.4738/34
- 2/ Zeznanie notarialne w PBN w Malborku z 24 kwietnia 1967 nr 733/67, dowód osobisty 875874444
- 3/ Zaświadczenie o pobycie w obozie koncentracyjnym w Mauthausen-Gusen z 31 maja 1945 r. nr 996.
- 4/ Zaświadczenie z Polskiego Obozu w Dornach wystawione 2 lipca 1945 r.
- 5/ Zaświadczenie Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Gdańsku z 13 października 1976 r. nr 367540 i inne.

1) Pomocnicze organizacje konspiracyjne ...
2) Lichensolniki, Ruch oporu ...

1/2 Dokumenty dotyczące osoby relatora:
Kozłowski Narcyza

1. Odpis „Pełnomocnictwa nr pow. 4738/44”
Klondy Główniej Polskiej Armii Powstania
dla Narcyza Kozłowskiego „do przeprowadzenia
tajnej mobilizacji”, mpis. k. 1 s. 1
2. Tymczasowy dowód osobisty dla
byłych polskich więźniów politycznych
z obozów koncentracyjnych Mauthausen-
-Gusen „Kozłowski Narcyza nr 996-64499”;
zawiadzenie o pobycie Kozłowskiego Narcy-
ze w obozie koncentracyjnym w Mauthausen-
-Gusen i zwolnieniu; zawiadzenie mikro-
mike obozu w Dornach o upoważnieniu
Narcyza Kozłowskiego „do opieki nad 40
chłopcami pozostającymi w obozie bez ro-
dziców”, kserokopie k. 1 s. 2
3. Zawiadzenie Państwowego Muzeum
Oświęcim - Birzeńskie z 27.10.1976 r. o
pobycie Narcyza Kozłowskiego w JKL
Mauthausen - Gusen od 28.04.1944 r. do
5.5.1945 tj. o wyzwolenia, mpis, kserokop. k. 1 s. 3
4. Zawiadzenie Zarz. Woj. z BOW i D nr
Gdańsku z 15.10.1976 /nr 367540/ o
okupacyjnej działalności Narcyza Kozłow-
skiego, mpis, kserokop. k. 1 s. 4
5. Dyplom Ukończenia Studiów Wpisanych
nr 731/314/61 na Uniwersytecie Warszaw-
skim z 6.07.1961 r.; kserokop. k. 1 s. 5

6. Odpis uwierzytelnionego Dyplomu Uniwersytetu Gdańskiego z 1.10.1980r. o uzyskaniu przez Narcyza Kozłowskiego stopnia naukowego „doktora nauk humanistycznych”, kserokop. k.1 s.6
7. Kserokopia legitymacji nr 916-70-11 o odwołaniu Narcyza Kozłowskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski; uch. z 6.11.1970; k.1 s.7
8. Kserokopia legitymacji Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski nr 3726-79-1; odwołany Narcyz Kozłowski uch. Rady Państwa z 21.11.1979r. k.1 s.8
9. Pismo Wydziału Kadry i Szkolenia Mz. Woj. w Gdańsku z 24.06.1996r. o terminie wręczenia Narcyzowi Kozłowskiemu Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski k.1 s.9
10. Oświadczenie świadka - Szoblewskiego Leona ps. „Orlik”, kserokopia mpis; (można wybełus) k.1 s.10
11. Zawiadzenie Zw. Solidarności Polskich Kombatanów w Gdańsku, oryg. mpis k.1 s.11
12. Kserokopia legitymacji nr 2441 Krzyża Włóznia Politycznego k.1 s.12
13. Kserokopia legitymacji nr 67-96-1 Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski k.1 s.13
14. Kserokopia dyplomu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Kasurki Dąbrowskiego z 25.01.1997 k.1 s.14
15. List namawiający Pres. Woj. Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Gdańsku, oryg. k.1 s.15
15. Dyplom z decyzją (z 9.03.1996) o wyrażeniu w im. Krystyny i Bolesława Singlerów z zaszcz. k.3 s.16-18

cd. 1/2.

16. Dyplom uznania „za zasługi położone dla
PCK” - nadany 27.04. 1969, hieroglif. oryg. k. 1 s. 19



Odpis

Nr.porz.4738/34

Pieczęć okrągła z Godłem Państwa
Dowództwo Okręgu Korpusu

Dokument pełen wiaro-
godności dla oficera
Polskiej Armii Powsta-
nia na Okręg Pomorski

P E Ł N O M O C N I C T W O

W dniu dzisiejszym zamianowałem Pana Narcyza Kozłowskiego stop-
niem D-cy "Młodego Lasu" w Polskiej Armii Powstania i upełnomoc-
niłem Pana Narcyza Kozłowskiego do wszelkich czynności organi-
zacyjnotwórczych, oraz każdego rodzaju rozkazodawstwa w zakresie
ściśle określonym.

Pan Kozłowski "Szary" jest uprawniony do przeprowadzenia tajnej
mobilizacji w powierzonym mu terminie, w formie czysto rygorys-
tycznie wojskowej.

Z dniem ogłoszenia Powstania, opornych i winnych, jak za kra-
dzieże i gwałty, tak i niewykonanie rozkazów, karać śmiercią
i to na miejscu zajścia.

Pod Lit.S.

Komenda Główna
podpis nieczytelny

Pieczęć okrągła z Godłem
Państwa Dowództwo Okręgu
Korpusu Nr VIII

Sekretariat Arch.Wojsk.
podpis nieczytelny

[Handwritten signature and stamp]

Żeń. do listu z 27.10.2000 - S. dr. 3480 (nr. godło) 39

Certificaten — Zwiadczenie

Mr K o z ł o w s k i N a r c y z
Pan
on 1.11.1913 at Rojewo
urodzony w

last residence Rojewo, pow. Rypin
ostatnio zamieszkały

was kept in captivity from 27.3.1942
był od

to 5.5.45 in Nazi-German concentration camp and
was liberated from the concentration camp of Mauthausen -
Gusen.

do 5.5.45 w niemieckim obozie koncentracyjnym i został zwol-
niony z obozu koncentracyjnego w Mauthausen - Gusen.

Administration
Signatures and stamps
of D.P. Camps

Camp Committee
Obozny

Camp commander

Linz, am 31.5.1945

P 1844 45

Se. Piskot



Provisional identification card for civilian internee of Mauthausen - Gusen.

Tymczasowy dowód osobisty dla byłych polskich więźniów politycznych
z obozów koncentracyjnych Mauthausen - Gusen.

Current number 996 Internee number 64499
Numer bieżący Nr więźnia

Family name K o z ł o w s k i
Nazwisko

Christian name N a r c y z
Imię

Born 1.11.1913 at Rojewo
Urodzony w

Nationality Polisch - Polsko
Narodowość

Fingerprint:
Odcisk palca



Signature:
Podpis

Narcyż Kozłowski

POLISH CAMP AT DORNACH

POLSKI OBOZ W DORNACH

Dornach, July 2, 1945

I certify herewith that Mr K o z ł o w s k i N a r c y z
born on 1.11.1913 was in our camp allowed to govern over 70 boys
which leaved in camp without parents.

Niniejszym zaświadczam, że P. K o z ł o w s k i N a r c y z
był w naszym obozie upoważniony do opieki nad 70 chłopcami pozo-
stającymi w obozie bez rodziców.



Commandant of the Camp
Kierownik Obozu

(-) *Kujawa Józef*

(Uzasadniono pobyt w więzieniach Sestripo)

L. dz. IV—8521/ 7651/76

Pan Narcyz KOZŁOWSKI
Al. Wojska Polskiego 31/6

80-268

GDANSK WRZESZCZ

Państwowe Muzeum w Oświęcimiu stwierdza, że w materiałach dokumentalnych tut. Archiwum są następujące dane o niżej wymienionym więźniu b. obozu koncentracyjnego ~~Oświęcim-Brzezinka~~

KL Mauthausen-Gusen:

K O Z Ł O W S K I Narcyz ur. 1.11.1913r., został przy-
wieziony do obozu koncentracyjnego KL Mauthausen-Gusen
w dniu 28.4.1944r.

W obozie przebywał jako więzień polityczny, oznaczony
numerem 64499.

W obozie KL Mauthausen-Gusen przebywał do wyzwolenia:
5.5.1945r.

Innych danych Muzeum nie posiada.

PODSTAWA informacji:

akta obozu KL Mauthausen-Gusen.



D Y R E K T O R

Smoleń
/mgr Kazimierz Smoleń /

Sm.

ZASWIADCZENIE № 367540

Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stwierdza, że

Obywatel [ka] Narcyz KOZŁOWSKI
[imię i nazwisko]

syn [córka] Narcyza urodzony [a]

1 listopada 1913r. w Rojewo
[dzień, miesiąc, rok] [miejsce]

zamieszkały [a] w 80-266 Gdańsk-Wrzeszcz ul. Wojska Polskiego 31 Kl.c/6

— jest członkiem zwyczajnym ZBoWiD, nr legitymacji * 301

— ~~o~~

Zaświadczenie jest dokumentem stwierdzającym prawo do korzystania ze świadczeń określonych w Ustawie z dnia 23 października 1975 r. „o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatanów i więźniów obozów koncentracyjnych”, [Dz. U. Nr 34, poz. 186].

Jednocześnie stwierdza się, że w rozumieniu przepisów art. 8 tej Ustawy do okresu zatrudnienia wymienionemu [nej] zalicza się następujące okresy działalności kombatanckiej oraz okresy uwięzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych:

1. Od 7 października 1939r. do 4 marca 1943r. prowadzenie tajnego nauczania.-
2. Od 28 kwietnia 1944r. do 5 maja 1945r. więźnię polityczny obozu koncentracyjnego Mauthausen.-

[rodzaj] działalności okres od — do]

Łącznie 4 lata, 6 m-cy.-

SEKRETARZ
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD
w Gdańsku

Danuta Kucharska
podpis
Wojewódzkiego ZBoWiD
i pieczęć służbowa



PREZES
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD
w Gdańsku

Henryk...
podpis Prezesa Zarządu
i pieczęć służbowa

Gdańsk, dnia 13 października 1976 roku

* niepotrzebne skreślić



UNIwersYTET WARSZAWSKI

DYPLOM

UKOŃCZENIA STUDIÓW WYŻSZYCH

Narcyz Kozłowski

urodzony dnia 1 listopada 1913 r.

w Rojewie

odbył studia na Wydziale Pedagogicznym

przedstawił pracę magisterską na temat: "Uniwersytet Ludowy w Bielawkach k/Pelplisz w województwie gdańskim i losy jego wychowanków"

ocenioną jako dobrą

i po złożeniu egzaminu magisterskiego z wynikiem dobrym

uzyskał w dniu 28 czerwca 1961 niniejszy dyplom

magistra pedagogiki

Rektor

[Signature]



Dziekan

Tadeusz Kamiński

Nr F31/31H/61

Warszawa dnia 6 lipca 1961 r.

(GODŁO PAŃSTWOWE)

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

UNIwersytet Gdański

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

DYPLOM

OBYWATEL Narcyz Kozłowski
 URODZONY DNIA 1 listopada 19 ¹³ ROKU
 W Rojewie woj. Bydgoszcz

NA PODSTAWIE PRZEDŁOŻONEJ ROZPRAWY DOKTORSKIEJ POD TYTUŁEM
Eksterminacja nauczycielstwa polskiego na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945
 oraz jego tajna działalność oświatowa

ORAZ PO ZŁOŻENIU PRZEPISANYCH EGZAMINÓW UZYSKAŁ STOPIEN
 NAUKOWY

DOKTORA

NAUK HUMANISTYCZNYCH

NADANY UCHWAŁĄ RADY WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO

UNIwersytetu Gdańskiego

Z DNIA 25 września 19 ⁸⁰ ROKU

Gdańsk, DNIA 1 października 19 ⁸⁰ ROKU

Promotor

Rektor

Dziekan

Prof. dr Kazimierz Kubik

Prof. dr hab. Janusz Sokołowski

Prof. dr hab. Stanisław Gie



Za zgodność
 Główny, dnia 1 października
[Signature]

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 916-70-11

WARSZAWA

dn. 6 listopada 1970 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 6 listopada 1970 r.

odznaczony(a) został(a)

Ob. mgr KOZŁOWSKI

Narcyz s. Narcyza

KRZYŻEM KAWALERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA

Marian Szychalski
MARIAN SYCHALSKI
MARSZAŁEK POLSKI



Warszawa, dnia 10 października 1970 r.

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 3726-79-1

WARSZAWA

dn. 21 listopada 1979 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 21 listopada 1979 r.

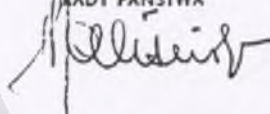
odznaczony(a) został(a)

Ob. KOZŁOWSKI

Narczyz s. Narczyza

KRZYŻEM OFICERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA



Ks. II - 117/ 36 /96

Pan

Narcyz Kocłowski
171 Wojaka Polskiego 31 C/6
80-268 Gdańsk

Wydział Kadr i Szkolenia Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku uprzejmie informuje, że Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej został Pan uhonorowany *Krzyżem Komandorskim Orderu Odwagi*

Uroczystego wręczenia odznaczenia dokona Wojewoda Gdański w dniu 3 października 1996 r. o godz. 11⁰⁰ w Sali Prezydialnej Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Okopowa 21/27 - I piętro.

KIEROWNIK ODDZIAŁU
do Spraw Administrowania Zasobami Personalnymi
W. Radzajewska
Wiesława Radzajewska

ksi. p. Narcyz
46-05-40

szablowski Leon "Orlik"
ul. Leśna
(Nazwisko, imię, pseudonim i adres
wydającego oświadczenie)

Salbom, data 30 września 1962 r.
(miejscowość)

Oświadczenie świadka

Jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową): Związek Polaków w Prusach Wschodnich "Młody Las"

świadom(e) odpowiedzialności karnej za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów

o s w i a d c z a m

Ob. mgr Narcyz Kozłowski Narcyza i Kazimiery z Brzeskich
syn (córka)
urodz. dnia 1 listopada 1913 roku w Rojewie pow. Rypin

Jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową): Związek Polaków w Prusach Wschodnich "Młody Las" i obóz koncentracyjny Mauthausen - Gusen
od 1939 roku 1945 roku.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Orlik" i pełnił(a) funkcje — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalności w czasie walk z okupantem hitlerowskim, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): W latach 1939-1940 organizuje na terenie pow. rypińskiego Ważny Związek Młodzieży Wiejskiej "Młody Las". W 1941 r. zostaje wyznaczony na Salbom i tu organizuje Związek Polaków "Młody Las". Od 1941-1942 był zastępcą dowódcy od 1942 - 1943 r. był niezależnym dowódcą "Młodego Lasu". Organizował wiele akcji, ulotki, pisemko "Młody Las", prowadził tajne kursy w ośrodkach sabotażowych, organ. sabotaż, szczyt "fabryki polskiej", podtrzymywał Polaków na duchu, w 1943 skierowany, wysłany się do Gestapo - jest torturowany w starym ratuszu w Malborku, wydzisany i wywieziony do obozu koncentracyjnego, tam nadal organizuje w tajnej organ. "Młodość". Za ofiarę pracy o poświęcenie jest mianowany Ojczyźnie - Rodka Huczalna Młodego Lasu w 1943 roku otrzymał Krzyżem Kozłowskiem stopień pułkownika i przyznała Order "Złoty Medal Militarny"

Właściciel, czynnik, podpisu stwierdza się:

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

[Signature]
Stwierdzić i podpisać odpowiednio: świadca lub Zarząd (Zobowiązanie)

Leon Szablowski
[Signature]
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)

Zarząd Kolei Górnicko-Śródnocice
Górnicki, ul. ...

Form. HIZK 3 - 1000 - 1000 - 1000 - 1000

Załącznik do listu z 27.10.2000
z dz. 5480

Z A Ś W I A D C Z E N I E

Solidarność Polskich Kombatanów w Gdańsku stwierdza, że obywatel dr Narcyz Kozłowski, syn Narcyza, urodzony 1 listopada 1913r. w Rojewie, gm. Rogowo, zamieszkały 80-268, Gdańsk-Wrzeszcz, Aleja Wojska Polskiego 31 c /6, jest członkiem zwyczajnym SPK, nr legitymacji 02273, wydanej 12.01.1990r.

1. Od 7 października 1939r. do 5 maja 1945r. prowadzenie tajnego nauczania
2. Od 28 kwietnia 1944 r. do 5 maja 1945 r. więzień polityczny obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen, nr 64499.
3. Od 1941, do 1945, Główny Dowódca "Młodego Lasu"

Zaświadczenie wydano na podstawie przedłożonych dokumentów.

ZWIĄZEK
Solidarności Polskich Kombatanów
Biuro Krajowe
80-055 Gdańsk, Wały Piłsudskiego 24

PRZEWODNICZĄCY

Mieczysław Filiponek

Załącznik do Wzst. z 27.10.2000
L. dz. 3480

"Być zwyciężonym
i nie ulec - to zwycięstwo
Zwyciężyć
i spocząć na laurach - to klęska"

Marszałek Polski Józef Piłsudski

12
Stowarzyszenie
Polskich b. Więźniów Politycznych
Prezydium Zarządu Naczelnego
na podstawie wniosku Kapituły
Uchwałą

Nr 1, 50 z dnia 03.05.1940

nadaje

LEGITYMACJA

Nr 2441/1939

KRZYŻ
WIĘZNIĄ POLITYCZNEGO

Za Kapitułę

Prezes

upoważnia do noszenia
Krzyża Więźnia Politycznego



[Signature]

[Signature]

FUNDACJA
OKREG POMORSKI
AK
ELŻBIETY



LEGITYMACJA



KRZYŻA
WIĘZNIĄ POLITYCZNEGO

wspłynęło 31.10.2000 r.
I. dz. 3480; odwoł. do listu z 27.10.2000

8.

RZECZPOSPOLITA POLSKA

POSTANOWIENIEM

z dnia 29 maja 1996 r.

LEGITYMACJA

Pan **KOZŁOWSKI**

Narczyz s. Narcyza

odznaczony został

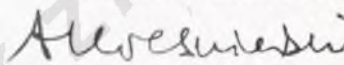
Nr 67-96-1

**KRZYŻEM KOMANDORSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI**

Warszawa

dnia 29 maja 1996 r.

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

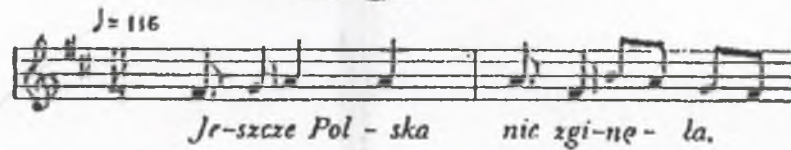


Aleksander Kwaśniewski

13

zestawienie do listu z 27.10.2003
l. dz. 3480





**Zarząd Główny
Stowarzyszenia Miłośników Tradycji
MAZURKA DĄBROWSKIEGO**

nadaje

dr Narcyzowi Kozłowskiemu

**MEDAL HONOROWY
MAZURKA DĄBROWSKIEGO**

wraz

z wyrazami najwyższego uznania za działalność
w realizacji ideałów łączących się z tradycją
i wynikających z treści zawartych w
POLSKIM HYMNIE NARODOWYM

Warszawa, dnia *25.01.1997 r.*

Zarząd Główny SMTMD

Prezes
Zarządu Głównego
Stowarzyszenia „Mazurka Dąbrowskiego”
Nosek
mgr Zbigniew Zygmunt Nosek

*Załącznik do listu z 27.10.2000
L. dz. 3480*

1895

1975

80 LAT**RUCHU LUDOWEGO**

W 80 ROCZNICĘ
ZORGANIZOWANEJ DZIAŁALNOŚCI RUCHU LUDOWEGO
PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU
ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO
W GDAŃSKU

przekazuje

Kol. **Narcyz Kozłowski**

wyrazy wysokiego uznania i szczerego podziękowania za wnie-
siony wkład w rozwój społeczno-gospodarczy i kulturalno-
oświatowy województwa gdańskiego.

Wasze zaangażowanie w działalność społeczno-polityczną
dobrze służyło umacnianiu zwartości ideowej wśród szerokich
rzesz członkowskich Stronnictwa, pogłębiało procesy integra-
cyjne społeczeństwa wiejskiego, przyspieszyło postęp w przeo-
brażeniach życia wsi, wzbogacało o nowe treści sojusz
robotniczo-chłopski.

W wyniku ofiarnej pracy działaczy — a wśród nich
i Waszej — ziściły się dążenia wielu pokoleń bojowników
o ustrój sprawiedliwości społecznej — o Polskę Ludową.

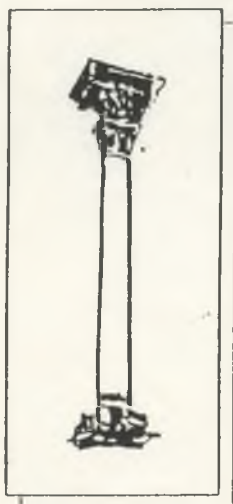
ZA PREZYDIUM

SEKRETARZ WK ZSL

Albin
(ROMAN ALBINGER)

PREZES WK ZSL

Bogusław
(BOGUSŁAW DROSZCZ)



POLCUL FOUNDATION

NIEZALEŻNA FUNDACJA POPIERANIA KULTURY POLSKIEJ

DIPLÓM

Decyzją z 9 marca 1996 roku Jury POLCUL FOUNDATION

w składzie: Jerzy BONIECKI
 Mirosław CHOJECKI
 Jacek FEDOROWICZ
 Jerzy GIEDROYC
 Gustaw HERLING - GRUDZIŃSKI
 Jan HANASZ
 Ewa ŁĘTOWSKA
 Helena ŁUCZYWO
 Jan NOWAK - JEZIORAŃSKI
 Jan PAKULSKI
 Eugeniusz SMOLAR

przyznało p. **Narcyzowi KOZŁOWSKIEMU**

WYRÓŻNIENIE

Krystyny i Bolesława Singlerów

za

pracę społeczną na terenie Pomorza

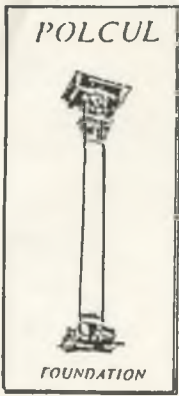
SYDNEY

POLCUL FOUNDATION

DYREKTOR

Jerzy Boniecki

wpisany 31.10.2000, dz 3680
17



POLCUL FOUNDATION

IN SUPPORT OF THE INDEPENDENT POLISH CULTURE
Fundacja Popierania Niezależnej Kultury Polskiej

DIRECTORS:

*J. Boniecki
K. Nadolski
J. Pakulski
W. Zagala*

P.O. BOX 193
ROSE BAY, NSW. 2029
AUSTRALIA
Ph. (02) 326 2863

Toruń, 25 kwietnia 1996.

W Pan **Narcyz KOZŁOWSKI**,
Al. Wojska Polskiego 31 kl. C m. 6,
80-268 Gdańsk-Wrzeszcz

Szanowny Panie.

Mam przyjemność powiadomić Pana, że Niezależna Fundacja Popierania Kultury Polskiej POLCUL FOUNDATION w Australii na posiedzeniu w dniu 9 marca br. przyznała Panu wyróżnienie im. **Krystyny i Bolesława Singlerów** w wysokości 750 dolarów US, za "pracę społeczną na terenie Pomorza".

W imieniu Fundacji zapraszam Pana na uroczystość wręczenia wyróżnień, która odbędzie się w dniu 18 maja br. o godz. 11.30 w siedzibie Stowarzyszenia Wspólnota Polska (Dom Polonii) w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu 64.

Łączę wyrazy największego szacunku i gratuluję!

Jan Hanasz

87-100 Toruń, ul. Krasińskiego 57 m.10
tel. 0-56-28206
Przedstawiciel FUNDACJI POLCUL





PREZYDIUM
ZARZĄDU
GŁÓWNEGO
P C K

ZA ZASŁUGI POŁOŻONE DLA
POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
NADAJE Z OKAZJI JUBILEUSZU
50 - LECIA
DYPLOM
UZNANIA

dla Ob. mgr Narcyza Łostowskiego

Kierownika Kolonii PCK w Gdańsku-Stogach

Sekretarz Generalny

Prezes



Warszawa, dnia 27 kwietnia 1969.

1/3. Inne materiały dokumentacyjne:

^{Rozłowski Marcy.}

1. Karta członkowska Stow. Autorów

"Polskich z 5.12.1935, kserokop. oryg. k. 2 s. 1-2



Załączyć dwie
fotografie
do legitymacji

KARTA CZŁONKOWSKA
Stowarzyszenia Autorów Polskich
(nr ewid.....)

1

I. Dane biograficzne

1. Nazwisko i imię *Kozłowski Marek*
2. Używane pseudonimy twórcze *„Sztuka”*
3. Imiona rodziców *Mieczysław i Kazimiera*
4. U mężatek nazwisko panięńskie *Pomieski*
5. Data i miejsce urodzenia *1 listopada 1913 r. we wsi Pięć Gm. Rogowice*
6. Dokładny adres (z kodem pocztowym) *Al. H. Polki 31 kł. m. 6
80-268 Głubiszka - Wroclaw*
7. Numer telefonu służbowego domowego *346-05-11*
8. Zawód (wyuczony) *zobaczyciel*
Zawód (wykonywany) *nauczyciel*
9. Miejsce pracy *Lokalia dla Książki i Sztuki - Uniwersytet Śląski*
Zajmowane stanowisko *dyktant*
10. Wykształcenie (nazwa uczelni i uzyskany stopień naukowy) *Wyższe
dz. nauk humanistycznych - Uniwersytet Gdński (1980)*
11. Przynależność organizacyjna (partie polityczne, organizacje społeczne, związki zawodowe i stowarzyszenia twórcze) *ZSL i PSL
ZOP, ZPAP, Związek Zawodowy Książki i Sztuki, Związek Zawodowy Poligrafów, Związek Zawodowy Poligrafów i Sztuki*
12. Oznaczenia państwowe i odznaki honorowe *odznaki Honorowe
Dyplom Honorowy Polski (1989) odzn. jubileuszowa 25-lecie 1945-1970
XX, 24, 25. Głubiszka - Wroclaw*
13. Nagrody i wyróżnienia *Ministerstwa Drobnej i Średniej Przemysłu i wiele dyplomów*
14. Rodzaj uprawianej twórczości: nauka, popularyzatorska, publicystyczna, literatura faktu (właściwe podkreślić)
15. Dziedzina zainteresowań twórczych: historia, filozofia, socjologia, prawo, ekonomia, technika itd. *historia*

II. Dorobek twórczy

1. Książki (tytuł, wydawnictwo, rok wydania, str.)

Występowanie w literaturze naukowej w 1951-1954. Str. 35 262 Blk
 Jubileusz 250 rocznicy Unii Lubelskiej. Wydawnictwo PTTK. Str. 35 PTK
 Typy literackie. Odciski kserokopii. 1954. Str. 36 PTK
 Materiały z konferencji. Wydawnictwo PTTK. Str. 44 PTK

2. Scenariusze filmowe (tytuł, teatr, tv, rok wydania).....

3. Sztuki teatralne i telewizyjne (tytuł, teatr, tv, rok premiery).....

4. Inne publikacje (publicystyka prasowa, radiowa, telewizyjna i filmowa, słuchowiska radiowe i telewizyjne, studia, rozprawy, przyczynki i recenzje)

Występowanie w literaturze naukowej. Typy literackie. Wydawnictwo PTTK. Str. 33, 34, 35. Jubileusz 250 rocznicy Unii Lubelskiej. Str. 25, 26, 27. Jubileusz 250 rocznicy Unii Lubelskiej.

Potwierdzając wszystkie przytoczone dane własnoręcznym podpisem, deklaruje wstąpienie do Stowarzyszenia Autorów Polskich oraz zobowiązuje się do przestrzegania deklaracji ideowo - programowej i statutu stowarzyszenia. jednocześnie zobowiązuje się do terminowego opłacania składki członkowskiej.

Gdańsk 5 grudnia 1946
 (miejsowość, data)

M. Kozłowski
 (własnoręczny podpis)

Rekomendacja oddziału regionalnego.....

STOWARZYSZENIE AUTORÓW POLSKICH
 Rada Oddziału Regionalnego
 ul. Ogarna 72 (RPK PTTK)
 80 82E Gdańsk

Prezidium Rady Oddziału Regionalnego
 (pieczęć, podpis)

Decyzją Rady Głównej z dnia 17. XI. 1946
 przyjęty został w poczet członków Stowarzyszenia Autorów Polskich.
 Wydano legitymację nr 301, wpisano do sekcji (klubu

Prezidium Rady Głównej

J. Kozłowski
 (pieczęć Stowarzyszenia Autorów Polskich, podpis)

II. Materiały uzupełniające relikw- Kozłowski Narcyz

1. Bochus Krzysztof [w:] „Nowa Wieś” nr 27/1982 k. 1 s. 1
2. Kozłowski Narcyz, Boże Narodzenie w obozie koncentracyjnym [w:] „Pomocze” nr 4/1987 k. 2 s. 2-3
3. Kozłowski Narcyz, Zginęli bez wieści [w:] „Chtopska Droga” nr 74/2744 i bez. nr. oddruku II. k. 4 s. 4-7
4. Klim Anna, Życie przesunięto jak las [w:] „Wieczór Wyborcza” m 20 z 29-31. 1993 k. 1 s. 8
5. Miarek Ryszard, Całe życie Narcyza Kozłowskiego, art. bez podania źródła k. 1 s. 9
6. Jedliniński Wiesław, Młody las (3) Narcyz Kozłowski - „Szary” [w:] „Nowiny Malborskie” - bez podania daty wydania gazety k. 1 s. 10
7. Biogram Narcyza Kozłowskiego [w:] Krajewski Mirosław, „Słownik biograficzny Ziemi Dobrynińskiej”, Lipno, 1982, k. 1 s. 11
8. Jedliniński W., ^{str. 171} W celi starego Rotu sze [w:] „Gazeta Malborska” z 22.02.1995 i nr następny k. 1 s. 12-13
9. Biogram Kozłowskiego Narcyza [w:] „Biuletyn” (Oddz. Golenińskiego Stow. Autonomu Polskich) nr 1 z stycznia 2000 k. 1 s. 14
10. Skomka Czesław, Zmarł Narcyz Kozłowski [w:] „Pomerania” nr 2/2000 k. 1 s. 15
11. Meteorologi [w:] Dziennik Białogłoki z 4.01.2000 i

* Głos Wybrzeża 2 5.01.2000

k.1 s. 17

12. Kozłowski Narcyz, Dom Polski Młody
Łos w Austrii [w:] „Nowiny Helbońskie” (bzd) k.1 s.17
13. Pismo Stowarzyszenia Społeczno-Kombi-
tawskie Zr. Polaków „Młody Łos” Łanęd
główny w Gdanskim z 25.01.2000, mps, k.1 s.18
kserokop.
14. Pismo Kozłowskiego Narcyza z
1.06.1996 r. do Nieszawskiej Fundacji
Popierania Kultury Polskiej, mps, kop. k.2 s.19-20
15. Artyk. pt. „Uniwersytety Ludowe -
piękną formę walki o wieś” [w:] „Pobliże
Pomorski” (bez nr.) k.2 s.21-22
16. Działalności Narcyza Kozłowskiego
„Szary” w latach 1979-1995, mps, k.3 s.23-25
kserokop. b. podpisu
17. Skerska E., Szews J., Kozłowski Narcyz, [w:] „S.B.K.P. 1939-1945”
pod red. Elżbiety Skerskiej, Toruń 2001, cz.5, s. 81-83. k.3 s.26-28
26-28



ZMW zaprosił Kozłowski na swój I Krajowy Zjazd.

Mówił o konieczności wskrzeszenia idei Solarza, Kozieła, ks. Ludwiczaka. Zebrał brawa chyba największe. Zapamiętałem to wystąpienie, że Kozłowski wcale nie przybierał pozy antycznego Katona, karmiącego zasłuchaną młodzież miodem ludowych tradycji. Daleki był od tego – a były takie glosy – aby ZMW zamienić w folklorystyczne towarzystwo różańcowe. Chciał rzeczy o wiele trudniejszej – stopienia w murach nowego uniwersytetu w jedność, umiłowania tradycji z wyzwaniem przyszłości.

Tymczasem w dalekim Opaleniu rozpoczęła się „wojna pałacowa”. Na wieść, że ZMW wystąpił do wojewody gdańskiego o przydział pałacyku – z zimowego snu natychmiast obudzili się kontrahenci. Dotychczasowy dzierżawca obiektu – Zespół Elektrociepłowni z Gdańska, prowadzący w nim kolonie – zapłakał nad losem sierot wygnanych na bruk. Kozłowski mówi, że chciałby wiedzieć, ile budynków kolonijnych i wczasowych posiada firma tak potężna jak elektrociepłownia.

Później stanowcze „veto” zgłosił ZSMP. A na koniec – poddany widocznie zmasowanej presji stanął niespodziewanie okoniem sam wojewoda Koenig. Na początku pertraktacji – „wrażał żywe zainteresowanie, aprobował i akceptował”. Teraz zaczął być „nieosiągalny”.

– Pojechałem do niego osobiście – wspomina Kozłowski – sforсоваłem opór sekretarki i stanąłem z nim oko w oko. Wojewodo, powiedziałem, jeśli nie przestaniesz nas pan blokować, to my pana też zablokujemy. Zjadą się tutaj poczty sztandarowe z całej Polski i nie wypuszczą pana nawet za próg, jeśli pan nie dotrzyma słowa.

Nie wiadomo, co w ostatecznym efekcie zdecydowano o kapitulacji. Prestiż Kozłowskiego czy widmo strajku okupacyjnego. W każdym bądź razie sprawa została przesądzona. Budowa nabrała tempa. Dwanaście ekip budowlanych dzień i noc przywracało budynkowi dawną świetność.

Oglądam zdjęcia z okresu sprzed renowacji. Poczerniałe tynki, okaleczone balustrady schodów. Smutne świadectwo zwycięstwa czasu nad materią. Z renowacją chcieli bardzo zdążyć na I Zjazd Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. I zdążyli. Zamiast spodziewanych 70, przyjechało 270 gości.

Kozłowski przywitał ich w sali Wielkich Polaków, w której ścian spoglądali na przyjezdnych Witos, Solarz, Waryński, Papież i inni wielcy patrioci.

– Atmosfera była niezwykła – mówi Kozłowski – wszyscy mieliśmy świadomość, że jesteśmy świadkami czegoś wielkiego i niepowtarzalnego. Oto ziściło się nasze – zdawałoby się niedościgłe marzenie. W Opaleniu nad Wisłą powstał Bałtycki Uniwersytet Ludowy. Na, ziemi, gdzie Klabrowie, Sierakowscy płacili własną głową za kultywowanie polszczyzny, na ziemi gdzie za prowadzenie tajnych uniwersytetów dziesiątki członków „Młodego Lasu” zostało przepuszczonych przez Niemców przez komin w Stutthofie.

Dzisiaj Bałtycki Uniwersytet Ludowy wszedł już w utarty rytm codzienności. Przez jego mury przeszło już ponad 2000 kursantów, w niedzielę organizuje się kursy dla okolicznych mieszkańców i kursy dla gospodyń. BUL jest uniwersytetem żywym.

A jego dyrektorem został doktor Narcyz Kozłowski, ps. „Szary”. Zresztą – któż inny mógłby nim zostać?

KRZYSZTOF BOCHUS

Zdjęcia: WŁODZIMIERZ ECHENSKI



Edmund Zieliński z Rypiną działacz Młodego Lasu.



Grupa jeńców wojennych z Anglii w obozie w Trampowie k. Nowego Staru.

Narcyza Kozłowskiego do wszelkich czynności organizacyjno-twórczych oraz każdego rodzaju rozkazodawstwa w zakresie ściśle określonym. Pan Kozłowski „Szary” jest uprawniony do przeprowadzania tajnej mobilizacji w powierzonym mu terenie w formie czysto rygorystyczno-wojskowej. Z dniem ogłoszenia Powstania opornych i winnych jak za kradzież i gwałty tak i nie wykonanie rozkazu, karać śmiercią i to na miejscu zajścia. Komenda Główna”

Niestety, oglądam tylko maszynopisową kopię. Z oryginałem – niebieską tekturą z barwnym orłem w koronie i unikalnymi pieczęciami Dowództwa Korpusu PAP – zgłosił się Kozłowski na wezwanie UB. Siedział trzy razy. Oryginału nigdy nie odzyskał.

z 10.X 1982v.

„Młowa Wiers” 27/1982

NADZIEJA. Po wyjściu z obozu zorganizował Dom Polski dla Polaków, których losy wojenne rzuciły do Austrii. Dotarli do niego emisariusze Andersa proponując zorganizowanie szkoły dla kadry oficerskiej. Kozłowski uśmiecha się. „Kazałem powtórzyć Andersowi, że bez niego mogą żyć, bez Polski – nie”. Po powrocie do kraju dyrektrował w wielu szkołach. Ma 12 legitymacji członkowskich, Nagrodę Ministerstwa Oświaty i Wychowania I Stopnia, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej, a także ten najcenniejszy (choć nie zweryfikowany, bo zaginęły stosowne dokumenty) – Krzyż Virtuti Militari II klasy otrzymany od sztabu PAP. Ten blisko 80-letni człowiek zawierający w sobie tyle klimatów dawno minionych, nadal nie rezygnuje z czynnego życia. 21 lipca znalazł się podczas Święta Ludowego właśnie w Opaleniu – „Zaintrygował mnie tam zdewastowany pałacyk, okaleczony, ale z wyraźnymi śladami dawnej wielkości. Odnosiła mi wtedy myśl – a gdyby zorganizować tutaj Uniwersytet Ludowy?”

Argumentów na rzecz wybudowania UL właśnie tutaj było sporo. Ziemię Powiśla, poświęconę krwią pokoleń patriotów walczących o prawo do swej narodowej godności i tożsamości z całą pewnością zasłużyły na taki przybytek. Tutaj w XVII w. istniał pierwszy na świecie Uniwersytet Ludowy Akademia Opaleńska założona przez szlachtę. Tu również działał przecież „Młody Las”. Nie brakowało również argumentacji, bardziej współczesnych. Nowo powstały ZMW potrzebował kuzni dla swoich kadr, których szcze nie było. Wieś przeistaczająca się w przerażającą pustynię potrzebowała ludzi, którzy by zamierającemu w niej życiu kulturalnemu dodali nowych rumieńców. W wielu wsiach trudno było znaleźć człowieka, który mógłby poprowadzić klub, zorganizować zespół ludowy, klub sportowy i świetlicę.

Pomorie, 4 (19) 1987, s. 65-67

NARCYZ KOZŁOWSKI

Boże Narodzenie w obozie koncentracyjnym

Obóz koncentracyjny Stutthof mieścił się w „Lesie Bogów” nad Bałtykiem. Kiedyś huczało tam morze. Terenu strzegły wody Bałtyku, Zalew Wiślany i ujście Wisły z przyległymi kanałami, a od 2 września 1939 roku esesmani i tresowane psy. W dniu 2 września tego właśnie roku pierwsi organizatorzy obozu przybyli z więźniami, i na piaskach i trzęsawiskach w „Lesie Bogów” wyrósł obóz koncentracyjny Stutthof.

Wkrótce do obozu między innymi został przywieziony **Lubomir Szopiński**, absolwent Konserwatorium Macierzy Szkolnej w Gdańsku, uczeń prof. Kazimierza Wilkomirskiego. Po ukończeniu studiów brał udział w życiu śpiewaczym Polonii gdańskiej, dyrygował chórem „Lutnia” w Sopocie, a następnie w Kościerzynie chórem „Cecylia”. Już wówczas uznany był za wybitnego działacza kultury polskiej.

Aresztowany przez Niemców w dniu 8 września 1939 roku, wkrótce znalazł się w Stutthofie. Lubomir Szopiński pomimo okropności obozowych zorganizował konspiracyjny 10-osobowy chór. Należeli do niego najodważniejsi z odważnych. W każdej chwili czekały ich tortury i śmierć. Pomimo niebezpieczeństwa chór docierał do namiotów i pierwszych baraków, a nawet do bloku karnego, z kolędami i pieśniami ludowymi.

W pierwsze Boże Narodzenie w obozie koncentracyjnym Stutthof panował głód, niekończące się apele, ciężka praca i wyczekiwanie na rychłą zmianę. Więźniowie w małych grupkach szeptem składali sobie życzenia, byli zamknięci w sobie. Jednak myślą każdy był ze swoimi najbliższymi w domu rodzinnym. Tę ciszę, ten ból wewnętrzny przerywał chór Lubomira Szopińskiego, rozbrzmiewały kolędy, wracała wiara w przetrwanie.

W kwietniu 1940 roku przetransportowano Lubomira Szopińskiego z grupą 2000 więźniów do Sachsenhausen, a następnie do Mauthausen-Gusen, jednego z najcięższych obozów koncentracyjnych. Muzyk z miejsca przystąpił do organizowania konspiracyjnego chóru. Z czasem kierownictwo obozu wydało zezwolenie na legalne prowadzenie chóru. Lubomir Szopiński został dyrygentem. Przy pomocy **Józefa Pawlaka** i **Zygmunta Pilarskiego** zorganizował orkiestrę obozową „Lager-kapelle”, której dyrygentem został Heinrich Luterbach a Szopiński grał na wilonceli.

15

POMORZE ROK V NR 4 (19) 1987

1945

TY ZAWACKIEJ

Chór Szopińskiego szybko się rozrastał, z 30 więźniów na początku działalności, do 200 w 1944 roku. Pasiaki obozowe połączyły w chórze wiele narodowości, najwięcej jednak było w nim Polaków. Najczęściej śpiewano kolędy, pieśni patriotyczne i ludowe. Wielką popularnością cieszyły się pieśni obozowe, takie jak: „Żywe kamienie” (słowa: Włodzimierz Wnuk, muzyka: Aleksander Kulisiewicz), „Golgota moja” (Konstanty Cwierk, Gracjan Guziński), „Pieśń żałobna” (Włodzimierz Wnuk, Edward Bury), „Już przebrzmiał grom” (był to hymn obozowy w Guzen, autorstwa Konstantego Cwierka i Gracjana Guzińskiego), „Od Dunaju silnych fal” (Władysław Kazachkiewicz, Lubomir Szopiński), „Dla nas słońce nie zachodzi” (Włodzimierz Wnuk, Lubomir Szopiński). Pieśni te, w wykonaniu chóru Teatru Wielkiego w Warszawie, zostały nagrane na płycie, pt. „Pieśni obozowe Mauthausen-Gusen” (Veri-Ton, XV — 720).

Lubomir Szopiński przeżył obóz koncentracyjny i w 1945 roku wrócił do kraju. Nadal organizował chóry, dyrygował. Był organizatorem chóru medyków we Wrocławiu, w Poznaniu przy Rozgłośni Polskiego Radia. Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Kaszubskiej. W 1958 roku został dyrygentem Chóru Polskiego Radia we Wrocławiu. Lubomir Szopiński zmarł 5 listopada 1961 roku w Krakowie mając 48 lat.

Boże Narodzenie w barakach obozu koncentracyjnego MAUTHAUSEN-GUSEN w podobozie Linz. W ostatnim baraku były trzy izby, dwie mniejsze po bokach, a w środku izba duża. Umieszczono mnie w bocznej izbie malej (24 osoby), w pobliżu były tory kolejowe, a za torami wielkie zakłady zbrojeniowe. Kiedy bomby spadały na zakłady, ściana naszego baraku pod wpływem ciśnienia rozpadała się, ale bomby nigdy nie spadły na baraki. Sztubowym (izbowym) był Tadeusz Braun z Nasielska, absolwent liceum, w obozie przebywał od 1940 roku do wyzwolenia (9 maja 1945). Dbał o swych mieszkańców, a jeżeli trzeba było pomocy lub obrony, pomagał i bronił nas. Do pomocy miał dwóch pomagierów, jeden pomagał w sprzątaniu izby, zaś drugi dbał o czystość więźniów. Co miesiąc wygalał odrośnięte włosy, a szczególnie pilnował, żeby wszyscy mieli wygolone ścieżki na głowie. W wigilię Bożego Narodzenia po normalnej pracy wróciliśmy do baraku. Barak łśnił czystością. Popędzono nas do kąpieli w złodowaciałej wodzie, opieszalemy pomagano ryżową szcztoką. Po kąpieli otrzymaliśmy czystą bieliznę. W czasie kąpieli Tadek Braun ubrał małą choinkę papierowymi zabawkami. W dniu tym kolacja postawiona była na stole, obok stały ławy, na które wszyscy siedliśmy. Wytworzył się nastrój rodzinny. Tadek Braun przemówił do nas krótko.

BOŻE NARODZENIE W OBOZIE KONCENTRACYJNYM. Każdy więzień mocno zapamiętał ten dzień. Nie można go porównać ze świętami kościelnymi, narodowymi, rocznicami, itp. Dzień ten przeżyło w obozach koncentracyjnych około 15 milionów więźniów, przedstawiciele 37 narodowości, w tym 5 milionów Polaków. W tych makabrycznych fabrykach śmierci zginęło 11 milionów więźniów, 3,5 miliona Polaków. Około 24 proc. stanowiły kobiety, młodzież i dzieci. Istniały trzy kategorie obozów koncentracyjnych (teoretycznie). Do pierwszej kategorii — najłżejszej — zaliczano w 1944 roku Dachau, Sachsenhausen i Buchenwald. Do drugiej kategorii — Auschwitz, Natzweiler, Flossenbürg, Neuengamme, Lublin, Majdanek, Ravensbrück i Stutthof. Do trzeciej kategorii — najcięższej — zaliczano Mauthausen-Gusen i Gross Rozen. W obozach koncentracyjnych więźniowie ginęli z głodu, w wyniku morderczej pracy, na szubienicach, w krematoriach, komorach gazowych, na drutach kolczastych, przez które przepływał prąd elektryczny, w dołach kloacznych, byli mordowani przez esesmanów, kapów, blokowych, ginęli jako króliki doświadczalne. Pomimo tych okropności w obozie toczyła się walka o życie, o przetrwanie.

Podobną działalność w podobozie Linzu prowadzili Tadeusz Braun z Nasielska, Zbyszek Krasucki z Warszawy, Narcyz Kozłowski z Rojewia, inż. Gadomski z pod Warszawy, skrzypek Francuz z Paryża, Jan Markuszewski z Rypina, Józef Marchlewski z Włocławka i wielu innych. Organizatorem imprez był Zbyszek Krasucki, na skrzypcach grał Francuz, wiersze, tzw. kolczaste, pisał i recytował Narcyz Kozłowski. Ballady pisał Tadeusz Braun. Istniały też kilkunastoosobowy chór, mała orkiestra i drużyna piłki nożnej. Za tę działalność oficjalną istniał ruch oporu „Wolność”.

Najczęściej recytowano wiersze w różnych językach, pisane przez więźnia nr 64494, a oto ich tytuły: „Przez komin krematorium droga do nieba”, „Tęsknota za wolnością”, „Szubienica”, „Orły”, „Esesmańskie psy wyją”, „Pies i człowiek”, „Bombardowanie”, „Numer 11453”, „Śpiewajcie”, „Moja ty ptaszyno”, „Na małym obłoczku”, „Szkielety na rewirze”, „Dziękuję wam koledzy”, „Dzień wolności”, i wiele innych.

gdyż łkanie nie pozwoliło mu mówić dalej, zakończył życzeniem, abyśmy doczekali następnego Bożego Narodzenia w wolnej Polsce. W czasie kolacji nikt nie rozmawiał. Mnie w udziale przypadło zapalenie świeczek, które otrzymałem od robotników cywilnych (Austriaków). Zapłonęło pięć normalnych świeczek, tyle, ile lat przebywałem w obozach koncentracyjnych. Śpiewaliśmy kolędę „Bóg się rodzi”, ale wkrótce zapanowała cisza, wzruszenie było silniejsze, lży spowodowały, że każdy z nas położył się na łóżko i w półmroku myślał o najbliższych.

Naraz tych co śpiewają, grają, recytują, opowiadają, wezwano do pisarza blokowego. Najpierw śpiewaliśmy kolędy w małych zespołach w poszczególnych barakach dla więźniów, następnie dla chorych na rewirze, a w końcu wszystkie zespoły śpiewały dla esesmanów, którzy nie otrzymali urlopu świątecznego. Wszystko było dobrze i pięknie do czasu, kiedy esesmani byli trzeźwi. Gdy popili się, to dni świąteczne były często gorsze od powszednich.

Na rewirze przebywali różni chorzy, ale najwięcej było „muzułmanów”, którzy poruszali się jak cienie. Pragnieniem ich było ujrzeć najbliższych i spokojnie umrzeć. Chcieli zobaczyć swoją wieś, swoje miasto rodzinne, ale i to było niemożliwe. W końcu pragnęli tylko jednego, najeść się kartofli do syta. I teraz wśród nich rozlega się kołęda w języku polskim „Bóg się rodzi”. Na rewirze śpiewaliśmy kołędy stosunkowo długo, przygrywała orkiestra a szczególnie skrzypki Francuza wzruszały „muzułmanów”. Lekarz obozowy Sergiusz ścisnął nam dłonie i serdecznie dziękował.

PACZKA ŚWIĄTECZNA. Wczoraj otrzymałem list od syna z Niemiec, ale on tam nie był. Pisał ten list w pociągu na stacji kolejowej w Inowrocławiu. Napisał na papierze z torebki od owoców, którą pewnie porzucił jakiś esesman. „Kochani Rodzice — piszę ten list do Was, może dobrzy ludzie go poślą. Jestem w transporcie do obozu koncentracyjnego, jest nas około 500 osób. Dokąd nas wiozą nie wiemy. Wszystko co najgorsze minęło. Po przyjeździe na miejsce napiszę list. Pamiętajcie o sobie, żebym miał do kogo wracać. Całuję Was — Andrzej”. List po miesiącu dotarł do rodziców, dostał się w ręce Polaków, których wywieziono na przymusowe roboty i ci przesłali na wskazany adres. Andrzej został osadzony w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen. Przysłał list i zezwolenie na przesłanie paczki żywnościowej.

Pierwszą i ostatnią paczkę Andrzej otrzymał na Boże Narodzenie. Papierosy, cebule słodczyce wybierali z paczek funkcyjni a chleb i suchary zostawiali adresatowi. Andrzej przyniósł paczkę do izby w której mieszkał, i poprosił Tacka Brauna, żeby podzielił równo na wszystkich mieszkańców, a było ich wówczas 20-tu. Braun tłumaczył, że tak się nie robi, że trzeba zostawić sobie, itd. Andrzej postawił jednak na swoim, żywność z paczki podzielono równo na wszystkich w izbie.

Odtąd gdy inni otrzymywali paczki, izbownicy dzielili żywność pomiędzy wszystkich. Wkrótce stało się to tradycją, niepisany prawem dla wszystkich mieszkańców 21 bloku, potem robiły tak pozostałe bloki i nazywały to prawem Andrzeja. Andrzej za ten czyn otrzymał 25 bykowców i stał w zimnej wodzie w ziemie 2 godziny. Ale prawo w obozie pozostało.

W kartonie ze wspomnianej paczki, Andrzej znalazł list od matki, który przeczytał wszystkim towarzyszom niedoli: „Kochany synu, doskonale wiemy o sytuacji więźniów w obozach koncentracyjnych. Ojca i mnie narzeczcie zostawili w spokoju. Jesienią Niemcy z Rogowa połamali żebra ojcu w stodole i bili go do nieprzytomności. Po ich odejściu odzyskał przytomność i podczołgał się do domu, długo musiał leżeć w łóżku, ale już chodził powoli. Sprawcami mordowania ojca byli: dwóch Benertów z Chrostkowa, Rec z Lisin, Szyłman z Pienina, Meller — komendant żandarmerii w Rogowie, Felt, burmistrz gm. Rogowo i Woźny, były komendant policji w Rogowie, ale on to robił bo musiał, jak mógł to pomagał Polakom. Podobną przysgodę i ja miałam, ci sami Niemcy bili mnie, zerwali mi część włosów ze skórą z głowy, uszkodzili mi oko, ale to przeszło i wszystko już minęło. Nadal pracujemy, pomagamy tym, co potrzebują pomocy. Następne Boże Narodzenie możliwe, że spędzimy razem. Stale myślimy o tobie Andrzejku. Wierzmy, że wkrótce się spotkamy”.

W liście był kawałek opłatka, którym wszyscy się podzieliliśmy. (Matka Andrzeja żyje, ma 91 lat, jest niewidoma, przewlekłe chora, ale pamięta dobrze przejścia z czasów wojny. Ojciec Andrzeja zmarł po wyzwoleniu Polski).

W czasie pobytu na rewirze w Mauthausen, w Boże Narodzenie zaprzyjaźniłem się z doświadczonym doktorem medycyny z Grecji. Razem przydzielono nas do transportu i zawieziono do podoboju w Melku. Doktor został głównym lekarzem na rewirze, a ja zostałem przydzielony do robót ziemnych przy budowie zakładów zbrojeniowych. Beznadziejne wyżywienie, prowizoryczne pomieszczenia w bylej ujeżdżalni dla koni, podgórskie wiatry, dojazd odkrytymi samochodami do zakładów zbrojeniowych oraz ciężka, mordercza praca spowodowały, że na apelu zemdlalem i upadłem. Zawieziono mnie na rewir do doktora. Lekarz zbadał mnie i orzekł: osłabienie organizmu, opuchlizna twarzy z powodu wiatrów górskich, wysoka temperatura. Pamiętam, że posmarował mi twarz różowym płynem, zabandażował i na sześć tygodni byłem niewidomym. Z pomocą przyszedł mi Janek, sanitariusz z Rypina. Jemu to przekazałem pozdrowienia dla moich rodziców, gdyby wrócili do Rypina. Trzeciego dnia zostałem przewieziony samochodem ciężarowym razem z trupami do krematorium w Mauthausen. Umieszczono mnie na rewirze chorób zakaźnych. Leżałem na górnym łóżku (3-piętrowe drewniane łóżka). Wkrótce nauczyłem się chodzić sam do ubikacji, do umywalni, żeby nie dostać kopniaka od esesmana, rozróżniałem stuk butów wojskowych i podtywałem się na baczność, skracając głowę w stronę stępu. Wówczas zrozumiałem, co to znaczy być niewidomym. Po czterech tygodniach na rewirze brakło mi sił, żeby chodzić, ważyłem 33 kg. Nie wiedziałem, że to są święta Bożego Narodzenia. Leżąc w gorączce zdawałem sobie sprawę, że za chwilę przestanę żyć. Przed oczyma przesuwali mi się filmy z całego mojego życia. Ostatnie słowa, jakie powiedziałem, to „Mamo ja wrócę do Polski”. Straciłem przytomność. Przebudziłem się około trzeciej nad ranem. Wszystko było mokre, koszula, koc i ja. Wołałem dajcie mi pić, pić. Pełniący służbę sanitariusz Czech, przyniósł mi specjalnego płynu z żół, zmierzył temperaturę i powiedział: — Będziesz żył. Rano ponownie straciłem przytomność i zostałem wykreślony z listy żyjących.

Zygmunt Pasiński, jak zwykle poukladał na wózku trupy, aby odwieźć do krematorium w asyście esesmana, lekarza i dwóch więźniów. Leżałem na wózku wśród nieżywych i wtedy właśnie odzyskałem przytomność. Po odejściu na bok esesmana na moje miejsce podrzucono trupa, a ja znalazłem się wśród kocy, potem na rewirze. Od tego czasu do rodziców pisać już nie mogłem.

Rodzice Andrzeja zostali powiadomieni przez kierownictwo obozu, że zmarł na udar serca. Po zakończeniu wojny, w dniu 16 sierpnia 1945 roku, Andrzej powrócił do kraju, do rodzinnej wsi Rojewo. Maszerował w stronę domu o zmroku, między od lasu. Jego ojciec, niosący na widłach słomę na ściółkę pod konia, zobaczył go i schował się za oborę. Myślał, że to duch. Matka niosła mleko w wiaderku, gdyż wydoiła krowę, gdy ujrzała syna upuściła wiadro z mlekiem i wybiegła mu na przeciw. W trójkę płakali z radości i szczęścia. Kolejne Boże Narodzenie spędzili razem w rodzinnym domu, w wolnej Polsce.

redakcji:

ARCZYŻ KOZŁOWSKI, autor poniższego opracowania, jest na- znikaniem — obecnie już na emigracji. W czasie okupacji był zaledwie nie tylko tajnego nauczania na Pomorzu, lecz rów- i wybitnym działaczem konspiracyjnym. Na konto sukcesów iienia zorganizowanego przez Narcyza Kozłowskiego i jego to- zyszy broni naley, między innymi zapisać akcje sabotażowe w iadach zbrotelowych w Elblągu, a także pomysł, by od pewnej y żołnierzy podziemia odebrać przysięgę na... zamku malbors- . Podczas okupacji:
zecz równie suchwała, jak i nie spotykana. Proporcjonalnie do

GŁOSZONA w dniu 25 i 26 sierpnia 1939 roku odczwa Hitlera w spra- wie wyniszczenia Pola- y końcowej części dono- wysyłam swoje oddziały a główek na wschód, aby i ości i zmiłowania zabija- ystkich mężczyzn, kobiet- ieci".
pierwszych dni okupacji olskich hitlerowcy przy- do faktycznej realizacji iczej polityki narodo- wej. Hitlerowcy w sto- do ludności polskiej adzili od rasu niebwa- or.
stycznym wyrazem tego i były masowe egzeku- restowania, wysylnie zów koncentracyjnych, ilanie, wywłaszczanie, acja oświaty i życia kul- ego ludności polskiej zgranicznienie jej wolności tej.
i władz niemieckich do- y fraktowania ludności do Rzeszy był z góry ulo- i realizowany z niemiec- kładnością. Głównym ce- yła likwidacja kultury ej. Często podkreślano że słami kultury polskiej sa yciele oraz ci z wyższej sa- talenciem, których trze- szybko pozbył

uniemożliwić organizo- tajnej oświaty, czego y nie mogli nie przewi- od pierwszej chwili oku- ostre terroru zostało wane przeciwno. nauczy- wu.
lywano zebrania nauczy- zekomo celem omówienia ualnego otwarcia i ot- eji szkół, po czym zebra- arszostowano, a w bardzo wypadkach rozstrzelano

tego wysoka była i cenna takiej działalności, Wiele przyjaźni i lo- warzyzy broni Narcyza Kozłowskiego zgineło śmiercią męczennika, on sam natomiast zapłacił za to pobyciem w obozie koncentracyj- nym. Po wojnie nadal pracował w szkolnictwie

Poniższe wspomnienia, opracowane na prośbę naszej redakcji- ukamją się drukiem po raz pierwszy. Małą one dziś już wartość hi- storyczną, nie mniej godną są zainteresowania i uwagi czytelników, szczególnie w rocznicę wrześnie.

(1)



Józef Dąbulec urodzony w 1905 roku. Pracował w szkołach, po- uszczepnych w Żarnowcu i Kobylic. Przed II wojną światową działał społecznie w regionie kaszubskim. W czasie kampanii wrześniowej so- stał wyznaczony przez DOK VIII w Toruniu na łącznika z broniącym się Wybrzeżem. Był działaczem Tajnej Organizacji Wojskowej „Grupa Kaszubi”, a następnie „Grupa Pomorska”. Został zamordowany przez gestapo w X. Kaszubach w Sikorsku 4.III.1944 roku. Na zdjęciu pomnik ufundowany przez uczniów, nauczycieli, miejsciane społecznie- stwo ku ccti organizatora, dowódcy TOW „GP” Józefa Dąbulec.
Foto: N. Kozłowski

Józef Dąbulec

ZGINĘLI BEZ WIEŚCI

Nr 74 (2744)

masowej zagłady w Lasach Piądnickich. Zginęło tam wiele tysięcy Polaków, a wśród nich nauczyciele i działacze oświa- towi. Jedną z większych egze- kucji nauczycieli odbyła się 11 listopada 1939 roku, w której zginęło 34 osoby.

W Lasach Piądnickich za- mordowani zostali m.in. Wła- dysław Cieszyński, Feliks Jó- zef Kalewski, Kazimierz Soł-

Wywiali i takie wypadki, że Niemcy rozstrzelali nauczycieli, nie darowali życia ich ro- dzinom, wspólnie ginęli, np. Michał Pawlicki ze Starego Barkoczyna, został zamordowa- ny ze swymi rodzicami we wrześniu 1939 roku.

N. Niklas, nauczycielka z Pelplina od pierwszych dni okupacji była zakladniczką, wi- doczne było, że jest w ciąży (w siódmym miesiącu) pomimo mężem i rozstrzelali w Lasach Szpegowskich.

L. Nowak, kierownik szkoły w Kierwałdzie, został rozstrze- lany w Szpegawku, a żona na- przyrnie nawożu przed oborą. Podobnie postąpiono z nau- czycielami Wolnego Miasta Gdańska. Edyta Czoskówna, nauczycielka Powrzechnej Szkoły Macierzy Szkolnej w Szymonowie (Szymankowo) zo-

7 września 1939 roku. Przez kilka dni przebywał w miejs- cowym więzieniu w Kościerz- nie. W dniu 15 września został zabrany przez Niemców do la- su pod Rottenbarkiem, gdzie na wysokości Sarnowcy w pobliżu drogi został zamordowany. Miał ręce i nogi polamane, le- wy bok przebito bagnietem, a głowa odrabana leżała o 20 m od reszty ciała. Przez dwa mie- siące Niemcy nie pozwolili go pochować. Dostęp do zamordo- wanego był strzeżony. Dopiero w listopadzie pozwolono zako- pać ciało zamordowanego na miejscu zbrodni.

Na terenie szkoły zamordo- wany został F. Stosik, kierow- nik szkoły powrzechnej w Bo- zym Polu, znajdującą się na pograniczu z Wolnym Miastem Gdańskim.

We wsi Jaroszewy w 1939 ro- ku Niemcy spędzili do budyn- ku szkolnego 49 chłopów, a wśród nich był miejscowy nau- czyciel Dionizy Krzeminski, wszystkich popędzono do pob- listego lasu i tam nastąpiła egzekucja.

Bywały i takie wypadki, że Niemcy rozstrzelali nauczycieli, nie darowali życia ich ro- dzinom, wspólnie ginęli, np. Michał Pawlicki ze Starego Barkoczyna, został zamordowa- ny ze swymi rodzicami we wrześniu 1939 roku.

N. Niklas, nauczycielka z Pelplina od pierwszych dni okupacji była zakladniczką, wi- doczne było, że jest w ciąży (w siódmym miesiącu) pomimo mężem i rozstrzelali w Lasach Szpegowskich.

L. Nowak, kierownik szkoły w Kierwałdzie, został rozstrze- lany w Szpegawku, a żona na- przyrnie nawożu przed oborą. Podobnie postąpiono z nau- czycielami Wolnego Miasta Gdańska. Edyta Czoskówna, nauczycielka Powrzechnej Szkoły Macierzy Szkolnej w Szymonowie (Szymankowo) zo-

zginął nocą w pobliskim lesie jesienią 1939 roku. Podobnie postąpił Wiktor Jakubowski kierownik szkoły w Zdymowicach, oficer rezerwy i podobnie został zamordowany w 1942 roku.

NARCYZ KŁOŃSKI

stała aresztowana z rodzicami i bratem. Nie godząc się na podpisanie jednej z list narodowości niemieckiej (matka Edyty była pochodzenia niemieckiego) w dniu 24 listopada 1939 roku rodzina Czasków wywieziona została do Lasów Szpegów.

W powiecie kościerskim wśród wielu zamordowanych ziomka została do Lasów Szpegów.

Wody, a N. Malolepszą hitlerowcy zamordowali w Bukowinach. W miejscu pracy na posterunku szkolnym zginął nauczyciel Fr. Kurowski.

W powiecie kościerskim wśród wielu zamordowanych ziomka została do Lasów Szpegów.

Wody, a N. Malolepszą hitlerowcy zamordowali w Bukowinach. W miejscu pracy na posterunku szkolnym zginął nauczyciel Fr. Kurowski.



weswali nauczycieli na konferencje oświatowe z których już nie wrócił, ginąc w grupowych egzekucjach. Tak było m.in. w Skarszewach, gdzie nauczyciele zginęli w pobliskim lesie lub na cmentarzu żydowskim. Wśród 38 nauczycieli z powiatu kościerskiego zamordowanych w okresie okupacji aż 15 zginęło w Skarszewach. Oprócz organizowanych tzw. „konferencji oświatowych” Niemcy rozpoczęli aresztowania nauczycieli. Jako pierwsi w powiecie tczewskim zostali aresztowani nauczyciele Seminarium Duchownego i Collegium Marianum w Pelplinie.

Było to ostrzeżenie dla pozostałych nauczycieli, którzy nie zwłocznie opuścili miejsce zamieszkania i wyjechali do innych regionów Polski. Nic też dziwnego, że w Pelplinie, Gniewie, Opaleniu i Tczewie, nie udało się Niemcom, tzw. „konferencje oświatowe”, jak w Skórczu i innych miejscowościach. Pomimo wspomnianych niepowodzeń, penetracja hitlerowców za nauczycielami polskimi zrobiła swoje, ogółem w powiecie tczewskim zginęło 72 nauczycieli, których nazwiska zdolano ustalić. Większość z nich zginęła w masowych egzekucjach w Tczewie za koszarami i w lasach Szpegowskich.

Dla nauczycieli polskich z Gdyni, powiatu wejherowskiego i puckiego oraz z Wolnego Miasta Gdańska, Niemcy zorganizowali wspólne miejsce

na z form eksterminacji polskiej w tym również nauczycieli były egzekucje siołowe i indywidualne (niezorganizowane) i do egzekucji masowych, w których świadczą znalezione przez miejscowych Niemców dla okęgów „abschmitt Nowe”, „Kreimitt Dirschau”. Obok sk znajdują się symbole rade eksterminacji. Na ład nauczyciele z powiatu tczewskiego już za życia przypisaną śmierć i ustaloną zgonu „20.X, a 1.XI.

już wspomniano Niemcy nie zbierali nauczycieli i brania celem omówienia zacji szkół. Taka narada ycieli została zorganizowana również w Skórczu w 12 października 1939 roku w powiatu starogardzkiego, w y w liczbie 62 zostali aresztowani i osadzeni w tymczasnym obozie odosobnienia, tartacznych położonych szosie w zachodniej części za.

dziny aresztowanych robotników, aby ratować ich egzibnej śmierci. Udawanom, które podpisały jeden list narodowości niemieckiej

HITLEROWCY nie bacząc na konwencje łamały prawa międzynarodowe. Zwolnieni jeńcy wojenni z obozów jenieckich po powrocie na tzw. „wolność” byli aresztowani, torturowani, a następnie osadzani w obozach koncentracyjnych. Przykładem takiego postępowania jest Wojciech Sabat, kierownik szkoły powszechnej w Zagórzcu, działacz harcerski i społeczny, obrońca Wybrzeża. Do niewoli niemieckiej dostał się 17 września 1939 r. W 1941 roku został

z Lignów została aresztowana przez żandarmerię w dniu 13 października 1939 roku i zamknięta w przejściowym obozie w Pelplinie w gmachu seminarium duchownego. Bitą przez Niemców, została przetransportowana do więzienia w Tczewie, razem z nauczycielem Piotrem Kleiłą. Bici ponownie do nieprzytomności, zostali zamknięci w celach więziennych. Po dwóch dniach tortur A. Smerecka zmarła w czasie przesłuchania. Ciało jej zostało zakopane razem z 17 nauczy-



ZGINĘLI BEZ WIEŚCI (II)

zwolniony i wrócił do rodziny. Wkrótce jednak aresztowano go i osadzono w więzieniu w Gdańsku. Oskarżony przez miejscowych Niemców z Rumii o rzekome prześladowanie Niemców w okresie 20-lecia międzywojennego, skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia. Umieszczono go w więzieniu w Koronowie w województwie bydgoskim. W 1942 roku z powodu ciężkiej pracy zmarł lub został zamordowany.

Podobnie postąpiono z oficerami rezerwy Władysławem Baranowskim i Franciszkiem Ornasem, których w okrutny sposób zamordowano w obozach koncentracyjnych.

Dodać należy, że Niemcy za nauczycielami gdańskimi penetrowali nawet w Generalnej Guberni. Nauczycielka z Wejherowa Pelagia Matuszewska schroniła się w Radomiu. Niemcy powiesili przy szosie warszawskiej 50 Polaków. Wśród nich powieszona została również Pelagia Matuszewska.

Wielu nauczycieli nie było w stanie wytrzymać tortur zadawanych przez Niemców w czasie przesłuchania na gestapo. Aniela Smerecka, nauczycielka

celami za koszarami w Tczewie.

Nie wytrzymała również zadanym tortur w czasie przesłuchowań Zofia Kąlewska, nauczycielka gimnazjum w Kartuzach.

W więzieniach gestapowskich zamordowani zostali nauczyciele z Wolnego Miasta Gdańska, m.in. Tadeusz Adamczyk przy Al. Szucha w Warszawie, Antoni Balcer w Bydgoszczy, jako odwet za tzw. „Krwawą Niedzielę”, Franciszek Chruścielewski na Pawiaku oraz Stefan Zawilak w Żabikowie k/Poznań.

Omawiając eksterminację nauczycieli ziemi gdańskiej wspomnieć należy o obozach koncentracyjnych — fabrykach śmierci. Rolę tę spełniał na omawianym terenie obóz koncentracyjny Stutthof wraz ze swoimi filiami, który uruchomiony został w momencie wybuchu II wojny światowej i istniał do zakończenia działań wojennych. W latach 1939—1945 pochłonął on dziesiątki tysięcy ofiar ludzkich. Według nielicznych dokumentów oraz relacji byłych więźniów i ich rodzin przez obóz koncentra-

cyjny Stutthof przeszło około 250 nauczycieli, w tym z ziemi gdańskiej 127.

Dzień pracy w obozie wynosił od 10—12 godzin, od 2 do 4 godzin apele i różne uciążliwe zbiórki. „Dozorcy obozowi SS pędzili również do pracy młodocianych, ludzi starych i chorych. Majstrowie cywilni, kapo poganiali kijami, a SS-mani krzyczeli i kolbami karabinów bili gdzie popadło. W ten sposób obozy koncentracyjne stały się ośrodkami masowej zagłady więźniów wyczerpującymi ich siły nadludzką pracą”.

Wyżywienie codzienne najczęściej składało się: na śniadanie 1/2 litra kawy zbożowej, na obiad 3/4 litra zupy ze zgniłych obierzyn od ziemniaków lub ze zgniłej brukwi z dodatkiem mielonych chwastów, na kolację porcji chleba 100—250 gramów oraz 10 gramów margaryny lub łyżki marmolady obozowej.

Szpitalne obozowe (rewiry) nie mogły pomieścić chorych. Obsługa przy chorych na rewirach w większości wypad-

ków była bez zawodowego przygotowania.

W 1942 roku po pierwszych niepowodzeniach na froncie wschodnim nastąpiła zmiana zasadnicza w obozach koncentracyjnych. Polegała ona na tym, że każdego więźnia wykorzystywano maksymalnie do pracy, a szczególnie w przemyśle zbrojeniowym, a następnie jak już był wyczerpany i niezdolny do większego wysiłku, to krótko przebywał na rewirze i dopiero odwożono go do komory gazowej lub krematorium.

Z powiatu starogardzkiego zginęli m. in.: B. Chmielewska, A. Wojtaś, J. Kowalski, A. Kuźmierczak. Nauczyciele Edmund Borzyszkowski i Feliks Ciepłuch byli przesłuchiwanymi przez gestapo na Kamiennej Górze w Gdyni. Po przywiezieniu ich do obozu koncentracyjnego w Stutthofie, koledzy nie mogli ich poznać. Rany zadane i cierpienia w czasie przesłuchiwa-

Dokończenie na str. 9

ZGINĘLI BEZ WIĘŚCI

Dołóżenie ze str. 7

...ała zniekształciły ich ciała, nie byli podobni do ludzi. Przydzielono ich do oddziału karnego, który wykonywał szereg drobnych wybranych prac, jak oczyszczanie dołów kloacynnych rękoma, dźwiganie ciężarów itp. W wielki piątek 23 marca 1940 roku wybrana została 48-osobowa grupa, wśród której byli E. Borzyzkowski i F. Ciepluch. Po długich męczarniach wszystkich więźniów rozstrzelano i zakopano w lesie w pobliżu obozu.

Józef Wiórek, kierownik szkoły w Starych Polaszkach został aresztowany, bo uczył w szkole polskiej. To wystarczyło, że został odsławiony do obozu koncentracyjnego w Stuthofie. W dniu 7 maja 1942 roku żona jego została powiadomiona o śmierci J. Wiórki w obozie.

Podobnie został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau **Leonard Chyliński**, nauczyciel ze szkoły powszechnej w Skarszewach, który został zamordowany jesienią 1939 roku.

Aleksander Marchewicz, kierownik szkoły w Olpuchu, został aresztowany przez Niemców i osadzony w więzieniu w Starogardzie, wspólnie z synem Kazimierzem. Planowali oni ucieczkę z więzienia, jednak ostateczność Kazimierz zdecydował się wyскоczyć z budynku więziennego, a ojca nie było na to stać. Syn wyostał się na wolność i ukrywał się do końca wojny. Niemcy pomócili się na ojca, odesłali go do obozu koncentracyjnego w Stuthofie, aby tam go wykończyć. Od pierwszych dni przydzielony został do kompanii karnej, a następnie do grupy izolowanych, którzy czekali na śmierć. To wyczekiwanie było najbardziej męczące. Maltretowany w najbardziej sposób, został zamordowany.

Komando karne w obozie koncentracyjnym „Stuthof” musiało dźwigać wykopane drzewa w lesie do obozu. Było to ponad siły więźniów, ci co upadali, byli bici przez kapo i szczerł psami. W ten sposób wykarczowano tzw. muślinianów obozowych. Ci co pozostawali w obozie, uprzętał dół kloaczny i inną brudną pracę rekonesansu. W takich warunkach więź-

niowie woleli śmierć. Często wypadki rzucała się na druty, przez które przepływał prąd elektryczny, były jedyną nadzieją dla skazańców.

W grupie więźniów, którzy zostali rozstrzelani na terenie obozu Stuthof byli również nauczyciele i działacze oświatowi z Gdańska m. in.: **Bernard Elarski**, **ka. Marian Górecki**, **Krzysztof Wilhelm Grimsmann**, **Jan Jesikiewicz**, **Franciszek Kręcki**, **Alf Liczmański**, **Władysław Paulewski**, **ka. Franciszek Rogaczewski**, **Michał Szuca** i **Henryk Wietrzakiewicz**. Wyżej wymienieni nauczyciele byli przydzieleni do grupy karnej, a następnie do kłosa z dnia na dzień, kiedy na miejsce śmierci, przesiadki, powieszanie, rozstrzelanie, zamordowanie przy pracy, czy też przez zathuczenie przez kapo, lub porozwianie przez psy. Najbliższą rodziną nauczyciela zwykle czekał ten sam los. Żony, ciotki, matki wywożone były do obozu koncentracyjnego Ravensbrück i tam ginęły, mężczyźni, synowie, ojcowie spotykali się w Stuthofie i też razem ginęli. Czasami matkom z małymi dziećmi pozwolono na wyjazd do Generalnej Guberni, a najcięższej dźwięd wywożono w głąb Rzeczy, a matki na „roboty przymusowe” lub do obozu pracy.

Nauczyciele z Głębokiej ginęli również w innych obozach śmierci. W obozie koncentracyjnym Ravensbrück zginęli: **Jadwiga Frankowska**, **Kazimiera Kurbisowa**, **Kunegunda Pawłowska**, **Aleksander Moeck** — nauczyciele Wolnego Miasta Gdańska. Przedstawiciele tej samej grupy nauczycieli zginęli również w obozie koncentracyjnym Oświęcim —

Alojzy Mrozowski i **Leon Wołtaszewski** oraz w obozie Oranienburg **Władysław Świąchowski**.

Chęć przedstawie możliwości pełny obraz eksterminacji nauczycieli polskich na ziemi gdańskiej należy wspomnieć również o nauczycielach polskich na Powiśla, gdzie sytuacja była specyficzna, bowiem już 18 sierpnia 1939 roku rozpoczęły się tam aresztowania polskich działaczy politycznych, młodzieżowych i oświatowych. Z 25/26 sierpnia została aresztowana i wywieziona do obozu przejściowego w Tapiau i Grünhof nauczyciele, personel administracyjny i uczniowie Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie. Tego samego dnia aresztowano również ochotników i nauczycieli szkolnych w powiecie sztumskim.

Zi września 1939 roku uczniowie, ochotniki i personel administracyjny zostali zwolnieni z obozów przejściowych do domów, a nauczyciele wywiezieni do obozów koncentracyjnych.

Znajomość języka niemieckiego oraz obyczajów hitlerowskich nabytych w wieloletniej walce o polskość umożliwiła im objęcie stanowisk w obozie: magazynerów, pisarzy itp. Pozwoliło im to na przetrwanie w obozie. Ci co nie dostali się na stanowiska obozowe, najczęściej nie doczekali wolności.

W obozie Mauthausen-Gusen zginęli nauczyciele Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie: **Jan Fiszor**, **Teofil Sadowski**, **Edmund Styp-Rekowski**, **Józef Wenda**, **Franciszek Gabiel**, a w Dachau: **ka. Stanisław Zaska**. Pozostali 8 przeszły obozy koncentracyjne. Pracowały również okres okupacji polskie o-

chroniarzki, które zmuszone były podjąć pracę u Niemców, jako pomoc domowa.

Tragicznie potoczyły się losy wybitnych działaczy oświatowych i społecznych na Powiślu. I tak zamordowani zostali: **Augustyn Czyżewski**, **Witold Dominicki**, **Maksymilian Goliś**, **Franciszek Juśka**, **Helena** i **Stanisław Sierukowicz** oraz **Władysław Michalski**.

Ponadto nie wytrzymała trudów wojennych **Maria Domalska** i nie doczekała się wolnej Polski **Roman Dzierżbiński**, który poległ w walkach o wyzwolenie Malborka.

Mimo szczegółowego rozliczenia stanu nauczycieli z 1939 roku przy weryfikacji ankiet Ministerstwa Oświaty z 1948 r. istnieją trudności z pełnym ustalaniem liczbowym, flu nauczycieli ziemi gdańskiej zgineło w latach 1939—1945.

Istnieje również grupa nauczycieli „Zginął bez wieści”, o których dowiadujemy się tylko przypadek. Są to nauczyciele, którzy poległ w czasie działań wojennych, partyzanckich, został zamordowany w obozach koncentracyjnych, w więzieniach, o których śmierci rodziny nie zostały powiadomione. Są wśród nich również i ci co pozostali na obczyźnie, zmienił nazwiska, mają drugą ojczyznę.

Ogólnie stwierdzić należy na podstawie posiadanych materiałów, że z 1000 ogólnego stanu nauczycieli na ziemi gdańskiej w 1939 roku i w latach 1939—1945 zginęło 787 nauczycieli tj. 50 proc.

inicjacja praca została opracowana na podstawie materiałów archiwalnych, drukowanych i relacji nauczycieli świadków.

NARCYZ KOZŁOWSKI

Życie przeszumiało jak las

Wczesnym rankiem matka narwała wielki pęk kwiatów. - Chodź synu, idziemy na cmentarz.

Powłókił się za nią polną drogą, ale był tak słaby, że kwiaty wnet wypadły mu z rąk. Myślał, że idą na wiejski cmentarzyk złożyć bukiet na grobach tych, którzy tej wojny mieli mniej szczęścia niż oni. Ale matka kluczyła między szeregami świeżych mogił, aż zatrzymała się przed jedną. Wtedy ze zdumieniem przeczytała na tabliczce: "Narcyz Kozłowski". To był jego grób.

Nagle pojawił, dlaczego wczoraj, gdy w obozowym pasiaku stanął przy płocie rodzinnej zagrody, ojciec z okrzykiem przerażenia schował się za obórką, a matka wypuściła z rąk wiaderko świeżo udojonego mleka. - Podziękuj synku - powiedziała teraz kładąc kwiaty na "jego" grobie - bo dla nas narodziłeś się ponownie.

Pierwszy raz pan Narcyz urodził się prawie 80 lat temu w Rojewie, najbardziej wsławnym rypińskiego powiatu. W chałupie na płony z 3,5 hektara bagien i trzęsawisk oraz 2 hektarów piachu, na których siano żyto i sadzono ziemniaki, czekało 11 gęb: pięciu braci, dwie siostry, rodzice i dziadkowie. Żeby przeżyć, trzeba było chodzić do bogatszych gospodarzy na odrobek.

Kiedyś w szkole nauczyciel zadał temat wypracowania: Kim chciałbym zostać w życiu. Narcyz chciał bardzo być nauczycielem, ale on taki biedak, wstydził się do tego przyznać. "Krawcem" - napisał.

Słupy by zauważył, że chłopak "czuł" ziemię, na przysposobieniu rolniczym był prymusem, otrzymał więc stypendium do szkoły rolniczej. Całe 35 złotych! Wystarczyło na 2 lata nauki, potem trzeba było wrócić na wieś. Szukał długo pracy. Widział, że w majątku robotnicy najemni traktowani są gorzej niż zwierzęta. Skorzystał z okazji wyrwania się w świat - na razie był to w stolicy zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej.

Brawo Narcyz! - krzyknęli



Fotomontaż Roberta Płaczkiewicza

zjazdowcy, gdy mówił z trybuny o osiągnięciach ruchu. Ale gdy zaczął mówić o konieczności połączenia wiejskich organizacji, dwóch osiłków natychmiast złapało go za kark, skopało do utraty przytomności i wyrzuciło za drzwi.

A z robotą we wsi było coraz gorzej. Z ciężkim sercem matka zapakowała w węzelek trzy bochenki chleba i przegnąwszy na drogę, wyprawiała z powrotem do stolicy. Może coś się trafi...

Narcyz wprowadził się pod most Poniatowskiego, chleb zjadł, a roboty ani widu, ani slychu. Już myślał, że zemrze z głodu i chłodu, gdy trafiła się fucha na Grochowie przy budowie drogi. Niestety, gdy koledzy od łopaty dowiedzieli się, że on nietutejszy, dali wycisk i przepędzili na cztery wiatry. - Tutaj naszych bezrobotnych nie brakuje! - krzyknęli.

Któregoś dnia spotkał chrześniaka matki. Dobrze mu się powodziło, był kierowcą. Przeżył szok ujrawszy

zabiedzonego kuzyna. - Jak ty wyglądasz! A Narcyz nie, bo wstyd mu było. Chrześniak akurat jechał do Rojewy na urlop.

Ale szczęście uśmiechnęło się do Narcyza jeszcze tego samego dnia. Spotkał instruktora przysposobienia rolniczego, który niegdyś tak zachwycał się jego poletkiem. Nie dał zginąć dawnemu prymusowi. Wykąpał, odział, nakarmił i załatwił posadę gońca w ZMW "Siew" za 80 złotych z ogonkiem. Narcyz natychmiast włożył połowę sumy do koperty i przesłał matce. "Mam pracę, w następnym miesiącu też przysię pieniądze".

Ledwo w rodzinnej chałupie zdołano się nacieszyć listem od syna, przyjechał chrześniak-kierowca. - Widziałem Narcyza, wygląda jak nieczłowiek, nie ma pracy, nie ma co jeść, tragedia! Matka nie zdzierzyła i chwyciła miotłę: Jak ci plecy wygarbują, to przestanieś głupoty pleść! Dopiero list wyjaśnił wszystko i ostudził emocje.

Tymczasem Narcyz w stolicy nie marnował czasu. Uczył się wczorowo w gimnazjum i na Wolnej Wszechnicy Polskiej. Wkrótce otrzymał nową pracę w wiejskiej spółdzielni kinematograficznej. Największym powodzeniem w objazdowych seansach cieszył się u dorosłych "Znachor", a u młodzieży "Młody Las" - film przedstawiający walkę o polską szkołę. Niestety niedługo dane było cieszyć się kruchą stabilizacją. Wybuchła wojna.

Czyż na to co się działo można było patrzeć spokojnie? Narcyz rzuca się w wir konspiracyjnej roboty. Organizuje tajne związki młodzieży.

zaczęli obawiać się zdekonspirowania.

Tak jak umieli przeciwstawiali się okupantowi. Ich gazetki rzetelnie informowały o sytuacji na wszystkich frontach, polskie książki krążyły między czytelnikami a... grobowcem na cmentarzu, który służył za tajną składnicę. Prowadzono też tajne nauczanie, w którym licznie uczestniczyła młodzież.

Uroczystą przysięgę złożyły grupy "Młodego Lasu" na malborskim zamku. Udając turystów, po kilkanaście osób podchodzili do sztabów zdobytych przez Jagiellę w bitwie pod Grunwaldem i szeptem ślubowali wierność polskości.

Gdy w roku 1942 władze hitlerowskie wezwały Polaków do podpisania volkslisty, wydali ulotkę, w której bez ogródek wyłożyli swoje stanowisko.

Pomagali też jeńcom wojennym, więźniom obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Studenci Tajnego Uniwersytetu Ludowego w Trampowie zbierali w lesie susz na opał. Tam pracowali i więźniowie obozu. W leśnych dolach zostawiano im żywność, cywilne ubrania dla uciekinierów a także mapy i książki. Zabierano korespondencję. Zdarzyło się nieraz, że dary trafiły w ręce kapo. a w dole natykano się na sterty trupów, bo w obozie nie było krematorium.

Nie zawsze wszystko udawało się. W końcu marca 1943 roku aresztowano Narcyza Kozłowskiego. Wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Mauthausen-Gusen. Pod koniec pobytu ważył 33 kg. Zanim pojawił się przy płocie rodzinnej zagrody i tak wystraszył rodziców, już był nieco "odchuchany". Pomiędzy obozem a rodzinną wsią zachodził bowiem o Austrię, gdzie wywieziono część obozowiczów.

Po powrocie udał się do powiatowego lekarza. Ten pokręcił głową zafrasowany i poprosił, aby pacjent w ciągu pół roku postarał się załatwić wszystkie swoje ziemskie sprawy. - Więcej życia panu już nie zostało...

Panu Narcyzowi jednak ani w głowie było umierać. Znalazł pracę w szkole i podpierając się sękatym kijem, odpoczywając co chwila, codziennie do niej wędrował 10 km. Jak przeprowadził się już do miasteczka, odwiedził lekarza. - Bardzo pana przepraszam - oznajmił zdumiony medyk. - To się nie zdarza, żeby po takich przejściach człowiek wygrał ze śmiercią.

Nawet dzisiaj panu Narcyzowi niejedną pozadrościłby krzepy, werwy i sił witalnych. A nad jego życiem szumi wciąż las, tamten młody las...

W połowie kwietnia 1941 roku w ogrodzie Niemca Rudlefa przy obecnej ulicy Kopernika w Malborku zbiera się potajemnie kilku Polaków przywiezionych tu przez hitlerowców z Generalnej Guberni na przymusowe roboty. Zakładają tajną organizację "Związek Polaków w Prusach Wschodnich Młody Las". Narcyz zostaje zastępcą przywódcy Aleksandra Wiśniewskiego. Stukając dwoma palcami na starej maszynie zredagowali pierwszą ulotkę. Na górze zamieścili motto "Szumi las, młody las, choć nie widać, choć nie slychać, ale rośnie wokół nas, młody las, polski las". Ulotka wzywała do utrzymania ducha polskości, do sabotowania pracy na rzecz okupanta i udzielania pomocy tym, którzy walczą z wrogiem.

150 egzemplarzy ulotki rozprowadzono wśród Polaków zatrudnionych w Malborku i okolicy. Zgłosiło się tylu chętnych do "Młodego Lasu", że organizatorzy

Dr NARCYZ KOZŁOWSKI — dyrektor Bałtyckiego Uniwersytetu Ludowego w Opoleńsku zwierzył mi się, że wychowanek pierwszego kursu chciałby okrzyknąć go „czarodziejem”, przagnąc w ten sposób podkreślić swe przywiązanie do tradycji Solarzy-ów. Stanowczo się temu sprzeciwił, uważając, że byłoby to z jego strony nieskromne. Zwracając się więc do niego „doktorze”, nie ze względu na jego naukowy tytuł, który w szóstym roku dopiero otrzymał, lecz dlatego że leczy ich serca.

Kim jest ten człowiek obdarzony przez młodzież wielkim zaufaniem, zapisujący dziś słowa, piękną kartę w historii uniwersytetów ludowych?

URODZIŁ SIĘ blisko 70 lat temu w pow. typińskim. Rodzice mieli 7 hektarów siemniogrodzi. Był jednym z siedmiorga rodzeństwa. Nauczycielka pewnego dnia zadawa wszystkim uczniom pytanie w klasie: kim chciałby być? Marzył o tym, aby zostać nauczycielem, lecz krępował się do tego przyznać, więc napisał, że chce być... krawcem.

Ojciec rzeczywiście posłał go potem w „termin” do krawca, potem do ślusarza, do fotografa i do ogrodnika. Ale on marzył tylko o tym, jak zostać nauczycielem. W gazecie rolniczej przeczytał pewnego dnia, że 2-letnia władza rolnicza w Kijaniech prowadzi nabór uczniów. Za dobre wyniki w prowadzeniu poletek doświadczalnych w Przystosowaniu Rolniczym otrzymał ze starostwa stypendium. Tylko dzięki temu mógł ukończyć szkołę.

W poszukiwaniu pracy udał się w 1927 roku do Warszawy. Przez wiele miesięcy sypiał pod

stepnie po powrocie w rodzinne strony — na Pomorze. Jest organizatorem Tajnego Związku Młodzieży Wielekiej „Młody Las”.

W marcu 1941 roku zostaje wywieziony na roboty w rejon Malborka, gdzie wśród licznej tu ludności polskiej organizuje Związek Polaków „Młody Las” oraz prowadzi Tajny Uniwersytet Ludowy. Stąd trafia do jednego z największych obozów koncentracyjnych w Matthausen —

Ryszard Miazek

Całe życie Narcyza Kozłowskiego

całkowicie ludzi dostaje pracę gońca w ZMW „Siew”. Z pierwszych 80 zł za pracę — pobowę wysłał matce. Stopniowo włącza się w nurt młodzieżowej działalności. Pracując — kończy wieczorowe gimnazjum w Warszawie, następnie zapisuje się na Wolną Wszechnicę. Wybrał prawo i ekonomię społeczną, a dodatkowo uczęszczał na pedagogikę. Jednocześnie pracuje w wielkiej spółdzielni kinematograficznej.

Wybuch II wojny światowej. Już w pierwszych miesiącach włącza się do organizowania ruchu oporu w Warszawie, a ma-

Po wojnie jest organizatorem szkół rolniczych na Pomorzu. W 1947 wraca ponownie do Warszawy i znajduje pracę w Instytucie Uniwersyteckim Ludowych, którym patronowała wówczas „Samopomoc Chłopska”. Organizuje Uniwersytet Ludowy w Gdyni, a następnie skierowany zostaje do Uniwersytetu Ludowego w Białymostku kolo Łódź. W 1950 roku rozpoczyna się proces likwidowania uniwersytetów. Na bazie gospodarstw uniwersyteckich powstają rolnicze spółdzielnie produkcyjne.

Dis działaczy pokroju Narcyza Kozłowskiego nachodzi niełatwy okres. Do października 1956 t. pracuje w Szkołach Rolniczych jako kierownik prewencji do dzieł. W 1956 roku wraca do Gdańska, gdzie zostaje najpierw dyrektorem doświadczeń, a po dwu latach przechodzi do pracy w liceum ogólnokształcącym dla dorosłych, gdzie pracuje aż do przejścia na emeryturę w 1974 roku.

Po wojnie ukończył Uniwersytet Warszawski. Spełnił się jego marzenie o zostaniu nauczycielem i wychowawcą. W ubiegłym roku otrzymał tytuł doktora nauk humanistycznych.

Ciągle wierzy niebomnie, że zbliża się okres, kiedy na wielki znowu będą potrzebne uniwersytety ludowe. Tej idei chce poświęcić resztę swego życia.

Grzybach

skolach 1940

"Młody Las" (3)

Narcyz Kozłowski - "Szary"



Po aresztowaniu Aleksandra Wiśniewskiego nowym dowódcą "Młodego Lasu" zostaje oficjalnie wybrany Narcyz Kozłowski ps. "Szary", ur. w 1913r. Funkcję tę powierzono mu w połowie czerwca 1942 roku, w mieszkaniu kierowcy samochodowego Pawła Wiśniewskiego ps. "Longin", w Malborku przy ul. Kościuszki 10. Mianowanie odbyło się przy udziale kierownictwa "Młodego Lasu" i przedstawicieli z 18 powiatów. Nominację tę potwierdziła Komenda Główna Polskiej Armii Powstania, która w wydanym dokumencie – pełnomocnictwie z 16 sierpnia 1942r. nr 473834 stwierdza: "W dniu dzisiejszym zamianowałem Pana Narcyza Kozłowskiego stopniem dowódcy Młodego Lasu w Polskiej Armii Powstania i upelnomocniam Pana Narcyza Kozłowskiego do wszelkich czynności organizacyjno – twórczych oraz każdego rodzaju rozkazodawstwa w zakresie ściśle określonym. Pan Narcyz Kozłowski "Szary" jest uprawniony do przeprowadzenia tajnej mobilizacji w powierzonym mu terenie w formie czysto rygorystycznej, wojskowej..."

Narcyz Kozłowski ur. we wsi Rojewo, pow. Rypin, studiował w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie i był z zawodu nauczycielem. W październiku 1939r. zorganizował we wspomnianym powiecie Tajny Związek Młodzieży Wiejskiej "Młody Las". W 1941r. wraz z innymi Polakami został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. Znalazszy się w Malborku, powrócił do pracy konspiracyjnej i wraz z Aleksandrem Wiśniewskim i Antonim Janowiczem zorganizował Tajny Związek Polaków w Prusach

Wschodnich "Młody Las", którego obecnie stał się oficjalnym dowódcą.

5 maja 1942r. organizacja ta, przekształcona następnie w Związek Polaków "Młody Las", powołała do życia Radę Naczelną, która oceniała działalność tajnej organizacji, nadawała stopnie i odznaczenia wojskowe. W tym czasie główny wysiłek skupiono na prowadzeniu tajnej oświaty wśród Polaków. Konspiracyjna nauka w tajnych kompletach traktowana była przez Niemców jako największa zbrodnia. Polska w czasie okupacji była jedynym krajem, który prowadził tajne nauczanie. Jedynym, w którym podjęto tego rodzaju walkę.

Początkowo wykłady odbywały się w ramach Wolnej Wszechnicy Polskiej, na skrypkach i materiałach tej uczelni. Wkrótce zrezygnowano z tej formy kształcenia, przechodząc na Tajne Uniwersytety Robotnicze, których na terenie Malborka było cztery i Tajne Uniwersytety Ludowe, które w liczbie 15 działały na terenie wiejskim. Narcyz Kozłowski prowadził wykłady z zakresu pedagogiki społecznej i wyjeżdżał z prelekcjami do Polaków pracujących w Stoczni Gdańskiej. Spotkanie takie odbyło się jesienią 1942 r. w barakach "Narwik", a przygotował je Jerzy Gołębiowski – piekarski z Malborka.

Do pierwszego aresztowania "Szarego" doszło pod wiaaduktem kolejowym w Kałdowie na początku maja 1942r. Wracal wówczas z Trampowa, gdzie znajdował się TUL i grupa Anglików pracujących w majątku bauera Bruna Bergmana kierowana przez plutonowego Artura Kra-

vorta. Zatrzymany przez patrol, został doprowadzony na posterunek w Kałdowie i zamknięty w celi, w której w ostatniej chwili udało mu się połknąć trzy znajdujące się przy nim ulotki. Po przesłuchaniach, którym towarzyszyły razy bykowców, został zwolniony na skutek interwencji Ernsta Rudlafa, który upomniał się o pracownika. Tym razem się udało...

Kiedy w październiku 1942r. Niemcy przystąpili na terenie Nowego Stawu do organizacji szkół wieczorowych dla Polaków, wydaje ulotkę sygnowaną nr 10/11, w której apeluje: "Niemcy próbują dla Polaków zakładać szkoły wieczorowe, aby uczyć ich czytać i pisać po niemiecku, aby przygotowywać ich do podpisania niemieckiej listy, a następnie wysłać na front jako mięso armatnie. Nie dajcie się brać na lep. Ci, którzy podpiszą listę niemiecką będą zdrajcami naszego narodu, wyrodnymi synami i córkami Polski..."

W tym czasie wszystkie ulotki przepisywane już były w domu Moniki Isdepskiej, zamieszkałej w Kałdowie przy ul. Solskiego 3, który uważany był za Dom Polski, a jego właścicielką za Matkę Polkę. Przepisywane były na maszynie do pisania, o którą postarał się osobisty adiutant "Szarego", Bernard Czolba ps. "Topór".

W ten sposób, choć zupełnie nieświadomie, "Młody Las" prowadząc tajną oświatę mającą na celu przeciwdziałanie germanizacji, realizował cele i zadania stawiane przez Związek Polaków w Niemczech, a znak Rodła stał się niejako symbolem i tej organizacji.

W miarę upływu czasu i klęsk ponoszonych na froncie wschodnim, oprócz pracy sensu strictly szkoleniowej wznagają się akcje sabotażowe, przejawiające się w uchylaniu się od pracy, niszczeniu narzędzi i maszyn, wzniesieniu pożarów, przycinaniu kabli telefonicznych, uszkodzeniu linii elektrycznych, zasypywaniu kanałów melioracyjnych itp.

W marcu 1943r. Narcyz Kozłowski zostaje ponownie aresztowany i jako element niebezpieczny dla Trzeciej Rzeszy osadzony w malborskim ratuszu. Tu, w ciemnej piwnicy, po której sphywała woda, dzielił los innych patriotów polskich, którzy wpadli w ręce gestapowskich oprawców. Dopiero po dwóch dniach, do celi w której nie było żadnych sprzętów, przyniesiono mu kromkę czerstwego chleba i 14 litra wody. Najgorsze były przesłuchania połączone z torturowaniem i tzw. "przeglądy" uzbrojonych gestapowców z psami. Można sobie wyobrazić, jak wyglądali skazańcy po takim przeglądzie. Po dwóch tygodniach wywieziono go do Grudziądza, a następnie Bydgoszczy,

gdzie sytuacja się powtórzyła. Przeszedłszy piekło hitlerowskich kaźni, 27 marca 1943 roku trafił do obozu koncentracyjnego w Mauthausen – Gusen. Kiedy 5 maja 1945r. Amerykanie wyzwolili obóz, jako więzień oznaczony nr 64499 ważył 33 kg, a od budowania ciężkich kamieni do służby drogi między barakami ma obniżone prawe ramię i żyłaki na nogach. Jako człowiek niepospożytej energii, na terenie obozu wraz z innymi skazańcami brał udział w formowaniu organizacji "Wolność" i recytował własne wiersze, należące do tzw. "poezji kolczastej". Zaraz po wojnie na terenie Austrii prowadzi w Dornach obóz dla 70 chłopców i organizuje dla nich szkołę.

16 sierpnia 1945r. wraca do Polski i natychmiast przystępuje do odbudowy szkolnictwa i ukończonych przez siebie Uniwersytetów Ludowych. W 1946 r. zostaje aresztowany przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa w Pelplinie. Dzięki interwencji swego zastępcy, rodziców i słuchaczy Uniwersytetu Ludowego w Bielskoku zostaje zwolniony i ponownie zatrudniony. Przyznany mu przez Radę Naczelną stopień podpułkownika a następnie pułkownika i Krzyż Wirtuti Militari, mimo że wniosek został zatwierdzony przez Komendę Główną Polskiej Armii Powstania w Toruniu, pozostały na papierze.

W r. 1948, a więc w okresie "błądów i wypaczeń", został ponownie wezwany do Państwowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Pelplinie, gdzie wręczone na żądanie funkcjonariusza dokumenty dotyczące awansu wojskowego i przyznanego odznaczenia zostały na jego oczach spalane w żelaznym piecyku. Oświadczone mu wówczas: "Może pan spokojnie spać, już pana na Białe Niedźwiedzie nie wywozają!"

Po wojnie Narcyz Kozłowski pracował w różnych placówkach oświatowych, otrzymał tytuł Zasłużonego Nauczyciela i dr nauk humanistycznych. Ostatnio był dyrektorem Bałtyckiego Uniwersytetu Ludowego w Opaleniu, woj. gdańskie. Dziś jest na zasłużonej emeryturze i mieszka w Gdańsku – Wrzeszczu. I chociaż dobiega osiemdziesiątki, jest nadal czynny i aktywny jak dawniej.

75 Władysław Jedliński

"Nowiny Malborskie"



Pamiętam to - - -
 w Rypinie, a nie w Pelplinie.
 Dzięki informacji: zastępcy, rodzian i słu-
 chaczy Gimnazjum Robotniczego w Malborku,
 Zostaje on ponownie zatrudniony 4 2 5 2 5 4
 w Warszawie, w charakterze inspektora l.h.

KOZŁOWSKI NARCYZ, pseudonim „Szary” (ur. 1 XI 1913 r. w Rojewie k. Rypina — zm. ?), nauczyciel, doktor historii, działacz młodzieżowy i konspiracyjny.

11

Pochodził z niezamożnej rodziny chłopskiej i był synem Narcyza i Kazimiery z Brzeskich. Przed 1939 r. studiował w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie i działał w Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”.

Jesienią 1939 r. zorganizował w powiecie rypińskim Tajny Związek Młodzieży Wiejskiej „Młody Las”, oparty o wzorce „Wici”. W 1940 r. został wywieziony przez Niemców na przymusowe roboty do Malborka, gdzie w marcu 1941 r. utworzył, wraz z nauczycielem Antonim Janowiczem, tajną organizację pn. Związek Polaków w Prusach Wschodnich „Młody Las”, również oparty o wzorce „Wici”. Organizacja ta, na czele z Kozłowskim, prowadziła tajne nauczanie wśród młodzieży polskiej wywiezionej na przymusowe roboty w okolice Malborka. Kozłowski redagował odezwy, ulotki, a także przepisywał na maszynie u autochtonki Izdepskiej tajne pisemko pt. „Młody Las”, oparte o wiadomości uzyskane z nasłuchu radiowego stacji angielskich. Działalność „Młodego Lasu” rozszerzano stopniowo na powiaty Sztum, Kwidzyń, Elbląg. Głównymi jej ośrodkami były Malbork (dzielnica Kałdowo), Nowy Staw i Waplewo.

W 1944 r. Kozłowski, który nawiązał m. in. kontakty ze znajdującymi się w pobliżu Malborka obozami dla jeńców wojennych (angielskich i francuskich), został rozszyfrowany przez Gestapo, aresztowany i następnie torturowany w różnych więzieniach. Potem wywieziony został do obozu koncentracyjnego w Mauthausen-Gusen, gdzie brał udział w tajnym ruchu więźniów.

Po wojnie pracował jako nauczyciel w województwie gdańskim i Gdańsku. Był aktywnym działaczem ZNP. Pozostawił szereg artykułów dotyczących działalności konspiracji antyhitlerowskiej na Pomorzu oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Ciechanowski, *Ruch oporu*, s. 116, 201—203, 241, 385; *Chłopska Droga*, 1975, nr 70; J. Danielewicz, *Głos* w dyskusji nad referatem S. Jareckiego pt. ZMW „Wici” w latach 1944—1948 w: *70 lat ruchu ludowego. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Zakład Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL w dniach 22—23 X 1965 r.*, pod red. J. R. Szaflika, Warszawa 1967, s. 704—705; J. Danielewicz, Komisja Historyczna Zarządu Okręgu ZNP w Gdańsku, *Przegląd Historyczno-Oświatowy* 1967, nr 3, s. 420—425; J. Danielewicz, O działalności Komisji Historycznej Zarządu Okręgu ZNP w Gdańsku, *Kwartalnik Historii Ruchu Zawodowego*, 1969, nr 1, s. 118—119; T. Jaszowski, *Gestapo w walce z ruchem oporu*. Bydgoszcz 1984, s. 58—59; Krajewski, *Bibliografia*, poz. 1485; M. Krajewski, *Walka i martyrologia nauczycieli Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w latach drugiej wojny światowej*, w: *80 lat ZNP w województwie włocławskim*, Włocławek 1985, s. 52—53; *Litery*, 1968, nr 6; *Mówią Wici*, 1968, nr 11; A. Męclewski, *Neugarten 27. Z dziejów gdańskiego Gestapo*, Warszawa 1974, s. 361; Oracki, *Słownik*, s. 169—170; Międzynarodowe seminarium popularno-naukowe ZNP, *Gazeta Pomorska*, 1966, nr 171, s. 1—2; *Nasze spotkania*, 2100 okazji do zadowolenia, *Głos Wybrzeża*, 1966, nr 25, s. 4; *Nauczycielstwo Pomorza w walce o Polskę*, *Dziennik Bałtycki*, 1966, nr 297, s. 2; *Polskie nauczycielstwo w latach wojny*, *Głos Wybrzeża*, 1966, nr 297, s. 6.

Strajek słu. Mirosław, Słob. brogr. etem
dobrym słu. Lipno 1992

Wspomnienia z tamtych lat

zebrał i opracował **Wiesław Jedliński**

GAZETA MALBORSKA NR 6 22.02.1995 r.

W celi starego Katusza

Wspomina Narcyz Kozłowski "Szary", organizator Związku Polaków "Młody Las", zamieszkały w Gdańsku - Wrzeszczu, Al. Wojska Polskiego 31 kl.C/6

W marcu 1941 r. przyjechałem w transporcie Polaków przywiezionych z powiatu rypińskiego na przymusowe roboty do Malborka. Pracowałem w ogrodnictwie Ernsta Rudlafa przy obecnej ul. Kopernika 27. Po



zapoznaniu się z Polakami, którzy w podobny sposób znaleźli się w Malborku, zaprosiłem na rozmowę Aleksandra Wiśniewskiego i Antoniego Janowicza, celem omówienia spraw związanych z organizacją tajnej organizacji dla Polaków. Propozycja została przyjęta. Nastąpiły wstępne przygotowania i werbowanie członków do nowo powstałej organizacji, która rozpoczęła działalność 5 maja 1941 roku pod nazwą: Związek Polaków w Prusach Wschodnich "Młody Las".

15 czerwca 1941 r. w Wielkim Refektarzu zamku malborskiego złożyliśmy w trójkę na jednej z kopii chorągwi grunwaldzkich

zdobytch przez wojska pod dowództwem Władysława Jagiełły przysięgę następującej treści: "Na sztandary zdobyte pod Grunwaldem przez wojska polskie, przysięgam Ojczyźnie, Polsce, że będę o jej wolność walczył wszędzie, abyś Ojczyzno wolną była. Będę przestrzegał zarządzeń "Młodego Lasu" według rygoru wojskowego". Kopie tych chorągwi w liczbie 18 umieszczone w zamku z woli generalnego gubernatora Hansa Franke zostały przewiezione 19 maja 1940 r. z Wawelu do Malborka. Werbunek do organizacji polegał na tym, że każdy ze współorganizatorów wprowadzał do organizacji trzech ludzi, ci następnych trzech itd. Jeśli chodzi o mnie, to wprowadziłem do "Młodego Lasu" Romana Dzierzbickiego, Leona Szablewskiego, Janinę

Brzeską, Stanisława Tarwackiego, Mirosława Brzeskiego, Henryka Kukowskiego i innych. Na dowódcę organizacji wybraliśmy Aleksandra Wiśniewskiego "Ali", zastępcami zostali: Narcyz Kozłowski "Szary" i Antoni Janowicz "Ksiądz". Organizacja w krótkim czasie objęła swą działalnością wsie i miasta Powiśla, a następnie rozszerzyła swą działalność na teren obecnego województwa bydgoskiego i olsztyńskiego. Pojedyncze grupy organizowane przez uciekinierów z Powiśla powstały w innych regionach Polski. Związek Polaków "Młody Las", bo taką przybrał nazwę od 1942 r. wydawał ulotki i odezwy prze-

pisywane na maszynie w tzw. Domu Polskim w Kaldowie przy obecnej ul. Solskiego 3. Prócz tego prowadzono tajną edukację w Wolnej Wszechnicy Polskiej, a potem w Tajnych Uniwersytetach Robotniczych w mieście i Tajnych Uniwersytetach Ludowych na wsi. Sam osobiście prowadziłem wykłady z pedagogiki społecznej. Wyjeżdżałem również z prelekcjami dla Polaków pracujących w Stoczni Gdańskiej. Do takiego spotkania doszło jesienią 1942 r. w barakach "Narwik". Przygotował je Jerzy Gołębiowski z Malborka, a bezpieczeństwo zapewniał Bolesław Malinowski. Prowadzenie tajnej oświaty było nawiązaniem do szczytnych haseł Związku Polaków w Niemczech spod znaku Rodła i przeciwdziałaniem germanizacji.

Po niepowodzeniach Niemców na froncie wschodnim "Młody Las" rozszerzył swą działalność, stosując również inne formy walki. Zaliczyć do nich należy: uprawianie propagandy, prowadzenie dywersji i sabotażu, organizowanie pomocy więźniom i robotnikom ukrywającym się. Do najbardziej znanych akcji sabotażowych należy: przecinanie kabli telefonicznych, przerywanie dopływu prądu, niszczenie maszyn i narzędzi przy budowie dróg, mostów i torów kolejowych, zasypywanie rowów melioracyjnych, uchylanie się od pracy poprzez tzw. samookaleczenia itd. W celu skoordynowania działań, dowódcy utrzymywali kontakty z przedstawicielami Polskiej Armii Powstania w Toruniu i grudziądzkim oddziałem Armii Krajowej przy ul. Matejki 10.

Dokończenie za tydzień

Wspomnienia z tamtych lat

zebrał i opracował Wiesław Jedliński

W celi starego Ratusza

Wspomina Narcyz Kozłowski "Szary", organizator Związku Polaków "Młody Las", zamieszkały w Gdańsku - Wrzeszczu, al. Wojska Polskiego 31 kl.C/6

Dokończenie z poprzedniego numeru

Działalność ta nie mogła ująć uwagi Niemców. Do pierwszych aresztowań doszło już w 1942 r. Zatrzymano wówczas pierwszego dowódcę "Młodego Lasu" Aleksandra Wiśniewskiego odpowiedzialnego za okręg bydgoski. Był on torturowany w starym ratuszu w Malborku, a następnie w Sopocie i Bydgoszczy. Został prawdopodobnie zamordowany w "Dolinie Śmierci" pod Fordonem. W związku z jego śmiercią w mieszkaniu Moniki Isdepskiej w Kaldowie odbyło się specjalne zebranie z udziałem przedstawiciela Polskiej Armii Powstania. Zebrani chwilą ciszy uczcili pamięć pierwszego dowódcy, którego ubonorowano wnioskiem na odznaczenie wojskowe.

Wkrótce odbyło się przy obecnej ul. Kościuszki 10 spotkanie dowództwa miast i wsi z udziałem 18 osób, na którym powołany zostałem na dowódcę organizacji. Moim zastępcą został Antoni Janowicz "Książd". Mieszkanie, w którym odbyły się wybory należało do Pawła Wiśniewskiego "Longina". Wybrano wówczas Radę Naczelną, która podejmowała decyzje, oceniała działalność organizacji i jej członków i nadawała stopnie wojskowe. W skład Rady wchodził: Wojciechowski, Roman Dzierzbicki "Kłos", Leon Szablewski "Orlik" i Bernard Czołba "Topór". Wkrótce doszło do aresztowania Bernarda Czołby, który nie wytrzymał tortur i zaczął sypać. Dowiedziałem się o tym dopiero po wojnie, kiedy został aresztowany przez władze polskie oraz sądzony i skazany

na karę śmierci. Teraz dopiero stały się jasne liczne aresztowania, których byliśmy świadkami w Malborku i sąsiednich powiatach.

Do pierwszego mego aresztowania doszło w początkach maja 1942r. a więc jeszcze przed mianowaniem na dowódcę "Młodego Lasu". Wraciałem wówczas z Trampowa, gdzie znajdował się TUL i gdzie pracowała grupa Anglików w majątku Bruno Bergmana. Zatrzymano pod wiaduktem kolejowym przez patrol, zostałem doprowadzony na posterunek żandarmerii i zamknięty w celi, w której w ostatniej chwili udało mi się polknąć trzy znajdujące się przy mnie ulotki. Po przesłuchaniach, którym towarzyszyły razy bykowców, zostałem zwolniony - dzięki interwencji mego szefa - Ernsta Rudlafa. Od tego czasu byłem pod obserwacją. Po raz drugi zostałem aresztowany w marcu 1943 r. i osadzony w podziemiach starego ratusza. Kto raz dostał się do tej kaźni, najczęściej nie wracał.

Nieliczni tylko przetrzymywali tortury, ale i tych nie wypuszczano na wolność, a transportowano do więzień i obozów koncentracyjnych. W ratuszu, w którym piwnice zostały zamienione na cele więzienne, dniem i nocą panowała ciemność, po ścianach ściekała woda, a w niektórych celach umocowany był do ściany gruby łańcuch, którym skuwano nogi. W celach nie było pryczy, taboretów, ław ani żadnych urządzeń. Przez pierwsze dwie doby więzień nie otrzymywał nic do jedzenia i picia, a w następne dni mógł otrzymać cienką kromkę chleba czerstwego i pół litra wody i to nie zawsze. Wieczorem w

czasie wietrzenia cel, odbywał się przegląd więźniów, nad którymi znęcano się w rozmaity sposób. Polegało ono na tym, że musieli oni biegać, czołgać się, padać, wykonywać tzw. "zabkę". Oprawcy byli bezwzględni i często w asyście psów bili bykowcami gdzie popadło. Więźniowie wracali do lochów okaleczeni i pogryzieni przez specjalnie tresowane psy. Przesłuchaniom towarzyszyły najczęściej razy bykowców. W piwnicach starego ratusza siedzieli również działacze Związku Polaków w Niemczech i innych organizacji. Wielu więźniów oczekujących na przesłuchanie lub obóz koncentracyjny przetrzymywano w więzieniu przy ul. Marchlewskiego. Po dwóch tygodniach odwieziono mnie do wspomnianego więzienia i umieszczono w celi z 20 innymi więźniami. Stąd przewieziono mnie na przesłuchania najpierw do Grudziądza a następnie do Bydgoszczy, gdzie przez sąd specjalny skazany zostałem na pobyt w obozie koncentracyjnym. W ten sposób znalazłem się w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen, gdzie otrzymałem nr 64499. Kiedy 5 maja 1945 r. Amerykanie wyzwolili obóz i jego podobozy, ważyłem zaledwie 33 kg. Po wojnie 26 sierpnia 1945 r. wróciłem do Malborka, gdzie wspólnie z ostatnim dowódcą "Młodego Lasu" Leonem Szablewskim "Orlik" i Henrykiem Urbańskim "Kiliński" nad grobem zastrzelonego w styczniu 1945 r. Romana Dzierzbickiego "Kłos" rozwiązałem wspomnianą organizację. Przyczyniłem się również do ekshumacji zwłok Romka na Cmentarz Komunalny.



ODDZIAŁ GDAŃSKI STOWARZYSZENIA AUTORÓW POLSKICH

NARCYZ KOZŁOWSKI - był wśród nas

doktor nauk humanistycznych, nauczyciel, pisarz

Urodzony 1.10.1913 w Rojewie gm. Rogowo. W latach 41 - 44 przebywał na robotach przymusowych w Malborku, skąd za działalność konspiracyjną (ps. "Szary") przeniesiony został na okres 28.04.44 - 5.05.45 do KZ Mauthausen-Gusen. Po powrocie z obozu zorganizował w Kowalkach pow. Rypin Państwowe Gimnazjum Rolnicze. W 1961 r. ukończył Uniwersytet Warszawski pracą magisterską z pedagogiki. Do odejścia na emeryturę w 1974 r. pracuje w szkołach robotniczych, podstawowych jako nauczyciel, a w Opaleniu jako dyrektor Uniwersytetu Ludowego. W 1980 obronił doktorat na Uniwersytecie Gdańskim. Działał społecznie w ZSL, ZMW, ZNP, w Towarzystwie Uniwersytetów Ludowych. Założył i przesował Komitet Odrodzenia Uniwersytetów Ludowych "Młody Las" oraz Stowarzyszenia Społeczno-Kombatanckiego "Związek Polaków Młody Las". Otrzymał odznaczenia: Krzyże Komandorski, Oficerski i Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Więźnia Politycznego, Zasłużony Nauczyciel PRL, Medal Edukacji Narodowej, Medal 30-lecia i 40-lecia PL, Medal "Zasłużony Działacz Kultury", Złotą odznakę "Za opiekę nad zabytkami", Srebrną Odznakę Honorową TWWP, Odznakę Honorową "Za zasługi dla Gdańska", Złotą Odznakę ZNP, Odznakę Honorową "Zasłużony Ziemi Gdańskiej", Medal ZNP "Za aktywną działalność związkową w służbie narodowi i szkole" oraz liczne dyplomy i wyróżnienia państwowe i resortowe. Opublikował kilkadziesiąt artykułów w prasie lokalnej, w czasopiśmie naukowych i in.. Wydał książki: "Udział nauczycieli w tajnej oświacie i ruchu oporu na Ziemi Gdańskiej 1939-1945", "Bałtycki Uniwersytet Ludowy 1981-1985", "Tajny Związek Młodzieży Wiejskiej 'Młody Las'", "Jubileusz 250-lecia uniwersytetów ludowych w Polsce", "Nauczyciele Polscy Pomorza Nadwiślańskiego w hitlerowskich obozach koncentracyjnych w latach 1939-1945" oraz "Z dziejów Zawodowego Ruchu Nauczycielskiego na Pomorzu Gdańskim" (praca zbiorowa).

Narcyz Kozłowski zmarł 2.01.2000 r. Z ramienia SAP-u żegnali Go: Edwin Franciszek Kozłowski - Prezes Rady Głównej SAP, Czesław Skonka z Oddziału Gd. SAP i Henryk Marcinek z Klubu Literatury Krajoznawczej przy Oddz.Gd. SAP.

Żegnamy Cię Kolego. Będziesz żył w swojej twórczości i w naszej pamięci!

R.J.

ODBYŁO SIĘ

4. 11.12.99 r. o godz. 17⁰⁰ w Sali Posiedzeń Urzędu Miasta w Sopocie odbyła się uroczystość z okazji XXV - lecia istnienia Towarzystwa Przyjaciół Sopotu. Uroczystość otworzył prezes TPS Jan Kozłowski, następnie wiersze Wojciecha Kassa czytali: Wojciech Malajkata, Zbigniew Zamachowski i sam autor. Przy okazji chcę podkreślić, że nie zdarzyło mi się widzieć muzyka stojącego przed publicznością w tak powiedzmy mało eleganckim odzieniu jakie mieli na sobie w/w trzej panowie. O TPS-ie opowiadał ilustrując ją

Zmarł Narcyz Kozłowski

Urodził się 1 listopada 1913 r. w Rojewie powiat Rypin. Jego rodzice mieli 3,5-hektarowe gospodarstwo. W 1931 r. ukończył Szkołę Rolniczą Męską w Kijanach koło Lubartowa. Maturę, jako ekstern, zdał w 1938 r. w warszawskim Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Lorentza. Studia w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie przerwał wybuch wojny. W 1957 r. rozpoczął pracę nauczyciela w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Tczewie. Studia wyższe odbył na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego, a pracę magisterską napisał na temat: „Uniwersytet Ludowy w Bielawkach k. Pelplina w woj. gdańskim i losy jego wychowanków”. Dzięki wielkiemu uporowi i pracowitości napisał i obronił pracę „Eksterminacja nauczycielstwa polskiego na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945 oraz jego tajna działalność oświatowa”, uzyskując tytuł doktora nauk humanistycznych Uniwersytetu Gdańskiego.

Doktor Narcyz Kozłowski ma duże zasługi dla Polski, w tym dla Pomorza. Mając 15 lat, w 1928 r. wstąpił do Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew” w Rypinie. Gdy wybuchła wojna udał się do Warszawy, by wziąć udział w obronie stolicy. Pod jego kierownictwem, już 3 października 1939 r. powstał Tajny Związek Młodzieży Wiejskiej „Młody Las” w Rojewie. Organizacja ta zajmowała się wywiadem, sabotażem, pomocą dla „spalonych” więźniów i jeńców alianckich, propagandą antyhitlerowską. Na sku-

tek denuncjacji został aresztowany. Po wpłaceniu wysokiego okupu, został warunkowo zwolniony.

Wiosną 1941 r., w wyniku masowych aresztowań, część członków „Młodego Lasu” znalazła się w Gdańsku, Elblągu i Malborku. Był wśród nich i Kozłowski, który odbywał przymusową pracę w kwiaciarni Ernsta Rudlafa w Malborku. W ogrodnictwie tego Niemca 5 maja 1941 r. założył tajny Związek Polaków w Prusach Wschodnich „Młody Las”, który od 1942 r. miał nazwę Związek Polaków „Młody Las”, a od 1944 r. „Młody Las”. Członkowie tej organizacji prowadzili tajne nauczanie, działalność dywersyjno-sabotażową i propagandową. Sztab organizacji znajdował się w Malborku-Kałdowie, przy obecnej ulicy Solskiego 3 (u Moniki Izdebskiej). Na tajnym nauczaniu – tajne uniwersytety ludowe, tajne uniwersytety robotnicze – w Malborku uczyło się w poszczególnych latach po 25-85 Polaków. Tajne uniwersytety ludowe znajdowały się też w 15 innych miejscowościach powiatu malborskiego, a przeszło przez nie podczas wojny 1582 słuchaczy.

W maju 1942 r. aresztowano Kozłowskiego, zwolniono go jednak na żądanie Niemca E. Rudlafa. Ponownie aresztowany został 3 marca 1943 r. Po roku katowania i przesłuchiwania w niemieckich więzieniach Malborka, Brodnicy, Grudziądza, Bydgoszczy, Poznania, Wrocławia, Brna i Wiednia umieszczono go w obozie koncentracyjnym Mauthausen na terenie Austrii, a

następnie w podobozach w Melku i Linzu. Był śmiertelnie chory, ale dzięki solidarności i pomocy innych więźniów polskich przeżył to piekło. Po wojnie napisał cykl wierszy – „Poezja kolczasta”.

Po wyzwoleniu obozu zaopiekował się grupą 70 dzieci polskich, które wraz z rodzicami wywiezione zostały do Austrii. W Kleinmünschen założył dla nich Dom Polski „Młody Las”, organizując im naukę, zajęcia kulturalne i sportowe. W sierpniu 1945 r. dzieci pod jego opieką przybyły do Polski.

W 1947 r. powrócił na Pomorze. Został kierownikiem Uniwersytetu Ludowego w Bielawkach na Kociewiu. Później pracował w różnych placówkach oświatowych. W 1981 r. został dyrektorem Uniwersytetu Ludowego w Opaleniu koło Gniewa. Na emeryturę przeszedł w 1974 r., ale nadal był aktywnym działaczem społecznym i dużo pisał. Jest m.in. autorem prac: „Bałtycki Uniwersytet Ludowy w Opaleniu 1981-1984”, „Boże Narodzenie w obozie koncentracyjnym”, „Dom Polski »Młody Las« w Austrii”, „Droga do polskiej szkoły na ziemi gdańskiej”, „Eksterminacja nauczycieli polskich w latach 1939-1945” i „Jubileusz 250-lecia uniwersytetów ludowych w Polsce”.

Za swoje zasługi otrzymał najwyższe odznaczenia oraz wiele odznak i wyróżnień. Zmarł 2 stycznia 2000 r. (miał 87 lat). Pogrzeb odbył się 5 stycznia na cmentarzu Srebrzysko w Gdańsku. Pożegnała go rodzina i licznie zgromadzeni przyjaciele.

Doktor Narcyz Kozłowski żyć będzie w dziejach oświaty polskiej Pomorza Nadwiślańskiego, w swoich wielkich dokonaniach i licznych publikacjach. Cześć pamięci jednego z ogólnopolskich i pomorskich stołmów.

Czesław Skonka

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 2 stycznia 2000 r. odszedł od nas
Nasz Kochany Ojciec, Teść i Dziadek
s. f p.

NARCYZ KOZŁOWSKI

lat 87

Pogrzeb odbędzie się 5 stycznia 2000 r.
o godz. 13.30 na cmentarzu Srebrzysko.

Pograżona w smutku
Rodzina

10089302/A/115

15
Dziękuję
"Bożycy" 4
4.07.2000

Żegnamy

NARCYZ KOZŁOWSKI

Cale życie poświęcił pracy pedagogicznej, ucząc młodzież poszanowania tradycji narodowej, szacunku dla pracy, umiłowania kultury ludowej i pracy organicznej. Zawsze powtarzał, że nie ma złych ludzi, a są tylko ludzie zagubieni, poszukujący swojej własnej drogi rozwoju. Nauczyciel ma tę powinność, by im tę drogę wskazać i uzmysłowić cele, do których należy zmierzać. Za działalność pedagogiczną przyszło mu niejednokrotnie odpokutować - za organizację tajnego nauczania wśród robotników przymusowych na terenie Powiśla, a ściślej ziemi malborskiej i kwidzyńskiej. Więziony był w obozie Mauthausen-Gusen.

Po wojnie został aresztowany przez UB za działalność w organizacji Związek Polaków Młody Las i uniwersytetach ludowych. Prześladowany do roku 1956 nie zaprzestał działalności pedagogicznej szczególnie w środowisku młodzieży wiejskiej. Podkreślał zawsze, że młodzież wiejska powinna mieć równy start życiowy, że trzeba działać na rzecz przełamania kompleksów.

Wraz z demokratyzacją życia politycznego powołał z grupą działaczy Bałtycki Uniwersytet Ludowy w Opaleniu. Był inicjatorem powołania do życia Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. Stan wojenny zamknął rozdział działania Towarzystwa. Narcyz Kozłowski zainicjował powołanie w 1991 roku Komitetu Odrodzenia Uniwersytetów Ludowych „Młody Las”. Dla nas, którzy go znaleźmy, zawsze pozostanie prawym człowiekiem, serdecznym, życzliwym przyjacielem, żarliwym patriotą Polski i wszystkiego, co ma tej Polsce służyć.

Wiersz, który Narcyz Kozłowski ps. „Szary” skierował do Polaków pracujących w hitlerowskiej niewoli:

*Szumi Las. Młody Las
Choć nie widać, choć nie słychać
ale rośnie wokół nas
Młody Las Polski Las*

Pogrzeb odbędzie się w 5.01.2000 r. (środa) na cmentarzu Srebrzysko o godz. 14.00.

Grono przyjaciół „Młody Las”

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 2 stycznia 2000 r. zmarł

dr NARCYZ KOZŁOWSKI

zasłużony organizator Uniwersytetów Ludowych
i Stowarzyszenia Kombatantów Związku Polaków „Młody Las”,
odznaczony Krzyżem Oficerskim
i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Koleżanki i Koledzy
Pomorskiego Stowarzyszenia Uniwersytetów Ludowych
i Stowarzyszenia Kombatantów Związku Polaków „Młody Las”

śs Wybucie 5
5.07.2000

śs Wybucie 5.07.2000

DOM POLSKI "MŁODY LAS" W AUSTRII

W latach II wojny światowej 1939 - 1945 Niemcy adaptowali magazyny zbożowe w Kleinmunschen na koszary wojskowe. Po zakończeniu wojny w dniu 9 maja 1945 r. koszary stały puste. Wykorzystali to Polacy, b. więźniowie obozów koncentracyjnych i zorganizowali obóz przejściowy do czasu przygotowania transportu do kraju. Przy tym obozie powstał Dom Polski "Młody Las" dla 70 chłopców w wieku 10-14 lat. Większość z nich była ze Śląska, nieliczni z Warszawy, Krakowa, Kielc, Poznania. W Domu Polskim "Młody Las" były także dzieci z Czechosłowacji. Z ramienia wojsk amerykańskich opiekę nad obozem polskim w Kleinmunschen pełnił sierżant Franciszek, nazwiska nie pamiętam. W okresie I wojny wyjechał ze Lwowa do USA i tam osiedlił się na stałe. Mówił po polsku, ale słabo. W okresie II wojny światowej uczestniczył w walkach z armią hitlerowską. Okazywał wiele życzliwości Polakom. Przeznaczone pomieszczenie dla dzieci polskich trzeba było oczyścić z brudu i zaopatrzyć w niezbędny sprzęt. Wszystkie czynności wykonali sami wychowankowie. Przydział żywności był niewystarczający, trzeba było dodatkowo zdobyć żywność nielegalnie.

Dzieci, o których mówimy, zostały wywiezione na przymusowe roboty do Rzeszy. Pracowały w większości u rolników, a niektóre w fabrykach, zwłaszcza te, które brały udział w powstaniu warszawskim. Po wyzwoleniu przez wojska sojuszników zgłosili się do Polaków, więźniów obozów koncentracyjnych i prosili o opiekę. Będąc wychowawcą i nauczycielem trudno mi było odmówić. Do współpracy przystąpili: Aleksander Mauszewski z Poznania, zajął się sprawami gospodarczymi, nauczyciele szkół powszechnych: Wojciechowski i Wieczorek zajęli się tymczasową szkołą, sierżant Zientkiewicz prowadził zajęcia gimnastyczne, przysposobienie wojskowe i wycieczki, ja starałem się zastąpić dzieciom rodziców, zorganizowałem Związek Harcerstwa Polskiego oraz kierowałem zakładem. Dla 70 chłopców zorganizowaliśmy szkołę, świetlicę stołową i internat. Z tygodniowego planu pracy wynikało, że na naukę szkolną dziennie wypadało 4 godziny, na wychowanie fizyczne 2 godziny i zajęcia świetlicowe. Chłopcy byli zdyscyplinowani, posłuszni, uczyli się i czekali na powrót do Ojczyzny.

W pierwszych dniach nauki szkoła polska nie posiadała podręczników szkolnych, pomocy naukowych, ale wkrótce nasz zaopatrzeniowiec A. Matuszewski zdobył niezbędne pomoce naukowe, trudniej było o książki polskie. Jeden z najmłodszych

grał na fortepianie, wobec tego trzeba było zdobyć fortepian, aby miał na czym grać. Po wielu latach ten chłopiec tak pisał m.in. "Jeśli sobie Pan mnie przypomina, to ten mały, co na fortepianie grywał, jak jedna pani przybyła z żołnierzem amerykańskim i mocno mnie pocałowała, gdyż im do tańca przygrywałem". Tym chłopcem był Ernest Pinkas z okolic Cieszyna.

W połowie maja 1945r. nastąpiła inauguracja Domu Polskiego "Młody Las" w Kleinmunschen. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Polonii z Włoch, Francji, Anglii oraz miejscowa Polonia z Linzu. Przybyli goście w mundurach wojska polskiego, w pasiakach z obozu koncentracyjnego, mundurach Związku Harcerstwa Polskiego, duchowni w sutannach. Nie zabrakło przedstawicieli wojsk sojuszników i wielu Polaków wywiezionych na przymusowe roboty. Olbrzymia hala była wypelniona po brzegi. Duża scena na podwyższeniu 2-metrowym udekorowana gałkami jaśminu i czeremchy wyglądała jak las kwitnący. Po bokach sceny na grubym i zardzewiałym łańcuchu wisiało Godło Polski.

Dzieci inscenizują na scenie Waszawiankę. Przy fortepianie zasiada mały chłopczyk Ernest Pinkas z Golezowa. Publiczność wsluchana, wpatrzona, doznaje wzruszeń, myślą jest w Polsce. Najbardziej wzruszającym momentem było głośne recytowanie: "Powstań Polsko, skrusz kajdany, dziś Twój triumf albo zgon". Zawieszony na ścianie gruby, zardzewiały łańcuch upada na podłogę. Zebrani wstają i śpiewają "Jeszcze Polska nie zginęła".

Następnego dnia po otwarciu Domu Polskiego ukazała się pochlebna notatka w biuletynie, która dotarła do wielu ośrodków polskich w Europie. Wkrótce zostaliśmy obdarowani paczkami, w których była żywność, ubrania, a także książki polskie. Od tego pamiętnego dnia nie byliśmy już sami.

W Domu Polskim zorganizowaliśmy szkołę, która zmieniła trzy razy siedzibę: Kleinmunschen, Dornach i Wegscheid; nie trzymała się systemu organizacyjnego i programu realizowanego w kraju i w normalnych warunkach. Chłopców podzielono na dwie grupy według ich zaawansowania w szkole w okresie okupacji. Pierwsza grupa realizowała program w zakresie nauczania początkowego, druga w zakresie klasy piątej i szóstej.

W grupie pierwszej i drugiej była nauka o Polsce, przyroda, matematyka, sztuka. Ponadto było wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe.

Uczniowie często spotkali się z Polakami działającymi w Po-

lonii w Linzu, jak z b. burmistrzem miasta Pszczyna Józefem Żmijem, z magistrem Bolesławem Buczkim i Franciszkiem Brannym.

Spotkania i odwiedziny Domu Polskiego kończyły się zwykle występem na scenie, zorganizowanym przez samych wychowanków przy pomocy wychowawców. Program składał się z pieśni o walczącej Warszawie. Recytowano wybrane wiersze, były także utwory wychowawców napisane na obczyźnie. Trudniej było z zespołem tanecznym, brak było specjalisty. Wychowankowie traktowali personel Domu Polskiego jak rodziców, starszych braci i zaufanych przyjaciół.

W lipcu 1945r. wychowanków odwiedzili oficerowie Wojska Polskiego z polecenia gen. Andersa. Celem odwiedzin było skłonienie kierownika i wychowawców do wyjazdu do Włoch i tam zorganizowania szkoły kadetów. Po trzykrotnych odwiedzinach kierownik i wychowankowie nie zgodzili się na wyjazd do Włoch.

W dniu 16 lipca 1945r. dzieci i wychowawcy zostali odtransportowani samochodami wojskowymi do Pragi, a nocą koleją do Polski. W godzinach rannych byli już na polskiej ziemi. Powrócili do domów rodzinnych,

aby spełnić swój obowiązek wobec Ojczyzny. Podarowane "GODŁO POLSKI" znalazło swoje miejsce w świetlicy gimnazjum rolniczego w Nadrożu w pow. Rypin obecnie woj. włocławskie.

Przed odjazdem do Polski ks. Kazimierz Kowalski, duszpasterz Polaków w Linzu wpisał się do Kroniki:

/.../ Już pewnie niedługo a zobaczymy Cię Polsko ukochana i ze czcią ucałujemy Twoją świętą, krwią bohaterów zroszoną ziemią - oto myśl, oto pragnienie, które tak moje jak i Wasze kochani serca dziś ogarnia w zupełności. Pracowaliśmy wspólnie, organizowaliśmy jednomyślnie, rozbudzając w Was ducha polskiego, ucząc nad życie kochać Ojczyznę /.../". Ks. Kazimierz Kowalski duszpasterz Polaków w Linzu.

Wracaliśmy z niemieckiej niewoli do niewoli sowieckiej. Po przekroczeniu granicy, na ziemi ojczyściej zabroniono nam śpiewać pieśni polskich. Pomimo tego śpiewaliśmy i to jeszcze jak, nie zostaliśmy ukarani. Ze zgliszcz i ruin wyrastała nowa Polska /.../.

Narcyż Kozłowski

wpłynęło dn. 31.10.2000
J. dn. 3480 18
zob. 12.TV

Gdańsk dnia 25.01.2000

STOWARZYSZENIE
SPOŁECZNO - KOMBATANCKIE
ZWIĄZKU POLAKÓW
„MŁODY LAS”
ZARZĄD GŁÓWNY
w Gdańsku

**Koleżanki i Koledzy
Związku Polaków
„Młody Las”
wszyscy**

Z żalem zawiadamiam że dnia 2 stycznia 2000 roku zmarł nasz nieodżałowany przyjaciel – założyciel i były Prezes Związku Polaków „Młody Las” dr Narcyz Kozłowski.

Pożegnaliśmy naszego Kolegę z życzeniami wiecznego spoczynku w dniu 5 stycznia 2000 roku na cmentarzu w Gdańsku.

Z wyrazami szacunku
przekazuję tę smutną wiadomość

Prezes Zarządu

Inż. Szczepan Kozłowski

Żegnamy

NARCYZ KOZŁOWSKI

Cale życie poświęcił pracy pedagogicznej, ucząc młodzież poszanowania tradycji narodowej, szacunku dla pracy, umiłowania kultury ludowej i pracy organicznej. Zawsze powtarzał, że nie ma złych ludzi, a są tylko ludzie zagubieni, poszukujący swojej własnej drogi rozwoju. Nauczyciel ma tą powinność, by im tę drogę wskazać i uzmysłowić cele, do których należy zmierzać. Za działalność pedagogiczną przyszło mu niejednokrotnie odpokutować - za organizację tajnego nauczania wśród robotników przymusowych na terenie Powiśla, a ściślej ziemi malborskiej i kwidzyńskiej. Więziony był w obozie Mauthausen-Gusen.

Po wojnie został aresztowany przez UB za działalność w organizacji Związek Polaków Młody Las i uniwersytetach ludowych. Prześladowany do roku 1956 nie zaprzestał działalności pedagogicznej szczególnie w środowisku młodzieży wiejskiej. Podkreślał zawsze, że młodzież wiejska powinna mieć równy start życiowy, że trzeba działać na rzecz przełamania kompleksów.

Wraz z demokratyzacją życia politycznego powołał z grupą działaczy Bałtycki Uniwersytet Ludowy w Opaleniu. Był inicjatorem powołania do życia Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. Stan wojenny zamknął rozdział działania Towarzystwa. Narcyz Kozłowski zainicjował powołanie w 1991 roku Komitetu Odrodzenia Uniwersytetów Ludowych „Młody Las”. Dla nas, którzy go znaliśmy, zawsze pozostał prawym człowiekiem, serdecznym, życzliwym przyjacielem, żarliwym patriotą Polski i wszystkiego, co ma tej Polsce służyć.

Wiersz, który Narcyz Kozłowski ps. „Szary” skierował do Polaków pracujących w hitlerowskiej niewoli:

Szumi Las. Młody Las

Choć nie widać, choć nie słycać

ale rośnie wokół nas

Młody Las Polski Las

Pogrzeb odbędzie się w 5.01.2000 r. (środa) na cmentarzu Srebrzysko o godz. 14.00.

Grono przyjaciół „Młody Las”

GŁOS WYBRZEŻA

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 2 stycznia 2000 r. zmarł
dr **NARCYZ KOZŁOWSKI**

zasłużony organizator Uniwersytetów Ludowych
i Stowarzyszenia Kombatantów Związku Polaków „Młody Las”,
odznaczony Krzyżem Oficerskim
i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Koleżanki i Koledzy
Pomorskiego Stowarzyszenia Uniwersytetów Ludowych
Stowarzyszenie Kombatantów Związku Polaków „Młody Las”

wpłynęło 31.10.2000 19
J. dz. 3480.
zet. do listu W Jedlin'skiego
20.12.19

Narczyz Kozłowski

Gdańsk 1 czerwca 1996 r.

Al. Wojska Polskiego 31 kl. C, m. 6

80-268 Gdańsk - Wrzeszcz

P O L C U L F O U N D A T I O N

Niezależna Fundacja Popierania Kultury Polskiej

P O D Z I Ę K O W A N I E

Składam serdeczne podziękowanie za wyróżnienie im. Kry-
styny i Bolesława Singlerów. Dyplom i pomoc finansowa za pra-
cę społeczną na terenie Pomorza jest dla mnie bodźcem do dal-
szej i jeszcze bardziej wyężonej pracy dla regionu, dla dobra
naszej Ojczyzny.

W okresie międzywojennym służyłem Polsce, pracując społecz-
nie i zawodowo na roli w Rojewie i Zarządzie Krajowym Związku
Młodzieży Wiejskiej „SIEW” w Warszawie.

W czasie wojny i okupacji hitlerowskiej byłem organizato-
rem Związku Polaków „MŁODY LAS” i Uniwersytetów Ludowych, pro-
wadzących tajne nauczanie wśród Polaków wywiezionych na przy-
musowe roboty do prowincji Gdańsk - Prusy Zachodnie.

Za swą działalność byłem aresztowany i osadzony w hitle-
rowskich więzieniach i obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen.

Po wyzwoleniu obozu przez wojska alianckie prowadziłem
w Kleinmünchen w Austrii DOM POLSKI dla bezdomnych dzieci -
ofiar drugiej wojny światowej.

Po wojnie pracowałem w różnego rodzaju szkołach rolniczych
i innych placówkach oświatowo - wychowawczych i organizowałem

stacjonarne i Niedzielne Uniwersytety Ludowe w celu przekształcenia wsi polskiej i świadomości jej mieszkańców.

Założone cele realizowałem w prowadzonym przez siebie BAŁTYCKIM UNIWERSYTECIE LUDOWYM w Opaleniu, wierząc, że bez uniwersytetów ludowych nie odrodzi się wieś a bez wsi - Polska.

W szkołach rolniczych i uniwersytetach ludowych uprawiałem swą rolę i zasiałem ziarno. Czy wszędzie i wyda właściwe plony pokaże najbliższa przyszłość.

Kończąc, chcę zapewnić, że przyznana mi przez Szanowne Jury Polcul Foundation nagrodę traktuję jako wyróżnienie, którzy pracują dla dobra naszej Ojczyzny - Rzeczypospolitej Polskiej. Jeszcze raz serdecznie dziękuję.

Z wyrazami szacunku

Narcyza Kozłowski

/ Narcyz Kozłowski /

201. de listu p. Jedlimskiego
J: N-10361/1482 Marie Kozłowski, k. IV

UNIWERSYTETY LUDOWE

- PIĘKNA FORMA WALKI O WIEŚ

NARCYZ KOZŁOWSKI urodził się 1 listopada 1913 roku we wsi Rojewo w powiecie Rypińskim. Był to czasy zaborów, w Królestwie Polskim panował car Mikołaj II. Przeszedł na świat w ubogiej chacie krytej strzechą. Stała na straju wsi. Z pobliskim lasem łączyły ją lany żyta. Rodzice, Narcyz i Kazimiera z Brzeskich gospodarzyli na 3,5 hektara płaszczystej ziemi.

Dzieci było siedmioro. Rodzinnie żyło się ubogo, ale łączyła ją wielka miłość i poświęcenie.

Pan Narcyz z tkliwością mówi o matce, która pozostała w jego pamięci nie tylko jako istota czuła, dobra, opiekuńcza, ale także jako patriotka, poświęcająca dzielnie stawiła czoła niemieckim oprawcom.

W domu Narcyzów Kozłowskich znajdowali schronienie wciekinierzy z obozów jenieckich, koncentracyjnych, partyzanci... Ten dom kształtował w dzieciach takie pojęcia jak ojczyzna, patriotyzm.

Po ojcu odziedziczył nie tylko imię, ale jego hart ducha, godność i duchową niezależność.

uzyskuje stopień magistra pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego. Tytuł jego pracy brzmiał "Uniwersytet Ludowy w Bielawkach k. Pielplina w woj. gdańskim i losy jego

działania w organizacjach młodzieży wiejskiej i w Polskim Stronnictwie Ludowym na terenie powiatów rypińskiego i lipnowskiego - mówi Zygmunt Rybiński.

Wiosną 1941 r. organizację dotknął wielki cios, bowiem w czasie łapanki został zatrzymany przez Niemców i wraz z innymi Polakami wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec.

Gdy zabrakło twórcy "Młodego Lasu", działalność organizacyjną na terenie powiatu rypińskiego znacznie osłabła. Jednakże już w tym samym 1941 r. niestrudzony Narcyz Kozłowski podjął identyczną działalność organizacyjną, stając się współtwórcą Tajnego Związku Polaków "Młody Las" na terenie Malborka i byłych Prus Wschodnich, który prowadził działalność aż do zakończenia drugiej wojny światowej.

Narcyz Kozłowski został aresztowany przez Gestapo wiosną 1943 roku. Przebywał w wielu więzieniach hitlerowskich, a następnie został osadzony w obozie koncentracyjnym w Mauthausen - Gusen, skąd w roku 1945 po-

poświęcił umiłowanej Ojczyźnie. Pozostał wierny słowom Stefana Żeromskiego: "Ciebie jedną Kocham cudowna, rodzinna ziemi. Bądź błogosławiona, stworzona dla nas, abys powiększała uczucie małego, piękna, dobra, umiłowana".

Narcyz Kozłowski nie pogodził się z utratą niepełności i dłałego w rodzinnej wsi Rojewie przystąpił do organizacji Tajnego Związku Młodzieży Wiejskiej "Młody Las". W przeciwieństwie do innych organizacji, walkę o przetrwanie narodu podjął nie z bronią w rękę, a piórem i słowem, organizując wśród Polaków wywiezionych na przymusowe roboty, tajne nauczanie.

Jako działacz Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie dobrze rozumiał, że tylko w ten sposób można budzić ducha narodowego i przeciwdziałać się germanizacji. Przybrał wówczas pseudonim "Szary" i przystąpił do jednoczenia rozbitych mło-

organizowania i propagowania Uniwersytetów Ludowych "Młody Las". On to doprowadził do prawnego uznania Komitetu Odrodzenia Uniwersytetów Ludowych i stworzenia pod nazwą Związek Polaków "Młody Las". Działalność Narcyza Kozłowskiego zmierzała do budzenia ducha narodowego i krzewienia kultury polskiej.

Na Pomorzu, w dużym stopniu zgermanizowanym, warunki do działalności konspiracyjnej były niezwykle trudne. Tylko odwaga, nieustępliwość i wiera w słusność idei dodawała mu sił do walki. Cechy te mogły być dzisiaj wzorem dla wchodzącej w nową życie społeczne młodzieży. Dziś "Młody Las" stał się gestym borem, który żyje i szumi, i którego słyszy cała Polska.

Niechże te kilka zdań będą podziękowaniem i skromnym upominkiem dla uczczenia 80 rocznicy urodzin naszego dowódcy - Narcyza Kozłowskiego "Szarego".



wychowanków". Natomiast w - Organizuje uniwersytety

**Krajowy Zjazd Towarzystwa Uniwersyte-
tów Ludowych, w uznaniu szczególnych
zasług w zakresie upowszechniania
idei ZML i realizacji jego celów, nadaje
Skłodzka**

Narcyziowi Kozłowskiemu

**godności Honorowego Członka Towarzystwa
Uniwersytetów Ludowych**

Przewodniczący Zjazdu **Przesyła ZML**
Starykław Gawor **Zofia Kanor-Jedrzycka**



ludowe, wyświetla filmy oświatowe. Pełen poświęcenia i pasji nieustraszenie walczy o dobro młodzieży wiejskiej, oświaty dla dorosłych w ramach uniwersytetów ludowych. Jednym z pierwszych zorganizowanych przez niego był wzorowy Uniwersytet Ludowy w Nadrożu k. Rypina. Działalność tę - mimo ówczesnych trudnych warunków kontynuował w woj. gdańskim.

Dr Narcyz Kozłowski, to wielkiej klasy patriota, to typ Polaka ze wszech miar uczciwego, rzetelnego i pracowitego, służącego jako godny wzór do naśladowania, zarówno dla starszego, jak i młodszego pokolenia Polaków - kończy swoje wspomnienie Zygmunt Rybiński.

Stanisław Tarwacki przy-
pomina:

Twała jeszcze ostatnia bitwa regularnych oddziałów wojska polskiego pod Kockiem i Wolą Gulońska, a już na ziemiach zajętych przez Niemców zorganizowany był ruch oporu przeciwko okupantom. Powstał on nie tylko w stolicy kraju - w Warszawie, ale również w miastach, gminach i odległych wioskach.

To wówczas, w październiku 1939 r. na ziemi rypińskiej na czele konspiracyjnej organizacji niepodległościowej stanął chłopski syn - Narcyz Kozłowski z Rojewy. Wychowany w domu i szkole w duchu patriotycznym, całe swe życie

roku 1980 uzyskuje stopień doktora nauk humanistycznych Uniwersytetu Gdańskiego. Źródłem wiedzy były wojenne przeżycia, tajne nauczanie i praca w Komisji Historycznej ZNP w Gdańsku.

Dr Narcyz Kozłowski powraca wspomnieniami do czasów wojny.
- Po kapitulacji Warszawy wróciliśmy z bratem Władysławem do Rojewy, do rodziców, by założyć ruch oporu i tajną oświatę polską. 3 października 1939 roku wraz z innymi kolegami z organizacji młodzieżowych postanowiliśmy utworzyć Tajny Związek Młodzieży Wiejskiej "Młody Las". Wówczas doszło do zjednoczenia ruchu młodzieżowego.

Oto jak wspominają naszego rozmówcę z okazji jego 80. urodzin Stanisław Tarwacki i Zygmunt Rybiński:

Już jako młodzieniec Narcyz Kozłowski w latach 1930-1938



Spotkanie członków „Młodego Lasu” z ich dziećmi w Szklarskiej Porębie w 1990 r. Pierwszy z prawej - Narcyz Kozłowski.

Narcyż Kozłowski za-
pytany, co chciałby
przekazać młodemu
pokoleniu ze swego doświad-
czenia, a co w jego życiu miało
wartość największą, odpo-
wiedział:

- Patriotyzm.
A jakie ma jeszcze marzenia?
- Aby odrodziły się Univer-
sytety Ludowe, które zanikły
w 1989 roku. Teraz pracuje ich
tylko 11. Myślę, że wsi po-
lepszę się naprawdę dopiero
wówczas, gdy ona sama za-
bierze się do walki o siebie.
Uniwersytety Ludowe, to piękn-
na forma tej walki.

Rozmawiała

ELŻBIETA JAWORSKA

wpięty 31.10.2000 23
2. ob. 3480
zet. do listu W. Jedlińskiego;
206. 12. IV

DZIAŁALNOŚĆ NARCYZA KOZŁOWSKIEGO „SZARY”

W LATACH 1979 - 1995

Uchwałą Rady Państwa z dnia 21 listopada 1979 r. odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, nr. legitymacji 3726-79-1.

29 maja 1981 r. zainaugurował w Gdańsku działalność Regionalnego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. Wybrany został Zarząd i Rada Programowo-Wychowawcza Regionalnego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych ziemi gdańskiej, elbląskiej i słupskiej. Na czele Towarzystwa stanął dr Narcyz Kozłowski.

12 października 1981 r. zorganizował Bałtycki Uniwersytet Ludowy na ziemi kociewskiej i został jego dyrektorem. Decyzja o jego powołaniu zapadła na posiedzeniu Zarządu Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych i Prezydium ZK ZMW.

11 lutego 1991 r. zarejestrował w Sądzie Wojewódzkim w Gdańsku - Wydział I Cywilny stowarzyszenie pod nazwą Komitet Odrodzenia Uniwersytetów Ludowych „Młody Las” z tymczasową siedzibą w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie 24 /Syg. akt INs Rej. St.-152/90./

8 maja 1991 r. zarejestrował w Sądzie Wojewódzkim w Gdańsku Wydział I Cywilny stowarzyszenie społeczno-kombatanckie pn. Związek Polaków „Młody Las” z tymczasową siedzibą w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie 24 / Sygn. akt INs Rej. St.-46/91/.

W 1991 r. zorganizował Zarząd Wojewódzki Komitetu Odrodzenia Uniwersytetów Ludowych „Młody Las” w Elblągu z siedzibą w Malborku i zlokalizowaną w starym ratuszu, w którym w czasie ostatniej wojny mieścił się areszt policyjny podporządkowany kwidzyńskiemu gestapo. Więżono tu wielu patriotów polskich. Został jego prezesem. Na ratuszu przewodnicy malborscy umieścili pamiątkową tablicę poświęconą działaczom „Młodego Lasu”.

W 1991 r. zorganizował Zarząd Wojewódzki Komitetu Odrodzenia Uniwersytetów Ludowych „Młody Las” w Gdańsku i został jego prezesem. Siedziba Komitetu znajduje się w Zarządzie Wojewódzkim Polskiego Stronnictwa Ludowego w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Małachowskiego 1.

Działalność dr. Narcyza Kozłowskiego na tym odcinku opisuje mgr Wiesław Jedliński w następujących książkach:

- Związek Polaków „Młody Las”, Malbork 1991
- Narcyz Kozłowski „Szary” 80 lat życia, walki i pracy
Malbork 1993 /ISBN 83-86057-00-9/
- Bałtycki Uniwersytet Ludowy w Opaleniu 1981 - 1989
Malbork 1995 /ISBN 83-86057-15-7/

W latach 1992 - 1995 zorganizował 10 Niedzielnych Uniwersytetów Ludowych w województwie gdańskim i 5 na ziemi elbląskiej. W stadium organizacyjnym jest Zarząd Wojewódzki Komitetu Odrodzenia Uniwersytetów Ludowych „Młody Las” i Niedzielne Uniwersytety Ludowe na ziemi bydgoskiej.

W 1995 w pięćdziesiątą rocznicę zakończenia drugiej wojny światowej wystąpił do władz nadrzędnych o utworzenie miejsca pamięci narodowej na terenie gospodarstwa rolnego w Trampowie koło Nowego Stawu, gdzie w czasie ostatniej wojny pracowali Polacy wywiezieni na przymusowe roboty i gdzie działał tajny uniwersytet ludowy.

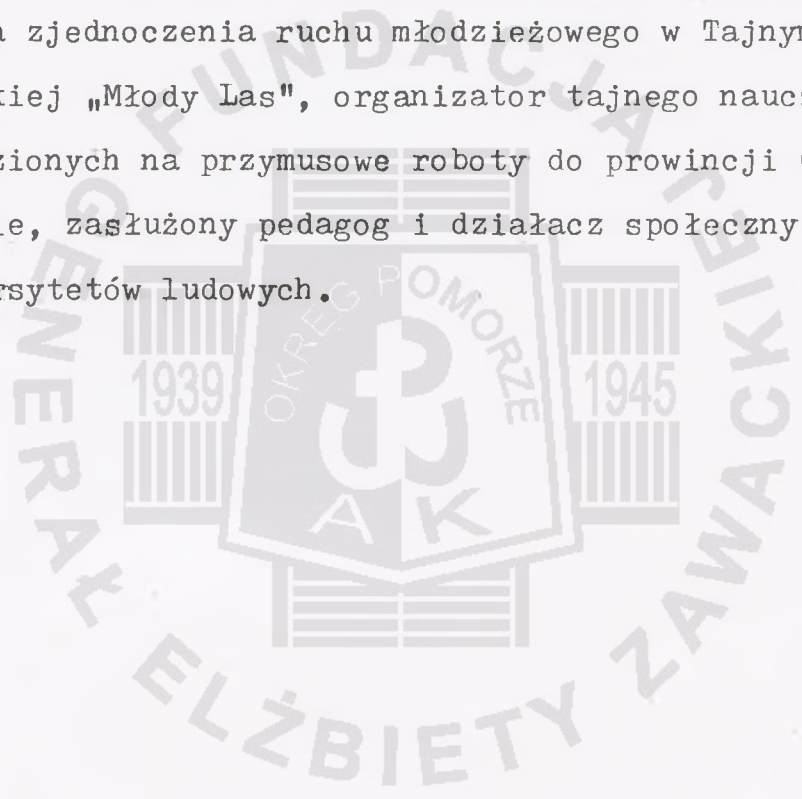
Dr Narcyz Kozłowski jest autorem następujących prac:

- Jubileusz 250-lecia Uniwersytetów Ludowych w Polsce, Gdańsk 1995
Wydawnictwo Pomorskie RPK PTTK w Gdańsku, ISBN 83-85035-12-5, wyd.
- Tajny Związek Młodzieży Wiejskiej „Młody Las”, Gdańsk 1995,
ISBN 83-8535-15-X /wydanie drugie/.
- Nauczyciele polscy Pomorza Nadwiślańskiego w hitlerowskich obozach koncentracyjnych w latach 1939-1945, Gdańsk 1993,
ISBN 83-85035-13-3

- Udział nauczycieli w tajnej oświacie i ruchu oporu na ziemi gdańskiej 1939 - 1945 /w:/ „Z dziejów zawodowego ruchu nauczycielskiego na Pomorzu Gdańskim w latach 1918-1973, Redaktor naukowy: Klemens Trzebiatowski, Gdańsk 1977.

- Droga do polskiej szkoły na Ziemi Gdańskiej, Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Opolu i wiele innych.

Dr Narcyz Kozłowski, więzień obozu koncentracyjnego w Mauthausen - Gusen /nr obozowy 64499/ jest powszechnie znany jako twórca zjednoczenia ruchu młodzieżowego w Tajnym Związku Młodzieży Wiejskiej „Młody Las”, organizator tajnego nauczania wśród Polaków wywiezionych na przymusowe roboty do prowincji Gdańsk - Prusy Zachodnie, zasłużony pedagog i działacz społeczny oraz animator uniwersytetów ludowych.



Kozłowski Narcyz ps. „Ogrodnik”, „Student Warszawski”, „Szary” (1913–2000), założyciel i dowódca org. konspiracyjnej Związek Polaków „Młody Las”.



Urodzony 1 XI 1913 r. we wsi Rojewo pow. rypiński; syn rolnika Narcyza i Kazimiery z d. Brzeskiej. Po ukończeniu w 1927 r. szkoły powszechnej w Rogowie uczył się rzemiosła. Usilne dążenie do wiedzy sprawiło, że 14 XI 1931 r. (dzięki stypendium Wydziału Powiatowego w Rypinie) ukończył dwuletnią Szkołę Rolniczą Męską im. Erazma Plewińskiego w Kijanach woj. lubelskie. W latach 1931–1935 odbywał praktykę rolną w majątkach. W poszukiwaniu pracy wyjechał z Rojewo do Warszawy.

Tu pracował m.in. przy budowie drogi Warszawa–Grochów, jako goniec w Zarządzie Krajowym Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew”, a od 1938 r. do wybuchu wojny w charakterze operatora kinowego w Wiejskiej Spółdzielni Kinematografii przy ul. Wilczej 7. Równocześnie uczył się i w maju 1938 r. zdał maturę w Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym im. Lorentza w Warszawie. W 1939 r., będąc jeszcze uczniem liceum, rozpoczął studia na Wydziale Pedagogiki Społecznej Wolnej Wszechnicy Polskiej (IV rok). Od 1928 r. działał w Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew” w Rypinie (jako delegat brał udział w zjeździe w Warszawie), a później przy Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Po wybuchu wojny w 1939 r. wrócił do Rojewo. Z działaczami organizacji młodzieżowych pod przywództwem instruktora Józefa Biernata walczył w obronie Warszawy. Po zakończeniu walk wrócił do Rojewo i został komendantem Tajnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Młody Las”, konspiracyjnej organizacji powstałej 3 X 1939 r. pod jego kierownictwem w pobliżu Rojewo. Weszli do niej działacze Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew”, Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”, ZHP, Związku Strzeleckiego, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej oraz Związku Kółek Rolniczych, Związku Kół Gospodyń Wiejskich, Przynależności Rolniczego i ZNP. Do kierownictwa TZMW „Młody Las” należeli: Janina Brzeska, Eugeniusz Brzeski, Henryk Kukowski, Bolesław Malinowski, Stefan i Zygmunt Rybińscy. Celem był wywiad, sabotaż gospodarczy, pomoc „spalonym” i jeńcom wojennym, krzewienie kultury i oświaty polskiej. W wyniku masowej deportacji młodzieży rypińskiej na przymusowe roboty, od 4 III 1941 r. pracował w Malborku, w ogrodnictwie Ernsta Rudlafa. Nawiązał kontakt z przebywającymi na robotach przymusowych Antonim Janowiczem ps. „Książd” i Aleksandrem Wiśniewskim ps. „Ali-IIIa” i dnia 5 V 1941 r. w Malborku powołali organizację konspiracyjną (w zasadzie kontynuatorkę TZMW „Młody Las”) pn. Związek Polaków w Prusach Wschodnich „Młody

27

Las”, a od 1942 r. Związek Polaków „Młody Las” i „Młody Las” (od 1944 r.). Został zastępcą Aleksandra Wiśniewskiego dowódcy organizacji, a od czerwca 1942 r. (po aresztowaniu „Alego”) dowódcą, zatwierdzonym przez KG Polskiej Armii Powstania (pełnomocnictwo nr 4736/34 z dn. 16 VIII 1942 r.). Kmda Główna PAP zatwierdziła przyznany „Szaremu” przez Radę Naczelną w lipcu 1942 r. stop. płk. i Krzyż Komandorski Virtuti Militari II kl. (stop. i odznaczenie niezwerifikowane – przyp. E. S.). Z KG PAP nawiązał przypuszczalnie kontakt za pośrednictwem komórki „Młody Las” w Brodnicy. Współpracował także (szczególnie w zakresie wywiadu) z KO AK Pomorze i Insp. AK w Grudziądzu. Aktywnie rozbudował struktury organizacji, obejmując działalnością pow. Elbląg, Kwidzyn, Sztum. Zorganizował też tajną oświatę dla Polaków sprowadzonych na przymusowe roboty. Początkowo były to kursy Wolnej Wszechnicy Polskiej (oparte na programie ZWW RP „Wici”), później funkcję nauczania przejęły Tajne Uniwersytety Robotnicze (krypt. „Stajnia”, „Lotnisko”, „Ślusarnia”, „Kałdowo”) i Tajne Uniwersytety Ludowe. Prowadził wykłady z zakresu pedagogiki społecznej, wyjeżdżał z prelekcjami do Polaków pracujących w Stoczni Gdańskiej. W maju 1942 r. został aresztowany w Kałdowie, gdy wracał z Trampowa, z zajęć na Tajnym Uniwersytecie Ludowym w majątku Bruna Bergmana. Zwolniony dzięki interwencji E. Rudlafa, był jednak pod obserwacją gestapo. Ponownie aresztowany 4 III 1943 r. (z powodu zdrady współpracownika Bernarda Czołby ps. „Topór”), po przesłuchaniach i śledztwie w podziemiach ratusza w Malborku (filii gestapo w Kwidzynie), Brodnicy, Grudziądzu, Bydgoszczy, Poznaniu, Wrocławiu, Brnie i Wiedniu, dn. 26 IV 1944 r. został osadzony w obozie koncentracyjnym Mauthausen–Gusen (nr oboz. 64499). Przebywał tu i w podobozach w Melku i w Linzu do wyzwolenia 5 V 1945 r. Dwukrotnie uratował mu życie lekarz obozowy dr Czaplński. W Linzu, z powodu próby ucieczki, pracował w karnej kompanii. Należał do kierownictwa organizacji bojowej „Wolność”, której przy wyzwoleniu obozu poddała się niemiecka załoga. W połowie maja 1945 r. został kierownikiem Domu Polskiego „Młody Las” dla dzieci wywiezionych na roboty przymusowe. Przy pomocy Aleksandra Matuszewskiego, (im. n.) Wieczorka, (im. n.) Wojciechowskiego, (im. n.) Zientkiewicza zorganizował szkołę, świetlicę, stołówkę i internat dla 70 chłopców. Szkoła zmieniała kolejno siedzibę: Klein München, Dornach, Wegscheid. Wraz z dziećmi z Austrii wrócił do Polski 16 VII 1945 r. Dn. 26 VII tr. nad grobem zastrzelonego w styczniu 1945 r. Romana Dzierzbickiego ps. „Kłós” rozwiązał „Młody Las”.

Aresztowany w 1946 r. przez UB w Rypinie; zwolniony jesienią 1947 r. W 1961 r. na Uniwersytecie Warszawskim ukończył studia pedagogiczne, a 1 X 1980 r. na Uniwersytecie Gdańskim obronił pracę doktorską pt. „Eksterminacja nauczycielstwa polskiego na Pomorzu Gdańskim w l. 1939–1945 oraz jego tajna działalność oświatowa”. Niezwykle aktywny działacz społeczny; pełnił odpowiedzialne funkcje m.in. w zarządach ZNP, ZSL, Tow. Uniwersytetów Ludowych Ziemi Gdańskiej, Elbląskiej i Słupskiej. W latach 1981–1985 był organi-

28

zatozem i dyrektorem Bałtyckiego Uniwersytetu Ludowego w Opaleniu k. Gniewa. Z małżeństwa zawartego w 1951 r. z Hanną Naumowicz miał syna Wiesława i córkę Annę (zam. Krzysztofik). Zmarł 2 I 2000 r. w Gdańsku i został pochowany na cmentarzu Srebrzysko.

Odznaczony Krzyżem Kawalerskim, Krzyżem Oficerskim, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz licznymi odznakami honorowymi. W 1999 r. otrzymał tytuł „Weteran Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”.

APAK, T.: Cendrowski J., Janowicz A., Kozłowski N., Szablewski L.; C i e c h a n o w s k i K., *Ruch oporu...*, s. 404; Jedliński W., Związek Polaków „Młody Las”. Sylwetki dowódców, opr. B-122; t e n ż e, *Związek Polaków „Młody Las”*, Malbork 1991; t e n ż e, *Narcyz Kozłowski „Szary” 80 lat życia, walki i pracy*, Malbork 1993; t e n ż e, *Bałtycki Uniwersytet Ludowy w Opaleniu 1981-1989*, Malbork 1994; Komorowski K., *Leksykon...*, s. 101; Kozłowski N., *Tajny Związek Młodzieży Wiejskiej „Młody Las”*, Gdańsk 1993; K r a j e w s k i M., *Słownik biograficzny Ziemi Dobrzyńskiej*, Lipno 1992 (wywieziony na przymusowe roboty w 1940 r.; w marcu 1941 r. utworzył Zw. Polaków w Prusach...); O r a c k i T., *Słownik biograficzny...* (informacja o aresztowaniu w III 1944 r.); *Sł. konsp. pom...*, cz. 3, 4.

Elżbieta Skerska, Jerzy Szews

III / 3. Dotyczące ogólnie okresu okupacji
Głotowski Marcyz

1. Protokół przesłuchania świadka
Marcyza Głotowskiego / Syg. akt. III Ko 95/68 /
w sprawie eksterminacji dzieci i młodzie-
ży polskiej w czasie II woj. świat. / we
wnioskach Okr. Komisji Badania Zbrodni
Hitlerowskich w Kielonej Górze /, mpis, kserkop. k. 5 s. 1-5



Sygn. akt. III Ko 95/68

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

dnia 18 stycznia 1989 r.

Sąd Powiatowy w Gdańsku, Wydział III Karny
Sprawa z wniosku Okręgowej Komisji Badania Zbrodni
Hitlerowskich w Zielonej Górze w przedmiocie
przesłuchania świadka Narcyza Kozłowskiego w spra-
wie eksterminacji dzieci i młodzieży polskiej w
czasie II wojny światowej.

o b e c n i :

Sędzia J. Piotrowicz

Protokółant St. Lewandowicz

Stawił się świadek Narcyz Kozłowski

Sędzia uprzedził świadka o odpowiedzialności karnej za
fałszywe zeznania po czym świadek podał swoje personalia,
Narcyz Franciszek Kozłowski
syn Narcyza i Kazimiery
lat 55,

z zawodu nauczyciel

zamieszkały Gdańsk, ul. Wojska Polskiego 31 c/6, nie karany.

Świadek zeznał co następuje:

"Od rozpoczęcia drugiej wojny światowej mija 30 lat, od
zakończenia 25 lat, odległy ten czas spowodował zapomnienie
wielu nazwisk, miejscowości i wydarzeń.

W pamięci pozostały te wydarzenia, które mocno zanotowały
się w moich przeżyciach.

Dla przypomnienia warto wspomnieć zwłaszcza o sytuacji
Powiśla w 1939 roku w pierwszych dniach napaści Niemiec na
Polskę. Polacy, którzy nie zdołali uciec z tego terenu,
byli bezprzykładnie prześladowani. Uczniowie Polskiego
Gimnazjum w Kwidzynie byli aresztowani, a następnie więk-
szość z nich zginęła na: szubienicach, w piecach kremato-
ryjnych w obozach koncentracyjnych jak: Stutthof, Sachsen-
hausen, Oranienburg Mathausen, Gusen, Ravensbrück i inne.

Powiśle zostało oczyszczone z Polaków, a ci co przyczaili się i nie podkreślali, że są Polakami, byli na liście niepewnych i pod ścisłą obserwacją. Za mowę polską w domu rodzinnym, za tradycje polskie, czekała szubienica, lub obóz koncentracyjny. Dzieci polskie nie mogły mówić po polsku, gdyż w przeciwnym wypadku czekała ich ta sama kara co dorosłych, lub zabranie z domu rodzinnego i wywiezienie w głąb Rzeszy, aby wychować ich w duchu hitlerowskim. Nic też dziwnego, że w tych domach Polaków, zamilkła polska mowa i panowało milczenie, oraz daleko idąca ostrożność, aby ratować dzieci i siebie. Wszystko co polskie Niemcy wyrwali z korzeniami, aby tylko zatrzeć ślady polskości tych ziem. Przygotowania Niemiec do napaści na ZSRR oderwały prawie wszystkich mężczyzn od codziennych zajęć do wojska, lub służby zastępczej.

Gospodarstwa rolne, fabryki, warsztaty były bez robotników. Wówczas to, transporty z młodzieżą polską na przymusowe prace, przybywały dniem i nocą. Powiśle zamieniło się w potężny obóz przymusowej pracy. Przywieziona młodzież polska musiała mieszkać w budynkach przeznaczonych dla zwierząt, lub w nędznych barakach. O warunkach sanitarnych mowy być nie mogło, wyżywienie, aby tylko utrzymać się przy życiu. Praca od świtu do nocy, a dla opornych był obóz koncentracyjny i dziesiątki podobozów. Polacy musieli nosić na klapie od marynarki, płaszcz, a dziewczęta na sukni literę "P", aby z daleka można rozpoznać, że to Polak, lub Polka. Dla potwierdzenia powyższego przytoczę przykłady oparte o nazwiska, miejscowość i daty.

Jerzy Gołebiowski z powiatu lipnowskiego, przytransportowany na przymusowe roboty do Malborka, miał około 17 lat, pracował w piekarni. W 1942 r. przechodził ulicą Mickiewicza, wzdłuż kanału Juranda w Malborku i śpiewał ludową piosenkę po polsku. Usłyszał to Niemiec, zatrzymał Jerzyka i tak go zbił, skopał, że krew lała się z nosa, ust, poranioną

miał głowę co spowodowało, że stracił przytomność. Po zbadaniu lekarskim okazało się, że miał złamaną w kilku miejscach szczękę i powybijane zęby. Przebywał na leczeniu w Akademii Medycznej w Gdańsku ok. 3 m-ce. Osobiście sam odwiedzałem go w szpitalu. Szczegółów pobicia dowiedziałem się od niego w Szpitalu.

Lucyna Grabska i Sabina Włoczewska z pow. rypińskiego były bite, kopane przez Bergmana Bruna z Trampowa k/Nowego Stawu pow. Malbork. Obecny ośrodek rolny Państwowego Technikum Rolniczego w Nowym Stawie, należał do Bruna Bergmana.

Za dworkiem i budynkami gospodarczymi znajdował się nędzny barak dla Polaków przebywających na przymusowych pracach. Dziewczynki od 16-18 lat po ciężkiej pracy na roli musiały doić krowy, które dawały od 15-30 listrów mleka dziennie. Jeżeli krowa była nie do końca wydojona, wówczas Bruno Bergman, bił dziewczęta kijem, kopał butem, znęcał się nad bezbronnymi dziećmi. Wyżywienie było nędzne, dziewczęta w nocy pokryjonu piekły kartofle na blasze rozgrzanej, aby zaspokoić głód. Przy udoju pälnował sam Bruno Bergman.

W napiciu się mleka, mocy być nie mogło. Paczki przysłane z domów rodzinnych pozwalały przetrwać ten trudny okres. Bruno Bergman w ostatnich dniach przed wyzwoleniem wyjechał do Kanady, a rok później jego żona.

Ja zostałem przetransportowany na przymusowe roboty do Malborka w dniu 4 marca 1941 roku, pracowałem w kwiaciarni u Ernsta Rudlafa w Malborku przy ul. Kopernika 27.

Mieszkałem na poddaszu nieopalanym. Pracowałem cały dzień, a w nocy musiałem palić w piecu w cieplarni.

Oprócz wymienionych prac musiałem z głębokiej piwnicy wozić koks, węgiel taczkami do cieplarni, beczkowitzem wozić z Kanału Juranda wodę do podlewania kwiatów.

W cieplarni między innymi pracował młody Niemiec Paul, który bił mnie. Ja nie mogłem nawet bronić się, gdyż

podniesienie ręki w obronie na Niemca groziło szubienicą, lub obozem koncentracyjnym. Odejście Paula do wojska uwolniło mnie od bicia. Jak skarżyłem się, że jest mi zimno spać, że chodzę głodny, a muszę pracować ciężko w dzień i w nocy, to wołano komendanta straży pożarnej, który dobrze mówił po polsku i ten mnie wytłumaczył, jeżeli ci źle, to możesz sobie poprawić w obozie koncentracyjnym, lub na gestapo w Starym Ratuszu w Malborku. Wiedzieliśmy wszyscy, Polacy, co znaczy przesłuchanie w Starym Ratuszu/ tortury, łamanie kości, a nawet zamordowanie/.

Rudolf Ernst mój szef ze strachu przed nadejściem Armii Czerwonej stracił rozum i zmarł, a jego żona Erika wraz z córką, synem i wnuczką wyjechała do Berlina.

Ja wówczas byłem w obozie koncentracyjnym Mathausen-Gusen. Pragnę nadmienić jak to było w Starym Ratuszu w Malborku. Po przywiezieniu samochodem od tyłu Ratusza, po schodach na pośladku zjeżdżało się na korytarz i do celi. Na plecach pozostawały rany od uderzeń karabinu, bykowca, kopnięcia butem.

Cela ciemna, po ścianach ściekała woda, żadnych urządzeń nie było, tylko posadzka cementowa. W ścianach wbite hałki do wieszania więźniów i w rogu umocowany łańcuch do przypinania do nogi. Co około 10 dni przegląd i bicie więźniów. Wyżywienie 1/4 litra wody i 1 kromka czerstwego chleba. Najczęściej wykańczano więźniów w czasie przesłuchiwania przez Gestapo. W 1947 roku byłem przetransportowany do obozu koncentracyjnego w Mathausen-Gusen. Droga wiodła przez więzienie gestapowskie: Malbork-Grudziądz-Bydgoszcz-Poznań-Wrocław-Brno-Wiedeń i za druty kolczaste w Mathausen. Najbardziej poświatały w mojej pamięci przeżycia z Bydgoszczy i Brna i o nich to pragnę powiedzieć zanim będą mówił o obozie koncentracyjnym.

W Bydgoszczy ulokowano nas w tzw. "Wyższej Szkole Politycznej dla Polaków". W pierwszą i drugą noc byliśmy trzymani w Piwnicy. W grupie byli młodzi lat 15-17 jednak większość to ludzie dorośli.

Po wypuszczeniu z piwnicy na obszerny hol więzienia, dostaliśmy obiad. Po dwóch dniach głodówki, ale tuż po obiedzie urządzono nam, biegiem marsz na trzecie piętro po schodach i z powrotem, a porozstawiani gestapowcy bili nas bykowcami gdzie popadło. Wkrótce leżeliśmy pokotem zbroczeni krwią. Co dnia podobne dobijanie i mordowanie odbywało się w więzieniu gestapowskim w Bydgoszczy.

Również w tym więzieniu w 1944 roku w kwietniu gestapowcy w holu zamordowali młodych chłopców z Armii Czerwonej ok. 70. Kazali im rozebrać się do naga, czołgać, skakać, biegać, a gestapowcy tłukli bykowcami, psy szarpały ciała żołnierzy, tak długo dopóki wszystkich nie zatłukli. Nie pomogły krzyki, prośby, płacz - byli nieubłagani.

Przebywałem w obozie koncentracyjnym Mathausen-Gusen i w podobozach w Melku i Linzu w latach 1944-1945.

W podobozie Melku mieszkaliśmy w ujeżdżalni koni. Wyżywienie to zgniłe obierzyny od ziemniaków i liście buraczane.

Praca przy budowie wielkich zakładów produkcji broni. Dojazd do pracy kilkadziesiąt kilometrów niekrytymi samochodami wśród terenów górzystych i podalpejskich.

Po miesiącu pobytu w tak trudnych warunkach, zemdlałem z osłabienia na apelu i znalazłem się na rewirze w Mathausen. Około 50% więźniów w Melku to byli młodzi chłopcy 16-20 lat, gdzie co dnia umierali z powodu tak trudnych warunków. W Mathausen, w Linzu widziałem jak młodych chłopców wieszano, bito, poniewierano, a szczególnie głód dokuczał. Na tym protokół zakończono, który po odczytaniu mnie jako zgodny z tym co zeznałem podpisuję.

Sędzia:... Świadek: /-/ N.Kozłowski Protokółant
Pieczęć okrągła z godłem państwa
napis nieczytelny.

Za zgodność świadczy Kierownik Sekretarz.

III/15. Materiały inne... Kozłowski

a) Narcyz:

1. Recenzja książki autorstwa Narcyza Kozłowskiego o „Włodzim Lesie”,
Gazeta Gdańska, 9.03.1993, s. 8, ksero k. 1 s. 1



1.

Gazeta Gdańska

„Młody Las” w książce

„Mówcie, że trzeba umrzeć
nam,
że na nic zdadzą się ofiary (...)
A myśmy hardo u jutra bram
zatknęli zwycięskie szlاندry”.

Motto z wiersza poety, wizjo-
nera Franciszka Jujki (pseud.
Lech Maibor) z 1938 r. otwiera
pasjonującą historię Tajnego
Związku Młodzieży Wiejskiej
„Młody Las”, działającego w la-
tach 1939-1945 w Malborku.
Autorem tej pasjonującej opowie-
ści jest dr Narcyz Kozłowski —
komendant i członek Rady Na-
czelnej „Młodego Lasu” do mo-
mentu aresztowania przez gesta-

po i jego długiej drogi przez
obozы koncentracyjne.

Autor książki omawia działal-
ność w konspiracji, młodzieży wy-
wiezionej na przymusowe roboty
do Malborka i okolic, która da-
kształcała się w uniwersytetach lu-
dczych „Młody Las”, wydawała
odezwy, pisała patriotyczne wier-
sze, organizowała jednostki bojo-
we.

Książkę wydało Wydawnictwo
Pomorskie RPK PTTK w Gdańsku
a do nabycia jest w oddziałach
PTTK w Gdańsku i Sopocie oraz
w Regionalnej Pracowni Krajo-
znawczej PTTK w Gdańsku, przy
ul. Ogomej 72.

Str. 8

9 marca 1993 r.

IV/1. Korespondencja bieżąca:
- Głotowski Marce

1. List Fundacji do Edwina Głotowskiego
z 5.07.2000r., mpis, kopia k. 1 s. 1
2. List Wiesława Jedlińskiego do Fundacji
z dn. 31.10.2000r., rękopis, oryg. k. 1 s. 2
3. Pismo Fundacji do W. Jedlińskiego
z 16.11.2000 - dot. Marce Głotowskiego,
mpis k. 1 s. 3





FUNDACJA ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186

<http://www.um.torun.pl/~archAK>, e-mail: archAK@um.torun.pl

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-128-00-0

Toruń 2000-07-05

l.dz.2399/POM/2000

Pan

Edwin Kozłowski

Stowarzyszenie Autorów Polskich

Rada Główna w Warszawie

z tymczasową siedzibą w Gdańsku

ul. Ogarna 72

80-026 Gdańsk

Szanowny Panie!

W imieniu pani prof. Elżbiety Zawackiej bardzo dziękuję za przesłanie dokumentów śp. Narcyza Kozłowskiego. Przy okazji pragnę Pana poinformować, iż dokumenty te oraz inne znajdujące się w naszym Archiwum, a mówiące o konspiracyjnej działalności Śp. Narcyza Kozłowskiego zostały opatrzone sygnaturą M-1038/1782 i złożone w teczkę osobowej.

Przepraszam za śmiałość, ale mam do Pana jeszcze jedną prośbę: Otóż naszemu Archiwum bardzo zależałoby na nawiązaniu kontaktu z rodziną śp. Lecha Bądkowskiego. Czy mogłabym liczyć na Pana? Z góry dziękuję i przepraszam za fatygę.

Łączę pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem *El Skerska*

Ella Skerska

dokumentalistka Fundacji

Szanowni Państwo

2
Wpłynęło dnia 31.10.
Licz. 3480 | POM | 2000

Przed śmiercią dr Narcyza Koźłowski ps. „Seary”
przekazał mi swe prywatne archiwum dotyczące
działalności organizacji „Związek Polaków „Między Las”.

Z niemożliwym ratowaniem materiałów celem ewentualnego
wykorzystania. Zdjęcia pona Narcyza wysłałem nowsziej.
Gdyby rozważało dostawę odwrótną pocztą.

Z poważaniem
Włodzisław Jedliński
(adres me kuzin)

Malbork, 24.10.2000 r.



FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/~arch AK, e-mail: archAK@um.torun.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506 -4675-128-00-0

Toruń 2000 11 15

3

1.dz.3558/POM/2000

| 3558 |

Sz.Pan
Wiesław Jedliński
Pl.Narutowicza 5/11
82-200 Malbork

Szanowny Panie!

W imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej bardzo dziękuję za przesłane materiały o walce konspiracyjnej i działalności wielkiego patrioty Sp.Narcyza Kozłowskiego.

Na marginesie chciałabym zapytać, czy p.Edwin Kozłowski ze Stowarzyszenia Autorów Polskich w Gdańsku jest krewnym Zmarłego? Z p.E.Kozłowskim utrzymuję kontakt; otrzymałam nawet kserokopie niektórych dokumentów Sp.Narcyza Kozłowskiego, ale nie śmiem zapytać o stopień pokrewieństwa.

W naszym Archiwum znajdują się Pana opracowania nt.działalności organizacji Młody Las. Dzięki temu mogłam poznać jej działalność oraz przywódców. Opracowania te zostały złożone w teczkę problemowej, a akta Pana Narcyza Kozłowskiego w teczkę opatrzonej syg.M-1036/1782.

Mam w związku z tym do Pana prośbę: Czy może dysponuje Pan materiałami dotyczącymi innych przywódców organizacji Młody Las; myślę tu przede wszystkim o Sp.Dzierzbickim Romanie i Wiśniewskim Aleksandrze oraz Stanisławie Tarwackim.

Do pierwszej prośby dołączam drugą: Pani Profesor bardzo zależy na zdobyciu kontaktów z kombatantkami-kobietami walczącym w czasie II wojny światowej we wszystkich formacjach wojskowych w kraju i zagranicą. Czy może Pan nam w tym pomóc?

Przepraszam za śmiałość, ale już dawno zamierzałam napisać do Pana, a list i materiały ułatwiły kontakty.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za pamięć o nas.
Łączę pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem
Ella Skerska
dokumentalistka Fundacji Archiwum
Pomorskie Armii Krajowej w Toruniu

Wiesław Jedliński
Pl. Narutowicza 5/11
82-200 M A L B O R K

Malbork, 22 listopada 2000 r.

Wpłynęło dnia 24. XI.
Licz. 3598 / POH / 2000

F U N D A C J A
ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
W TORUNIU

Spełniając prośbę nysyłam dane dotyczące członków Związku Polaków „Młody Las”. Sądzę, że przy nadarzającej się okazji mogą być wykorzystane w „Słowniku Biograficznym Konspiracji Pomorskiej 1939–1945”.

Są to materiały przekazane na moje ręce przez pana Narcyza Kozłowskiego ps. „Szary” na krótko przed śmiercią.

Odpowiadając na list z 16 listopada br. komunikuję, że znam osobiście Edwina Franciszka Kozłowskiego, którego poza nazwiskiem nie łączy z panem Narcyzem żadne pokrewieństwo.

Nie znam nazwisk kobiet walczących w czasie drugiej wojny światowej w formacjach wojskowych. Gdy tylko zdobędę jakieś informacje nie omieszkam Was powiadomić.

Kończąc życzę wielu sukcesów w gromadzeniu dokumentacji, którą zainteresowana jest Wasza Fundacja.

Serdeczne pozdrowienia dla pani prof. Elżbiety Zawadzkiej i dokumentalistki Elli Skerskiej.

Z wyrazami szacunku

W. Jedliński
/ Wiesław Jedliński /

Materiały umieszczone w tezce II



FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/~arch AK, e-mail: archAK@um.torun.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-128-00-0

Toruń 2000-11-29

l.dz.3657 /POM/2000

Pan
Wiesław Jedliński
Pl.Narutowicza 5/11
82-200 Malbork

Szanowny Panie!

W imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej bardzo serdecznie dziękuję za pozdrowienia.

Jesteśmy także zobowiązani za przekazanie Archiwum materiałów pochodzących z prywatnych zbiorów Sp.Narcyza Kozłowskiego; serdecznie dziękujemy. Materiały zostały złożone w teczce opatrzonej syg.M-1036/1782, w której zgromadziliśmy dane o życiu i konspiracyjnej działalności Sp.N.Kozłowskiego. Także inni członkowie organizacji "Młody Las", dzięki materiałom "Szarego" i Pana opracowaniom, mają w Archiwum Fundacji swoje akta. Czy może utrzymuje Pan kontakt z żyjącymi członkami "Młodego Lasu? Może mogłabym nawiązać z nimi kontakt, jeżeli adresy podane w przesłanych przez Pana artykułach są aktualne. Do listu pozwałam sobie dołączyć pierwsze wydanie "Informatora o zbiorach Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej". Nie ma w nim nazwisk wszystkich konspiratorów, których aktami dysponuje Fundacja; znajdują się w II wydaniu.

Kończąc, przesyłam w imieniu Pani Profesor i własnym serdeczne pozdrowienia.

Z poważaniem *E. Skerska*.....

Ella Skerska

dokumentalistka Fundacji Archiwum
Pomorskie Armii Krajowej w Toruniu

T: M-1036/1782 Pom. Malbork

Głostowski Narcyz

IV. Kartki informacyjne

lc. 24

Rozładowski Marcyz

Rypin
Młobork

1939/40 organizacja Tajny Związek Włodarczy
"Młody Las" "Młody Las"

po wywiezieniu rodziców na roboty
"Młody Las" od 1941w dristie w Pawiaku
(mielnie w kielcach)

zob. Dziennik Głęboki ... str 189

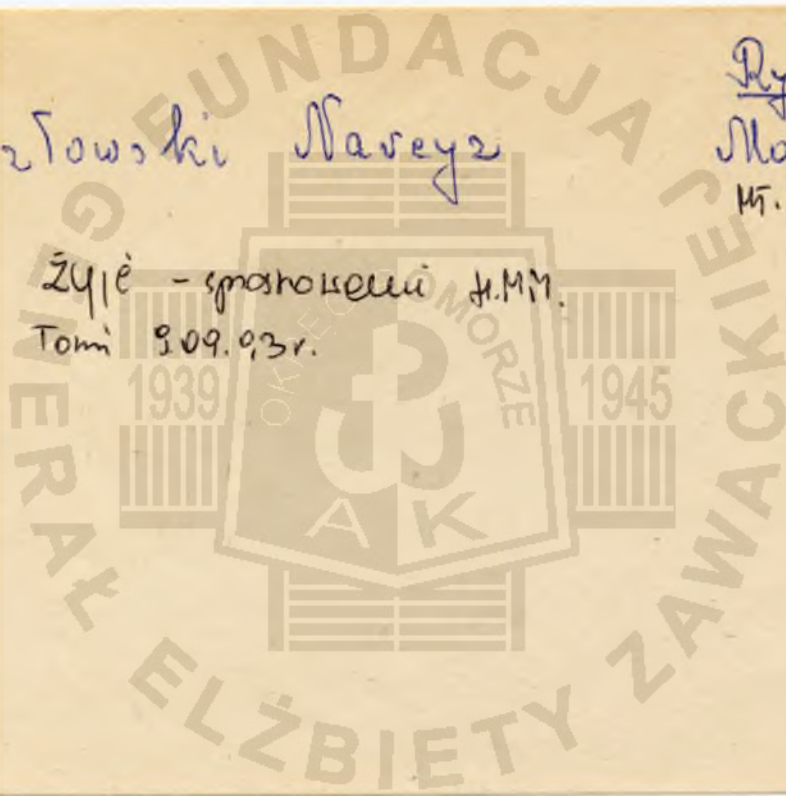


++

Horowski Marek

Rypin³
Malbork
M. L. 21

Życie - smarkowemu H.M.M.
Tom 909.93r.





Kozłowski Marcin

Malbork⁵
"Młody Las"

Jeden z organizatorów Konsp. org. młodzieżowej "Młody Las", powstałej z grupy harcerzy tymczasem na roboty do Malborka (kwiecień 1941 - wiosna 1943).

Zob.: Nowe Miasto Lub., Zarys dziejów,
1992, str. 219

HMM-96

~~Goerish, G. G. G.~~
Malbonds
Młody las

Konstorski Nowcysz

był kierownikiem organizacji "Młody las"; został
awenturą i ochroną w okolicy Stuttgart.

Ciechanowski U., Piskiercy do historii..., Stuttgart

Zem. Muz., nr 42 1981, s. 38

MLot - 94

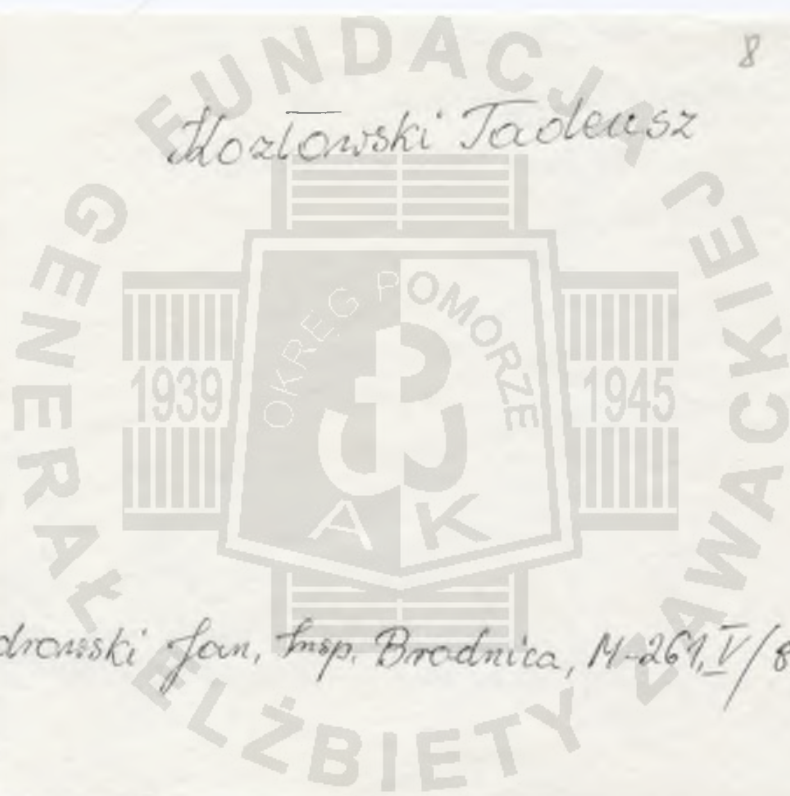
Gdewish ~~Gdyms~~
,MODY
LAS"

KOZŁOWSKI NARCYZ
ps. "SZARY"
Drugi el-ca, "Młodego lasu" (po. 11e")

1/144 Jasiński, Gestapo, s. 58

8 Brodnica
AK?

Horzowski Teofilusz



T: Cendrowski Jan, kmp. Brodnica, M-269, V/8.

MGr'95



9 Brodnica
AK?

N. Kostowski

T.: Cendrowski Jan, Insp. Brodnica, M-261, V/8
MGr '95

a

10 BRODNICA
NOUE MIASTO
"MADY LAS"
PAP

KOZŁOWSKI NARCYZ

x Szary*

1939

1945

J. Szymanski, *Dzielnosc* PAP...,
Bibliot. APAW, oprac. B-64, s. 55

Jan/95

Wojłowski Marace

M Kalkorh "
"Młody Las"

K przygotowaniu programu
ant. kicstowa Jedlińskiego
(ca. 2 str.)

JMM-95

Hołtowski Narcyz ^{rodzina} ¹² ^{Wielbork} "Wroty Les"
ps. "Szary", "Ogrodnik",
"Student"

- organizował w Wielborku i na terenie pow. Elbląg organizację "Wroty Les",
- po aresztowaniu Aleksandra Wiśniewskiego (dowódcy "Wroty Les") został jego dowódcą tej organizacji (w rzeczywistości zastępcą Aleksandra Wiśniewskiego)
- w marcu 1943 r. został aresztowany i po przesłuchaniach wywieziony z Wielborka i osadzony w więzieniu w Łodzi

Szczepanik z d. Stasiwicz w czerwcu 1941. Wyznaczono przesłania i dziecka, do środkowej Azji.

4. Na Zachodzie

Inwazja radziecka rozpoczęta 17 września 1939 r. znacznie pogorszyła sytuację wojenną naszego kraju. Ewakuowane ku poł.-v oddziały wojska, władze i grupy cywilnej ludności spiesznie przechod i do Rumunii. Znalazło się wśród nich ok. 40 juzistek. Po przejściu gr internowanie i odebrano wojsku posiadaną jeszcze broń i sprzęt wo rządu łącznie, które nadal transportowały juzistki z Armii „Li

⁹ Zdobyte przez AK zawartości ambulansu pocztowego w Warszawie - 106 mln | zł.

u obozie koncentracyjnym.

*zob: 48 rezerwa Leona Szoblewskiego
k. nr 46-995/1729 (insp. Goleński)*

2/8 v 189

Kozłowski Narcyz ^{Gdańsk} Melbourne¹³
ps. "Seary" "Młody Les"

aktywny działacz "Młody
Les" 1939-1945

k.osob. Janowicz Antoni K-1021-
-1765 imp. Gdańsk

Wsk. X 188

Głotowski Narcyz
ps. "Szary"

Malbork Golanisk 14
"Atodylos"

kierownik lokalnej młodzieżowej
organizacji konspiracyjnej powstał
5. 05. 1941r. w Malborku; do jego
aresztowania przyszył się Csotby
Bernard (konfident gestapo), który
przeniknął o org. "Atodylos" po x
marcu 1943r.

zob: biogram Bernarda Csotby
verte!

w księce Lucji Wultaniskiej nr K-585
insp. Brodnice (autor syn Języ Wultaniski)

Wyd. VIII 1903



Wzrostanie N. Kozłowskiemu
stop. ptk i Krzyż
Gromadzkiego Wirtuti
Militari kl. II patra. k. I
brochure "Tajny Sz. Młodzieży
Wojennej" "Młody Ło" str. 24-25

wrz. VI, 2000

+^a Kostowski Marcyz

ps. "Sery"

Melbork¹⁶

"Altody
Les"

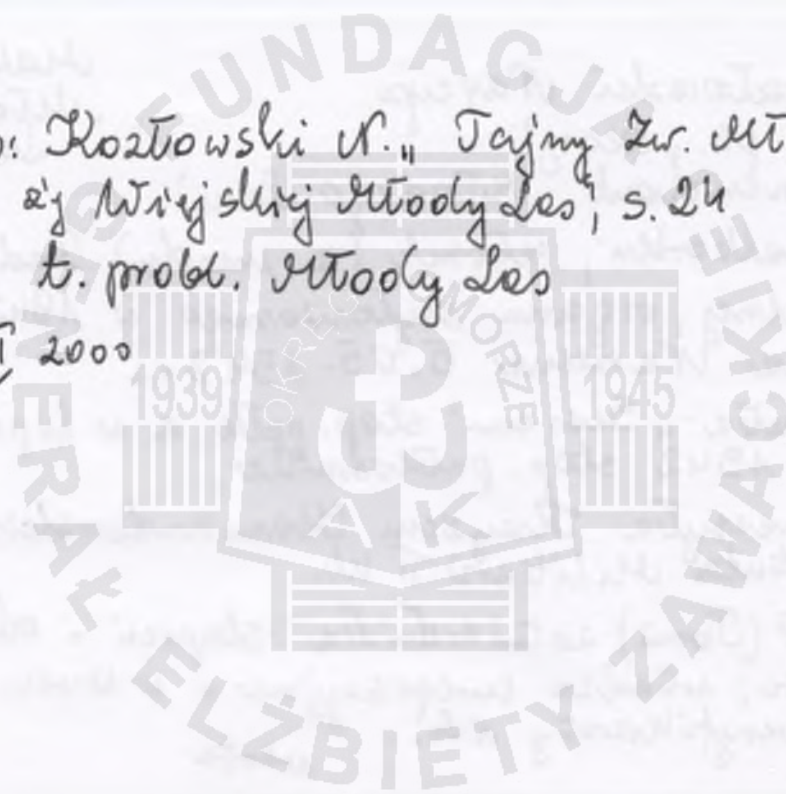
Womendant "Altodygo Lesu"
w Melborku; stonch (z usadu) Rady
Narodnej, organu wytomionego w 1942r.
Rada Narodowa 5.05.1942r.:

- medleta "Szerem" stop. pptr. a w lipcu
~~1942~~ 1942 stop. putkomika,
- odsueryta Krayzem Komandorskim
Nimuta Militar II kl.

PAP (Tomii) zatierdnita stopien i odsu-
senie; wtedse emigracyjne i w W-wie nie
zweryfikowaty ich. werte

Zob. Roztowski A. „ Tajmy Zw. Młodzie
zj Wrojskiej Młody Les, s. 24
t. probl. Młody Les

Wz. VI, 2000



17

Dar olle Fundeigi ool
p. Marcya Korbovki epa :

1. Hestaf Jeddindur : "Marcya Korbovki "dæg"
- 2 epr.
2. Hestaf Jeddindur "Sjórleiðin í Mjólk
Lau" - 2 epr.
3. Marcya Korbovki "Fáirng Sjórleiðin
í Mjólk" - 6 epr.

XI 83



Molbostwo
MF. Lers 18

Wzrostowski Prace

ps. Szary

1939

1945

Zob. Protokół z sesyjnego
Szabwskie Pozn. i ZFAK...

z dn. 3.01.95

4111-95

Kozłowski Marcy z

Melbork
"Mł. Las" 19

206. : Kozłowski M., Tajny zwią-
zek młodzieży wiejskiej "Młody
Las" ... s. 18

JMM

Koźłowski Marcy z

Gdańsk
Melborku
"Mł. Las" 20

- zob. 1) Koźłowski M., Nauczyciele
polscy Pomorza Nadwi. i hitlerowski
dobrodziec. ... s. 22 (biblioteka)
- 2) Jedliński W., Związki Polaków
"Młody Las", Melborku 1991, s. 18.
(biblioteka Fmt.)

HM

a

++

KOZŁOWSKI Narcyz

ps „Ogrodnik”, „Student Warszawski”
„Szary” 1913-2000. Założyciel i ol-ca org.
Konspiracyjnej „Młody Las” w Rojewie
walka w obronie Warszawy. Aresztowany
1942 - zwolniony. Ponownie aresztowany
w 1943. Przesłuchania Malbork, Brodnica,
Poznań, Praga, Wiedeń. Oboz Mauthausen
Gusen. W obozie org. „Wolności. Powrót
do Kraju. Aresztowany przez UB-1946
zwolniony 1947. R. Elżbieta Skerska

Zob.

Słownik Biograficzny Konspiracji
Pomorskiej 1939-1945 część 5

DRut

str 81, 82, 83 Fundacja Archiwum Pomorskie AK
Toruń 2001

Gdańskie Młody Las
- Orlbork Pomorze
21

++ Kozłowski Narcyz

Malbork
„Młody Las”
22

Narcyz Kozłowski ps. Szary zmarł 2 I 2000 r. w Gdańsku. 3 IX 1939 r. założył we wsi Rojewo k. Rypina organizację konspiracyjną Tajny Związek Młodzieży Wiejskiej „Młody Las”. Aresztowany wiosną 1941 r. i wywieziony na przymusowe roboty do Malborka, kontynuował działalność konspiracyjną, tworząc, spośród Polaków wywiezionych na przymusowe roboty, tajny Związek Polaków w Prusach Wschodnich, który w 1944 r. przyjął również nazwę Młody Las. Po kolejnym aresztowaniu w marcu 1943 r. i rocznych, bestialsko prowadzonych przesłuchaniach w więzieniach gestapo, został wywieziony do Mauthausen. W filiach tego obozu więziony był do zakończenia wojny. Po wojnie zorganizował Dom Polski „Młody Las” dla dzieci wywiezionych do Austrii wraz z rodzicami. Po powrocie do kraju aresztowany i represjonowany za działalność konspiracyjną.

„Biuletyn” nr 2/39/2000

48. 11/103

++

a

Groźkowski Marcyś (senior)

Rybnik
Taj. Zw. ^{akt. Wójc.}
"Młody Les" 23

ojciec Marcyś organizatora i
komendanta Taj. Zw. Młodzieżowy Miejski
"Młody Les"; ulicywał zbiegłych z
obozu jeńców woj; przechowywał archiwum
organizacji.

zob. Groźkowski W. "Tajny Zw. Młodzieżowy
Miejski "Młody Les", str. 5 (t. probl.
"Młody Les"

Wł. VI 100

Kozłowski Narcyz

Halbork,
24

Do bibl. FIAPL przekazuję:

- opn. 1. Tajny Lwizek Stodniog
Wiejskiej "Stodny Las"
2. Jubileusz 250-lecia
Uniwersytetów Sudydnych w Polsce
Dz. 1 i 2 autor Kozłowski N.
3. Narcyz Kozłowski "Szary" 80 lat
Lycia... , Wiestaw Jedliński

23.04.2014 Wg

- III/5. Materiały pochodzące ze
b) zbiorów M. Kozłowskiego
prekasaane przez W. Jedlińskiego
wg spisu - 18 kopert ze
zdjęciami



Halbork
„Młody Las” JAZ
†† Kozłowski Narcyz
ps. „Szary”

M-1036/1782 Pom.
2-3

Wykaz materiałów przekazanych listownie [L.de. 3598/Pom/2000]
przez Wiesława Jedlińskiego pochodzących ze zbiorów
prywatnych Narcyza Kozłowskiego ps. "Szary"

- I. 1. Brenka (i.n.) m. - fotografia + inf. biograficzne
2. Brenka (i.n.) m. i Emil Kravovt - zdj. rodzinowe + inf. biograficzne
3. Brzeski Eugeniusz - zdjęcia + biogram
4. Brzesko Janina zam. Rybiniska - zdjęcie + biogram
5. Brzeski Mirostlaw - zdj. + inf. biograficzne
6. Czajkowska J. - zdjęcie + inf. biograficzne
7. Drozdowski Henryk - zdjęcie + biogram
8. Hurdowna - Kalkowska Joanna - zdjęcie + biogram
9. Janowicz Antoni - zdjęcie (rycine) + biogram
10. Kocemba Jan i Niewiadomski Bartłomiej - zdjęcie
rodzinowe + inf. biograficzne
11. Niewiadomski Bartłomiej - zdjęcie + biogram
12. Osowski Julian i Splitt Bolesław - zdj. grupowe +
biogram
13. Urbanowski Henryk - zdjęcie + biogram.
14. Wisniewski Aleksander - biogram
15. Grupa Zw. Polekón w Prusach Wschodnich
"Stoły Les"
16. Grupa "Stołego Lesu" w Trampowic
- II. 17. Zdjęcia indywidualne w/g spisu na kopercie
nr 17
- III. w/g spisu zob. kop. nr 17
- IV. Zdjęcia indywidualne: - rok 1942 - nr 18
28.XI '00 E. Kuroh

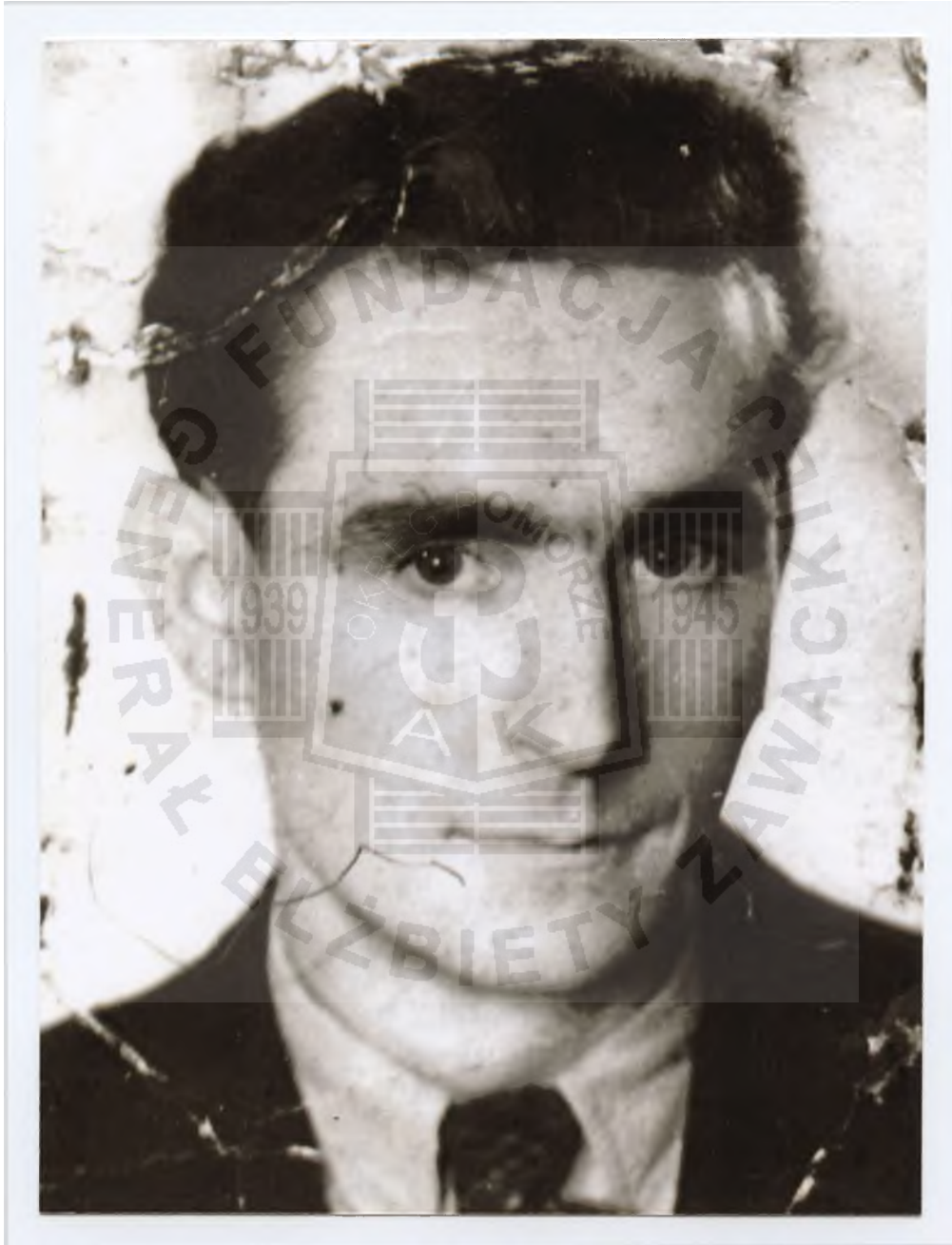
syg. 32/66¹

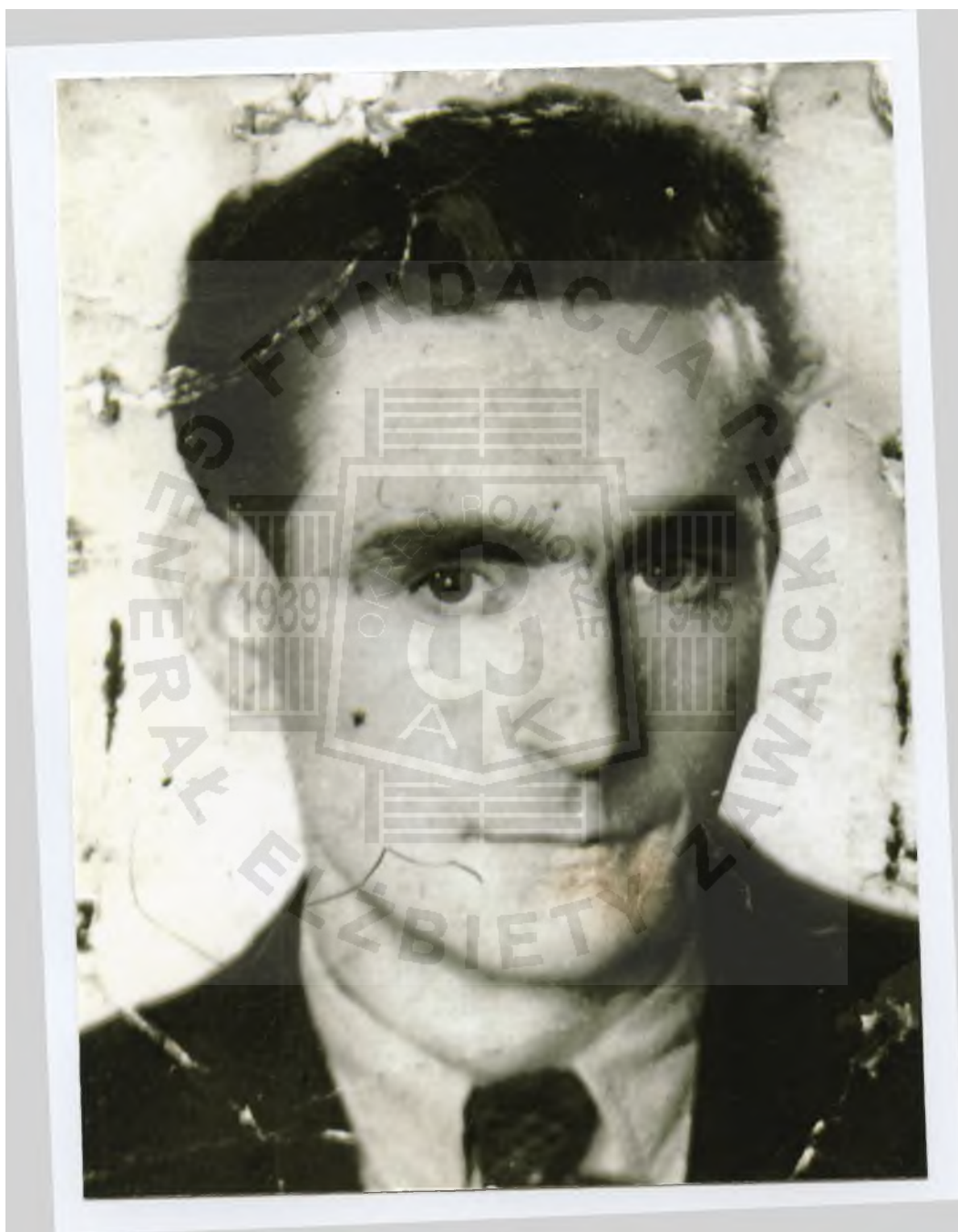
Brenka (i. r.)

fotografia i inf. biograficzne



zbiory Narcyza Stozowskiego





Hasło

„Młody Las”

Syg.

32/66



Brenka przeżył na przymusowych
pracach u Bruna Bergmanna
w Trampowie w latach okupacji
hitlerowskiej.

Brał udział w Młodym Lesie
i Tajnym Uniwersytecie Ludowym.
Obecnie pracuje w cukroelnicy
w Nowym Stawie.

2

syg. 30/66

Brenka (i.n.) m.

Krakont (Anglik)

Emil

zdjęcie rodziny + informacja biograficzna

Zbiory Marysi Dostowskiej



Hasło „Miody Las”

Syg. 30/66



Polak Brenka i Anglik Kravott
wspólnie dzielili los niepełni
u Bruna Bergmana w Trampowce
w latach okupacji hitlerowskiej
1939-1945



syg. 9/66 3

Brzeski Eugeniusz

zdjęcie + biogram



Stowarzyszenie Zawackiego

Hasło

Związek Polaków w Prusach Wschodnich
" Młody Las " 1939 - 1945

Sygn.

9/66
nauczyciel



Zdjęcie ze zbiorów N. Kozłowskiego

Eugeniusz Brzeski, nauczyciel, podporucznik rezerwy - był członkiem ZWZ - PAP - ostatnio należał do " Młodego Lasu " na terenie pow. rypińskiego. Obecnie pracuje w szkole podstawowej w Ostrowitem, jest tam kierownikiem.



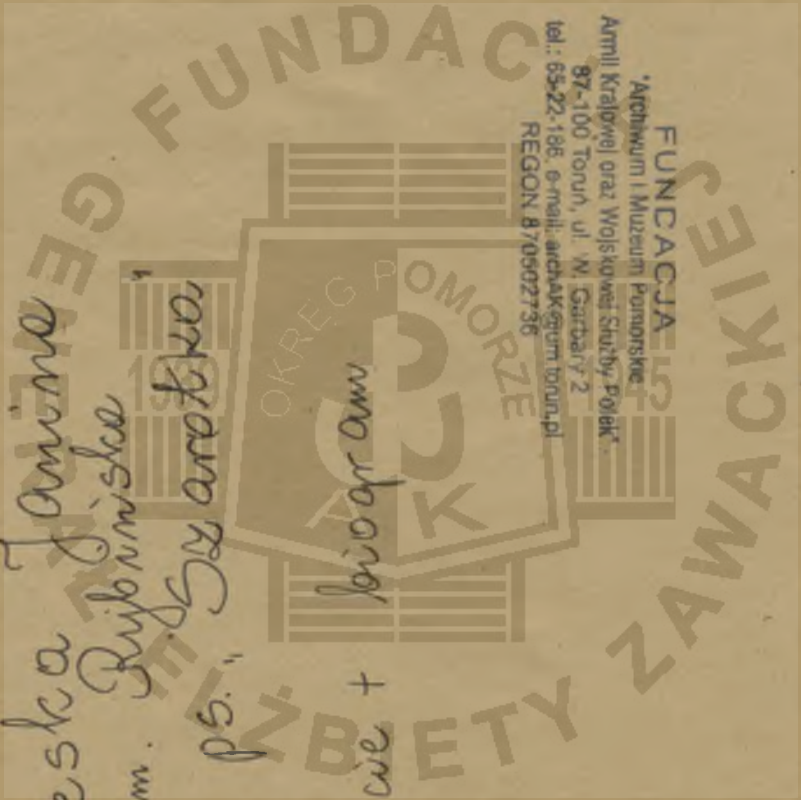
4

99/9.88c

Brzeska Jamina
zam. Rybnicka
p.s. "Szarotka"

zedy's we + biogram

skrytka pocztowa
Lubomir







Hasło

Związek Polaków w Prusach Wschodnich

"Młody Las" 1939 - 1945

Sya. 6/66

nauczycielka



Janina Brzeska - Rybińska urodz. 28 lutego 1912r. w Kobrzyńcu pow. Rypin.

W 1935 roku ukończyła Seminarium Nauczycielskie "Elizy Orzeszkowej" w Warszawie. Wojna zastała ją w Kobrzyńcu u rodziców.

Do tajnej organizacji "Młody Las" wprowadził ją dowódca "Młodego Lasu" Narcyz Kozłowski "Szary". Janina Brzeska - Rybińska "Szarotka" prowadziła tajne nauczanie, przechowywała broń, brała aktywny udział w podtrzymaniu ducha polskości, utrzymywała kontakty z dowódctwem "Młodego Lasu", Związkiem Walki Zbrojnej, z Tajnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej "Młody Las" w pow. rypińskim.

Obecnie pracuje w szkole w Radominie w pow. Gołub - Dobrzyń, jest aktywną członkinią w ZSL, w KSW i ZNP.

Zdjęcie ze zbiorów N. Kozłowskiego



syg. 11/66⁵

Brzeski Hirostau

zdjęcie + inf. biograficzna



Stowimy Narcyze Kozłowskię

Hasło Związek Polaków w Prusach Wschodnich
" Młody Las " 1939 - 1945

Syg. 11/66
inżynier



Mirosław Brzeski w czasie okupacji mieszkał w Kobrzyńcu w pow. rypińskim, pracował w gospodarstwie rolnym u rodziców.

W 1942 roku wstąpił do " Młodego Lasu " i był do 1945. Obecnie jest inżynierem i *urzędnikiem* pracuje w Warszawie.

Zdjęcie ze zbiorów N. Kozłowskiego

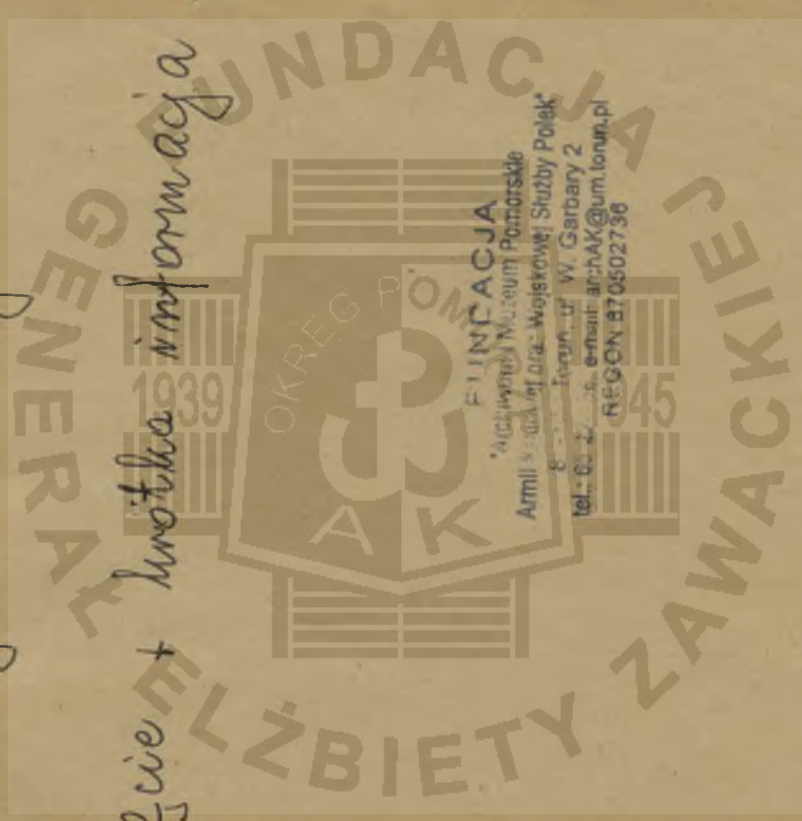


6

syg. 33/66

Czajkowska J.

zdjęcie + krótka informacja biograficzna



Zbiony Narcyza Skotowskięgo





Hasło

"Młody Las"

Syg.

33/66



J. Czajkowska została wywieziona na przymusowe prace do Trampowa - pracowała w gospodarstwie rolnym u Bruna Bergmanna. Obecnie pracuje w Cerkowiu w Nowym Skawie. Waleziła do "Młodego Lasu" i uzyskała na zaliczenia Tajnego Uniwersytetu Ludowego w Trampowie.



7

syg. 18/66

Drozdzowski Henryk

zdjęcie + biogram

ze zbiorów Marysie Drozdowskiej



FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polak"
87-100, Toruń, ul. W. Garbary 2
tel.: 65-22-106, e-mail: archAK@um.torun.pl
REGON 870502736





Hasło

Związek Polaków w Prusach Wschodnich
"Młody Las" 1939 - 1945

Syg. 19/66



Henryk Drozdowski z Lipna, zawód piekarz, był łącznikiem z Tajnym Uniwersytetem Ludowym w Trampowie k/Nowego Stawu. Pomagał jeńcom wojennym i Polakom w Malborku.

Po wojnie wrócił do rodzinnych stron.

Zdjęcie ze zbiorów Narcyza Kozłowskiego z Gdańska.



8

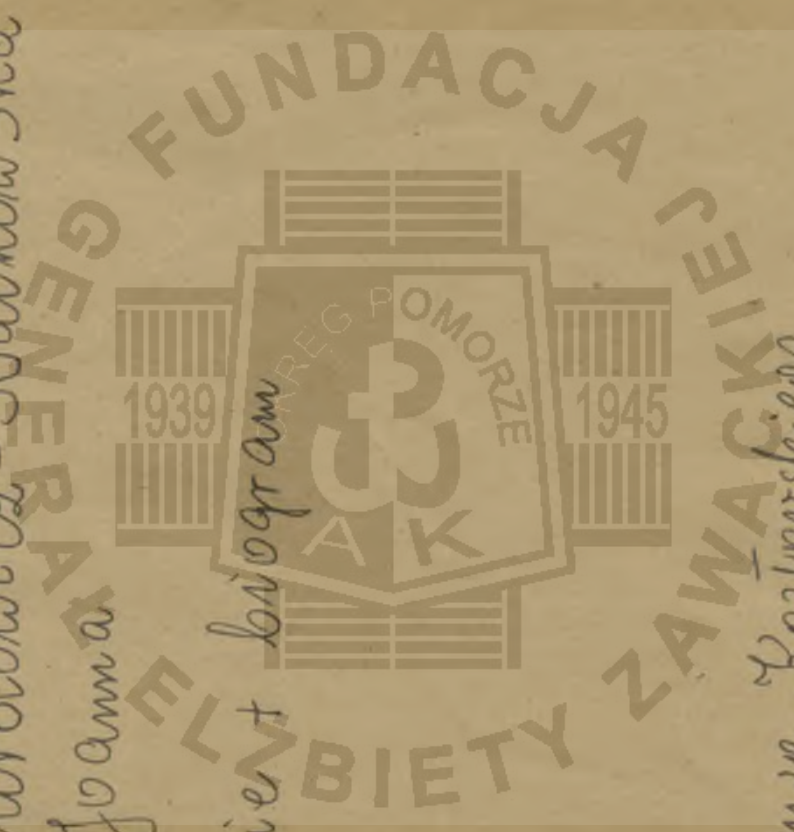
syg. 10/66

Murłowicz - Katkowska

Joanna

zdjęcie + biogram

Stiony Marysa Kołowskię



Hasło

Związek Polaków w Prusach Wschodnich
"Młody Las" 1939 - 1945

Syg.

10/66
uczennica



Hurdowicz Joanna - Katkowska - córka nauczycielki
Z. Hurdowicz ze wsi Rojewo pow. Rypin.

Joasia była uczennicą VIII kl. Liceum Ogólno-
kształcącego w Działdowie. Matkę Joasi hitlerowcy
zamordowali w Rypinie w 1939 roku. Joasia
przebywała u znajomych, następnie pracowała w
Lipnie i tu działała jako łączniczka w ZWZ
następnie w PAP i w "Młodym Lesie"

- dowiedziała, lub sama otrzymała się

Łośtała 20000

M. Kozłowski

Zdjęcie ze zbiorów N. Kozłowskiego

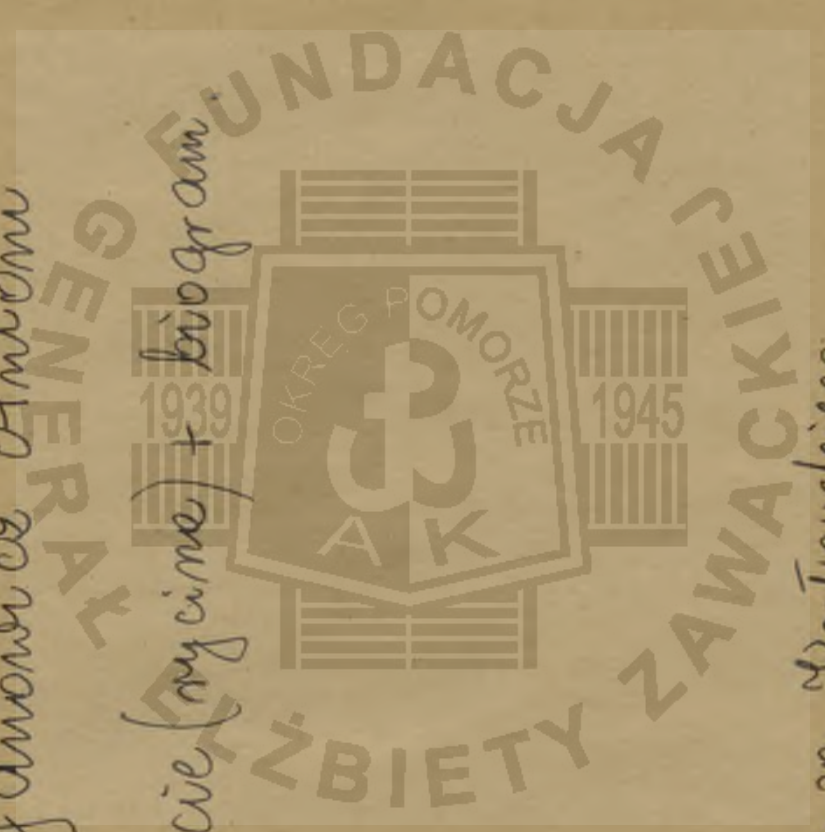


syg. 3/66 9

Janowice Antoni

zdjęcie (rycine) + biogram

zbiomy Narayaa Dostouskiego



Hasło

Związek Polaków w Prusach Wschodnich
" Młody Las " 1939 - 1945 rok

Syg. 3/66

Nauczyciel



Antoni Janowicz trzeci z kolei dowódca
„Młodego Lasu” (nie żyje)

Antoni Janowicz urodz. 17 stycznia 1905r. w Tucholi. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Rumianie w pow. działdowskim. Ukończył seminarium nauczycielskie w Lubawie w 1923 roku. Jako nauczyciel pracował w miejscowości Stare Polaszki w powiecie kościerskim.

W 1939 roku przebywał na terenie powiatu lipnowskiego i tu został schwytyany przez Niemców i wywieziony na przymusowe roboty do Malborka. Pracował jako radio - technik.

W 1941 roku wraz z N.Kozłowskim i A. Wiśniewskim organizują Związek Polaków w Prusach Wschodnich " Młody Las ". Mieszkał w Kałdowie u ob. Moniki Isdepskiej w t.z.w "Domu Polskim" redagował gazetki, ulotki, afisze, a po aresztowaniu N.Kozłowskiego, objął kierownictwo " Młodego Lasu ".

W 1944 roku był katowany w Starym Ratuszu w Malborku, ścigany przez gestapowców stracił zdrowie i wkrótce po wojnie zmarł w Rypinie.



Antoni Janowicz trzeci z kolei dowódca
„Młodego Lasu” (nie żyje)

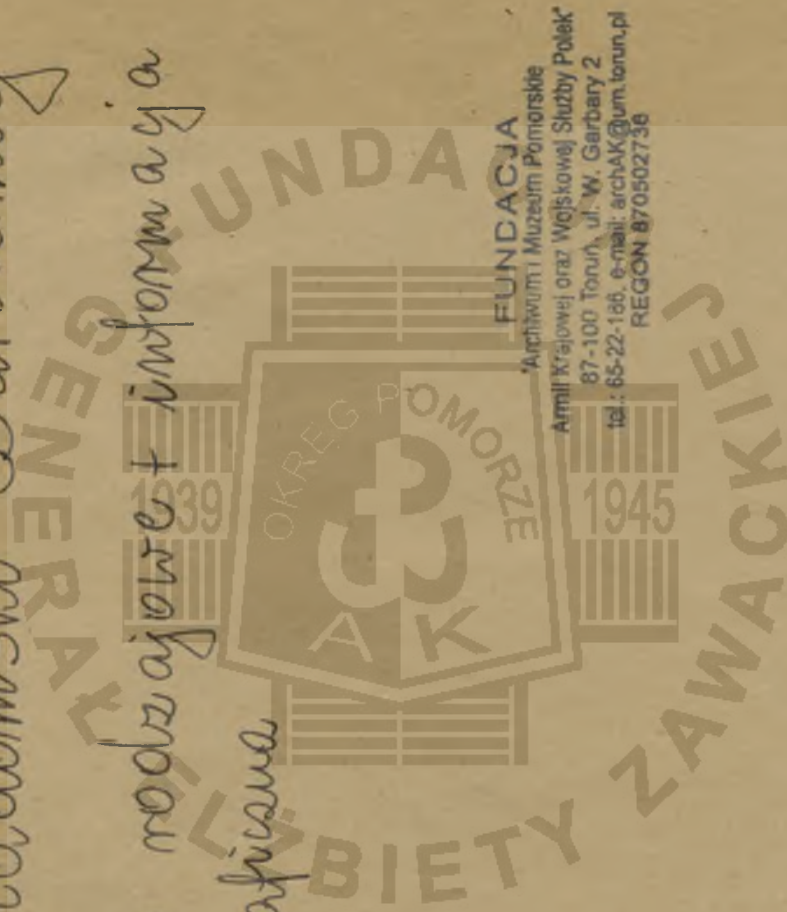
Kocemba Jan

Niewiadomski Bartomiej

zdjęcie rodzajowe + informacja
biograficzna

Zbigniew Narcyz Kozłowski

syg. 24
10



FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
87-100 Toruń, ul. W. Garbary 2
tel.: 65-22-186, e-mail: archAK@um.torun.pl
REGION 870502736



Zdjęcie ze zbiorów N.Kozłowskiego

Na zdjęciu Bartłomiej Niewiadomski "Bartek" i Kocemba Jan "Cygan" członkowie Związku Polaków w Prusach Wschodnich "Młody Las". Obydwaj pomagali jeńcom wojennym, uciekinierom z obozów koncentracyjnych, rozwozili ulotki wydawane przez "Młody Las", przeprowadzili szereg sabotaży, brali udział w szkoleniu na tajnym Uniwersytecie Robotniczym w Malborku /w budynku gospodarczym za obecnym "Barem Turystycznym". Przetransportowani do obozu koncentracyjnego w Stutthofie, ślad po nich zginął.

/Zeznanie K.Spitta z Gdańska/



syg. 21 / M

Więziomski Bartłomiej

zdjęcie + biogram



zbiory Nareyca Kozłowski ego

Hasło Związek Polaków w Prusach Wschodnich
" Młody Las " 1939 - 1945

Syg. 21



Bartłomiej Niewiadomski, pochodził z Grudziądza, wychowany w zakładzie opiekuńczym, był pól sierotą, wyuczył się zawodu piekarskiego. W czasie okupacji hitlerowskiej pracował w piekarni w Malborku, należał do Związku Polaków w Prusach Wschodnich "Młody Las", pomagał jeńcom wojennym /dostarczał pokryjomu chleb i bułki/.

Gestapowcy przykrapali B.Niewiadomskiego jak dostarczał chleb jeńcom wojennym i to było powodem, że dostał się do obozu koncentracyjnego w Stutthofie i ślad po nim zaginął.

Zdjęcie wykonano nad Nogatem w 1942 roku

/zeznanie Kazimierza Splitta z Gdańska/

Zdjęcie ze zbiorów N.Kozłowskiego z Gdańska



12

syg. 23

Osowski Julian
Splitt Bolesław

zdjęcie

grupowe + biogram

zbiory Narajza Hoztowskiiego



Hasło Związek Polaków w Prusach Wschodnich
"Młody Las" 1939 - 1945

Syg. 23



Na zdjęciu dwóch członków Związku Polaków w Prusach Wschodnich "Młody Las" i kobieta, której nazwiska nie pamiętam. Po prawej stronie siedzi Juljan Osowicki, po lewej stronie Bolesław Splitt. Zdjęcie z okolic powiatu chojnickiego z 1942 roku.

Juljan Osowicki w pierwszym roku wojny należał do Z.W.Z. wraz z ojcem, następnie ściśle współpracował z Młodym Lasem i wstąpił w jego szeregi. Niemcy zastrzelili Juljana Osowickiego.

Bolesław Splitt również należał do Z.W.Z., a następnie do "Młodego Lasu", w dniu 18.II.1945r. Niemcy zamordowali go wraz z matką i siostrą matki.

/Grób masowy w Sliwiczkach pow.Tuchola/

/zeznanie Kazimierza Splitta z Gdańska/

Zdjęcie ze zbiorów N.Kozłowskiego z Gdańska



Mrbaniski Henryk

syg. 13/66 13



zajęcie + białym

Stronny Narupa Kozłowskiego

Hasło

Związek Polaków w Prusach Wschodnich
" Młody Las " 1939 - 1945

Syg. 13/66

szewc



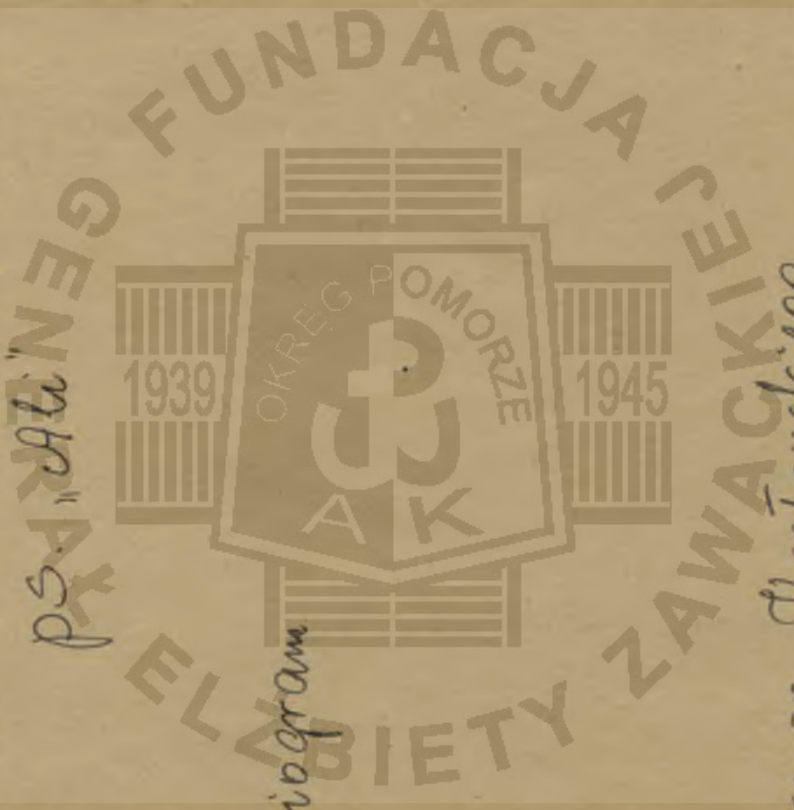
Henryk Urbański urodzony 28 stycznia 1914 roku w Krobi w pow. lipnowskim, syn Stanisława i Weroniki, zamieszkały w Malborku - Kałdowie, przy ul. Solskiego 3. W okresie wojny i okupacji hitlerowskiej pracował w Toruniu i należał do "Batalionu śmierci", przebywał w Forcie Wiślanym, następnie w obozie koncentracyjnym w Stutthofie, a w roku 1943 w Malborku wstąpił do "Młodego Lasu". Kolportował ulotki, gazetki, udzielał pomocy, zwłaszcza tym, co musieli się ukrywać. Obecnie mieszka w byłym "Domu Polskim" w Kałdowie, przy ul. Solskiego 3.

Zdjęcie ze zbiorów Narcyza Kozłowskiego z Gdańska



syg. 1/66¹⁴

Wiśniewski Aleksander



ps. "Aki"

biogram

skromny Marceja Bostowskiego

Hasło

Związek Polaków w Prusach Wschodnich

" Młody Las " 1939 - 1945 rok

Syg. 1/66

inżynier

ZWIĄZEK POLAKÓW
"MŁODY LAS"

niegdy nie posiadał zdjęcia

ALEKSANRA

WIŚNIEWSKIEGO "ALI"

Aleksander Wiśniewski " Ali " był absolwentem Politechniki Lwowskiej, porucznikiem rezerwy, pracował w warsztacie ślusarskim w Malborku.

W 1941 roku należał do pierwszej trójki organizatorów " Młodego Lasu ", był pierwszym dowódcą *na Okręg w Bydgoszczy*.

Po rocznej działalności i nawiązaniu współpracy z Brodnicą i Jabłonowem, a szczególnie z Bernardem Czołbą z P.A.P. w Toruniu, zostaje przez Gestapo aresztowany, torturowany w starym ratuszu w Malborku i ślad po nim zginął.

Na naczelnego dowódcę " Młodego Lasu " został powołany przez pierwszą Radę Naczelną, zwołaną w lecie w 1942 roku w Malborku przy ul. Kościuszki 10. Narcyz Kozłowski " Szary ".

Syg. 20 b. 15

Grupa Związku Polek
w Prusach Wschodnich
"Wtody Las"
zdjęcie grupowe



FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polak
87-100 Toruń, ul. W. Garbary 2
tel.: 65-22-186, e-mail: archAK@um.torun.pl
REGON 670502736

ze zbiorów Marceja Kościńskiego

Hasło Związek Polaków w Prusach Wschodnich
"Młody Las " 1939 - 1945

Syg. 20b



Grupa Związku Polaków w Prusach Wschodnich "Młody Las" w Trampowie k/Nowego Stawu w powiecie malborskim prowadziła Tajny Uniwersytet Ludowy w latach 1941-1945. Słuchaczkami T.U.L. wyhaftowały miniaturkę/sztandar "Młodego Lasu", a inż Aleksander Wiśniewski zatknął go obok sztandaru z bitwy pod Grunwaldem na Zamku w Malborku w sali Rycerskiej/. Wśród słuchaczy T.U.L. znajduje się na zdjęciu dowódca "Młodego Lasu" "Szary",
Zdjęcie wykonał jeńiec wojenny *Emil* ~~Artur~~ Kravót - Anglik.

Barak, w którym mieszkali Polacy, już nie istnieje. Pozostał dworek, w którym mieszkał Bruno Bergman - Niemiec. Polacy pamiętają go dobrze z okrutności, zwłaszcza względem dziewcząt, obecnie przebywa w Kanadzie. Majątek rolny Trampowo należy do Państwowego Technikum Rolniczego w Nowym Stawie.

Zdjęcie ze zbiorów N.Kozłowskiego z Gdańska



Barak, w którym mieszkali Polscy tu



16

Syż. 27/66

Grupa "Młodego Lasu"
w Trampowie
szk. grupowe



ze zbiorów w archiwum Stowarzyszenia

Hasło *Młody Las*

Syg. *27/66*



*Grupa "Młodego Lasu" w Trampocinie.
drugi od strony prawej Kiemiec B. Bergman,
który wykonywał Polaków w latach 1939-1945.*



1942 r.

IV. Wzrost i wykształcenie:
- starszy, odległa służba

1. Wolski Antoni
2. Wolski Bernard
3. "Szwary"



1942 rok

3



Walsand Alfons
Prabuty ✓

5



"Języcy"
organ. "Rota"
Izrodnica ✓
"Municki"
"Fotograf"

4



Bernard Welsand ✓
Jablonowo







/ =>

Wykaz zdjęć ze zbiorów
 Marcycza Kozłowskiego przekazanych
 przez Władysława Jedlińskiego:

1. Brzeski Mirosław set. 1
2. Szdepska Romika set. 1
- III / 3. Janowicz Antoni set. 2
4. Maruszewski Jan set. 1
5. Splitt Bolesław set. 2

zdjęcia:

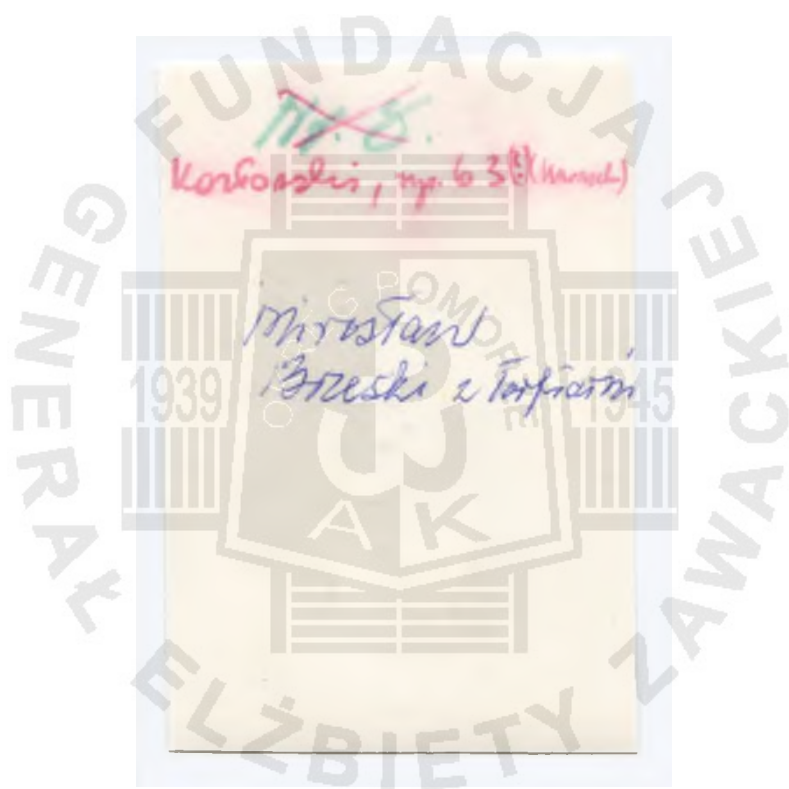
1. Kozłowski Marcy 1
 - III / 2. Dziembicki Roman 1
 3. Szablewski Leon 1
 4. Splitt Kazimierz 1
- } fotek 22, am.
 21 al
 ikonomografii

IV / 3 zdjęcia: Meimich: "Szary", Wolsand
 Alfons Irebuty Bernard (Weilsand)
 Weilsand Jabłonowo

IV













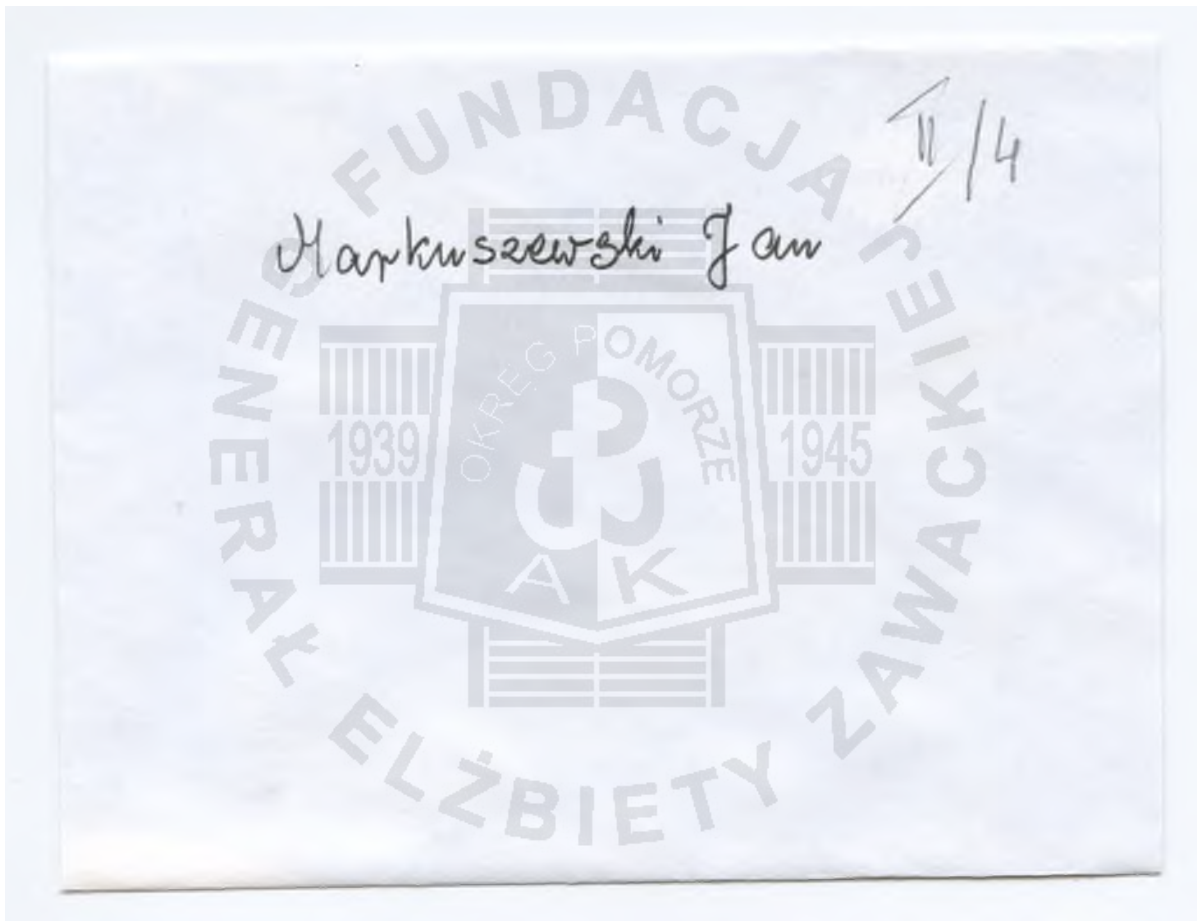


























Bolesław Spłitt
Lizanka Młodego Lesa
w ok. Chojnice na granicy
Zemmelkrony, matka i córki
18. 11. 1945. Góra w Śliwobrodzie.

III/15. Materiały inne

c) Opr. W. Jedliński, Związek
Polaków "Młody Las",
Malbork 1991, mpis, kop.

(prejsty z bibli. FAPAK) = opr. 122

k. 615.1-81



Malbork
"Młody Las" PAP
++ Kozłowski Narcyz
ps. "Szary"

3-3 M-1036/1782 Pom.

opr. 122

Jedlinski Wiestaw; Lirzek Polakow
„Stody Las”, Malbork 1991,
mrys, kserokop.

k. 615.1-61



Wiesław Jedliński

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul.W.Garbary 2,tel.65-22-186
87-100 TORUŃ

oprac. 122

ZWIĄZEK POLAKÓW
„MŁODY LAS”



Malbork 1991



**Nauczycielem i działaczem oświatowym
którzy w szeregach „Młodego Lasu”
waleczyli o serca i umysły Polaków
oraz o wolną i niepodległą Ojczyznę
z wyrazami najwyższego uznania**

pracę niniejszą poświęca

Autor

P R Z E D M O W A

Związek Polaków

Praca pt. „MŁODY LAS” została opracowana przez mgr Wiesława Jedlińskiego, nauczyciela, dziennikarza i krenikarza, który za swą pracę był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany. Rzetelność i dokładność w pisaniu jest jego najlepszą dewizą.

Poświęcona jest działalności „MŁODEGO LASU”, którzy w okresie wojny i okupacji o narażeniu życia waleczyli o polskość tych ziem. Tytuł pracy jest próbą uogólnienia działalności organizacji, która z różnych przyczyn trzykrotnie zmieniała swą nazwę. Początkowo był to Związek Polaków w Prusach Wschodnich „Młody Las”, później Związek Polaków „Młody Las” i wreszcie „Młody Las”. Idea jednak od początku powstania organizacji w 1941 r. aż do jej rozwiązania w 1945 r. pozostała ta sama.

W pierwszym rozdziale pt. Działalność „Młodego Lasu” na ziemi malberskiej w latach 1941 - 1945 autor stara się przedstawić różnorodne działania organizacji. Jest to najtrudniejszy rozdział, który wymaga gruntownej znajomości faktów i poznania złożoności sytuacji, mającej wpływ na jej działanie w okresie okupacji. W walce o niepodległość „Młody Las” znalazł się w jednym szeregu z organizacjami opod znaku Redła, lwowskich Orłąt, Związku Harcerstwa Polskiego i Szarych Szeregów.

W drugim rozdziale pt. Rozwój tajnej oświaty wśród ludności polskiej autor pokazał nowy etap tajnej oświaty polskiej, który powstał wśród Polaków na przymusowych robotach pod nazwą Tajne Uniwersytety Ludowe „Młody Las” i Tajne Uniwersytety Robotnicze „Młody Las”. W Polsce północnej, na ziemiach włączonych do Trzeciej Rzeszy, organizacja działała wśród jednego miliona Polaków wywiezionych przez okupanta na wspomniane tereny.

W trzecim rozdziale pt Sylwetki dowódców Związku Polaków „Młody Las” autor przedstawił ich życie i działalność na tle szeroko zarysowanej działalności antyhitlerowskiej. Wszyscy oni należeli do pokolenia „Kolumbów” i - podobnie jak zdecydowana większość Polaków - walczyli o niepodległość Polski. Do pokolenia tego zaliczyć należy m. in. Antoniego Janewicza, ps. „Książka”, Aleksandra Wiśniewskiego „Ali”, Romana Bzierskiego „Kles”, Leona Szablewskiego „Orlik” i innych. Byli oni dowódcami „Młodego Lasu” w poszczególnych okręgach o czym mowa w tekście. Wśród członków organizacji byli i tacy, którzy zdradzali kolegów i współpracowali z wrogami. Były to jednak wyjątki.

Całość pracy zamknięta zamkniętą zachowaną dokumentacją w postaci pism, ulotek i zdjęć oraz bogatą bibliografią. Wszystkie to podnosi walory pracy, która zapoznaje Czytelników z genezą, celami i sadaniami „Młodego Lasu” w najtrudniejszym okresie naszej historii. I z tego względu zasługuje na miano pionierskiej. Autorowi należy się więc podziękowanie od Stowarzyszenia Społeczno - Kombatanckiego Związku Polaków „Młody Las”.

Marek Koszowski

„Szary”

DZIAŁALNOŚĆ „MŁODEGO LASU” NA ZIEMI MALBORSKIEJ

W LATACH 1941 - 1945

W 1991 r. przypada 50 rocznica powstania w Malberku Związku Polaków w Prusach Wschodnich „Młody Las”. Jest więc okazja, aby przypomnieć prawdę o tamtych dniach, usatysfakcjonować pozostałych jeszcze przy życiu i godnie uczcić tych, którzy zginęli z rąk zaborców.

Wspomniana wyżej konspiracyjna organizacja wywodzi się z Tajnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Młody Las”, utworzonego w lesie za wsią Rajewo, pow. Rypin dnia 3 października 1939 r. Na spotkaniu przedstawicieli organizacji młodzieżowych i ZNP powołano wówczas siedmiosobowe kierownictwo, w skład którego wchodził: Narcyz Koszowski, Bolesław Malinowski, Zygmunt Rybiński, Janina Brzeska, Eugeniusz Brzeski, Stefan Rybiński i Henryk Kukowski. Komendantem nowopowstałej organizacji został Narcyz Koszowski.

W okresie tworzenia TZW „Młody Las” doszło do aresztowania 86 nauuczycieli z pow. rypińskiego, którzy zostali zamordowani w lasach akwiwileńskich lub na miejscu w Rypinie. Był to ogromny cios dla organizacji, której podstawowym celem było prowadzenie walki o polskość oraz działalność kulturalnej i oświatowej.

Od 1941 r. władze hitlerowskie rozpoczęły masową deportację młodzieży rypińskiej na przymusowe roboty do Niemiec. W ten sposób kierownictwo i większość członków TZW „Młody Las” znalazła się na terenie Gdańska i Pewiśla. Działacze, którzy znaleźli się w Malberku, postanowili nadal prowadzić tajną organizację, zmieniając jej nazwę na Związek Polaków w Prusach Wschodnich „Młody Las”.

Organizacja ta powołana została do życia 5 maja 1941 r. na konspiracyjnym zebraniu, które odbyło się w ogrodnictwie Erneta Rudlafa przy ul. Kapernika 27 w Malberku. Jej założycielami byli: Narcyz Koszowski, Aleksander Wiśniewski i Antoni Janewicz.

W niedzielę, 15 czerwca 1941 r., a więc na tydzień przed agresją na Związek Radziecki, ślętyli oni w Wielkim Refektarsu zamku malberskiego, na jedną z kopii chorągwi grunwaldzkich, zdobytych przez wojska Władysława Jagiełły, potajemne ślubowanie następującej treści: „Na sztandary zdobyte pod Grunwaldem przez wojska polskie, przysięgam Ojczyźnie, Polsce, że będę o jej wolność walczył wszędsie, abyś Ojczyzna wolną była. Będę przestrzegał zarządzeń „Młodego Lasu” według rygeru wojskowego”. Kopie tych chorągwi w liczbie 18 zostały z woli generalnego gubernatora Hansa Franka przewieszone 19 maja 1940 r. z Wawelu do Malberka i unieszczone w nadnogańskiej twierdzy. Wraz ze sztandarami przekazane dzieło Jana Długosza pt. „Bandiera Prutenorum” (1448), zawierające ^{opis} chorągwi krzyżackich zdobytych pod Grunwaldem. Ślubowanie pozostałych członków Związku Polaków w Prusach Wschodnich „Młody Las” odbywało się w bezpośrednim sąsiedztwie zamku lub w innych miejscach.

Organizacja posiadała zaprojektowany przez Narcyza Kozłowskiego sztandar. A oto jego opis: na czerwonym polu biały orzeł (młody, zrywający się do lotu, nie stylizowany). U nóg orła skręcony łańcuch na tle pasyaka obosowego. Pod nogami trójkąt czerwony. Napis wokoło orła: Związek Polaków w Prusach Wschodnich „Młody Las” Na odwrotnej stronie: na zielonym polu ślęty smok, na skraju w regu litera P, wokoło ślęte kłosa i napis: Młody Las walosy o wolność Polski. Malberk 1941 r. Miniaturę tego sztandaru wykonały dziewczęta polskie pracujące w majątku Niemca Bruna Bergmana w Trampowie koło Nowego Stawu i uczęszczające do Tajnego Uniwersytetu Ludowego „Młody Las”. Warto tu wspomnieć, że grupą Polaków w Trampowie kierował Józef Rumiński z Chrestkowa, pow. Rypin, a grupą jeńców angielskich, z którymi członkowie organizacji współpracowali Emil Artur Kravert.

Zamek malberski i jego najbliższe otoczenie służyło również jako punkt kontaktowy. Tu w każdą niedzielę po pierwszym spotykali się członkowie organizacji, aby wymienić swe poglądy, przekazać informacje i wrę-

czyś uletki. Punktów takich na terenie miasta i powiatu było kilka. W działalności konspiracyjnej obowiązywał system trójkowy, a osłonkowie działali najczęściej w 30 osobowych grupach.

Założenia ideowe- polityczne organizacji oparte były na programie Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, dostosowanym do warunków okupacyjnych. Na sieni malberskiej organizacja zrzeszała młodzież wywiezioną na przymusowe roboty z województwa bydgoskiego i warszawskiego. Część młodzieży rekrutowała się z Powiśla i innych regionów kraju. Mimo różnic światopoglądowych, jakie występowały pomiędzy osłonkami, łącząca wszystkich solidarność w walce z okupantem o wyzwolenie Ojczyzny.

Jednym z zadań Związku Polaków „Młody Las”, bo taką od 1942 r. przybrał nazwę, było prowadzenie tajnej oświaty i przeciwdziałanie ich wyzredowieniu. W ten sposób nawiązane do szczytnych haseł Związku Polaków w Niemczech opod znaku Redła i innych patriotycznych organizacji, walczących o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Po niepowodzeniach Niemców na froncie wschodnim, organizacja rozszerza swą działalność na sąsiednie powiaty i województwa, stosując również inne formy walki. Zaliczyć do nich należy: podtrzymywanie ducha patriotycznego wśród młodzieży, uprawianie propagandy, prowadzenie dywersji i sabotażu, organizowanie pomocy dla więźniów i robotników w tzw. kommandach. Do najbardziej znanych akcji sabotażowych zaliczyć należy: przerywanie dopływu prądu na dwercu kolejowym, uszkodzenie torów kolejowych na linii Malberk - Elbląg i Malberk - Kwidzyn, niszczenie maszyn i materiałów przy budowie dróg, mostów i torów kolejowych, przecinanie kabli telefonicznych, zasypywanie rowów melioracyjnych, uchylanie się od pracy, nie wykonywanie planu, wzniesienie petarów itd.

W latach 1941 - 1945 na terenie Pomorza znalazło się dziesiątki tysięcy Polaków, przywiezionych tu na przymusowe roboty. W ten sposób powstały zwarte grupy młodych ludzi negatywnie ucielesnionych do Niemców

i ustroju faszystowskiego. Nie chcieli oni stać na uboczu i dlatego aktywnie włączyli się do walki z okupantem. Fakt ten sprzyjał rozwojowi organizacji. Nic więc dziwnego, że z czasem organizacja zaczęła ^{ona} tworzyć swoje oddziały w innych powiatach prowincji Gdańsk - Prusy Zachodnie. Założone je w takich miejscowościach jak: Sztum, Kwidzyn, Tczew, Chejnice, Elbląg, Nowy Dwór, Gdańsk, Gdynia, Rypin, Lipno, Brednica, Nowe Miasto Lubawskie, Suss, Grudziądz. Małe grupy powstały w Bydgoszczy, Toruniu, Poznaniu, Płocku i innych miejscowościach. Młodzież zrzeszona w Związku Polaków „Młody Las”, wyjeżdżając w rodzinne strony, zakładała tam nowe oddziały konspiracyjne i przywoziła ze sobą książki i inne materiały. Przyczyną aktywności organizacji było oderwanie jej członków od rodziców i rodzinnych stron, sgrupowanie w obozach pracy i traktowanie jak niewolników.

Kierownictwo Związku Polaków „Młody Las” mieściło się początkowo w Kałdowie, przy ul. Selskiego 3, w mieszkaniu Moniki Isdepskiej. Budynek ten członkowie organizacji nazwali Domem Polskim, a jej właścicielką Maną. Tu odbywały się konspiracyjne zebrania, tu drukowane na zdobyczej maszynie do pisania odezwy i ulotki, tu wręcz instalowane radiodobierniki, celem przekazywania komunikatów z frontu. Dzięki wspomnianym materiałom, zwanym potocznie „bibułą” oraz piśmku „Młody Las”, przebywający na tych terenach Polacy, byli informowani o sytuacji na frontach, o działalności ruchu oporu oraz o tym, co działo się w obozie koncentracyjnym w Sztutowie. Informacje te zdobywane z nasłuchu radiowego, prasy, a czasami od samych Niemców, którzy po niepowodzeniach militarnych przestali wierzyć w ostateczne zwycięstwo Trzeciej Rzeszy.

Dość pomyślnie rozwijała się akcja niesienia pomocy więźniom obozu koncentracyjnego Stutthof i robotnikom sgrupowanym w tzw. obozach pracy. Młodzież z Trampowa jeździła dwa razy do roku wiosną i późną jesienią na karosewanie pni do lasów koło Stutthofu, gdzie potajemnie spotykała się

z grupami więźniów. Dla nich to w dołach po pniakach pozostawiała żywność, książki, lekarstwa i inne niezbędne materiały. Zabierała natomiast listy, które przesyłała drogą pocztową do rodzin i znajomych. Pomoc tę organizowała grupa specjalna w składzie Lucyna Grabska, Janina Czajkowska Sabina Włociewska i inni.

W 1942 r. Związek Polaków „Młody Las” powołał do życia Radę Naczelną, która podejmowała decyzje, oceniała działalność jej poszczególnych członków i wnioskowała o nadanie stopni wojskowych. W jej skład wchodził szef organizacji, a przewodniczył najstarszy wiekiem wachmistrz Wojska Polskiego Wacław Michalski ps. „Ułan” vel „Wejściechewski”.

Członkowie organizacji tworzyli grupy, działające na dworcu dworcu kolejowym, lotnisku wojskowym i innych ważniejszych punktach miasta. Do zadań grup operacyjnych, do taką nosiły nazwę, należało między innymi: rozpoznanie systemu łączności kolejowej, transportu pocągów wojskowych i sanitarnych, sił wojskowych w pobliżu Malberka. O działaniach tych grup wspominają między innymi Stanisław Tarwański i Edmund Zieliński ^{Ryppina} z ~~Wojew.~~

Udzielano również pomocy sbiegłym jeńcom - Edwardowi Sławikewickiemu, Józefowi Brzezińskiemu, Wacławowi Marszałkowi i innym. W udzielaniu pomocy wyróżnił się Tadeusz Reichel i Apelinary Klenowski ps. „Telek”, który pracując w biurze podrabiał przepustki na wyjazd w rodzinne strony.

Szczególne rolę w budzeniu ducha narodowego odegrały odezwy i ulotki, zawierające ułożony przez komendanta „Młodego Lasu” Narcyza Koszłewskiego ps. „Szary” wstawiennik, umieszczony później na pamiątkowej tablicy staromiejskiego ratusza i ostrzeżenie: „Bądź czujny - wróg cię obserwuje”.

W jednej z takich ulotek, przepisanych na maszynie przez późniejszego dowódcę „Młodego Lasu” Antoniego Janowicza ps. „Ksiądz”, czytamy: „Rodacy! Pomagajcie sobie wzajemnie, utrzymujcie ducha polskości, bądźcie gotowi do walki z wrogiem, a obecnie pomagajcie tym, co walczą z naszym i ich wrogiem - z Niemcami. Pomoc naszą to jawna demonstracja, że ~~są~~

jest się Polakiem, wiara w zwycięstwo. Obniżajmy ile się da wydajność naszej pracy, niszczy i jeszcze raz niszczy w fabrykach, w warsztatach i na roli materiały, narzędzia pracy, maszyny i urządzenia. Bądźcie osujni, be wróg wszędzie na swoich konfidentów#.

W latach 1941 - 1945 dowódcami „Młodego Lasu” na ziemi malberskiej byli ludzie młodzi, należący do pokolenia tzw. „Kolumbów” Ich sylwetki zostały omówione w osobnym rozdziale niniejszej pracy. W celu skoordynowania działań, dowódcy utrzymywali również kontakty z przedstawicielami Polskiej Armii Powstania w Toruniu i grudziądzkim oddziałem Armii Krajowej przy ul. Matejki 10.

Na dłuższą metę działalność „Młodego Lasu” nie mogła ująć uwagi hitlerowców, zwłaszcza iż miała ona miejsce w „paszocy lwa”, w mieście, które uważane było za bastion niemożyny na Wschodzie. Malberk w owym czasie był nie tylko miejscem ruchu operu, obosów jenieckich i obosów pracy, lecz również kossar wojskowych, więzienia dla nieletnich i aresztu policyjnego podległego kwidazyńskiemu Gestapo.

Do pierwszych aresztowań doszło już w 1942 r. Aresztowany został wówczas pierwszy dowódca „Młodego Lasu” Aleksander Wiśniewski „Ali” odpowiadający za okręg bydgoski. W r. 1943 doszło do aresztowania zastępcy komendanta organizacji Bernarda Czełby ps. „Topór”, który nie wytrzymał tortur, zdradził kolegów i zaczął sypać... Po wojnie był sądzony, skazany na śmierć i stracony. Aresztowania te osłabiły działalność, ale nie zlikwidowały działalności „Młodego Lasu”.

Człowiekiem, który uprzedzał osłonek organizacji przed aresztowaniem przez gestapowców był Paweł Wiśniewski ps. „Lengin”. Jako kierowca miał rozliczne kontakty z ludźmi swego fachu, przewożących hitlerowców i od nich uzyskiwał cenne informacje, wyprzedzające częste wydarzenia, które miały nastąpić.

Wiele cennych informacji na temat działalności organizacji można uzys-

skąć z powyższych zeznań świadków, składanych w Państwowym Biurze Notarialnym w Malberku, Rypinie i Brednicy. Kolejarz Kazimierz Splitt zeznał wówczas „Wykonałem sam lub przy pomocy kolegów wiele zadań z polecenia „Młodego Lasu” np. unieruchomienie stacji kolejowej w Malberku na wiele godzin (z powodu przzerwania dopływu prądu elektrycznego), przecięnięcie kabli telefonicznych, wydawanie lewych dokumentów, zdobywanie gotówki w wagonach pocztowych(...) Grupa „Młody Las” na lotnisku w Malberku spowodowała wiele uszkodzeń i awarii, a w końcu naloty na lotnisko i zniszczenie 28 samolotów”.

Z relacji byłych członków „Młodego Lasu” wynika, że grupa jeńców Wspólnoty Brytyjskiej ze Stalagu XX B pracująca w Górciszewie miała tajną radiostację, przy pomocy której przekazywała na zachód wiadomości o eksterminacji Polaków, martyrologii ludności podbitych krajów w obozie koncentracyjnym w Stutthofie i prawdopodobnie o lokalizacji lotniska wojskowego i Zakładów Metalowych Fecke - Wulf w Królewcu koło Malberka. Sprawa zombardowania w 1943 i 1944 r. wspomnianych obiektów wojskowych przez bombowce B-17, wchodzące w skład 8 Floty Amerykańskiej wymaga jednak odpowiedniego udokumentowania źródłowego.

W r. 1943 pod zarzutem sabotażu, hitlerowcy aresztowali na lotnisku wacnistra WP Wacława Michalskiego ps. „Ułan”. Osadzono go w starszejskim ratuszu i poddano gestapowskiemu przesłuchaniem. Z. Łabędzki na łamach „Wieczoru Wybrzeża” tak oto opisuje jego ostatnie chwile: „...zaknęli go w piwnicy starego ratusza w Malberku. O głędzie, bez wody, siedział tam przez trzy dni. Wreszcie wzięli go na przesłuchanie. Bity, torturowany, uparcie milczał, wreszcie nie wytrzymał. Na cios hitlerowca odpowiedział cieniem. Wyseki, silny brenił się przez kilka długich chwil... Ale walka nie była równa. Poważili go na podłogę, skuli i bili bez końca. Na wpół żywego przewieziono „Ułana” do szpitala, gdzie zmarł nie odzyskawszy

przytemności. Zginął śmiercią bohatera, ceniąc ponad wszystkie godność Polaka#. Nie zdradził jednak nikogo. Wraz z nim aresztowane Franciszka Żaka i Jana Kucembę, z których ostatni zginął prawdopodobnie w obozie koncentracyjnym w m. Stutthofie.

W podziemiach malberskiej katowni na Starym Mieście więzione również dwóch kolejnych dowódców „Młodego Lasu” Narcyza Kozłowskiego ps. „Szary” i Antoni Janewicz ps. „Książka” oraz wielu innych patriotów polskich, uważanych za element niebezpieczny dla Trzeciej Rzeszy. Tu przetrzymywany był również inny członek organizacji o nieustalonym nazwisku, fryzjer ps. „Lalka”, którego po brutalnym przesłuchaniu kaci ze Stutthofu powiesili na specjalnej szubienicy, umieszczonej na samechodzie, w obecności spędzonej w tym celu ludności polskiej.

Według oświadczenia więźnia Karela Myszke (nr obozowy Stutthof 6252) z więźniów przetrzymywanych w malberskiej katowni zginęło około 200 osób. Wielu Polaków oczekujących na przesłuchania lub oboz koncentracyjny przetrzymywane w więzieniu przy ul. Marchlewskiego.

Po wspomnianych aresztowaniach, w celu uniknięcia represji w sztabie „Młodego Lasu” mieszczącym się w tzw. Domu Polskim w Kałdowie przy ul. Selskiego 3, maszynę do pisania i inne urządzenia techniczne zatopiono w pobliskim stawie, a obciążające dokumenty spalono. Dekonowała tego Monika Isdepska wraz ze swoją matką. Odtąd siedziba organizacji została przeniesiona do mieszkania pani Zakrzewskiej przy w Malborku przy ul. Orzeszkowej 4. Tu również zainstalowano aparat radiowy źródło informacji o sytuacji na frontach i podtrzymujący wiarę w ostateczne zwycięstwo koalicji antyhitlerowskiej.

Tymczasem wojna zbliżała się do końca, a wojska sowieckie wkroczyły na dawne tereny polskie. Członkowie „Młodego Lasu” czynią wszystko, aby przetrwać i doczekać upragnionej wolności. Paweł Wiśniewski ps. „Longin”, którego gestapowcy aresztowali jesienią 1944 r. i osadzili w lechach sta-

rege ratusza, a następnie wywieźli koleją do Stutthofu, w drodze zdołał wyskoczyć z wagonu i ukryć się w rowie neliieracyjnym. W czasie wyzwania Malberka - jak stwierdza Tadeusz Rutkowski - jako pierwszy pod grudem kul wywiesił flagę białą - czerwoną na Bramie Mariackiej. W czasie wywieszania podobnych flag na bramie zankowej, zginął od kul niemieckich Ptaciński wraz ze swym synem. Flagi i opaski dla członków „Młodego Lasu” szyła Kazimiera Urbańska, mieszkająca wówczas w pobliżu malberskiego szpitala. Ona też po wojnie w obecności Narcyza Kozłowskiego przekazała dla Koła PTTK historyczną flagę wywieszoną w Malberku w styczniu 1945 r.

Na krótko przed wyzwoleniem, wielu członków posiadało już broń (nagany), co dowodzi, że celem organizacji byłę nie tylko praca samokształceniowa, lecz również akcje sabotażowe, dywersyjne. Po wyzwoleniu miasta, zginęli z rąk sowieckich: kolejny dowódcą „Młodego Lasu” Roman Dzierzbicki ps. „Kles” i Stanisław Urbański - zastrzelony na ulicy. Działalność organizacji opłacena została śmiercią wielu działaczy. Okoliczności śmierci niektórych z nich do dnia dzisiejszego nie zostały wyjaśnione.

Oficjalne rozwiązanie tajnej organizacji „Młody Las” nastąpiło 26 sierpnia 1945 r. nad grobem Romana Dzierzbickiego w obecności Narcyza Kozłowskiego, Leona Szablewskiego „Orlik” i Henryka Urbańskiego „Kiliński”.

Dla uczczenia pamięci tych, którzy w szeregach „Młodego Lasu” walczyli o polskość Powiśla, na północnej ścianie XIV- wiecznego ratusza, umieszczone pamiątkową, marmurową tablicę z czterewierczem „Szarego”:

Szumi Las, Młody Las,
choć nie widać, choć nie słyhać,
ale rośnie wokoło nas
Młody Las, Polski Las.

Odsłonięcie tablicy, ufundowanej przez malberskich przewodników PTTK odbyło się w obecności byłego współorganizatora i komendanta „Młodego Lasu” Narcyza Kozłowskiego „Szary”. Pamiątkowe tabliczki przewodnicy PTTK w Malberku umieścili na grobie Romana Dzierzbickiego pochowanego na Cmentarzu Komunalnym w Malberku i na grobie Moniki Isdepskiej, której prochy

speczęły na Cmentarzu Parafialnym w Malberku - Kałdowie.

W 50 rocznicę powstania organizacji zorganizowano sesję popularno-naukową, w dawnym miejscu kaźni urządzone ekologiczną wystawę i wybrane władze „Młodego Lasu”. Postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku z dnia 8 maja 1991 r. Związek Polaków „Młody Las” został zarejestrowany jako Stowarzyszenie Społeczno - Kombatanckie. Uzyskał więc osobowość prawną, na którą daremnie czekał przez tyle lat. Terenem działania legalizowanej organizacji jest obszar Rzeczypospolitej Polskiej.

Czas jest nieubłagany zarówno dla ludzi, jak i pamiątek minionych lat. Z każdym rokiem zmniejsza się liczba świadków i dokumentów. W nawale nowych wydarzeń mało istotne - szczególnie dla młodego pokolenia - stają się problemy, którymi żyli ludzie w czasach „pogardy dla człowieka”. Dziś pozostałością po dawnych działaczach „Młodego Lasu” są zeznania złożone w biurach notarialnych, wspomnienia, listy, artykuły w prasie i publikacjach oraz zachowane, często już wyblakłe fotografie.

ROZWÓJ TAJNEJ OŚWIATY WSRÓD LUDNOŚCI POLSKIEJ

Napisano już wiele rozpraw o podziemnym frencie oświatowe - kulturalnym, o ludziach bez broni i mundurów, którzy w czasie okupacji krzewili miłość do ziemi ojczystej i chronili narodowe wartości kulturalne. Wielu szeregowych nauczycieli i działaczy oświatowych, prowadząc tajne nauczanie, oddało swe życie za polskość tych ziem.

Pierwsze aresztowania polskich nauczycieli, walczących o serca i umysły młodego pokolenia, nastąpiły 18 sierpnia 1939 r. Początkowo osadzano ich w Kwidzynie, Malberku i Elblągu, skąd wywieżono do obozów koncentracyjnych lub na miejsce straceń. Z chwilą wybuchu wojny, hitlerowcy odnieśli się do Polaków w sposób bezwzględny i brutalny. Z niemiecką pedanterią zadbali o to, aby teren Powiśla oczyścić z wszystkiego, co przypominało Polskę i Polaków.

Męczeńską śmierć poniosło wówczas wiele osób. Zginął współzałożyciel Związku Polaków w Niemczech - Stanisław Sierakowski. Razem z nim od kul gestapewskich zginęła zasłużona dla polskiej oświaty jego żona - Helena Sierakowska. Ponadto zamordowani zostali: Witold Deminirski z Żerzyna, Antoni Lewicki i Konrad Smeliński z Trzciana, Stanisław Szrejber z Mikołajek i Mikołaj Dersz z Pestelina, Łankowski z Pierzchowie, nauczyciel Antoni Sarnowski i długoletni prezes Polskiego Towarzystwa Szkolnego Jan Łęga. W celu całkowitej germanizacji tych terenów, hitlerowcy przystąpili do zamykania szkół, towarzystw i placówek kulturalnych oraz likwidowania inteligencji polskiej, którą osadzano w więzieniach i obozach koncentracyjnych lub rozstrzeliwano w lasach. W ten sposób zginęli: Augustyn Czyżewski w koczarach tczewskich lub w Gdańsku, Kazimierz Deminirski w Sztumie, Władysław Kilichowski i Leopold Kowalski w Tucheli, Jan Wróblewski w Stutthofie, Jan Greth w Dachau. Zamordowany został również Paweł Hans i nie wytrzymała trudów wojennych i zmarła Maria Deminirski.

W 1939 r. tuż przed wybuchem wojny, na terenie Powiśla znajdowało

się 16 polskich placówek oświatowych: Polskie Gimnazjum w Kwidzynie, dziewięć szkół powszechnych - w Mikołajkach, Nowej Wsi, Starym Targu, Trzebianie, Waplewie, Sadłukach, Pruskiej Dąbrówce, Nowym Targu i Postelinie oraz sześć ochronek - w Mikołajkach, Trzebianie, Waplewie, Nowym Targu, Postelinie, Starym Targu i ~~Trąbkach Wielkich~~. Placówki te zlikwidowano w dniach od 25 do 31 sierpnia 1939 r.

Nauczycieli aresztowano, a dzieci zmuszone, aby uczęszczały do szkół niemieckich. Personel Polskiego Gimnazjum w Kwidzynie wraz z młodzieżą wywieziono przez Sztum, Malberk, Elbląg w kierunku Królowca. Następnie osadzono ich w zakładzie dla umysłowo chorych w miejscowości Tapiewo, gdzie traktowano jak przestępców kryminalnych. 21 września 1939 r. ludzi tych zwolniono do domu, jednak nie na długo. Wkrótce nauczycieli aresztowano ponownie i wywieziono do obozów koncentracyjnych, w których zginęli: Jan Fiszer, dr Franciszek Gabriel, Nikodem Rozkwitalski, Teofil Sadowski, Edmund Styp - Rekowski, Józef Wenda i ks. Stanisław Zusko. W czasie wojny i okupacji hitlerowskiej ~~zrąk~~ wroga zginęli: nauczyciel ze Starego Targu - Franciszek Jujka, ochraniarka Kunegunda Pawłowska i in. Nauczycielkę szkoły polskiej w Szymankowie Edytę Czeskównę wywieziono z bratem i rodzicami do Lasów Szpęgawskich k. Staregardu i tam rozstrzelano. Stojąc nad wykopanym dołem krzyknęła na cały głos: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Kierownik szkoły polskiej w Pielku Jan Hinz został osadzony w obozie na Grabówku, a następnie w więzieniu gdańskim, skąd odtransportowano go w kierunku Wejherowa i zastrzelono w Piaśnickim Lesie.

Bezpośrednio po likwidacji szkolnictwa polskiego działacze oświatowi samorzutnie przystąpili do organizowania wśród Polaków wywiezionych na przymusowe roboty tajnej oświaty. Nauczanie prowadzili nauczyciele, pracownicy oświatowi, robotnicy, krewni i rodzice. Z działalności oświatowej wyrósł późniejszy ruch oporu. Za działalność w tajnej oświacie okupant wymierzał takie same kary jak za przynależność do oddziałów partyzanckich.

W latach 1940 - 1942 tajne nauczanie prowadzone w prywatnych miesz-

kaniach Rajskich, Trentewiczów, Zakrzewskich, H. Brody, J. Fleryna i S. Kryna. W Nowym Targu zbierano się u Piaseckich, Peturałskich i Miąskowskich, a w Waplewie u Reszkowskich i Lubańskich.

W zachowanych materiałach klubu byłych nauczycieli tajnego nauczania, mieszkających na terenie województwa elbląskiego prócz kart ewidencyjnych, protokółów i dokumentów, potwierdzających okupacyjną działalność znajdują się również zwięzłe, lakoniczne, odręcznie pisane notatki, z których odczytać można całą okupacyjną rzeczywistość. Składały się na nią: ciągłe zmiany miejsca i czasu nauki, brak niezbędnych podręczników, które trzeba było powielać lub przepisywać ręcznie, brak odpowiedniego przygotowania i ciągły strach przed dekonspiracją.

Ile trzeba było samozaparcia, cichej odwagi i poświęcenia, aby owe komplety tajnego nauczania prowadzić. Ryzyko było ogromne. Narażony był nie tylko nauczyciel i słuchacze, lecz również rodzina, której mieszkanie służyło za punkt kontaktowy. Ci, którzy przeżyli wojnę, widzą gromadkę dzieci, które przez zamknięte okna z niepokojem słuchają odgłosów żandarmskich podkutych butów czy skowytu hamującego nagle auta. Można sobie wyobrazić, co czuły, kiedy usłyszały nagle kroki na korytarzu, niemieckie okrzyki i łomotanie do drzwi...

Przerażenie w ich oczach brało się stąd, że nagle uświadomiły sobie że zagraża im śmiertelne niebezpieczeństwo, że za chwilę wyprowadzą nauczyciela, który odważył się uczyć ich nowej ojczystej. Tu na tajnych kompletach nauczyciel budził w nich poczucie dumy z przynależności do ziemi, tradycji i kultury narodowej. Teraz przyszło mu za to zapłacić życiem lub przejść przez piekło gestapowskich katowni.

Od 1941 r. powstał na ziemi malberskiej sweisty ter tajnej oświaty wśród sprowadzonych tu na przymusowe roboty Polaków. Funkcję organizatora przejął wówczas Związek Polaków w Prusach Wschodnich „Młody Las”, organizując kursy Wolnej Wszechnicy Polskiej, Tajne Uniwersytety Ludowe i Tajne Uniwersytety Robotnicze.

Tajne nauczanie w Wolnej Wszechnicy Polskiej oparte było na programie Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” ze zmianami odpowiadającymi aktualnej sytuacji politycznej. Do wykładów służyły skrypty WWP zaprenumerowane w Centrali Rolniczej w Warszawie. W związku z tym utrzymywane bezpośrednio kontakty z działaczem ZMP K. Majem. Nauczaniem objęto Polaków, którzy od 1941 r. kierowani byli na przymusowe prace do prowincji Gdańsk - Prusy Zachodnie. Zajęcia na kursach WWP odbywały się w soboty po pracy lub w niedziele. W grupie było zwykle od 3 do 5 słuchaczy. W r. 1941 kursy te, zwane często „szkółkami Polaków”, rozpoczęło 20 słuchaczy. Pod koniec roku było ich już tylko 12, a ukończyło 8. Okazało się, że nie zdali egzaminu i dlatego wkrótce zrezygnowano z ich prowadzenia.

W ich miejsce na terenie Malberka utworzone cztery Tajne Uniwersytety Robotnicze. Pierwszy z nich zwany „Stajnia” znajdował się w pobliżu dworca kolejowego, za rozebrany po wojnie „Barem Turystycznym” na strychu budynku gospodarczego. Drugi, noszący nazwę „Letnisko” rekrutował słuchaczy spośród robotników, pracujących na lotnisku wojskowym i Zakładach Metalowych koło Malberka. Trzeci ośrodek, kryjący się pod kryptonimem „Slusarnia, znajdował się w ówczesnych warsztatach przy ul. Pocztowej Gdańskiej 3. Czwarty „Kałdowo” mieścił się w domu Meniki Isdepskiej w Kałdowie przy ul. Solskiego 3. Program nauczania obejmował historię literatury polskiej, historię Polski, geografii, śpiew, prace z książką oraz informacje o Polsce i świecie. W r. 1941 w placówkach tych pobierało naukę 85 słuchaczy, w r. 1942 - 83, w r. 1943 - 85, w r. 1944 - 44, a w r. 1945 - 25. W poszczególnych latach, w zależności od sytuacji, wykładano również inne przedmioty, np.

Pedagogikę społeczną wykładał student WWP w Warszawie Narcyz Kozłowski w ogrodnictwie Ernsta Rudlafa przy ul. Kopernika 27. Zajęcia techniczne prowadził absolwent Politechniki Lwowskiej Aleksander Wiśniewski przy ul. Pocztowej Gdańskiej 3. W arkana wiedzy wojskowej wprowadzał wachmistrz

Wacław Michałski przy ul. Sienkiewicza 59. Wszelkich informacji na temat łączności, niesienia pomocy pokrzywdzonym i prześladowanym udzielał nauczyciel Antoni Janewicz w Kałdowie przy ul. Selskiego 3.

Największą popularnością cieszyły się Tajne Uniwersytety Ludowe, które znajdowały się w 15 miejscowościach byłego powiatu malberskiego: w Dąbrowie, Kaczynosie, Konezewicach, Królowie, Lasowicach, Lichnowach, Mątowach, Nowym Stawie, Pegerzałej Wsi, Prągowie, Starym Pelu, Stogach, Szymankowie, Świerkach i Trampowie.

Program nauczania i wychowania opracowany był na wzorach Uniwersytetu Ludowego, prowadzonego przez Ignacego Selarza, ks. Antoniego Ludwiczaka, inż. Jana Ciemińskiego i innych. Obejmował on pięć grup przedmiotów: 1. historia literatury polskiej, historia Polski, geografia Polski. Europy i świata; 2. śpiew, muzyka i tańce; 3. prace z książką i inne formy samokształcenia, recytacje, inscenizacje; 4. informacje o Polsce i świecie, obowiązki i zadania w pracy konspiracyjnej i organizowaniu nowych placówek; 5. zagadnienia społeczne - ekonomiczne, działalność polityczna wśród młodzieży i dorosłych, wizja przyszłej Polski.

Słuchacze zobowiązani byli do przerebienia przynajmniej jednej z wymienionych grup. Ich liczba wynosiła przeciętnie od 12 do 24 osób. Zakończenie k zajęć odbywało się najczęściej w rocznicę powstania „Młodego Lasu”, tj 5 maja. We wszystkich wyżej wymienionych miejscowościach pow. malberskiego, tajnym nauczaniem objęte w poszczególnych latach następującą liczbę słuchaczy: w r. 1941 - 261, w 1942 - 287, w 1943 - 309, w 1944 - 314, w 1945 - 69. W kształceniu wzięło udział 37 nauczycieli.

Poza Malberkiem Tajne Uniwersytety Ludowe i Tajne Uniwersytety Robotnicze prowadzone przez Związek Polaków „Młody Las” funkcjonowały w powiatach: Sztum, Kwidzyn i Elbląg. Objęły one szkoleniem 2590 słuchaczy. Z liczby tej na powiat malberski przypada 1582, sztumski - 452, kwidzyński - 391 i elbląski - 165. Antoni Janewicz na odprawie dowódców

poinformował, że w 1943 r. w 24 powiatach do szkoleniu brało udział 68 nauczycieli i oświatowców. Również tę liczbę podał w swym artykule pt. „Tajna oświata wśród Polaków na przymusewych rebotach” Jerzy Szews.

Celem tajnej oświaty było podtrzymywanie ducha polskości i wiary w odzyskanie niepodległości, przeciwdziałanie germanizacji i próbem tworzenia szkół niemieckich dla młodzieży polskiej. Poza tym chodziło o wyposażenie słuchaczy w niezbędną zasób wiedzy i umiejętności użytecznych w okresie wojny i po odzyskaniu niepodległości.

Kiedy Niemcy przystąpili na terenie Nowego Stawu do organizacji szkół wieczorowych dla Polaków, Związkowcy zrzeszeni w „Młodym Lesie” wzywali do ich bojkotu. W wydanej w październiku 1942 r. specjalnej ulotce apeleowali: „Niemcy próbują dla Polaków zakładać szkoły wieczorowe, aby ^{ich wystraszyć} uczyć mówić i pisać po niemiecku, aby przygotować ich do podpisania niemieckiej listy, a następnie wysłać na front jako mięso armatnie. Nie dajcie się brać na lep. Ci co podpiszą listę niemiecką, będą zdrajcami naszego narodu, wyrodnymi synami i córkami Polski”.

Prócz pracy oświatowej miała miejsce również działalność kulturalna. Stanisław Tarwański w swych „Wspomnieniach z lat wojny 1939 - 1945” pisze, że w Malberku działały zespoły śpiewacze, muzyczne i recytatorskie. Szczególnie wyróżnił się zespół muzyczny zorganizowany przez Tadeusza Woźniaka ze Słupska Mazowieckiego i Ludwika Wesołowskiego z Sierpea. Działalność oświatowa - kulturalna prowadzona przez Związek Polaków „Młody Las” nie uszła uwagi władz hitlerowskich. Przykładem tego jest zjazd Bund Deutscher Mädel, na którym mocno podkreślano sprawę szerzenia się kultury polskiej w powiecie malberskim i sąsiednich powiatach. Zwracano uwagę, że na ulicach słychać nową polską i śpiew, a w domach tańczą, czytają polskie książki i czują się coraz pewniejsi.

W jednej z kronik szkolnych nauczyciel niemiecki z oburzeniem pisze, że Polacy wracając grupowo z pracy przez wieś, głośno śpiewają polskie

pieśni. Wysłano nawet specjalny meldunek do Heinricha Himmlera, w którym podkreśla się fakt szerzenia się kultury polskiej na Pewiślu. Na skutki antypolskiej nagenki nie trzeba było długo czekać. Kiedy pewnego dnia piekarz Jerzy Gołębiowski idąc ul. Miekiewicza śpiewał polską piosenkę, został zaatakowany, powalony na ziemię i skopany, w wyniku czego wybito mu zęby i złamano szczękę. Leżał w szpitalu prawie trzy miesiące.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że Polska w czasie ostatniej wojny była jedynym okupowanym krajem, w którym nauczyciel podjął tego rodzaju walkę. Nie więc dziwnego, że konspiracyjna nauka w języku polskim traktowana była przez okupanta jako największa zbrodnia. Stąd szczególnie surowe wyreki, jakie zapadały na tych żołnierzy bez mundurów i broni, uczących w szkołach, których nie było i ratujących młodzież polską przed germanizacją.

Istnienie tajnej oświaty na tym terenie odegrało niezmiernie ważną rolę. Budziło bowiem świadomość narodową Polaków, pozwalając przetrwać ciężkie lata okupacji, a poza tym przyczyniło się do odrodzenia i zdeokratyzowania polskiego szkolnictwa na tych terenach. Wysiłki patriotów polskich złożone na „ołtarzu Ojczyzny” nie zostały więc zmarnowane. Dzięki działalności oświatowej, spełniły się słowa zamordowanego przez hitlerowców nauczyciela ze Starego Targu koło Sztumu Franciszka Jujki, ps. Lech Malber, który w jednym ze swych wierszy napisał jakże prorocze słowa

Mówili, że trzeba umrzeć nam,
że na nie się zdadzą ofiary,
A myśmy harde u jutra bram
Zatknęli zwycięskie sztandary.

W 50 rocznicę powstania tajnej oświaty Sąd Wojewódzki w Gdańsku w dniu 11 lutego 1991 r. zarejestrował stowarzyszenie pod nazwą Komitet Odrodzenia Uniwersytetów Ludowych „Młody Las”. Terenem jego działalności jest obszar Rzeczypospolitej Polskiej. Fakt ten stał się podstawą do organizowania Uniwersytetów Ludowych w środowisku wiejskim i miejskim.

SYLWETKI DOWÓDÓW ZWIĄZKU POLAKÓW „MŁODY LAS”

Malberska organizacja była w zasadzie kontynuacją Tajnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Młody Las”, na czele którego stał jej komendant - Marek Kozłowski. Począwszy od 1941 r. działalnością „Młodego Lasu”, którego sztab znajdował się w Malberku, kierowało do chwili rozwiązania w sierpniu 1945 r. pięciu dowódców poszczególnych regionów. Ich sylwetki, ze względu na brak pełnej dokumentacji, zostały zaledwie naszkicowane i wymagają pełnego, wyczerpującego, wyczerpującego omówienia.

A L E K S A N D E R W I Ś N I E W S K I „A L I”

Pierwszym dowódcą Związku Polaków w Prusach Wschodnich „Młody Las” był absolwent Politechniki Lwowskiej - inż. Aleksander Wiśniewski ps. „Ali”. Kiedy w 1941 r. wraz z innymi Polakami znalazł się na przymusowych robotach w Malberku, rozpoczął pracę w warsztatach zlokalizowanych przy obecnej ul. Poczty Gdańskiej 3. Odbił świeżo służbę wojskową i znał świetnie język niemiecki, co w znakomity sposób ułatwiało mu kontakty z miejscową ludnością, a równocześnie pozwalało na bieżące śledzenie prasy i słuchanie komunikatów wojennych.

Wkrótce po swym przybyciu do Malberka, został wraz z Antonim Janowiczem zaproszony przez Marka Kozłowskiego na spotkanie do egrednieta przy ul. Kopernika 27, celem omówienia wstępnych przygotowań, zmierzających do utworzenia tajnej organizacji polskiej, przeciwstawiającej się wynarodowieniu Polaków. Po akceptacji propozycji, przyjęte go na członka i ze względu na bezpieczeństwo komendanta, zaproponowano funkcję dowódcy.

W taki oto sposób 5 maja 1941 r. powstał Związek Polaków w Prusach Wschodnich „Młody Las” w Malberku. Wkrótce trójka złożyła uroczyste ślubowania na kopie sztandarów krzyżackich przekazanych z Wawelu do zamku. Do Wielkiego Refektarza, gdzie zostały umieszczone, dostał się ze swymi kolegami tym razem bez identyfikacyjnych naszywek z literą „P”.

Tu w obecności historycznych sztandarów przyrzekał: „będę o jej wolność walczył wszędzie, abyś Ojczyzna wolną była”.

Aleksander Wiśniewski mimo młodego wieku okazał się dobrym organizatorem i psychologiem ludzi, których potrafił skupić koło siebie i z którymi umiał znaleźć wspólny język. Nic więc dziwnego, że praca organizacyjna i propagandowa zaczęła wydawać owoce. Uwidoczniło się to we wzroście członków organizacji, pozwalających na tworzenie grup operacyjnych i wydawaniu ulotek. Niemalże wpływ miały tu również jego walery osobiste. Był przystojny, uczynny i skromny. Nie lubił mówić o sobie.

Był przekonany, że należy działać na szkodę Trzeciej Rzeszy, aby przyśpieszyć jej upadek, kontynuować chlubne tradycje walki o polskość tych ziem, podtrzymywać słabych na duchu i przeciwstawiać się wszelkim próbom germanizacji. I dlatego duże czasu poświęca na popularyzację celów organizacji wśród ludności polskiej. Celowi temu służyły również ulotki, które stały się z czasem przyczyną jego aresztowania.

A oto jak do tego doszło. Dzięki osobistym walorom i faktom, że był człowiekiem wolnym, miłą mu było powadzenie u kobiet. Wiemy, że miał przyjaciółkę z Uniwersytetu Warszawskiego, która pracowała jako sekretarka w sepeckim Gestapo. W okresie, kiedy organizacja nie miała własnej maszyny do pisania, u niej odbijał pierwsze ulotki. Część materiałów propagandowych przygotowywał również podczas swego pobytu w Nowym Mieście. Wiosną 1942 r. przyłapano go w Sepecie wraz z przyjaciółką w trakcie przepisywania kolejnych ulotek. Aresztowano go wówczas i w kajdankach odstawiono do Malberka. Tu wtrącono go do mrocznej piwnicy staremiejskiego ratusza, zamienionego w czasie ostatniej wojny na areszt policyjny podporządkowany kwidzyńskiemu Gestapo.

Do dziś nie wiemy dokładnie czy „cynk” do Gestapo w Sepecie dali tzw. volksdeutsche, którzy przeniknęli do organizacji na terenie Nowego Miasta, czy była to zwykła wpadka. Po kilkunastu dniach siedzenia o chlebie i wodzie, drobiazgowych przesłuchaniach, połączonych z brutalnym bi-

sion, osadzono go do Bydgoszczy, gdzie po kolejnych przesłuchaniach zamordowano w tzw. „Dolinie Śmierci” pod Fordonem.

W związku z jego śmiercią odbyło się w Domu Polskim w Kałdowie, w mieszkaniu Moniki Isdepskiej specjalne zebranie z udziałem przedstawiciela Polskiej Armii Powstania z Torunia. Przywiózł on zatwierdzony wniosek, przyznający Aleksandrowi Wiśniewskiemu ps. „Ali” przyznany pośmiertnie stopień pułkownika i Krzyż Virtuti Militari. Zebrani chwiałą ciszą uczcili bohaterką śmierć pierwszego z dowódców „Młodego Lasu”.



żyje?

-24-

N A R C Y Z K O Z Ł O W S K I „ S Z A R Y ”

Po aresztowaniu Aleksandra Wiśniewskiego funkcję dowódcy „Młodego Lasu” przejął Nareyz Kozłowski ps. „Szary”. Mianowanie odbyło się w połowie czerwca 1942 r. w mieszkaniu kierowej samechodowego Pawła Wiśniewskiego ps. „Longin” w Malberku, przy ul. Kościuszki 10. W akcie tym uczestniczyło kierownictwo „Młodego Lasu” i jego przedstawiciele z 18 powiatów. Nominację tę zatwierdziła Komenda Główna Polskiej Armii Powstania na Okręg Pomorski. W wydanym pełnomocnictwie oznaczonym nr perz. 4738/34 z dnia 16 sierpnia 1942 r. czytamy: „W dniu dzisiejszym zamianowałem Pana Nareyza Kozłowskiego stopniem D-cy „Młodego Lasu” i Polskiej Armii Powstania i upoważniłem do wszelkich czynności organizacyjne - twórczych oraz każdego rodzaju rozkazodawstwa w zakresie ściśle określonym. Pan Kozłowski „Szary” jest uprawniony do przeprowadzenia tajnej mobilizacji w powierzonym mu terenie w formie czysto rygorystycznie wojskowej. Z dniem ogłoszenia Powstania, opernych i winnych kradzieży i gwałtów jak i niewykonania rozkazów, karać śmiercią i te na miejscu zajęcia”.

Nareyz Kozłowski urodził się 1 listopada 1913 r. we wsi Rejowo, pow. Rypin, studiował w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie i był z zawodu nauczycielem. W marcu 1941 r. wraz z transportem Polaków z powiatu rypińskiego znalazł się w Malberku na przymusowych robotach. W gmachu szkoły średniej przy ul. 17 Marca dostał przydział do pracy w ogrodnictwie Ernsta

Rudlafa zamieszkałego w Malberku przy ul. Kopernika 27. Tu przystąpił do utworzenia tajnej organizacji - Związku Polaków w Prusach Wschodnich „Młody Las”, która miała być kontynuacją utworzonej 03.10.1939 r. w lesie za wsią Rejowe TZW „Młody Las”.

Od samego początku przystąpił do werbowania członków i rezbudowy struktur organizacyjnych. Dużo czasu poświęcał na pracę uświadamiającą. Jako gorący zwolennik działalności oświatowej, zwraca szczególną uwagę na kursy Wolnej Wszechnicy Polskiej, której był absolwentem, rozwój Tajnych Uniwersytetów Robotniczych, a szczególnie Tajnych Uniwersytetów Ludowych, które potrafił zorganizować w wielu miejscowościach byłego powiatu malberskiego. Dzięki jego inicjatywie tajnej oświaty rozwija się nie tylko na ziemi malberskiej, ale i w sąsiednich województwach.

Sam prowadził wykłady z zakresu pedagogiki społecznej i wyjeżdżał z prelekcjami do Polaków pracujących w Stoczni Gdańskiej. Spotkanie takie odbyło się jesienią 1942 r. w barakach „Narwik”. Przygotował je Jerzy Gołębiowski z Malberka, a bezpieczeństwo zapewniał Bolesław Malinowski - pierwszy z-ca komendanta „Młodego Lasu” w powiecie rypińskim.

Dużą uwagę zwracał na pracę propagandową, układając m. in. treści ulotek, które zawierały zamieszły ułożony przez niego, a przytoczony wcześniej czterewiersz.

Do pierwszego aresztowania „Szarego” doszło pod wiaduktem kolejowym w Kałdowie na początku maja 1942 r. Wraciał wówczas z Trampowa, gdzie znajdował się Tajny Uniwersytet Ludowy i grupa Aglików, pracujących w majątku Bruna Bergmana, a pochodząca ze Stalagu XX B w Malberku. Zatrzymany przez patrol, został doprowadzony na posterunek w Kałdowie i zamknięty w celi, w której w ostatniej chwili udało mu się polknąć trzy znajdujące się przy nim ulotki. Po przesłuchaniach, którym towarzyszyły razy bykowe, dzięki interwencji Ernsta Rudlafa, został zwolniony.

Od tego czasu był pod obserwacją Gestapo, które kilkakrotnie zabie-

rało go na przesłuchania. Wiosną 1943 r. Paweł Wiśniewski zwrócił się do niego, aby się ukrył, gdyż grozi mu śmiertelne niebezpieczeństwo. Okazało się, że jego adiutant Bernard Człaba ps. „Topór”, pochodzący z Brednicy wpadł w ręce hitlerowców i zaczął przekazywać dane, dotyczące organizacji i jej członków. W marcu 1943 zostaje ponownie aresztowany i jako element niebezpieczny dla Trzeciej Rzeszy, osadzony w tymczasowym areszcie malberskiego ratusza. Tu skute jego nogi łańcuchem i wtrącono do ciemnej, wilgotnej piwnicy, w murze której tkwił hak do wieszania więźniów. Traktowane go jak zbredniarza. Otrzymywał raz na dobę kromkę chleba i pół litra wody w kubku. Najgorsze były jednak przesłuchania, połączone z biciem, gimnastyka, w czasie której musiał wykonywać „ziabkę” i przysiady oraz tzw. przeglądy uzbrojonych gestapowców z psami.

Po dwóch tygodniach odwieziono go do malberskiego więzienia i umieszczone w zawieszanej celi z 20 innymi więźniami. Wkrótce w asyście dwóch gestapowców i kierowcy odstawiono go do Brednicy i zamknięte w piwnicy pod kancelarią Gestapo. Następnym miejscem jego pobytu było gestapowskie więzienie w Grudziądzu, gdzie z kolei karmiono go solonymi śledziami. W wyniku takiego odżywiania stracił przytomność i znalazł się w więziennym szpitaliku, w którym opiekował się nim polski lekarz.

Po rozprawie sądowej umieszczone go w baraku i po kilku dniach wywiezione do więzienia w Bydgoszczy, gdzie przeżył istne piekło. Powracających z posiłków więźniów, porzastawiani na schodach oprawcy bili pejcami, gdzie popadło. Stąd przetransportowane go przez Toruń do Inowrocławia. Tu skute go francuskimi kajdankami i w otoczeniu strażników, z brenią i psami dołączone do transportu kolejowego. zdążającego przez Wrocław, Brno i Wiedeń do obozu koncentracyjnego w Mauthausen Gusen.

Przybył tu jako więzień polityczny 28 kwietnia 1944 r. i otrzymał nr obozowy 64 499. Stąd po kilku tygodniach pobytu na rewirze, został skierowany do podobozu w Melku, gdzie umieszczone go w ujeżdżalni koni i karmione obierzynami z kartofli i liśmi buraczanymi. Ostatnim etapem

jego ciernistej drogi był podobóz w Linzu nad Dunajem, gdzie przydzielono go do grupy robotniczej w tzw. Komandzie „Szlaka”. W podobozie tym znalazł się na oddziale zakaźnym, przeszedł operację nogi i przeżył dwukrotne bombardowanie. Od dźwigania ciężkich kamieni do budowy drogi między barakami, ma obniżone prawe ramię i żyłki na nogach. Jako człowiek niespożytej energii, wraz z innymi skazańcami, brał udział w formowaniu organizacji „Wolność”, której został sekretarzem. Pisał również i recytował wiersze, należące do tzw. „poezji kolczastej”

Kiedy 5 maja 1945 r. Amerykanie wyzwolili obóz, ważył zaledwie 33 kg. Zaraz po wojnie, na terenie Austrii, w miejscowości ^{ach} Dornax, opiekował się 70 chłopcami, przebywającymi tu bez rodziców. Zorganizował dla nich Dom Polski i szkołę, a 17 sierpnia 1945 r. przywiózł do Polski.

26 sierpnia 1945 r. przybył do Malberka, gdzie spotkał się z ostatnim dowódcą „Młodego Lasu” Leonem Szablowskim ps. „Orlik” i Henrykiem Urbańskim ps. „Kiliński”. W ich towarzystwie wziął udział w rozwiązaniu organizacji „Młody Las”. Miało ono miejsce nad grobem zastrzelonego przez Sowietów Romana Dzierzbickiego ps. „Kłes”, pochowanego pierwotnie na podwórku przy ul. Sienkiewicza 59 A.

Bezpośrednio po wojnie przystępuje do odbudowy szkolnictwa i zakładania Uniwersytetów Ludowych. W 1946 r. zostaje aresztowany przez władze bezpieczeństwa w Rypinie. Dzięki interwencji swej zastępczyni, rodziców i słuchaczy Gimnazjum Rolniczego w Nadreżu w październiku 1947 r. zostaje zwolniony i ponownie zatrudniony w ZG Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie w charakterze inspektora Uniwersytetów Ludowych. Przyznany mu przez Radę Naczelną i zatwierdzony przez Komendę Główną Polskiej Armii Powstania w Toruniu stopień płk i Krzyż Virtuti Militari pozostały na papierze. Był to skutek „wizyty” złożonej w Urzędzie Bezpieczeństwa w 1948 r. Od tego czasu pracował w różnych placówkach oświatowych na odpowiedzialnych stanowiskach. Został dr nauk humanistycznych i otrzymał tytuł Zasłużonego Nauczyciela PRL. Ostatnio był dyr. Bałtyckiego Uniwersytetu Lu-

dowego w Opaleniu koło Gniewa.

W 50 rocznicę powstania „Młodego Lasu” doprowadził do rejestracji w dniu 11 lutego 1991 r. stowarzyszenia pod nazwą Komitet Odradzenia Uniwersytetów Ludowych „Młody Las”, a 8 stycznia 1991 r. do rejestracji Stowarzyszenia Społeczne - Kombatanckiego pod nazwą Związek Polaków „Młody Las”. Oba stowarzyszenia uzyskały osobowość prawną i obejmują swym zasięgiem cały kraj.

W ciągu swego pracowitego życia opublikował wiele artykułów na temat udziału nauczycieli w tajnej oświacie i ruchu operu na Ziemi Gdańskiej. Dysponuje wieloma unikalnymi materiałami: wspomnieniami, dokumentami i fotografiami. Jest żywą kroniką wydarzeń sprzed pół wieku.

Dziś jest na zasłużonej emeryturze i mieszka w Gdańsku - Wrzeszczu. I chociaż dobiega osiemdziesiątki, jest nadal tak aktywny jak dawniej.

ANTONI JANOWICZ „KSIĄDZ”

1939 1945
Mieszkańca Jedlińskiego

Po aresztowaniu Narcyza Kozłowskiego trzecim z kolei dowódcą „Młodego Lasu” został jego zastępca Antoni Janowicz ps. „Ksiądz”. Urodził się w 1905 r. w Tucheli, woj. bydgoskie. Po ukończeniu Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Lubawie, pow. Nowe Miasto, pracował jako nauczyciel w Starych Pelaszkach, pow. Kościerzyna. Poza tym interesował się radiotechniką i z tym zawodem związał swe przyszłe życie. W czasie ostatniej wojny, aby zapewnić sobie środki utrzymania, zajmował się naprawą zegarków, maszyn do szycia i malowaniem tabliczek do wozów.

Wiosną 1941 r. podzielił los swoich kolegów i znalazł się na przymusowych robotach w Malberku. Tu, podając się za radiotechnika, został zatrudniony w serwisie radiowym, należącem do Niemca Bejera. Znał język niemiecki. Do pracy chodził z umieszczoną na marynarce naszywką z literą „P”. Zameldowany był w domu Meniki Isdepskiej w Kałdowie.

Był współorganizatorem „Młodego Lasu” i jednym z najbardziej jej aktywnych działaczy. Konsekwentnie realizował postawione przez organiza-

cję zadania z pełnym przekonaniem o ich słuszności.

Był wykładowcą na Tajnych Uniwersytetach Ludowych, organizowanych przez „Młody Las” w Malberku i współautorem uletek, które osobiście przepisywał na zdebycznej maszynie do pisania, dostarczonej przez Bernarda Czełbę ps. „Topór”.

Działalność jego nie uszła uwagi Niemców, którzy w 1942 r. aresztowali go i osadzili w malberskim ratuszu. Tu, - jak napisała po latach jego żona Irena - dwóch oprawców hitlerowskich urządziło sobie „zabawę”. Bito go na zmianę bykownicami do tego stopnia, że na jego ciele powstały potworne wrzedy. Dzięki interwencji Niemca Bojera, u którego pracował, zwolniono go z aresztu.

W r. 1943, po klęsce stalingradzkiej, kiedy na froncie wschodnim brakowało już „mięsa armatniego”, jeszcze raz wzywają go do ratusza i namawiają do podpisania niemieckiej listy narodowościowej. Kategoriecznie odmówił. W tym czasie pisze uletkę, w której czytamy: „Żaden Polak nie zhańbi się podpisaniem niemieckiej listy. Nie damy się kupić obietnicami poprawy naszego bytu. Wiemy dobrze, co znaczy słowo Stutthof...” Wśród ludności polskiej krążył wówczas znany czterowiersz:

Kto ty jesteś? - Ringedeutsch,
Jaki znak twój? - Hakenkreuz,
Kto się zrodził? - Zawierucha,
Co się czeka? - Gałąź sucha.

W owym czasie prezydent RP na emigracji, Władysław Raczkiewicz, zapelował przez radio, by Polacy nie obawiali się i podpisywali III listę narodowościową, gdyż w ten sposób uratują siebie, swoją rodzinę i nasz kraj. Wówczas wielu Polaków podpisało te listy i nadal współpracowało z nielegalnymi organizacjami polskimi, szczególnie w tzw. „starych powiatach”. Odtąd stosunki między Polakami uległy wyraźnemu pogorszeniu, gdyż brakło w takich przypadkach wzajemnego zaufania.

Aresztowania, jakie nastąpiły w wyniku denuncjacji Bernarda Czełby, osłabiły działalność „Młodego Lasu”, ale jej nie rozbiły. Klęska pod Gran-

Stalingradem uskrzydla Polaków, którzy wierzą, że ich walka nie zostanie zmarnowana i przyniesie zamierzone efekty.

Antoni Janewicz nadal przejawia ożywioną działalność, organizując zebrania, przygotowując materiały propagandowe, prowadząc wykłady i omawiając bieżące zadania. Wszystkie to odbywa się w warunkach wzmożonej ostrożności. Z dużą pomocą spieszy mu wówczas Franciszek Ciemny ps. „Biały” zatrudniony jako technik w warsztacie radiowym, mieszczącym się przy obecnej ul. Wincentego Witosa 6, przekazując wiele cennych informacji. Antoni Janewicz kierował grupami operacyjnymi i akcją sabotażową. Ponadto był odpowiedzialny za okręg teruński.

Pewnej zimowej nocy usłyszał łomot do drzwi swego mieszkania. Deszcznie w ostatniej chwili, boso, w samej koszuli udało mu się wyskoczyć przez okno do ogrodu, a stamtąd w pola... Kiedy gestapowcy siłą wtargnęli do pokoju, nie zastali już nikogo. Tymczasem tropiony detarż do Konezewie, gdzie u znajomych otrzymał ubranie i obuwie. Gdy zaczął mu się palić grunt pod nogami, pod osłoną nocy przedostał się do Pegerzałej Wsi, gdzie pomocy udzielił mu, pracujący w mleczarni Niemca Hermana - Kazimierz Gutkowski. On to ukrył go na strychu nad chlewnią i potajemnie dekarniał chlebem i mlekiem. Jego kryjówkę wyśledził niemiecki pomocnik mleczarski i wszczął alarm. Sledzenemu udało się jednak niepostrzeżenie opuścić strych chlewni i dostać do lodowni mleczarni, w której przebywał aż do zmroku. Szczegółowa rewizja miejscowych żandarmów nie dała żadnych rezultatów. Z pomocą przyszedł mu wówczas Bolesław Marezak, ukrywając go u swych rodziców w Mątewach Wielkich.

W rodzinie tej znalazł swą przyszłą żonę Irenę, która po latach napisze, że mąż ukrywał się w zabudowaniach gospodarczych, a gotowaną strawę nosiła mu jej matka. Od chwili pobytu w lodowni ciągle chorował, gdyż długie przebywanie w lodowatym pomieszczeniu okazało się ^{niebezpieczne} katastrofalne ^{na jego zdrowie} a o leczeniu szpitalnym nie mogło być wówczas mowy. W r. 1945 rodzina, u której się ukrywał, dostała rozkaz ewakuacji. Nie chcąc wyjeżdżać z Niem-

oami, wykopał schron w stodołę z zamaskowanym wejściem i w ten sposób doczekał wkroczenia wojsk sowieckich. Po wojnie w 1945 r. ożenił się i wyjechał z żoną do Bydgoszczy, gdzie pracował w firmie „Jupiter”, szkoląc uczniów w zawodzie radiotechnika. Po urodzeniu się dziecka, wyprowadził się z rodziną do Kruszyna, a następnie do Rypina, gdzie ze względu na zły stan zdrowia, pracował w Spółdzielni Inwalidów. Leczenie w szpitalu powiatowym w Rypinie i Akademii Medycznej w Gdańsku - Wrzeszczu nie przywróciło mu już zdrowia. Zmarł w Rypinie i tam został pochowany. Na tablicy nagrobkowej żona Irena umieściła podobiznę męża i kazała wyryć napis: „Tu spoczywa w Bogu mój drogi mąż i kochany Tatuś śp. Antoni Janowicz ur. 17.01.1905 zm. 22.12.1961.”

ROMAN DZIERŻBIKI „KŁOS”

Po nocnej „wizycie” gestapowców, jego miejsce i długotrwałej nieobecności funkcję dowódcy objął Roman Dzierżbicki ps. „Kłos”. Nastąpiło to w momencie, gdy wojska sowieckie znajdowały się już na dawnych terenach Polski i przygotowywały się do zimowej ofensywy.

Roman Dzierżbicki był z zawodu ślusarzem i pochodził z Poznania, gdzie mieszkał przy ul. św. Rocha. Miał żonę i dwoje dzieci. Brał udział w kampanii wrześniowej i dostał się do niewoli niemieckiej. Z obozu został skierowany na przymusowe roboty do Malberka. Otrzymał pracę w warsztacie ślusarskim u Niemca Olsena, mieszkającego na Starym Mieście w pobliżu zabytkowego ratusza. Po przyjęciu do „Młodego Lasu” i złożeniu ślubowania, wykonał dla organizacji metalową pieczęć i przez pewien czas był jej skarbnikiem. Aby nie narażać Meniki Isdepskiej na represje ze strony nazistów, zwłaszcza po „spaleniu” dotychczasowego sztabu „Młodego Lasu”, postanowił poszukać nowego, bardziej bezpiecznego miejsca. Dzięki utrzymywanym kontaktom znalazł je przy ul. Orzeszkowej 4 w mieszkaniu pani Zakrzewskiej.

Z chwilą gdy został czwartym z kolei dowódcą, szukał silnego Ośrod-

deka dyspozycyjnego ruchu operu, celem podporządkowania organizacyjnego. W związku z tym upoważnił swego zastępcę do utrzymywania kontaktów z przedstawicielami Polskiej Armii Powstania. W tym czasie kontynuował on wszystkie zadania swych poprzedników i był odpowiedzialny za okręg Gdańsk-Gdynia. W związku z ponoszonymi przez Wehrmacht klęskami, nastąpiła radykalizacja członków organizacji. Niektórzy z nich posiadali już zdobytą broń krótką.

O nowym dowódcy zachowały się skąpe informacje. Po wojnie Leon Szablowski wydał o nim taką opinię: „Był moim przyjacielem w wojsku, w obozie jenieckim i tajnej organizacji. Był bardzo koleżeński, dobry i nadzwyczaj lubiany w gronie kolegów. Z opowiadań Romana wiem, że w okresie międzywojennym u ojca Romana zbierali się członkowie PPS, komuniści i odbywały się tajne zebrania. Roman przed wkroczeniem Armii Czerwonej do Malberka, wezwał Polaków i powiedział im, aby godnie przyjąć tych żołnierzy, że marzenia nasze spełnią się i Polska będzie wolna...”

Ostatnie chwile jego życia były szczególnie tragiczne, gdyż zginął z ręki tych, których nadejścia tak oczekiwał. Są dwie wersje na temat jego śmierci. Obie jednak zgodnie stwierdzają, że został zastrzelony przez żołnierzy sowieckich przy obecnej ul. Sienkiewicza 59 A. Pierwsza z tych wersji mówi, że zginął w momencie, gdy stanął w obronie matki i dzieci Olsenów, prosząc, by ich nie zabijano. Druga wersja, podana przez Kazimierę Urbaną, stwierdza, że został zastrzelony, nie chcąc dopuścić do zgwałcenia swej dziewczyny o imieniu Maria. W Polsce Ludowej oficjalnie mówiło się, że zginął w czasie wyzwolenia Malberka, gdyż inaczej nie wolno było napisać. Były to czasy, kiedy za ujawnianie zbredni popełnianych przez naszych wschodnich „przyjaciół” można było znaleźć się w rękach NKWD lub władz bezpieczeństwa z wiadomym skutkiem.

Pochowany został na podwórku, w miejscu gdzie został zastrzelony. Dopiero w 1966 r., a więc po jedenastu latach, dzięki staraniom Narcyza Kozłowskiego, zwłoki Romana Dzierżwickiego zostały ekshumowane i pocho-

wane na Cmentarzu Komunalnym w Malberku. Z tej okazji „Szary” w dniu 5 maja 1966 r. poświęcił mu wiersz zatytułowany „Wiązanka Kwiatów”.

A oto jego fragment:

Na mogile Twojej wbitem cztery zwykłe kołki:
Nie przewieźłem Cię na cmentarz wśród grena wejaków,
Nie dejrzałem jeszcze Remku - smutnie spuszczałam głowę.
Kule meone ugodziły, srebrzyste, złociaste...
Krwia czerwona się oblała, jak trumna sztandarem.
Nie żegnały Cię fanfary w pożegnalnej chwili.

Po wojnie grobem jego opiekowali się harcerze, a następnie przewodniczący Koła PTTK w Malberku, którzy na jego grobie umieścili odrębną tablicę z napisem: „Tu spoczywa współzałożyciel - 1941. Późniejszy przywódca 1944 - 1945 organizacji konspiracyjnej „Młody Las” Roman Dzierzbiński ps. „Kłos”. Zginął w czasie walk o Malberk w styczniu 1945 r. Cześć jego pamięci. Przewodniczący PTTK.”

LEON SZABLEWSKI „ORLIK”

Droga życiowa ostatniego dowódcy „Młodego Lasu” była podobna do jego poprzedników. Urodził się 13 września 1913 r. w powiecie starogardzkim, a następnie z rodzicami zamieszkał w Brednicy. Po ukończeniu szkoły wstąpił jako ochotnik do wojska. Służbę odbył w jednej z jednostek Pomorskiej Brygady Kawalerii. Brał udział w kampanii wrześniowej i dostał się do niewoli. Do Malberka został skierowany z obozu jenieckiego w r. 1941. Pracował w rzeźni u Niemca Maxa Baehra, przy ul. Kościuszki 12-14.

Do „Młodego Lasu” wprowadził go Narcyz Kozłowski, z którym często wyjeżdżał w teren w sprawach organizacyjnych dotyczących tajnej oświaty *na ziemi malborskiej. Był oblataczny* na siebie ~~malborski~~ *jedyny* (i prawdopodobny i można było na nim zawsze polegać). Brał udział w różnych zadaniach podejmowanych przez organizację i wywiązywał się z nich bez zarzutu. Często uczestniczył w zebraniach, które po aresztowaniach odbywały się w różnych miejscach. W odróżnieniu od wielu kolaboracjonistów, kategorycznie odmówił podpisania III listy naradewskiej. To uchroniło go od wcielenia do Wehrmachtu i wysłania na front.

W 1944 r. zainstalował potajemnie aparat radiowy w nowej siedzibie sztabu przy wspomnianej już ul. Orzeszkowej 4. On to po wysłuchaniu komunikatów radiowych o „planowym odwróceniu” wojsk niemieckich, albo o przesunięciu jednostek na „z góry upatrzone pozycje”, przekazywał je wyznaczonym działaczom, a ci pozostałym członkom organizacji. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jak informacje te były oczekiwane i jak ważną odgrywały rolę. Leon Szablewski wprowadził do organizacji wielu swoich kolegów i znajomych. W miarę swych sił i możliwości udzielał pomocy ukrywającym się redakom. Nawiązał kontakt z grudziądzkim oddziałem Armii Krajowej, przy ul. Matejki 10. Z ramienia „Młodego Lasu” kontaktował się również z przedstawicielem Polskiej Armii Powstania w Toruniu i Bydgoszczy. Do wiążących zobowiązań, ze względu na rozpoczętą ofensywę zimową wojsk sowieckich, nie doszło. Był odpowiedzialny za okręg elbląski.

Przed wkroczeniem wojsk sowieckich agitował, żeby w wypadku ewakuacji, Polacy nie wyjeżdżali z Niemcami na zachód. Po zajęciu miasta służył za przewodnika, ujawniając pozycje niemieckiej Grupy Bojowej Malberk, a szczególnie sieć przebitych przejść piwnicznych na Starym Mieście.

Utrzymywał ścisły kontakt z Moniką Isdepską, która w rozmowie z nim podkreślała, że wyhodowany przez nią tucznik zostanie przeznaczony na powitanie żołnierzy polskich. Niestety. Przed ewakuacją miasta tuczniaka zabrali Niemcy, a do miasta wkroczyli nie Polacy a Rosjanie.

Po wojnie z goryczą w sercu wyznała, że za rządów faszystowskich nazywane ją „polską świnią”, a w początkach tzw. władzy ludowej, sądząc zapewne po niemieckim akcencie - „szwabką”. Zapomniane o tym, a najprawdopodobniej nie wiadomo, że w czasie wojny i okupacji w domu jej znajdował się sztab „Młodego Lasu”, że mieszkał w nim jeden z jej dowódców, że zainstalowane w nim potajemnie radioodbiornik i przepisywane na małym szynku do pisania odezwy i ulotki. Maszynę i kompromitujące materiały przechowywała w obórce pod korytem dla świń.

Dzięki interwencji N. Kozłowskiego i wiceprzewodniczącej PPRN Annie

Piereżyńskiej, stosunek repatriantów i osadników do zasłużonej Polki zmienił się radykalnie. Podobną tragedię przeżywało wielu patriotów polskich, walczących o polskość tych ziem i ich przynależność do Macierzy. Prześladowani byli nie tylko za rządów hitlerowskich, lecz również po wojnie w okresie tzw. władzy ludowej. Nie więc dziwnego, że wielu z nich opuściło Polskę, szukając lepszego losu na obczyźnie. Jest to bolesna karta w naszej powojennej historii, czekająca na opracowanie.

Bezpośrednio po działaniach wojennych „Młody Las” formalnie istniał nadal. Jego faktyczne rozwiązanie z udziałem Narcyza Kozłowskiego, Leona Szablewskiego i Henryka Urbańskiego nastąpiło dopiero 26 sierpnia 1945 r.

Po wojnie Leon Szablewski „Orlik” zamieszkał wraz z żoną w Malbarku przy ul. Leśnej 4. Pracował początkowo jako ślusarz w Miejskiej Obywatelskiej, a następnie jako pracownik umysłowy w Malberskich Zakładach Remontowych. Zmarł 2 sierpnia 1976 r. Pochowany został na Cmentarzu Komunalnym w dzielnicy Malbark - Wielbark. Spoczął na nim również inny działacz

Reasumując, należy stwierdzić, że w działalności „Młodego Lasu” istniało nadal wiele białych plam, wymagających wyjaśnienia. Dotyczy to zarówno akcji sabotażowych i zniszczenia obiektów wojskowych w Królewie koło Malberka, pracy oświatowej - kulturalnej, jak i współpracy z więźniami i jeńcami Wspólnoty Brytyjskiej. Dziś już można powiedzieć, że wkład „Młodego Lasu” w działalność antyhitlerowską, a szczególnie budzenie świadomości narodowej był znaczący. Należy to uświadomić szczególnie młodej naszej młodzieży, dla której to wszystko jest już dziś odległą historią.

III. Dokumenty i materiały

1. Kronika z Demu Polskiego „Młody Las” w Austrii w okolicy Linzu w miejscowościach Kleinnunehen, Dernach, Wegscheid z 1945 r.
(Kronika w zbiorach prywatnych N. Kozłowskiego z Gdańska)
2. Skoreszyt „Młody Las” udostępniony przez kier. Wydziału Oświaty i kultury mgr A. Bianebesela. Zawiera ważniejsze wydarzenia organizacji, treść ulotek, poświadczone zeznania świadków i fotografie dowódców.

IV. Literatura

1. Bochus K.
Obyś Ojczyznę wolną była
„Nowa Wieś”, nr 27, 10.10.1982.
2. Bortniewski S.
Szkoła pod znakiem Redła (w:) 35 lat Gimnazjum Polskiego i Liceum Ogólnokształcącego im. S. Żeremskiego w Kwidzynie 1937 - 1972. W 50 rocznicę powstania Związku Polaków w Niemczech.
Warszawa 1972
3. Centkowska E.
Młody Las
„Za wolność i lud” nr 26, 26.06.1974.
4. Centkowska E.
Szkoła w konspiracji
„Mówią wieki” nr 12/1970
5. Ciechanowscy K. i K.
Tajna działalność kulturalna - oświatowa na Pomorzu w latach 1939 - 1945
Gdańsk 1975.
6. Ciechanowski K.
Ruch operu na Pomorzu Gdańskim 1939 -1945
Warszawa 1972
7. Cieślak T.
Materiały o prześladowaniu ludności polskiej na terenie Warmii, Mazur i Powiśla
„Komunikaty Mazursko - Warmińskie nr 3/1957

8. Druska N.
Sześć w podziemi. Z dziejów polskiego tajnego nauczania w latach okupacji hitlerowskiej
Warszawa 1973.
9. Gębik W.
Burzą dziejów nie dali się zgnieść
Gdynia 1967.
10. Gębik W.
Polskie Gimnazjum w Kwidzynie (w:) Praca zbiorowa „Kwidzyn. Z dziejów miasta i okolic”
Olsztyn 1982.
11. Gębik W.
Z diabłami na ty
Gdynia 1972.
12. Głębowicz B.
Zarys dziejów i działalności Pomorskiego Okręgu ZNP 1920 - 1966
Warszawa 1969.
13. GKBZHWP, Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.
Obazy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939 - 1945,
Informator encyklopedyczny
Warszawa 1979
14. Jedliński W.
Działalność „Młodego Lasu”
„Jantarowe Szlaki” nr 4(194), 1984.
15. Jedliński W.
Młody Las (wstęp i sylwetki pięciu dowódców)
„Nowiny Malborskie” nr 1 - 6, 1991.
16. Jedliński W.
Szkolnictwo polskie w Wolnym Mieście Gdańsku i na Powiślu w latach 1920 - 1949. Praca konkursowa przesłana do ZG ZNP (nie publikowana).
17. Kasperski J.
Germanizacja dzieci polskich w okresie okupacji
Warszawa 1968

18. Kozłowski N.
Dom Polski „Młody Las” w Austrii
„Nowiny Malberskie” nr 9/1991
19. Kozłowski N.
Droga do polskiej szkoły na Ziemi Gdańskiej
„Kwartalnik Nauczyciela Opelskiego nr 3 - 4, 1970.
20. Kozłowski N.
Eksterminacja nauczycieli polskich w latach 1939 - 1945
„Jantarowe Szlaki” nr 2(208) 1989.
21. Kozłowski N.
Jubileusz 250 - lecia Uniwersytetów Ludowych w Polsce.
Gdańsk 1992
22. Kozłowski N.
Sylwetki nauczycieli i działaczy oświatowych Ziemi Gdańskiej
zamerdowanych przez hitlerowców i zaginionych w latach drugiej
wojny światowej 1939 - 1945.
„Przegląd Historyczno - Oświatowy” nr 4/ 1976
23. Kozłowski N.
Tajna oświata wśród Polaków na przymusowych robotach w latach
II wojny światowej 1939 - 1945
„Przegląd Historyczno - Oświatowy” W-wa nr 2 1976
24. Kozłowski N.
Udział nauczycieli w tajnej oświacie i ruchu oporu na Ziemi Gdańskiej
1939 - 1945 (w:) „Z dziejów zawodowego ruchu nauczycielskiego na
Pomorzu Gdańskim w latach 1918 - 1973”. Praca zbiorowa pod redakcją
prof. Klemensa Trzebiatowskiego
Gdańsk 1977.
25. Kozłowski N.
Tajne nauczanie na Powiślu
„Litera” ciek VII, nr 6 1968
26. Kozłowski N.
W celach starego ratusza
„Mówią wieki” nr 11(131), 1968
#
27. Kozłowski N.
Zginęli bez wieści
„Chłopska Droga” nr 74(2744)

28. Krasucki J.

Tajne szkolnictwo polskie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939-1945
Warszawa 1971.

29. Lubecki L.

Ruch operu na Pomierzu Gdańskim w latach 1939 - 1945

„Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, nr 1 - 2/1961

30. Łabędzki Z.

Młody Las

„Dziennik Bałtycki” nr 103(3026), 1966

31. Netka K.

Młody Las

„Dziennik Bałtycki” nr 121(13555), 4989 z 26.05.1989

32. Netka K.

Orzeł polski na krzyżackim sztandarze. To zdarzyło się w Malberku

„Dziennik Bałtycki” z 13.05.1981.

33. Pietrowski R.

Oni byli w pierwszym szeregu

WTK nr 47(1210), 1976.

34. Podlaszewski M.

Szkolnictwo powszechne na Pomierzu Gdańskim podczas
okupacji hitlerowskiej

„Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” nr 14/1966.

35. Podlaszewski M.

Z badań nad szkolnictwem średnim na Pomierzu Gdańskim
w latach okupacji hitlerowskiej

„Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” nr 14/1966.

36. Siemińska A.

Zaspokoić potrzebę wiedzy

„Głos Wybrzeża” z 17.07, 1979 r.

37. Sebaśka M.

Szkoła w okresie okupacji

Dz. Urz. KOS Pomorskiego nr 3, Toruń 1945.

38. Steyer D.

Eksterminacja ludności polskiej na Pomierzu Gdańskim w latach 1939-1945

Gdynia 1967.

39. Sulewski W.
Z frontu tajnego nauczania
Warszawa 1966.
40. Szews J.
Tajna oświata wśród Polaków na przymusowych rebotach
„Jantarewe Szlaki” nr 1(207), 1988.
41. Szwentner S. K.
Pelaey z Piekła redem
Gdynia 1966.
42. Tarwaeki S.
Wspennienia z lat wojny 1939 - 1945
„Pomerze” nr 3 - 4/1990
43. Wielka Encyklopedia Powszechna PWN
Hasła: „Malberk” i „Młody Las”
Warszawa 1970, t. 13 (suplement).
44. Wyceeh C.
Z dziejów tajnej oświaty w latach okupacji 1939 - 1945.
Warszawa 1964.
45. Żyeki L.
Młody Las
„Chłopska Droga” z 31.08.1975.

A N E K S Y

Bądź czujny - wróg cię obserwuje

Wyspa K/N maj 1941 rok

Szumi Las, Młody Las,
chcąc nie widać, chcąc nie słysząc,
ale różnie wkoło nas
Młody Las, Polski Las.
„Szary”

ODEZWA MŁODEGO LASU DO POLAKÓW PRZEBYWAJĄCYCH
W PRUSACH WSCHODNICH

Okupant ściągnął nas przemocą do robót na terenie Prus Wschodnich, abyśmy pracowali w fabrykach, w warsztatach i na roli. Prusy Wschodnie to ziemia naszych Ojców, to nasza spuścizna, którą zabrali nam przemocą i gwałtem Prusacy. Na naszej ziemi Niemcy uczynili z nas niewolników, znęcając się nad nami w nieludzki sposób. Za polskość wysyłają nas do obozów koncentracyjnych, w których czeka niechybna śmierć i okrucieństwo. Chwilowe nie możemy liczyć na pomoc innych, jedynie na własne siły, sawiedli sojusznicy, pozostaliśmy sami. Wolność musimy wywalczyć trudem i własną krwią, inaczej zginimy.

Warszawa i cała Polska walczy w podziemiu o wolność Ojczyzny. Załóżmy przykładem i my pójdziemy, będziemy walczyć o wolność Polski. Na teren Prus Wschodnich przybywają bez przerwy nowe transporty z Polakami, jest nas już kilkanaście tysięcy, a będzie nas więcej. Apelujemy do dorosłych i do młodzieży, do tych co należeli do partii politycznych, do organizacji młodzieżowych i tych, którzy nigdzie nie należeli, wstępujcie w szeregi tajnej organizacji „Związku Polaków w Prusach Wschodnich „Młody Las” który prowadzi do walki o wolność Polski, przeciwko germanizowaniu Polaków, a wspólnym wysiłkiem będziemy chronić kulturę polską w miarę naszych możliwości, będziemy ją szerzyć na tym terenie.

Jesteśmy na ziemi naszych Ojców, ale wśród bagnatów i luf karabinów niemieckich zbudowane dla nas obóz koncentracyjny w Stutthofia, następne są w budowie. Gdzie się obejrzyesz, widzisz morderstwa, rozstrzeliwania i poniżenie człowieka. Myśl każdego z nas jest niespokojna, pragniemy wolności, chcemy żyć jak ludzie. Władze niemieckie przemocą chęć zgermanizować nas, zamienić na stałych niewolników, którzy będą pracować na Niemców, na „panów”.

Redacy! Obowiązkiem naszym jest wytworzyć atmosferę nieugiętości wobec okupanta, nie wolno ulegać wpływom germanizacji. Kres okupacji nadejdzie. Niemcy rozpraszają się na coraz to nowe tereny i nadejdzie czas, że zupełnie rozproszą się i zostaną pokonani.

Redacy! Pomagajcie sobie wzajemnie, utrzymujcie ducha polskości, bądźcie gotowi do walki z wrogiem, a obecnie pomagajcie tym, co walczą z naszym i ich wrogiem - z Niemcami. Pomoc nasza to jawna demonstracja, że jest się Polakiem, wiara w zwycięstwo. Obniżajmy ile się da wydajność naszej pracy, niszczy i jeszcze raz niszczy w fabrykach, w warsztatach i na roli: materiały, narzędzia pracy, maszyny i urządzenia. Bądźcie czujni, bo wróg wszędzie ma swoich konfidentów.

Z inicjatywy związków młodzieży wiejskiej, robotniczej, szkolnej i studenckiej działa tajna organizacja „Młody Las”.

Polacy! Zwiększajcie jej szeregi i całą działalność, aby okupant wiedział, że my tu jesteśmy.

Młody Las

R U C H O P O R U

Ulotka nr 10/II Październik 1942

Bądź czujny
wróg cię obserwuje

Szumi Las, Młody Las,
choć nie widać, choć nie słychać,
ale rośnie wokoło nas
Młody Las, Polski Las

„Szary”

R O D A C Y!

Numer ten jest poświęcony organizowaniu TUL i TUR. W naszym zasięgu mamy już 15 placówek, a chcemy mieć dziesięciokrotnie więcej. Niemcy próbują dla Polaków zakładać szkoły wieczorowe, aby użyć ich czytać i pisać po niemiecku, aby przygotować ich do podpisania niemieckiej listy, a następnie wysłać na front jako mięso armatnie. Nie dajcie się brać na lep. Ci co podpiszą listę niemiecką, będą zdrajcami naszego narodu, wyrodnymi synami i córkami Polski.

Zgłaszajcie się do „M.L.” i bierzcie udział w TUL i TUR. Programy są bogate w różnorodne zagadnienia i na pewno Was zainteresują. Uwaga! Niemiecka Szkoła Wieczorowa dla Polaków jako pierwsza została zorganizowana w Neutychu. Aby była ona ostatnią. Nie dajcie się nabrać.

Pamiętajcie zawsze i wszędzie, że jesteście Polakami. Piękny jest nasz kraj, piękna nasza mowa, piękne nasze pieśni, piękne obyczaje. Dajmy temu dowód w życiu codziennym! Pamiętajcie, że mowa polska, pieśni i obyczaje łączą nas i bratają, a szczególnie słuchaczy TUL i TUR. Sytuacja na frontach z każdym dniem dla Polaków jest lepsza. Niemcy załamują się, a ich wodzowie desperacko krzyczą i wzywają swój naród do walki, do zwycięstwa. Nasza rola jest jasna - pomagać tym, którzy zwalczają naszego wroga.

Uwaga - ozkenków PłP po sprawdzeniu przyjmować.

Instrukcja dla M.Z. - N/Z - U/N - 10-11. 2/K - ML "Stajnia" 0 - 15

Książki po przeczytaniu natychmiast puścić w obieg i dalej niech krążą.

Czuwajcie! Jutro będzie lepsze i nasze.



Pamiętkowa tablica poświęcona działaczom „Młodego Lasu”. Tablicę tę umieszczoną na północnej ścianie starego ratusza ufundowali 26 maja 1984 r. malborscy przewodnicy PTTK.

W podziemiach ratusza przesłuchiowano i więziono wielu patriotów polskich, których następnie wywózono do więzień i obozów koncentracyjnych.

Po prawej:
Działacz „Młodego
Lasu”. Pochodził z
okolic Pomiechówka
k/Warszawy. W cza-
sie ostatniej wojny
wywieziony na przy-
musowe roboty do
Malborka



Poniżej:
Jan Markuszewski z
Rypina, działacz
Związku Harcerstwa
Polskiego, łącznik
z „Młodym Lasem” i
więzień obozu kon-
centracyjnego w Mau-
hausen-Gusen.



ENERGIA
1939
OKREG POMORZE
AK
1945
AWACKI
ELZBIETA



Od lewej: organizator „Młodego Lasu” Narcyz Kozłowski „Szary”, Kazimiera Urbańska i Franciszek Ciemny „Biały” na chwilę przed złożeniem wiązanki kwiatów pod tablicą pamiątkową, poświęconą pamięci działaczy „Młodego Lasu” w dniu 26 maja 1984 r.

ROMAN DZIERZBICKI ps.
"KŁOS" - czwarty z ko-
lei dowódca "Młodego
Lasu" zastrzelony przez
żołnierzy sowieckich
w styczniu 1945 r.

Poniżej:
Podwórko przy ul. Sien-
kiewicza 59 A, na którym
oznaczono miejsce po-
chówku ROMANA DZIERZ-
BICKIEGO "KŁOS".

„Na mogile Twojej wbi-
łem cztery zwykłe kołki
„SZARY”



„MŁODY LAS”

NARCYZ KOZŁOWSKI „SZARY”,
syn Kazimiery i Narcyza,
ur. 1 listopada 1913 r.
w Rojewie, powiat Rypin,
organizator i dowódca
„Młodego Lasu” w Malborku

Poniżej:
Dom Ernsta Rudlafa przy ul.
Kopernika 27, w ogrodnictwie
powstała 5 maja 1941 r.
tajna organizacja Związek
Polaków w Prusach Wschod-
nych „Młody Las”.
W budynku tym na strychu
mieszkał Narcyz Kozłowski





Zamek malborski w roku 1943 od strony południowo-wschodniej. W Wielkim Refektarzu nadnogackiej twierdzy organizatorzy „Młodego Lasu” składali uroczystą przysięgą.



Janina Brzeska „Czajka”
nauczycielka z Kobrzyńca



Henryk Urbański „Kiliński”
szewc z Malborka

Po prawej:
Grupa jeńców angielskich ze Stalagu XX B Malbork - Wielbark zatrudniona u niemieckiego bauera Brunona Bergmana w Trampowie koło Nowego Stawu. U góry w środku komendant Emil Artur Kravort.



Poniżej:
Grupa Anglików, Szkotów i Walijczyków ze Stalagu XXB zatrudniona u bauera Heinricha Tuissena w Miejscowości Tuja koło Nowego Dworu. Jeńcy Wspólnoty Brytyjskiej współpracowali z wywiezionymi na orzymusowe roboty Polakami i "Młodym Lasem".





Staromiejski gotycki ratusz na Starym Mieście w Malborku, w którym w czasie ostatniej wojny znajdował się areszt policyjny podporządkowany kwidzyńskiemu Gestapo



Mroczne piwnice staromiejskiego ratusza, w których w czasie przesłuchań więziono patriotów polskich, w tym dowódców i członków "Młodego Lasu"

Po prawej:
Ogrodzenie z drutów kolczastych z wieżą strażniczą i komendanturą w głębi. W obozie tym więziono wielu Polaków, w tym również działaczy „Młodego Lasu”.

Poniżej:
Piece krematoryjne obozu koncentracyjnego Stutthof w Sztutowie, w których palono zwłoki zagazowanych cyklo-nem B. Miejsce upamiętnione wystawieniem krzyża i złożeniem wiązanek kwiatów.

Obóz koncentracyjny Stutthof zlokalizowany na ziemi elbląskiej założony został jesienią 1939 r.





ANTONI JANOWICZ
ps. „KSIADZ” ur.
17 stycznia 1905
trzeci z kolei
dowódca „MŁODEGO
LASU” zm. 12 grud-
nia w Rypinie i
tam pochowany



ANTONI JANOWICZ „KSIADZ” z żoną Ireną
z domu Marczak i synem w Rypinie w
czasie jego przyjęcia do komunii św.



Członkinie Tajnego Uniwersytetu Ludowego w Trampowie k/Nowego Stawu z założycielem Narcyzem Kozłowskim /stojący z prawej strony/.



Po prawej:
NARCYZ KOZŁOWSKI "SZARY" współzałożyciel "Młodego Lasu".



Zwózka zboża z pól należących do Brunona Bergmana z Trampowa k/Nowego Stawu.

GENERALNA KASJA
OKRĘG POMORZE
1939 1945
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Po prawej:
 MONIKA ISDEPSKA, córka Piotra i Ewy
 ur. 4 lutego 1895 r. zamieszkała w
 Kałdowie przy ul. Solskiego 3. Na miej-
 scowym Cmentarzu Parafialnym bohater-
 skiej Polce malborscy przewodnicy u-
 fundowali pamiątkową tablicę.



Poniżej:
 Dom MONIKI ISDEPSKIEJ zwany Domem Pol-
 skim, w którym w czasie wojny znajdo-
 wał się sztab „Młodego Lasu”.
 W mieszkaniu jej drukowano odezwy i u-
 lotki, odbywały się narady i szkolenia
 tu również mieszkał jeden z dowódców
 „Młodego Lasu” - Antoni Janowicz





MONIKA ISDEPSKA z nieznanym z nazwiska mężczyzną. Zasłużona Polka po przybyciu gestapowców, celem aresztowania zameldowanego u niej Antoniego Janowicza zlikwidowała obciążające „Młody Las” dowody rzeczowe. Maszynę do pisania i inne urządzenia wrzuciła do pobliskiego stawu, natomiast dokumenty spaliła w piecu. Materiały te przechowywała w chlewni pod korytem do karmienia świń.

Na jej grobie przewodnicy PTTK umieścili napis: „Tu spoczywa patriotka, która w latach 1941-1945 własny dom w Malborku-Kałdowie udostępniła organizacji „Młody Las” Joanna Monika Isdepska 03.02.1894 zm.25.05.1970. Cześć Jej pamięci”.



Rodzice MONIKI ISDEPSKIEJ - ojciec Piotr i matka Ewa która wraz z córką zniszczyła obciążające organizację i domowników dowody rzeczowe.





Grupa polskich robotników rolnych wywiezionych na przymusowe roboty a zatrudnionych u bauera niemieckiego Bruno Bergmana /drugi z prawej/ w Trampowie koło Nowego Stawu.



Grupa jeńców francuskich ze Stalagu XX B Malbork - Wielbark zatrudnionych na Żuławach w miejscowości Tuja u bauera niemieckiego Heinricha Tuissena koło Nowego Dworu Gdańskiego.



Mleczarnia w Pogorzałej Wsi. W zabudowaniach tych i w lodowni ukrywał się tropiony przez gestapowców dowódca „Młodego Lasu” – Antoni Janowicz „Ksiądz”.



A Janowicz

Antoni Janowicz na zebraniu Ligi Przyjaciół Żołnierza /pierwszy z lewej/ Po prawej: Grób Antoniego Janowicza na cmentarzu w Rypinie.



Po prawej:
LEON SZABLEWSKI „ORLIK”
zdjęcie ostatniego do-
wódcy „Młodego Lasu” z
z 1945 r.



Poniżej:
LEON SZABLEWSKI i Zeno-
bia Malinowska z chrześ-
niaczką Krystyną Urbań-
ską - córką Henryka i Ka-
zimierzy. Zdjęcie z 1963
roku przed domem na ul.
Róży Luksemburg.



Po prawej:
Zdjęcie LEONA SZABLEW
SKIEGO „ORLIKA” wyko-
nane w Malborku w li-
stopadzie 1943 r.



Poniżej:
Komisja Wnioskowa Mal-
borskich Zakładów Ro-
szarniczych. Od lewej:
Wiktor Bogacki, Paweł
Kostusik, LEON SZABLE-
WSKI - zastępca kier.
Działu Zatrudnienia,
Zygmunt Krzymowski.
Zdjęcie wykonane w ki-
nie „Włókniarz” w pocz-
lat sześćdziesiątych.



GENERALNY
1939
OKRĘG
AK
ELŻBIĘTY
ZAWA